

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

**REGIONALNE TOWARZYSTWO BADAŃ NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH W RZESZOWIE**

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X I I I



Rzeszów 2003

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

**REGIONALNE TOWARZYSTWO BADAŃ NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH W RZESZOWIE**

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X I I I

Rzeszów 2003

RECENZENT TOMU
dr hab. Zbigniew Zaporowski (UMCS)

KOMITET REDAKCYJNY
Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Konefał,
Jan Kwak, Wacław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY
Jan Basta

SKŁAD KOMPUTEROWY
Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2,
tel: (017) 85-32-684, 85-32-670
fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI Tomu XIII

Artykuły i rozprawy

Ks. Sławomir ZYCH, <i>Z dziejów parafii farnej w Gorlicach od XIV w. do 1772 r.</i>	5
Mariola HOSZOWSKA, <i>Wizja bohaterów dziejów Polski Mikołaja Pawliszczewa</i>	19
Mariusz GŁUSZKO, <i>Ocena organów prasowych konserwatystów i demokratów w polskim prasoznawstwie</i>	33
Stanisław DOBROWOLSKI, <i>Zmiany właścicieli dóbr sędziszowskich w latach 1868-1944.</i>	51
Ewa BEREŚ, <i>Stosunki wyznaniowo-narodowościowe i struktura społeczno-zawodowa mieszkańców Krosna w dobie autonomii</i>	63
Marian KOZACZKA, <i>Aureliusz Serda Teodorski 1860-1942. Generał zapomniany</i>	79
Bernadeta SZARZYŃSKA, <i>Powstanie i działalność rzeszowskich kin w latach 40. i 50. XX wieku</i>	93
Ks. Edward RUSIN, <i>Działalność społeczna ks. Józefa Betcha (1909-1993)</i>	107

Materiały i źródła

Andrzej GLIWA, <i>Wykaz zniszczeń we wsiach i miastach ziemi przemyskiej po najeździe tatarskim z 1672 roku (Cz. I)</i>	129
Grzegorz OSTASZ, <i>Sprawozdanie porucznika [Gustawa]</i>	185
Kinga POMES, Bogdan STĘPIEŃ, <i>Biblioteka Stowarzyszenia Rękodzielników [Gwiazda] w Rzeszowie (1891-1939)</i>	193
Ks. Stanisław NABYWANIEC, <i>Ecclesiastica galicyjskie w zbiorach Allgemeines Verwaltungsarchiv w Wiedniu</i>	199
Szczepan KOZAK, <i>Stan badań nad historią Przeworska</i>	207

Recenzje i omówienia

<i>W pocie czoła. Represjonowani z przyczyn politycznych. Księga pamiątkowa wydana z okazji X-lecia Związku, Mielec 2002 (Tomasz Brzustowski)</i>	231
Elżbieta Przybył, <i>Prawosławie, Kraków 2000 (Rafał Czupryk)</i>	233
Franciszek Kotula, <i>Mimo wszystko, czyli życie kulturalne Rzeszowa pod okupacją niemiecką (1939-1944), Rzeszów 2003 (Bernadeta Szarzyńska)</i>	235

Ks. Sławomir Zych

Z dziejów parafii farnej w Gorlicach od XIV w. do 1772 r.

Wstęp

Parafia farna pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gorlicach stanowi jedno z głównych centrów życia religijnego diecezji rzeszowskiej. Dowodem na to jest fakt, że to właśnie na jej terenie – gorlickim rynku – odbyła się uroczysta inauguracja nawiedzenia parafii diecezji rzeszowskiej przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej z udziałem Episkopatu Polski 13 X 2001 r.¹

Miasto, jak i parafia zapisały się w historiografii z powodu zniszczeń z okresu I wojny światowej. Wtedy bowiem, wiosną 1915 r., okolice Gorlic stały się widownią walk, które przeszły do historii jako bitwa gorlicka. Była ona jedną z największych w czasie tej wojny². Wówczas uległ zniszczeniu kościół parafialny³.

Badania nad przeszłością gorlickiej parafii farnej podjął ok. połowy XIX w. historyk łacińskiej diecezji przemyskiej ks. Franciszek Pawłowski (1807-1876). Zaowocowały one krótkim szkicem zamieszczanym w schematyzmach diecezjalnych⁴.

Niniejsze opracowanie powstało z inicjatywy dziekana gorlickiego ks. prałata Stanisława Górskiego. Opiera się ono głównie na źródłach archiwalnych, przechowywanych m.in. w Archiwum Parafii Farnej w Gorlicach. Na szczególną uwagę zasługują znajdujące się tam materiały zebrane przez wybitnego znawcę dziejów Gorlic – inż. Józefa Baruta. Przeprowadzono również kwerendę w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Archiwum Kapituły Metropolitarnej w Krakowie⁵ oraz w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyśle. Uwzględniono

¹ Zob. A. Motyka, *Redemptori Hominis. Dziesięciolecie diecezji rzeszowskiej (1992-2002)*, Rzeszów 2002, s. 145.

² M. Zgórnjak, *1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, [Kraków 1987], s. 155 i nast.; R. Broch i H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914-1915*, przeł. H. Sznytka, oprac. J. P. Drogomir, b.m.r.w., s. 116.

³ B. Świeykowski, *Z dni grozy w Gorlicach od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków 1919, passim.

⁴ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1912* (dalej: *Schematismus 1912*), Premisliae 1911, s. 58.

⁵ Wykorzystano mikrofilmy ze zbiorów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

także opracowania o tematyce regionalnej znajdujące się m.in. w zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK im. I. Łukasiewicza w Gorlicach.

Niniejszy artykuł jest zarysem dziejów parafii farnej w Gorlicach do I rozbioru Polski. Ukazuje on genezę i początki parafii, jej przynależność do struktur kościelnych, kwestie związane z obszarem i ludnością. Przedstawia ponadto kolatorów parafii, świątynie, duszpasterzy, instytucje kościelne i bractwa, które m.in. kształtowały duchowe oblicze parafii.

Geneza i początki parafii oraz jej odnowa

Według ustaleń ks. Franciszka Pawłowskiego oraz ks. Bolesława Kumora, parafia Narodzenia NMP powstała w XIV w.⁶ Pierwsza wzmianka o jej istnieniu pochodzi z 1411 r. Wtedy to Dersław Karwacjan, syn Dersława, stolnika sandomierskiego, właściciel Gorlic, uposażył ołtarz ufundowany przez swego ojca w kościele parafialnym w Gorlicach, tworząc tzw. altarię⁷. Po raz kolejny altarię uposażyli synowie Dersława II – Jan i Piotr 14 V 1426 r.⁸

W 2. połowie XVI w. parafii katolickiej w Gorlicach zaczęła grozić zagłada, bowiem miasto stało się własnością kalwińskiej rodziny Pieniążków, a 16 XI 1598 r. Jan Strasz, ostatni z dawnych właścicieli Gorlic, przekazał prawo patronatu nad parafią Przecławowi Pieniążkowi. Być może było to tylko potwierdzenie przekazania, które nastąpiło wcześniej⁹, bowiem według akt wizytacji generalnej z 1595 r. istniała co prawda samodzielna parafia w Gorlicach¹⁰, jednak kościół był sprofanowany, a „Przecław Pieniążek, kacierz, zagrabił krzyż srebrny”¹¹. Akta kolejnych wizytacji z 1. połowy XVII w. (1602, 1608, 1618) nie wymieniają samodzielnej parafii w Gorlicach¹². Nie zamarło jednak życie religijne katolików w mieście, o czym świadczą powołania kapłańskie z jego terenu (Tabl. nr 1).

⁶ „*Eccl. paroch. saec. XIV. per haereticos occupata, cuncta privilegia amisit, hinc de eius fundatoribus nihil constat.*” [F. Pawłowski], *Gorlice, Schematismus* 1912, s. 58; B. Kumor, *Najświętsza Maryja Panna jako patronka kościołów parafialnych w archidiecezji sandomierskiej, wojnickiej i prepozyturze tarnowskiej (do końca XVI w.)*, „*Nasza Przyszłość*”, T. 9 (1959), s. 364.

⁷ APFG, Teczka „Historia P. Jezusa w Więzieniu”, b. sygn., Odpis dokumentu z 1411 r. w przekł. pol., s. I-II.

⁸ Tamże, Odpis dokumentu z 14 V 1426 r. w przekł. pol., s. I-III.

⁹ APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., [J. Barut], *Materiały do dziejów kościoła parafialnego w Gorlicach (Wyciągi z akt grodzkich bieckich, sądeckich i innych)*, s. 3.

¹⁰ AKapMK, AV 1595-1598, sygn. AVCap. 65, k. 41.

¹¹ J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku. Według najnowszych źródeł*, t. 1: *Początki i terytorialne rozprzestrzenianie się reformacji*, Kraków 1883, s. 668.

¹² AKapMK, *Acta visitationis exterioris decanatum: Jaslensis, Żmigrodensis, Becensis et Voynicensis ex commissione R.D. Bernardi Maciejowski episcopi Cracoviensis, ducis Severiensis per R.D. Andream Chrościński protonotarium apostolicum praepositum et decanum Voynicensem conscripta anno Domini 1602*, sygn. AVCap. 21, passim; tamże, *Visitatio ecclesiarum in decanatus: Mielcensi, Robcyczensi, Strzyżowiensi, Pilsnensi, Jaslensi, Żmigrodensi, Biecensi per R.D. Petrum Skidzieński, archidiaconum Zawichostensem et Martium Kłociński praepositum Biecensem auctoritate R.D. Petri Tylicki episcopi Cracoviensi anno Domini 1608 factae*, sygn. AVCap. 26,

Tabl. nr 1

Duchowni pochodzący z Gorlic (XVI/XVII w.)

Imię i nazwisko	Imię ojca	Data przyjęcia święceń			Prowizor
		subdiakonu	diakonu	prezbiteratu	
Kacper z Gorlic OSB	Kacper	26 III 1583	26 V 1584	19 XII 1584	-
Andrzej Kaczmarczyk	Albert	21 XII 1596	7 III 1598	-	Piotr Piotrowski, prepozyt i oficjał biecki
Jan „Gorlicius” – bakałarz sztuk wyzwolonych	Jakub	25 II 1600	18 III 1600	1 IV 1600	Proboszcz z Zagórzan

Źródło: Księgi egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573-1614, oprac. Z. Pietrzyk, b.m.r., nr 681, 1321, 2501.

Gorlice stały się jednym z ważnych ośrodków reformacji w Polsce. 22 V 1617 r. odbyła się tutaj dysputa arian z kalwinami, której przysłuchiwali się dwaj księża katoliccy z Bieczy¹³.

W 1625 r. ks. Stanisław Szczepanowski, katolicki proboszcz w Krużlowej, otrzymał prezentę od Przecława Pieniążka na probostwo gorlickie oraz instytucję kanoniczną na ten urząd od biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego¹⁴. W sierpniu tegoż roku woźny sądowy Wojciech Spiechowicz „wwiązał w posiadanie” probostwa gorlickiego ks. Szczepanowskiego¹⁵. Protestanci, nie mogąc się pogodzić z prawnym rozwiązaniem, postanowili przemocą nie dopuścić do utraty probostwa. Jak podaje W. Budka „gdy [...] ksiądz Szczepanowski zjechał z Krużlowej dnia 1 września w towarzystwie tego samego woźnego, aby objąć już w rzeczywistości posiadanie probostwa gorlickiego, natknął się na zbrojny opór. Babka Przecława Pieniążka, Agnieszka z Myszkowskich, jej syn a stryj Przecława Mikołaj Zbożny, wreszcie sąsiad Jan Potocki z Łużnej, uzbroiwszy czeladź w szable i rusznice, nie dopuścił Szczepanowskiego do kościoła i plebanii”¹⁶. Ks. Szczepanowski wniósł protest do sądu grodzkiego w Bieczu¹⁷. W 1626 r. nastąpiła ugoda, na mocy której probostwo znalazło się w rękach katolików, a zbór przeniesiono do części miasta nale-

passim; tamże, *Visitatio decanatus Becensis, Jaslensis, Smigrodensis, Pilznensis, Strzyżoviensis, Ropczycensis et Mielcensis per Nicolaum Wąsowicz archidiaconum Sandecensem in annis 1618-1619 facta*, sygn. AVCap 37, passim.

¹³ W. Budka, *Zbór w Gorlicach i jego patroni*, „Reformacja w Polsce”, R. 3 (1924), s. 130. Zob. J. Pasiecznik, *Kościół i klasztor franciszkanów – reformatów w Bieczu (1624-1982)*, Kraków 1984, s. 209.

¹⁴ W. Budka, *Zbór w Gorlicach i jego patroni*, s. 131.

¹⁵ APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., [J. Barut], *Materiały do dziejów kościoła parafialnego w Gorlicach*, s. 3.

¹⁶ W. Budka, *op. cit.*, s. 131.

¹⁷ *Ibidem*.

żące do Rylskich, a następnie gorlickich kalwinów przyłączono do zboru w Jodłowie¹⁸. W 2. połowie XVII w. miasto odzyskało jednolite, katolickie oblicze wyznaniowe.

W XVIII stuleciu wzrosło znaczenie parafii gorlickiej, a w mieście funkcjonowały trzy świątynie¹⁹ i dwie prebendy dla duszpasterzy. W związku z tym, niektórzy proboszczowie zaczęli używać tytułu prepozytów od około 1712 r.²⁰ Z badań ks. B. Kumora wynika, że nie doszło jednak do formalnego erygowania prepozytury²¹. Akta wizytacji generalnej z 1767 r. nie używają tego określenia na parafię gorlicką²².

Przynależność do struktur kościelnych

Do 1786 r. parafia gorlicka należała do diecezji krakowskiej. Była to największa diecezja w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej²³. Początkowo ta parafia prawdopodobnie wchodziła w skład dekanatu jasielskiego (powstał w 2. połowie XII w.), a w 1. połowie XV w. przyłączono ją do nowopowstałego dekanatu bieckiego²⁴, natomiast w sto lat później (XVI w.) do okręgu sądowego (oficjalatu) z siedzibą w Bieczu²⁵. 4 X 1448 r. biskup krakowski kardynał Zbigniew Oleśnicki utworzył archidiakonat sądecki, do którego włączył m.in. Gorlice²⁶, natomiast 5 VII 1763 r. biskup Kajetan Sołtyk przyłączył dekanat biecki z Gorlicami do archidiakonatu z siedzibą w Wojniczu²⁷.

Prawo patronatu i kolatorzy

Właściciele Gorlic posiadali prawo patronatu w stosunku do kościoła parafialnego. Byli oni patronami kościoła (zwani mylnie kolatorami). Kolatorzy posiadali prawa i obowiązki wobec parafii. Ich prawa były raczej honorowe. Kolator posiadał honorowe miejsce w świątyni parafialnej, blisko głównego ołtarza. Zajmował on tzw. ławkę kolatorską. Również na procesjach zajmował honorowe miejsce, prowadząc celebransę pod rękę. Miał ponadto prawo umieścić swój herb w kościele, a także prawo do pochówku pod posadzką

¹⁸ *Ibidem*, s. 133.

¹⁹ Zob. S. Litak, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1996, s. 252-253.

²⁰ APFG, Teczka „Materiały do historii parafii Gorlice”, b. sygn., Z. XII, s. 15-17.

²¹ Zob. B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 3, Kraków 2000, s. 431-435.

²² AAPrz, [Visitatio decanatus Becensis, 1767] (dalej: AV 1767), sygn. 293, s. 23.

²³ B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 162.

²⁴ Tenże, *Archidiakonat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego Kościoła w Polsce*, Lublin 1964 (nadbitka z „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”), s. 15-16.

²⁵ *Ibidem*, s. 21.

²⁶ *Ibidem*, s. 13; tenże, *Kolegiata św. Małgorzaty w Nowym Sączu i jej oddziaływanie religijno-kulturalne (1448-1791)*, „Rocznik Sądecki”, T. 19 (1990), s. 23-24.

²⁷ B. Kumor, *Organizacja archidiakonalna w Małopolsce Południowej*, „Prawo Kanoniczne”, R. 2 (1959) nr 1-2, s. 420.

kościół. Posiadał również liturgiczny przywilej całowania pateny po Mszy św. Do praw patrona należało korzystanie ze wsparcia i utrzymanie z funduszków kościelnych, gdyby nie posiadał środków do życia²⁸.

Najważniejszym prawem patrona było przedstawianie biskupowi kandydata na urząd związany z beneficjum. Czynił to osobiście lub pisemnie, udzielając tzw. prezenty. Obowiązkiem patrona było czuwanie nad stanem kościoła i całością jego uposażenia²⁹.

W średniowieczu prawo patronatu należało do właścicieli Gorlic – Karwacjanów, prawdopodobnie fundatorów parafii gorlickiej, szkoły i szpitala ubogich³⁰. Wiadomo, że w 1543 r. właścicielem części miasta był Jan Strasz z Białaczowa. Około połowy XVI w. Gorlice stały się własnością kalwina Stanisława Odrowąża Pieniążka, a później jego następców³¹.

W 1625 r. w posiadanie połowy miasta weszła kalwińska rodzina Rylskich, uważanej w czasie „potopu” szwedzkiego za zdrajców ojczyzny³². Tymczasem w 1. połowie XVII w. Pieniążkowie nawrócili się na katolicyzm. Ostatni dziedzic Gorlic z tego rodu – Jan Pieniążek, wojewoda sieradzki był kandydatem na króla Polski w czasie sejmiku elekcyjnego w 1704 r.³³

Na pocz. XVIII w. miasto w całości stało się własnością Łętowskich³⁴. W 1774 r. na ich dobrach: Gorlice, Glinik Mariampolski i Ropa ulokowano kwotę 6000 zł polskich, która stanowiła podstawę fundacji prebendy prałata-kanclerza kapituły kolegiackiej w Wojniczu³⁵. Ostatni z Łętowskich, Aleksander, doprowadził swój majątek do ogromnego zadłużenia, dlatego w 1804 r. doszło do licytacji jego dóbr. Miasto nabył hrabia Stadnicki. Po Stadnickich miasto dziedziczyli Miłkowscy, Lebowscy i Zdziechowscy³⁶.

Terytorium i ludność

Okręg parafialny gorlickiej fary uformował się już w średniowieczu. Według „*Liber retaxationum*” diecezji krakowskiej z 1529 r., do parafii w Gorlicach oprócz miasta należały 4 wsie: *Strozowka* (Stróżówka), *Ropicza* (Ropica Polska), *Shokol* (Sokół) i *Glynnyk* (Glinik Mariampolski)³⁷. Wszystkie te miejscowości w

²⁸ S. Zych, *Szpital ubogich przy kościele parafialnym w Zabierzowie w latach ok. 1619-1939*, Kolbuszowa 2002, s. 148-149.

²⁹ *Ibidem*, s. 149.

³⁰ J. Barut, *Gorlice. Notaty z historii i budownictwa „Małego Gdańska”*, [w:] *Nad rzeką Ropą. Z dziejów Bieczy, Gorlic i okolicy*, opr. zbior., Kraków b.r., s. 113-124.

³¹ *Ibidem*, s. 125. Por. *Matricularum Regni Poloniae Summaria excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsaviensi asservantur, pars IV Henrici Valesii regis tempora complectens 1573-1574*, contexit M. Woźniakowa, Varsoviae MCMXCIX, nr 273.

³² J. Barut, *Gorlice. Notaty z historii i budownictwa „Małego Gdańska”*, s. 125.

³³ *Ibidem*, s. 127.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ J. Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu 1465-1786*, Lublin 1962, s. 73.

³⁶ J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne miasta*, Brzozów 1991, s. 24.

³⁷ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 105.

czasach staropolskich stanowiły własność prywatną z wyjątkiem Sokoła, wchodzącego w skład dóbr królewskich³⁸. Stan ten utrzymał się bez zmian przez okres staropolski, co potwierdzają rejestry poborowe z 1629³⁹ i 1680 r.⁴⁰ Liczba ludności na terenie parafii przedstawiała się następująco:

Tabl. nr 2

Ludność parafii farnej w Gorlicach

Rok	Gorlice	Glinik	Ropica	Stróżówka	Sokół	Razem
1600	ok. 1000*	–	–	–	–	–
1700	ok. 1500	–	–	–	–	–
1767	–	–	–	–	–	ok. 2950
ok. 1785	1715	462	483	489	268	3417

* Liczba ludności katolickiej i protestanckiej

Źródło: AAPrz, [Visitatio decanatus Becensis, 1767], sygn. 293, s. 26; Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Stan. Rozmieszczenie. Struktura wyznaniowa i etniczna*, t. 2: *Dokumentacja statystyczna i kartograficzna*, Przemyśl-Rzeszów 1993, passim; J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne miasta*, Brzozów 1991, s. 79.

Świątynie

W czasach staropolskich w Gorlicach istniały dwa kościoły i kaplica, dlatego można stwierdzić, że kościół parafialny Narodzenia NMP stanowił „matkę” świątyń miasta⁴¹.

a. Kościół parafialny

Jego początki sięgają XIV w. Oprócz ołtarza głównego posiadał on również ołtarz św. Jana Chrzciciela, przy którym w 1411 r. Dersław z Gorlic ufundował altarię. Biorąc pod uwagę fakt, że ołtarz ten ufundował jego ojciec – Dersław z Janowa, należy przypuszczać, że świątynię wzniesiono przed 1399 r.⁴² Był on

³⁸ *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, cz. 1. Powiaty sądecki, szczyrzycki, biecki, czchowski oraz Księstwa Zatorskie i Oświęcimskie, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa-Kraków 1973, s. 183-184.

³⁹ *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, red. S. Inglot, Wrocław 1956, s. 260.

⁴⁰ *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680*, red. S. Inglot, Wrocław 1959, s. 285.

⁴¹ Zob. S. Litak, *op. cit.*, s. 252-253.

⁴² APFG, Teczka „Historia P. Jezusa w Więzieniu”, b. sygn., Odpis dokumentu z 1411 r., s. I. Zob. J. Krzepela, *Księga rozsiedlenia rodów ziemiańskich w dobie jagiellońskiej*, cz. I: *Małopolska*, t. 1., Kraków 1915, s. 334.

murowany. Prezbiterium i nawę główną zamknęto gotyckim sklepieniem⁴³. Konsekrowano go przed końcem XVI w.⁴⁴.

Pod koniec tego (XVI) stulecia świątynię sprofanowali kalwini i zamienili ją na zbór. Świadczy o tym m.in. fragment dokumentu podziału dóbr gorlickich z 1608 r.: „Do kościoła murowanego w Gorlicach spółnie sobie zostawiają przerzeczeni panowie Pieniążkowie podawać księdza religiej ewangelickiej, tak jako teraz jest”⁴⁵.

Około 1626 r. kościół przejęli katolicy⁴⁶. W czasie „potopu” szwedzkiego został spalony wraz z połową miasta przez wojska księcia Jerzego II Rakoczego⁴⁷. Odbudowaną świątynię konsekrował 17 III 1675 r. biskup pomocniczy diecezji krakowskiej Mikołaj Oborski. Kościół posiadał wówczas 4 ołtarze: NMP, św. Katarzyny, św. Walentego i św. Józefa. Konsekrował je wraz z kościołem biskup Oborski⁴⁸.

Pod koniec XVII w. do świątyni dobudowano kaplicę Św. Trójcy. Konsekrował ją 1 IV 1705 r. biskup Kazimierz Łubieński. Znajdowały się w niej konsekrowane ołtarze: Św. Trójcy, św. Antoniego oraz Nawiedzenia MB⁴⁹. W 1700 r. właściciel połowy Gorlic Michał Ryłski uposażył kaplicę, fundując przy niej prebendę⁵⁰. W 1728 r. do kościoła dobudowano wieżę⁵¹.

W 1778 r. kościół parafialny posiadał dwie kaplice: Św. Trójcy oraz Bożego Ciała. Świątynię pokrywał gontowy dach, częściowo zniszczony i potrzebujący naprawy a wewnątrz znajdowało się 12 ołtarzy⁵².

Tabl. nr 3

Ołtarze w kościele parafialnym w Gorlicach (1778)

Patrocinium	Opis	Lokalizacja	Konsekracja		Cech opiekujący się ołtarzem
			Data	Biskup	
Narodzenie NMP	staroświeckiej struktury, malowany, pozłoceny i posrebrzony	ołtarz główny	17 III 1675	Mikołaj Oborski, sufragan krakowski 1658-1689	knapski, sukiennicki, powroźnicki, kowalski

⁴³ AKapMK, AV 1595-98, sygn. AVCap. 65, k. 41; APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., Relacja A. Zabierowskiego z Gorlic z 28 I 1940 r., b.s.

⁴⁴ AKapMK, AV 1595-1598, AVCap 65, k. 41.

⁴⁵ Cyt. za: W. Budka, *op. cit.*, s. 130.

⁴⁶ APFG, „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., Materiały (odpis), s. 7.

⁴⁷ J. Barut. *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 99-100; Zob. A. Borcz, *Działania wojenne na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej w latach „Potopu” 1655-1657*, Przemysł 1999, s. 102.

⁴⁸ J. Kracik, *Konsekracje kościołów i ołtarzy w diecezji krakowskiej w XVII-XVIII wieku*, „Nasza Przyszłość”, T. 61 (1984), s. 129.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., [J. Barut], *Materiały*, s. 2.

⁵¹ J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 107.

⁵² APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., *Inwentarz probostwa gorlickiego z r. 1778*, przekł. pol. (dalej: *Inwentarz 1778*), s. 1.

Imię Jezus	stary, malowany na czarno, pozłoceny i posrebrzony	po stronie epistoły	17 V 1705	Kazimierz Łubieński, sufragan (1701) i administrator diecezji krakowskiej (1702-1710), biskup chełmski (1705-1710) i krakowski (1710-1719)	-
Różaniec św.	malowany, pozłoceny i posrebrzony	na końcu prezbiterium	?	?	kuśnierski i krawiecki
Boże Ciało	staroświeckiej struktury, malowany i złocony	w kaplicy Bożego Ciała	?	?	(arcybractwo różańcowe)
Serce Pana Jezusa	stary, pomalowany i pozłoceny	w kaplicy Bożego Ciała	-	-	-
św. Juda Tadeusz	niedawno wstawiony z mensem drewnianą, malowany, złocony i srebrzony	obok ołtarza Różańca św.	-	-	-
Pocieszenie NMP	Posiadał drewnianą mense, złocony	po stronie Ewangelii, przy filarze	-	-	kramarski
Nawiedzenie NMP	staroświecki, pozłoceny i posrebrzony	po stronie Ewangelii, w kaplicy św. Trójcy	1 V 1705	Kazimierz Łubiński	-
Trójca Św.	staroświeckiej struktury, malowany, pozłoceny	kaplica Św. Trójcy	1 V 1705	Kazimierz Łubiński	rzeźnicki
św. Antoni	mały, staroświeckiej struktury	kaplica Św. Trójcy	1 V 1705	Kazimierz Łubiński	piekarski
Przemienienie Pańskie	staroświecki, malowany różnymi kolorami i pozłoceny	po stronie Ewangelii	-	-	szewski
św. Anna	malowany, złocony i srebrzony	obok zakrystii	17 V 1705	Kazimierz Łubiński	gamcarski

Źródło: APFG, Teczek „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., *Inwentarz probostwa gorlickiego z r. 1778*, przekł. pol., passim; J. Kracik, *Konsekracje kościołów i ołtarzy w diecezji krakowskiej w XVII-XVIII wieku*, „Nasza Przyszłość”, T. 61 (1984), s. 129.

W kościele podłogę wyłożono ceglami i kamieniami. Prowadziły do niego trzy wejścia. Do wnętrza światło dostawało się przez 12 okien oprawionych w ołowy. Pod świątynią znajdowało się 7 krypt grobowych⁵³.

Najświętszy Sakrament przechowywano w „starożytnym” tabernakulum umieszczonym na ołtarzu głównym, przed którym płonęła wieczna lampa. Wewnątrz świątyni znajdowała się kamienna chrzcielnica oraz ambona. Naprzeciwko ołtarza głównego znajdował się chór muzyczny „staroświeckiej struktury”, na którym ustawiono osiemnastogłosowe organy, potrzebujące wówczas naprawy (1778). W świątyni znajdowały się również ławki i jeden konfesjonał⁵⁴.

Kościół parafialny posiadał trzy zakrystie. Naprzeciwko ołtarza głównego znajdowała się murowana dzwonnica przylegająca do kościoła pokryta gontem. Zawieszono w niej 3 dzwony i zegar oraz dzwonek „dla konających”. Na dachu świątyni znajdowała się wieżyczka obita żelazną blachą z sygnaturką. Świątynię otaczał mały cmentarz, częściowo ogrodzony. Na nim, od południowej strony

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 1-3.

znajdowała się kaplica Pana Jezusa w Ogrojcu. W 1762 r. założono w kościele stację Drogi Krzyżowej w czasie misji parafialnych. Obok kościoła znajdowała się plebania oraz zabudowania gospodarcze, dom wikariusza, a także dom promotora bractwa różańcowego⁵⁵.

b. Kościół filialny pw. św. Mikołaja Biskupa

Pierwsza wzmianka o jego istnieniu pochodzi z 1446 r.⁵⁶ Znajdował się on poza obwarowaniami miejskimi, na przedmieściu (*in suburbio*)⁵⁷, przy drodze wiodącej na „Zamczysko”⁵⁸. Pod koniec XVI w. został on zajęty przez protestantów i sprofanowany, o czym świadczy układ między właścicielami Gorlic z 1608 r.⁵⁹ Prawdopodobnie po 1625 r., wraz z kościołem parafialnym znalazł się w posiadaniu katolików. Należy przypuszczać, że spłonął w 1657 r. Odbudowaną świątynię konsekrował 8 V 1705 r. biskup Kazimierz Łubieński⁶⁰. W XVIII w. kościół był drewniany („ecclesia tota lignea”), z murowaną zakrystią. Posiadał on drewnianą dzwonnicę mieszczącą się naprzeciwko wielkich drzwi. Na dachu świątyni umieszczono wieżyczkę z sygnaturką. We wnętrzu świątyni znajdowało się pięć ołtarzy. Ołtarz główny NMP posiadał malowaną i złożoną nastawę, na której umieszczono tabernakulum. Był on konsekrowany przez biskupa Łubieńskiego⁶¹.

Drugi z ołtarzy, dedykowany św. Apolonii znajdował się od strony epistoły, był on malowany i złożony. Trzeci ołtarz, poświęcony św. Antoniemu Padewskiemu był podobnej budowy. Pozostałe ołtarze, malowane i złożone poświęcono Matce Bożej Bolesnej oraz św. Barbarze Dziewicy i Męczennicy.

Świątynia posiadała chór muzyczny, na którym znajdowały się ośmiogłosowe organy. Prowadziły do niej 2 wejścia. Zakrystia znajdowała się od strony Ewangelii, prowadziły do niej żelazne drzwi. Posiadała jedno okratowane okno. We wnętrzu świątyni znajdowało się 16 ławek (w nawie) i dwie w prezbiterium.

Kościół otaczał cmentarz, na którym umieszczono drewnianą kostnicę⁶². Świątynię rozebrano ok. 1800 r. z nakazu władz austriackich, pozostawiono jedynie murowaną zakrystię, która uległa zburzeniu w 1915 r.⁶³

⁵⁵ *Ibidem*, s. 3-4.

⁵⁶ J. Barut, *Gorlice. Notaty z historii i budownictwa „Małego Gdańska”*, Aneks, dok. nr 2, s. 183.

⁵⁷ APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., *Status praebendae et Ecclesiae S. Nicolai* [XVIII w.], b.s.

⁵⁸ J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 108.

⁵⁹ W. Budka, *op. cit.*, s. 130.

⁶⁰ J. Kracik, *op. cit.*, s. 129; APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., *Status praebendae et Ecclesiae S. Nicolai* [XVIII w.], b.s.

⁶¹ *Ibidem*; J. Kracik, *op. cit.*, s. 129.

⁶² APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., *Status*, b.s.

⁶³ J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 108.

c. Kaplica „Carceris Christi” (Więzienia Chrystusowego)⁶⁴

Wzniesiono ją na pocz. XVIII w. z fundacji niejakiego Cieślika, prawdopodobnie mieszczanina gorlickiego, o czym świadczy dokument kolatora parafii Stanisława Łętowskiego z 22 VIII 1715 r.⁶⁵ Kaplicę konsekrował w 1705 r. biskup Kazimierz Łubieński⁶⁶.

Była ona murowana. Składała się z dwóch poziomów. Pierwszy z nich posiadał ołtarz Złożenia z krzyża Chrystusa z wymalowanymi tajemnicami jego męki. Był on konsekrowany. W niższym poziomie umieszczono ołtarz Matki Bożej Bolesnej. Pośrodku pomieszczenia ustawiono łaskami słynący posąg Pana Jezusa przywiązanego do słupa. Obydwa pomieszczenia kaplicy wyposażono w drzwi. Do pomieszczenia wyższego docierało światło przez trzy okna, a do niższego – przez dwa. Wyższa kondygnacja kaplicy posiadała ceglana posadzkę, a niższa – kamienną. Świątynia posiadała szaty na paramenty liturgiczne oraz mały chór muzyczny.

W czasie pożarów miasta w latach 1799 i 1874, kiedy to spłonął kościół parafialny, w kaplicy ogniskowało się życie religijne parafii. W wyniku słynnej bitwy gorlickiej w 1915 r. górna kaplica została uszkodzona. Ocalała dolna część z figurą Pana Jezusa. Pełniła ona funkcje kościoła parafialnego w następnych latach⁶⁷.

Duszpasterze

Pasterzem własnym parafii jest jej proboszcz. Według postanowień soboru trydenckiego (1545-1563) jest on przede wszystkim duszpasterzem i nauczycielem prawd wiary. Powinien uczyć dzieci i starszych prawd wiary i zasad życia chrześcijańskiego. Celebracja Eucharystii, udzielanie sakramentów św. i objaśnianie ich wchodziły w zakres kapłańskich czynności proboszcza. Poznanie parafian, pomaganie im w potrzebach oraz dawanie dobrego świadectwa swoim życiem określił sobór jako zadania pasterskie każdego proboszcza. Spełnienie tych obowiązków wymagało rezydencji w parafii⁶⁸. Polskie ustawodawstwo synodalne obowiązujące w diecezji krakowskiej podkreślało zwłaszcza poznanie

⁶⁴ S. Litak, *op. cit.*, s. 253. Zob. R. Wacek, *Ołtarz Chrystusa u słupa biczowania w kościele farnym w Gorlicach*, mps w zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK im. I. Łukasiewicza w Gorlicach, Rzeszów 1999, *passim*; S. Nabywaniec, *Figura Jezusa w Gorlicach. „Byłem w więzieniu...”*, „Źródło Diecezji Rzeszowskiej”, dodatek do „Źródła”, Nr 8/2001, s. I-II.

⁶⁵ APFG, Teczka „Historia P. Jezusa w Więzieniu”, b. sygn., Odpis dokumentu z 22 VIII 1715 r., b.s.; *Historia łaskami słynącej figury Pana Jezusa Cierpiącego – „z Więzienia w Gorlicach”*, mps w zbiorach APFG, b.s.

⁶⁶ *Inwentarz 1778*, s. 10; zob. J. Kracik, *op. cit.*, s. 129.

⁶⁷ *Schematismus 1912*, s. 59; J. Pikul, *Gorlice. Pan Jezus w Więzieniu*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, T. 9 (1983): *Sanktuaria diecezji tarnowskiej*, s. 111; J. Barut, *Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 118.

⁶⁸ Conc. Trid. de ref., sess. 23, c. 1.

parafian, uczenie prawd wiary i udzielanie sakramentów św.⁶⁹ Dane proboszczów parafii farnej w Gorlicach zawiera Tabl. nr 4.

Tabl. nr 4

Proboszczowie parafii farnej w Gorlicach

L.p.	Imię i nazwisko	Lata
1.	Ks. Mikołaj	1512
2.	Ks. Mikołaj „de Gornycze”	1529
3.	Ks. Maciej z Bobowej	1542
4.	Ks. Stanisław Szczepanowski	1625-1642
5.	Ks. Stanisław Kowaliński	1647-przed 1653
6.	Ks. Jan Mierzowski	1653-1675
7.	Ks. Jan Mirowski	1679
8.	Ks. Franciszek Śliwski	1685-1714
9.	Ks. Ignacy Olszowski	1724-1734
10.	Ks. Jan Hümmel	1737-1742
11.	Ks. Jan Tylawski	1744
12.	Ks. Paweł Kleczeński (Kleciński)	1744-1756
13.	Ks. Grzegorz Królikowski	1759
14.	Ks. Jan Kłosowski (Kłoszewski)	1760-1763
15.	Ks. Franciszek Radecki	1764-1778

Źródło: AKMK, *Volumen I actorum episcopaliū R.D. Joannis Konarski episcopi Cracoviensis ab 9 IX 1503-30 XII 1514*, vol. 5; k. 21; APFG, *Wykaz księży proboszczów pracujących w Gorlicach od roku 1625*; tamże, Teczka „Materiały do historii parafii Gorlice”, z. XII, passim; *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 105; W. Budka, *Zbór w Gorlicach i jego patroni*, „Reformacja w Polsce”, R. 3 (1924), s. 132.

Funkcje duszpasterskie pełnili również wikariusze. W czasach staropolskich duchownych pracujących przy kościele parafialnym wspomagali prebendarze kościoła św. Mikołaja. Dane o tych kapłanach zawiera Tabl. nr 5.

Tabl. nr 5

Prebendarze kościoła pw. św. Mikołaja Biskupa w XVIII w.

L.p.	Imię i nazwisko	Lata
1.	Ks. Andrzej Kłapsiewicz	1730-1733
2.	Ks. Jacek Łabudziński	1769
3.	Ks. Franciszek Broniewski	1778-1783
4.	Ks. Antoni Nawrocki	1785

Źródło: APFG, Teczka „Materiały do historii parafii Gorlice”, Z. XII, passim.

⁶⁹ Zob. J. Bendyk, *Działalność duszpasterska biskupa Jana Aleksandra kardynała Lipskiego w diecezji krakowskiej w latach 1732-1746*, Kraków 1997, s. 82.

Instytucje kościelne

a. Szkoła parafialna

Powstała prawdopodobnie w średniowieczu. Pierwsza wzmianka o jej istnieniu pochodzi z 1512 r.⁷⁰ Kolejne informacje pochodzą z lat: 1513, 1527 i 1539. Uczyli w niej wówczas nauczyciele określani jako: „rector scholae” i „minister ecclesiae”⁷¹. Należy przypuszczać, że absolwenci szkoły parafialnej studiowali m.in. na Uniwersytecie Krakowskim, co obrazuje Tabl. nr 6.

Tabl. nr 6

Studenci Uniwersytetu Krakowskiego pochodzący z Gorlic (XVI-1. połowa XVII w.)⁷²

Okres	Liczba
1. połowa XVI w.	5
2. połowa XVI w.	1
1. połowa XVII w.	4

Pod koniec XVI w. szkoła zaprzestała swej działalności, zniósł ją bowiem dziedzic – protestant Przeclaw Pieniążek. Innowiercy założyli wówczas w Gorlicach szkołę kalwińską. Wiadomo, że w 1607 r. jej rektorem był Piotr Szymon zwany Panończykiem⁷³.

Po przejściu parafii przez katolików szkoła wznowiła swą działalność. W 1778 r. budynek szkolny był „niedawno zbudowany” i mieścił się na terenie miejskim obok płotu cmentarnego⁷⁴.

b. Szpital ubogich

Pierwsza informacja o jego fundacji pochodzi z 1512 r. z okazji zamiany pól między proboszczem gorlickim ks. Mikołajem a właścicielem miasta i kolatorem parafii Janem Karwacjanem, w związku z planem budowy szpitala ubogich przez kolatora⁷⁵.

⁷⁰ AKMK, Volumen I actorum episcopaliū R.D. Joannis Konarski episcopi Cracoviensis ab 9 IX 1503-30 XII 1514, vol. 5 (dalej: AEp. 5), k. 154; F. Kiryk, *Z dziejów miast zachodniej części ziemi bieckiej do r. 1520*, [w:] *Nad rzeką Ropą. Szkice historyczne*, Kraków b.r., s. 153-154.

⁷¹ E. Wiśniowski, *Sieć szkół parafialnych w Wielkopolsce i w Małopolsce w początkach XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 15 (1967) z. 2, s. 120.

⁷² Opracowano na podstawie: M. Michalewicz, *Kultura i reformacja w dawnym powiecie bieckim*, [w:] *Nad rzeką Ropą. Szkice historyczne*, s. 288, tab. nr 3.

⁷³ *Ibidem*, s. 278.

⁷⁴ *Inwentarz 1778*, s. 9.

⁷⁵ AKMK, AEp., t. 5, k. 21; E. Kiryk, *op. cit.*, s. 153.

W XVIII w. szpital znajdował się tuż przy budynku szkoły. W 1778 r. był on nowo wybudowany. Posiadał długą sień, przestronną izbę i kuchnię. W szpitalu mieszkało 9 ubogich, którymi opiekowała się służąca.

Instytucja uposażona była pięcioma czynszami ulokowanymi m.in. na dobrach Skołyszyn oraz na niektórych domach mieszczan gorlickich⁷⁶. Szpital stanowił instytucję kościelną i podlegał jurysdykcji biskupów krakowskich⁷⁷.

c. Altaria

Początki tej instytucji w Kościele Zachodnim sięgają XI w. i wiążą się z powstawaniem ołtarzy bocznych w kościołach. Ich pierwowzorem były prawdopodobnie kapelanie pałacowe, w ramach których altarzyści – kapelani byli zobowiązani do regularnego odprawiania Mszy św. Działali oni w oparciu o fundacje prywatne, potwierdzone w każdym przypadku przez biskupa⁷⁸. „Ich liczbowemu rozwojowi sprzyjała religijność ówczesnych ludzi, dążących do zapewnienia sobie zbawienia poprzez trwałe fundacje mszalne, związane z określonymi ołtarzami”⁷⁹.

Altarię w kościele Narodzenia NMP w Gorlicach ufundował w 1411 r. Dersław Karwacjan z Gorlic. W skład jej uposażenia wchodził dom z placem położony naprzeciwko gorlickiej plebanii, gospodarstwo z ogrodem, łąn ziemi w Ropicy, połowa łąki, dwie sadzawki przy drodze do Stróżówki oraz dziesięciny ze wsi Glinik i Gruszów. Fundator zobowiązał każdorazowego altarzystę do odprawienia 2 Mszy św. tygodniowo według formularza o Matce Bożej oraz za zmarłych z nieszpornami⁸⁰.

Po raz drugi altarię uposażyli synowie fundatora: Jan i Piotr 14 V 1426 r. Do jej majątku dodali łąn ziemi obok kościoła św. Mikołaja z lasem zwanym „Przylasek” oraz dziesięciny ze wsi Imbramowice. Ponadto do obowiązków altarzysty dodali obowiązek odprawienia w każdym tygodniu Mszy św. z nieszpornami za zmarłych⁸¹.

Instytucja ta uległa zniszczeniu w czasie reformacji protestanckiej, jej istnienia nie odnotowują akta wizytacji generalnej z 1767 r.⁸²

⁷⁶ Inwentarz 1778, s. 9-10.

⁷⁷ Zob. S. Zych, *Szpitala parafialne w świetle prawodawstwa partykularnego w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego do 1917 roku*, [w:] *Ku prawdzie w miłość. Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Profesorowi Janowi Śrutwie*, red. S. Koczwar, Lublin 2002, s. 179-187.

⁷⁸ H. Borcz, *Altarie w kościołach i kaplicach diecezji przemyskiej ob. łac. w okresie staropolskim*, [w:] *Ecclesiae Premisliensi serviens. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Infułatowi doktorowi Stanisławowi Zygarowiczowi*, red. A. Szal i J. Trojnar, Przemyśl 2001, s. 34-35.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 35.

⁸⁰ APFG, Teczka „Historia P. Jezusa w Więzieniu”, b. sygn., Odpis dokumentu fundacyjnego z 1411 r. w przekładzie polskim, s. I-II.

⁸¹ *Ibidem*, Odpis dokumentu fundacyjnego z 14 V 1426 r. w przekładzie polskim, s. I-III.

⁸² Zob. AAPrz, AV 1767, sygn. 293, s. 23 nn.

Bractwa

Początki arcybractwa różańcowego i Bożego Ciała w Gorlicach sięgają XVII w. Wiadomo bowiem, że kolator kościoła Jan Pieniążek, dziedzic połowy Gorlic, uczynił fundację w kwocie 400 zł p. „pro fundatione capellae confraternitatis Corporis Christi et Rosarii BMV” przy kościele farnym w Gorlicach⁸³. Prebenda ta otrzymała kościelne zatwierdzenie w 1703 r. Posiadał ją promotor (duchowy opiekun) bractwa. Do konfraternii należały dwa ołtarze w kościele (MB Różańcowej i Bożego Ciała). Miało również swoją zakrystię⁸⁴. Po pierwszym rozbiorze powstało kolejne bractwo – Św. Trójcy (21 VII 1773)⁸⁵.

Konfraternie te uległy kasacji w wyniku reform józefińskich, które przeprowadzono m.in. na ziemiach polskich zagarniętych przez Austrię po I i III rozbiore. Swoją działalność religijną kontynuowały jedynie cechy rzemieślnicze.

Zakończenie

Parafia Narodzenia NMP uformowała się w średniowieczu. Mimo ciosu zadanego przez reformację protestancką, odrodziła się w 1. połowie XVII w., a w kolejnym stuleciu nastąpił jej rozwój. Znaczenie parafii podkreślał używany przez niektórych proboszczów tytuł prepozytów gorlickich.

W niniejszym artykule ukazano zarys dziejów parafii farnej w Gorlicach w czasach przedrozbiorowych. Przedstawiono w nim najistotniejsze kwestie w jej funkcjonowaniu. Z tego też względu niniejsza publikacja może stanowić przyczynek do dziejów parafii i miasta.

⁸³ APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., [J. Barut], Materiały, s. 2.

⁸⁴ AAPrz, AV 1767, sygn. 293, s. 40; Inwentarz 1778, s. 11 i 13.

⁸⁵ APFG, Teczka „Materiały do historii kościoła w Gorlicach”, b. sygn., [J. Barut], Materiały, s. 6.

Mariola Hoszowska

Wizja bohaterów dziejów Polski Mikołaja Pawliszczewa

Historia Polski Rosjanina Mikołaja Pawliszczewa została wydana z myślą o młodzieży gimnazjalnej Królestwa Polskiego w okresie romantyzmu. Pojawiła się najpierw w języku rosyjskim (w 1843 r.), by rok później, już w tłumaczeniu na język polski, stać się oficjalną wykładnią dziejów ojczystych *Przywislanski kraj*. Należała do jednej z pierwszych i nielicznych prac historyczno-dydaktycznych, jakie pojawiły się na ziemiach polskich po upadku powstania listopadowego.

Lata 30. z drastycznymi represjami popowstaniowymi, tj. likwidacją uniwersytetu w Warszawie i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego zbiory jako łupy wojenne wywieziono do Petersburga, były poważnym ciosem dla twórczości naukowej. Gruntownie – o ponad 75% – przetrzebiono zasoby Biblioteki UW, czyniąc ją bezużyteczną dla dziejopisów. Na tzw. ziemiach zabranych zamknięto Uniwersytet Wileński, najliczniejszą w cesarstwie, a jedną z największych uczelni europejskich, przekazując jej zbiory do Kijowa i Charkowa. Zlikwidowano też Liceum Krzemienieckie, kontynuujące po 1795 r. tradycje KEN¹.

Zajmowanie się historią nie mogło po powstaniu listopadowym zapewnić materialnych podstaw egzystencji. Najlepsze warunki posiadali historycy zatrudnieni w bibliotekach rodowych i fundacjach prywatnych. Wśród osób parających się twórczością naukową było wielu archiwistów, nauczycieli, literatów, urzędników².

Sytuacja w szkolnej edukacji historycznej pod zaborami była jeszcze trudniejsza przez utrzymywany, chociaż z różnym nasileniem, kurs rusyfikacyjny i germanizacyjny³. W Królestwie Polskim w 1833 r., w oparciu o przeprowadzoną reformę szkół

¹ A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 23-33.

² *Ibidem*, s. 65-68.

³ Por. T. Słowikowski, *Nauczanie historii w Wolnym Mieście Krakowie w latach 1815-1846*, Wrocław 1967; J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773-1918*, Warszawa 1974, s. 60-85; tegoż, *Rola historii w wychowaniu młodego pokolenia w Polsce w XIX w.*, [w:] *Polska, czeska i słowacka świadomość historyczna XIX wieku*, red. R. Heck, Wrocław 1979, s. 95-132; tegoż, *Miejsce książki naukowej w kulturze historycznej społeczeństwa polskiego w XIX w.*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 3, s. 91-114; tegoż, *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, Warszawa 1981, s. 9-124; W. Górczyński, *Nauczyciele historii w szkołach średnich Królestwa Polskiego 1831-1861*, „Przegląd Humanistyczny” 1982, nr 5-6, s. 109-131; tegoż, *Repolonizacja edukacji historycznej w dobie reformy oświatowej Aleksandra Wielopolskiego*, „Wiadomości Historyczne” 1982, nr 5, s. 413-438; tegoż, *Nauczanie historii w Królestwie Polskim (1831-1861). Problemy praktyki szkolnej*, „Przegląd Humanistyczny”

średnich, znacznie ograniczono wymiar godzin historii Polski, nauczanej w szkołach obwodowych oraz niższych gimnazjach, łącznie z geografią (w kl. V-VIII wykład utrzymano tylko na wydziałach filologicznych) i w połączeniu z historią Rosji oraz powszechną. Coraz bardziej eksponowano dzieje Rosji. I chociaż instrukcje dla nauczycieli nie określały bliżej treści wykładów, nie pozostawiano wątpliwości co do celów kształcenia – chodziło o wychowywanie lojalnych poddanych Mikołaja I. Systematycznie wymieniano kadrę uczących Polaków na sprowadzanych dzięki zachętom ekonomicznym nauczycieli – Rosjan, wprowadzono kursy dokształcające w zakresie biegłej znajomości języka rosyjskiego. Wykładano w nim coraz więcej przedmiotów (wykład historii Rosji po rosyjsku wprowadzono od 1838 r. w gimnazjach warszawskich), zamykano gimnazja filologiczne, preferując realne z marginesowym kursem historii ojczyzny. Powstały 1839 r. Warszawski Okręg Naukowy na czele z generałem M. Okuniewem, podporządkowany Ministerstwu Oświaty w Petersburgu, wzmocnił jeszcze stopień uzależnienia, przyjmując zasadę poddawania uczniów policyjnemu dozorowi.

Brutalniej niż w Królestwie, przebiegała rusyfikacja na ziemiach litewskich i białoruskich. W latach 1832-1838 zamknięto szkoły polskie, zastępując je gimnazjami rosyjskimi. Wyrugowanie polskich podręczników i brak historii ojczyzny⁴, skłaniały młodzież do uzupełniania edukacji na własną rękę (także w ramach tajnych kółek samokształceniowych)⁵, w oparciu o stare opracowania Teodora Wagi, Izabeli Czarotyskiej oraz nowe Aleksandra Zdanowicza⁶.

Antypolski kurs znalazł również wyraz w edukacji dziewcząt. Jego realizację powierzono Matyldzie Abramowicz, prowadzącej żeński pensjonat w Tyflisie i specjalnie sprowadzonej do Warszawy w charakterze generalnej wizytatorki szkół żeńskich. W swej działalności dążyła ona do *unikania zbytecznej uczoności, jaka w wychowaniu kobiet rażąco być może*⁷. To na jej polecenie wprowadzono w 1833 r. naukę j. rosyjskiego do Instytutu Rządowego Wychowania Płci Żeńskiej⁸, by rok później rozpocząć w nim nauczanie historii i geografii Rosji (później zaś w 57 szkołach i pensjach prywatnych). Władze rozciągały nad Instytutem szczególną pieczę, oddając

1983, nr 6, s. 87-102; tegoż, *Historia, polityka, wychowanie. Nauczanie dziejów ojczyzny w szkołach średnich Królestwa Polskiego 1832-1872*, Warszawa 1988; Cz. Majorek, *Cel i zakres kształcenia historycznego w szkołach ludowych i średnich Galicji (1772-1848)*, „Przegląd Humanistyczny” 1982, nr 12, s. 39-59; tegoż, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772-1918)*, Warszawa 1990; B. Woźniczka-Paruzel, *„Dzieje ojczyzny dla ludu” doby romantyzmu*, Wrocław 1990.

⁴ Historia nie występowała także w programach szkół parafialnych, choć nieformalnie niektórzy nauczyciele mogli uzupełniać oficjalne programy o elementy historii ojczyzny. Zob. L. Zasztowt, *Kresy 1832-1864*, Warszawa 1997, s. s. 258, 261-262, 298-310, 347, 357-358.

⁵ A. Zdanowicz, *Szkic historii polskiej dla dzieci w dwóch kursach*, Wilno 1859.

⁶ A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczyzny okresu porozbiorowego 1795-1918*, Lublin 1998, s. 78.

⁷ J. Szukalski, *Żeńskie szkolnictwo rządowe w Królestwie Polskim w okresie międzywojennym*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, pod red. W. Jamrożka i D. Żołądź-Strzelczyk, t. I, Poznań 1998, s. 112.

⁸ *Ibidem*, s. 114.

go w 1838 r. pod nadzór cesarzowej Aleksandry Teodorowny (stąd nazwa Instytut Aleksandryjski).

Programy nauczania systematycznie wzbogacano o język i kulturę Rosji⁹. Reforma z 1840 r., wyeliminowała historię Polski ze szkół obwodowych oraz z siedmioletnich gimnazjów filologicznych, na rzecz historii powszechnej i Rosji. Nadanie w starszych klasach szerszego wymiaru dziejom wewnętrznym poszczególnych państw (w młodszych kładziono nacisk na życie i czyny wybitnych jednostek), podyktowane było względami politycznymi: sprawy gospodarcze, prawodawcze, kulturalne wydawały się zaborcy mniej niebezpieczne niż czysto polityczne. Nowa instrukcja w sprawie nauczania historii stanowiła wyraz krańcowego fideizmu, mającego wzmacniać wiernopoddańcze cnoty obywateli. W praktyce nauczania lat 40. i 50. historia Polski występowała jako część dziejów powszechnych lub Rosji (w niektórych szkołach była nieformalnie wyodrębniana w osobny przedmiot)¹⁰. Zgodność ducha wykładów z wytycznymi mieli gwarantować nauczyciele – Rosjanie.

Reforma 1840 r. objęła też szkolnictwo żeńskie. Instytut (teraz już pod nazwą Instytutu Wychowania Panien) otrzymał nowy statut, a trzy lata później nową siedzibę, w dawnej rezydencji Czartoryskich w Puławach, ponieważ w ocenie cesarza występowały tu słabsze nastroje antyrosyjskie¹¹. Celem sześcioletniej nauki miało być przygotowywanie do zawodu guwernantki (na koszt rządu) córek oficerów i urzędników państwowych. Wśród przedmiotów znalazły się m.in. historia i geografia Rosji oraz historia Polski¹².

Poziom nauczania pozostawiał wiele do życzenia. Preferowanie zasady, że *obyczaje [...] pierwszeństwo trzymają przed postępami w naukach*, czyniło problem wytłumaczalnym. Wspominający żeńską szkołę komentowali: *panny wychodziły z pretensjami do mądrości, której nie posiadały, z fumami pańskimi. Pięknie tańczyły, poprawnie mówiły po francusku, ładnie dygały; ale nie wynosiły z zakładu ani zasad życia rodzinnego, ani praktycznych wiadomości o gospodarstwie, chowaniu dzieci etc., ani obfitych wiadomości naukowych. Zakład nie rozwijał ani charakteru, ani umysłu dziewcząt, co zresztą wcale nie znaczy, żeby wszystkie opuszczające go były bez charakteru, bez zasad i ograniczone umysłowo*. Wypracowywujący charakter Instytutu nie przysparzał mu sympatii społeczeństwa polskiego¹³.

Również prywatne szkolnictwo żeńskie, otrzymało z początkiem 1841 r., ustawę wzorowaną na rosyjskiej. Po wstąpieniu na tron Aleksandra II, w wydanym w październiku 1856 r. ukazie *O najwyższej woli co do urządzenia zakładów naukowych rządowych żeńskich w Królestwie Polskim*, deklarowano chęć zapewnienia możliwości kształcenia panienkom z uboższych grup społecznych, choć faktycznie szło o objęcie

⁹ A. Winiarz, *Kształcenie i wychowanie dziewcząt w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807-1905)*, [w:] *Kobieta i edukacja*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, t. II, cz. 2, Warszawa 1995, s. 9.

¹⁰ W. Górczyński, *Historia, polityka...*, s. 50-55.

¹¹ J. Szukalski, *op. cit.*, s. 113-115.

¹² W. Górczyński, *Historia, polityka...*, s. 58.

¹³ J. Szukalski, *op. cit.*, s. 114-118.

kontrolą edukacji dziewcząt, prowadzonej głównie przez osoby prywatne i zgromadzenia zakonne¹⁴.

Ograniczony program kształcenia dziewcząt wpisywał się w obyczajowy kanon epoki, uznającej potrzebę różnicowania profilu żeńskiej i męskiej edukacji, stosownie do pełnionych ról społecznych. Oto jeden z największych XIX-wiecznych pedagogów, Bronisław Trentowski, przekonywał: *Kobieta jest jednak wieczystym dzieckiem, wychowanie zatem jest dla niej rzeczą kardynalną. Kobieta, zaniedbująca dzieci swe i gospodarstwo, żyjąca w księgach i rozprawiająca w gronie profesorów, jest zazwyczaj uczoną krową. Włosy długie, rozum krótki [...] Uczonej żony lękają się też mężczyźni równie, jak niebezpiecznej cholery [...] Kobieta oświecona w końcu jest zazwyczaj lubieżnicą z tonem wyższym, bezbożnicą, francuską damą z czasów rewolucji. Głębsza nauka i oświata nie są tedy dla cór Ewy; lepsza im igła i wrzeciono. Czynność ducha i samodzielność leżą też, jak wiadomo, za krańcami ich przeznaczenia*¹⁵. Z niewiele mniejszą napastliwością wtórował mu Karol Libelt, piszący pod pseudonimem w poznańskim „Dzienniku Domowym”¹⁶.

Zdecydowanie więcej zrozumienia dla potrzeby rzetelnej edukacji przejawiała publicystyka Królestwa Polskiego. Kryzys gospodarczy (dotykający w pierwszym trzdziestoleciu szczególnie warstwy ziemiańskie Kongresówki) oraz represje po powstaniu listopadowym, rozbudziły społeczne zainteresowanie przygotowaniem kobiet do zmieniających się warunków życia. Dyskusja, najszersza i najdalej idąca w Królestwie Kongresowym, koncentrowała się na kwestii żeńskiej edukacji i jej zakresu. Wśród różnych zapatrywań na zakres wykształcenia kobiet panowała zgoda, co

¹⁴ Jeśli chodzi o szkoły prowadzone przez zgromadzenia zakonne, to starano się przystosowywać profil edukacji do zmieniających warunków. Np. wśród pensjonariuszek lubelskich wizytek w okresie międzypowstaniowym dominowały dziewczęta z podopadających ekonomicznie rodzin ziemiańskich, zdających sobie sprawę z konieczności zapewnienia córkom miejsca w życiu publicznym oraz panienki z rodzin urzędników (ich liczba wzrosła z 50 w 1829 r. do 126 w 1865 r.). Wśród wykładanych przedmiotów znajdowały się historia Polski, powszechna i Rosji. Zmieniała się również kadra nauczająca, obok zakonnic nauczycielek posiadających patent, niemal połowę grona stanowili mężczyźni ucący w męskich gimnazjach, którym formalnie podlegały pensje klasztorne. Zob. N. Jagiełło, *Szkoły klasztorne dla dziewcząt w XIX wieku – przykład lubelskich wizytek*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, T. II, cz. 2, s. 21-23.

¹⁵ Cyt. za: J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 131.

¹⁶ Libelt sięgał do argumentów anatomicznych, podkreślających odmienną kobiecą fizjonomii. Znalazły się tu m.in. stwierdzenia: *usposobienie niewiast zawsze było i jest bierne, zagęszczone między płcią niewieścią przykłady nadzwyczajnych zjawisk zwierzęcego magnetyzmu i rądomancji. Najłatwiej niewiastę magnetyzować [...] W somnambulizmie kobiety w stanie uśpienia widzą żółdkiem, a słyszą końcami palców, Emancypacja niewiast do zupełnej równości z mężem musi wydać się potworną, bo wbrew natury idącą. W związku ze słabością fizyczną, zwłaszcza strun głosowych, pisał: Wystawić sobie kobiety zasiadające w radzie ministrów, w izbie deputowanych, a choćby tylko w radzie miejskiej jest to zrobić parodię albo trawestację z najpoważniejszych instytucji państwa, zaś o prymacie emocji nad rozumem wyrokował: ma mniej rozumu, ale więcej uczucia, mniej nauki, ale więcej dowcipu i taktu. Sensem życia kobiety miało być jej macierzyństwo: Najwymowniejsza to pochwała dla zmarłej, że trzech pożytecznych synów urodziła i wychowała ojczyźnie (o samotnych zaś dodawał: nie zostawszy żoną ni matką chybia całkiem przeznaczenia swojego i jest anomalią w towarzystwie). Cyt. za: J. Franke, *Polska prasa kobieca latach 1820-1818. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 53-55.*

do zasadności uwzględniania edukacji historycznej, jako niezbędnej dziedziny wiedzy. Historia i literatura, stanowiły najważniejszą część kultury narodowej epoki romantyzmu¹⁷. Decydowało o tym zagrożenie procesem wynarodowienia Polaków, poddanych rusyfikacji i germanizacji¹⁸. Zalecenia, co do optymalnej formy wykładów historycznych dla uczennic, formułowała Eleonora Ziemięcka. Za najbardziej wskazane uznawała prezentowanie *rysu postępu ludzkiego pod względem moralnym, umysłowym, przemysłowym, estetycznym, społecznym i religijnym*¹⁹.

Należy też wspomnieć, że nowy, zdecydowanie bardziej intelektualny styl bycia i wyróżniający się na tle zachowawczego myślenia dyskurs, przyjęły pierwsze polskie emancypantki z kręgu tzw. Entuzjastek, skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej²⁰. Wyróżniał je z otoczenia skromny ubiór, intelektualna ciekawość i poczucie społecznej misji, w często podejmowanych działaniach edukacyjnych wśród dzieci i ludu²¹. Pierwsze feministki pozostawały krytyczne zarówno wobec modelu pustych, salonowych lalek, skoncentrowanych tylko na swojej powierzchowności, jak i „lwic”, tj. zamożnych kobiet hołdujących w kontaktach z płcią przeciwną, większej swobodzie seksualnej. Dla Entuzjastek bezpośrednie, pozbawione sztuczności relacje z mężczyznami, nie były celem samym w sobie, lecz stanowiły pochodną ich zajęć intelektualnych. Ulegając romantyzmowi, traktowały małżeństwo bez miłości, jako poniżenie kobiety. Optując za patriotyzmem, emocjonalnym i zaangażowanym, uznawały go za ważną drogę samodoskonalenia moralnego i środek ograniczania przyrodzonego człowiekowi egoizmu. Z kręgu Entuzjastek padły w latach 40. pierwsze określenia o niewolnictwie kobiet. Krytykowaną dominację mężczyzn nad niewiastami, umieszczały one w bardziej lub mniej odległej przeszłości, aniżeli współczesności²².

Przechodząc do meritum niniejszej rozprawy, należy przybliżyć osobę autora *Dziejów Polski*. Niestety wiadomo o nim niewiele. Urodzony w 1802 r., absolwent Instytutu Szlacheckiego w Carskim Siole, rozpoczął karierę urzędniczą jako 17-letni

¹⁷ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 7-12.

¹⁸ J. Hulewicz przytoczył znamieny przykład poznańskiej szkoły, powstałej pod protektorem księżnej Ludwiki Radziwiłłowej, w której zbyt wysoki poziom wiedzy (m.in. z historii), ujawniony przez uczennice podczas egzaminu publicznego w 1832 r., wywołał żądanie zawężenia materiału nauczania, tak by: *nie identyfikować programu szkoły żeńskiej z programem szkół męskich*. Zob. tegoż, *op. cit.*, s. 124.

¹⁹ *Ibidem*, s. 74. E. Ziemięcka, autorka pracy z 1843 r. pt. *Myśli o wychowaniu kobiet*, wychodząc ze skrajnie katolickich założeń, opowiadała się za pełnym rozwojem człowieka, bez względu na jego płeć, co oznaczało opowiedzenie się za gruntownym wykształceniem kobiet. Por. *ibidem*, s. 70-80.

²⁰ Por. M. Romankówna, *Sprawa Entuzjastek* [w:] *Pamiętnik Literacki*, R. 48 (1957), z. 1 i 2, s. 530, 536. Zob. także W. Śliwowska, *Polskie drogi do emancypacji (o udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w okresie międzypowstaniowym 1833-1856)*, [w:] *Losy Polaków w XIX i XX w.*, Warszawa 1987, s. 210-247; tejże, *Kobiety w konspiracjach patriotycznych lat czterdziestych XIX wieku (Ewa Felińska, Eleonora Wolańska i inne)*, [w:] *Kobieta i świat polityki*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1994, s. 45-57.

²¹ Por. M. Kurkowska, *Narcyza Żmichowska w środowisku warszawskim lat czterdziestych XIX w.*, [w:] *Kobieta i świat polityki...*, s. 235-244.

²² S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskursu emancypacyjnego w Polsce*, Kraków 2000, s. 23-24, 31-32, 50-51, 115.

młodzieniec w departamencie oświecenia narodowego. Potem związany zawodowo z wojskiem i dyplomacją (również w charakterze tłumacza j. francuskiego, włoskiego i polskiego), został w 1831 r. wysłany do Królestwa Polskiego. Tu obok funkcji urzędniczych (m.in. pełnomocnik sekretarza stanu Rady Administracyjnej Królestwa), wykładał historię w warszawskim gimnazjum gubernialnym oraz na kursach pedagogicznych i prawnych, pozostając też członkiem rady wychowania i Komitetu Egzaminacyjnego. Obok *Historii Polski* – dzieła napisanego na konkurs ogłoszony przez ministerstwo oświaty w 1843 r. oraz *Herbarza rodzin szlacheckich Królestwa* wydanego w 1853 r., interesował się geografią, opracowując *Atlas historyczny Rosji* (1845) oraz *Geografię Europy* (1847), tłumaczoną także w dwóch częściach na język polski (1850-1851)²³. W dziedzinie oświaty należał do gorliwych realizatorów antypolskiej polityki władz carskich²⁴. Jego podręcznik historii Polski, został nagrodzony przez cara brylantowym pierścieniem²⁵.

Dzieło Pawliszczewa – dobrze prezentujące się pod względem zróżnicowanej obudowy dydaktycznej, powiązanej ściśle z treścią wykładu²⁶ – oferowało polskim uczniom zdecydowane poglądy na ich przeszłość narodową, poprzedzając szczegółowy opis faktów, sądami uogólniającymi. Zasadnicze przesłanie historiozofii Rosjanina, sprowadzało się do twierdzenia o samozawinionym upadku państwa polskiego: wypadkowej wadliwego ustroju demokracji szlacheckiej i ograniczonej władzy królewskiej. Historyk systematycznie śledził przejawy jej osłabienia, konfrontując ze wzrastającą potęgą sąsiadów. Lojalny poddany Katarzyny II i jej samodzierżawia, jako najdoskonalszej formy rządów, oparł swoje poglądy na dzieje Polski, na wydanym w 1840 r. podręczniku historii Rosji Nikołaja Gierasimowicza Ustriałowa: *Naczerptanie ruskij istorii dlja sriednich uczebnich zawiedienij*, osłabiając jednakże skrajnie antypolskie wywody jej autora²⁷. Oba opracowania obowiązywały do reformy Aleksandra Wielopolskiego, jakkolwiek zarówno uczniowie jak i nauczyciele dystansowali się wobec ich tendencyjności²⁸. Warto też zauważyć, że podręcznik Pawliszczewa, posiadał wizualne wsparcie, w postaci podobnego w swej wymowie atlasu²⁹.

Analizie rosyjskiego opracowania, przeznaczonego dla polskich uczniów, towarzyszyły następujące pytania badawcze: 1) czy dzieło Rosjanina wyróżniało się wśród innych prac historyczno-dydaktycznych, pisanych przez Polaków; 2) na czym polegały ewentualne różnice, ale i podobieństwa; 3) w jakich kobiecych rolach poja-

²³ *Encyklopedia Powszechna Olgerbranda*, t. XX, s. 483-484.

²⁴ *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831-1870. Materiały źródłowe*, wyd. K. Poznański, Warszawa 1993, s. 49, 70, 98, 120, 122-3, 131, 134-5, 140, 144, 183, 321, 395, 457.

²⁵ H. Kozerska, *Warszawska Biblioteka Uniwersytecka 1832-1871*, Warszawa 1967, s. 13.

²⁶ Szerzej zob. M. Bieniek, *Obudowa dydaktyczna polskich podręczników historii 1795-1914*, Olsztyn 2001, s. 115-117, 130-131, 134, 278. Zdaniem autorki, zastosowana obudowa dydaktyczna, wzmacniała tendencje rusyfikacyjne dzieła.

²⁷ O poglądach historiograficznych autora pięciotomowej *Historii rosyjskiej* zob. K. Błachowska, *Narodziny imperium*, Warszawa 2001, s. 127-160.

²⁸ W. Górczyński, *Historia, polityka, wychowanie. Nauczanie dziejów ojczystych w szkołach średnich Królestwa Polskiego 1815-1872*, Warszawa 1988, s. 96-105; J. Maternicki, *Dydaktyka historii...*, s. 69-70.

²⁹ Szerzej zob.: W. Górczyński, *Historia, polityka...*, s. 183-184.

wiały się bohaterki dziejów Polski na kartach książki Pawliszczewa. W celu wyeksponowania zasadniczych rozbieżności, odmiennych punktów widzenia, odwołano się do równoległego podręcznika dziejów ojczystych, pióra Michała Balińskiego³⁰.

Na wstępie należy stwierdzić, iż na tle innych prac okresu międzypowstaniowego³¹, autor przejawiał stosunkowo małe zainteresowanie kobietami. Wprawdzie wzmiankował imiennie lub bezimiennie nieco ponad 40 postaci w tekście głównym lub przypisach³², ale zaledwie 1/3 z nich doczekała się kilkudziesięciu komentarzy.

Uwagę Pawliszczewa najbardziej absorbowала Maria Kazimiera, jako „czarny charakter” wśród polskich monarchiń oraz rosyjska władczyni, Katarzyna II. Obie były uwikłane w politykę, lecz traktowane odmiennie. Rosjanin ukazywał swe bohaterki w tradycyjnych rolach: żon i matek, wskazując generalnie na nieudane debiuty kobiet przejawiających ambicje polityczne. Wyjątkiem pozostawała Katarzyna II.

Małżeństwo dynastyczne traktował w kategoriach związku zabezpieczającego interesy państwa. Dobrą ilustracją owego toku rozumowania może być np. stwierdzenie, iż Kazimierz Odnowiciel, mając na uwadze podbicie Mazowsza, ożenił się z siostrą Jarosława Kijowskiego, który mu w tym pomagał³³. Niekiedy jednak do głosu dochodziły obok politycznych inne czynniki, o charakterze obyczajowym. Oto Pawliszczew informując o carskich planach poślubienia siostry Zygmunta Augusta, Anny, i utworzenia drogi do polskiego tronu Iwanowi, w przypisie zamieścił uwagę, iż: *Królowa i panowie już sprawiali sobie szaty na wzór ruski*. Konstatując zaś fiasko projektu, dodawał (już w tekście głównym), że: *Wzajemna nieufność, a po części nie pierwsza młodość Anny, były przyczyną, że przełożenie to nie miało powodzenia*³⁴.

Warto pokusić się o ocenę sposobu, w jaki Pawliszczew analizował wyjątkowe związki małżeńskie polskich monarchów, takie, od których zależał bieg ważnych wydarzeń, bądź tych noszących posmak skandalu. W narracjach podręcznikowych należały do nich mariaże Jadwigi z Jagiełłą i Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłł. Autorzy polscy z reguły zajmowali wobec nich wyraźne: krytyczne bądź tolerancyjne, stanowisko.

W opisie postaci Jadwigi Andegaweńskiej, zwraca u Rosjanina uwagę fakt traktowania królowej jako narzędzia politycznego, zaledwie drobnego trybu w maszynie polityki uprawianej przez polskich możnych, Jagiełłę, wreszcie matkę, Elżbietę Bośniaczkę. Ta wobec niechęci Marii do opuszczenia Węgier – pisał Pawliszczew – wysłała na prośbę szlachty młodszą córkę: *narzeczoną austriackiego księcia Wilhelma*. O uczuciach, pragnieniach, wątpliwościach Jadwigi w meandrach opisywanej polityki,

³⁰ M. Baliński, *Historia polska*, Warszawa 1844.

³¹ M. Hoszowska, *Kobiety w galicyjskim podręczniku historii Ludwika Leśniowskiej*, [w:] *Małe regiony w wielkiej polityce Polski, Słowacji i Ukrainy*, pod red. M. Stolarczyka, A. Bonusiaka, J. Kuzickiego, Rzeszów 2003, s. 155-172; J. Brynkus, *Bohaterowie dziejów polskich w podręcznikach szkolnych XIX wieku*, Kraków 1998; tegoż, *Wizja Jadwigi – żony Jagiełły – w edukacji historycznej XIX stulecia*, [w:] *Rola i miejsce...*, t. 2, s. 281-289.

³² W tytułach śródrozdziałów pojawiały się tylko Bona, Katarzyna II (wielokrotnie) i bezimiennie Marysieńka. Zob. M. Pawliszczew, *Dzieje Polski*, Warszawa 1844, s. 88, 176, 212, 218, 223.

³³ *Ibidem*, s. 17-18. Por. także s. 46, 148.

³⁴ *Ibidem*, s. 98.

nie ma ani słowa. Jedynie konkluzja: *Tak dogodne warunki uchyliły innych kandydatów; Jadwigę rozłączono z Wilhelmem, Ziemowita uspokojono różnemi obietnicami, a Jagiełło przyjąwszy chrzest ś. podług rzymskiego obrządku w Krakowie, poślubił młodą królową i począł panować*³⁵. Jadwiga, już u boku Władysława, zasłużyła u Pawliszczewa zaledwie na dwie krótkie wzmianki, dotyczące przyłączenia Rusi Czerwonej i krzewienia oświaty³⁶.

Dla kontrastu warto zestawić ową wizję z ujęciem wychowanka Joachima Lelewela, M. Balińskiego. Jadwiga Andegaweńska dzierżyła u niego, podobnie jak u innych autorów polskich, niezachwianą pozycję, uosabiając najwyższe kobiece cnoty³⁷. U młodej władczyni historyk akcentował osobistą ofiarę, wyrażającą się w rezygnacji z miłości do Wilhelma na rzecz chwały Kościoła i potęgi państwa polskiego. Niezależnie od tego, że u Jadwigi *dobro wiary i narodu przemogło nad osobistemi skłonnościami*, polski dziejopis nie zbagatelizował wewnętrznej walki królowej, jej cierpienia złożonego na ołtarzu ojczyzny. Prezentując zaś w roli żony Władysława, M. Baliński najbardziej doceniał: mediacyjną pomoc mężowi w wielkopolskich zamieszkach, przyłączenie Rusi Czerwonej oraz zabieganie o sprawy oświaty i nauki, skutkujące hojnymi fundacjami. Zauważał też, że monarchini: *znała dobrze język polski, i równie biblię, jak i wiele innych dzieł pobożnych, z łacińskiego na polskie przełożonych, czytywała*. Polski historyk podnosił kwestię zgodności małżonków, wspólnie pracujących dla pomyślności państwa. Czytelnik nie znajdował tu wzmianek o zazdrości Jagiełły, czy oskarżeniach Jadwigi o niewierność. Mediacyjność jako podkreślana cecha polityki uprawianej przez królową, korespondowała tu z wyobrażeniem pokojowej kobiecej natury.

Na tle ujęcia Balińskiego widać wyraźne zdystansowanie Pawliszczewa wobec apologetycznego sposobu traktowania Jadwigi Andegaweńskiej, ocen historycznych uznających, że położyła fundament pod wspólne, polsko-litewskie państwo. Pomniejszanie, marginalizacja jej roli, wynikały zarówno z krytycznej oceny związku Korony z Litwą, jak i manifestowanego przekonania o zasadniczym udziale małopolskich panów w urzeczywistnieniu tego małżeństwa.

Z kolei w opisie mariażu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, Rosjain pominął milczeniem uczucie obojga. Pisał natomiast o żądaniu rozvodu i nieustępliwości króla w tej, ale i innych – ważniejszych dla historyka – sprawach (unia realna z Litwą, tolerancja religijna)³⁸. Przy okazji opisu jakiegokolwiek innego związku, nie nadmieniał o więzach uczuciowych³⁹. Pawliszczew utrzymywał tym samym przekonanie, że w małżeństwie namiętności i emocje nie odgrywają ważnej roli.

³⁵ *Ibidem*, s. 59-60.

³⁶ *Ibidem*, s. 63, 70.

³⁷ J. Brynkus, *Wizja Jadwigi...*, s. 281-289.

³⁸ M. Pawliszczew, *op. cit.*, s. 91.

³⁹ Jeszcze tylko w małżeństwie Zygmunta III autor zaznaczał upór króla, który na przekór powszechnemu mniemaniu poślubiwszy księżniczkę austriacką (1592) zaczął prześladować swobodę sumienia. Podkreślał tym stwierdzeniem jej negatywny wpływ na męża. Nieco dalej zaś dodawał, zaprawioną ironią uwagę, iż król w 1612 r.: *z dwoma półkami, lecz z żoną i całym dworem dążył do Moskwy*. Zob. *Ibidem*, s. 128, 138.

³⁹ *Ibidem*, s. 11.

Odmiennego zdania, jeśli chodzi o drugi związek Zygmunta Augusta, był M. Baliński. Polski historyk, w nieporównanie szerszym opisie, podkreślał negatywne skutki królewskiej decyzji o potajemnym ślubie z Radziwiłłówną. Oceniał, że władca: *wystawił siebie na wielkie zmartwienie, a kraj na niespokojność*, by w innym miejscu jeszcze dobitniej wyrazić swe zdanie: *Złe były skutki zwań o to małżeństwo; dwa sejmy bowiem na niczem spetzły*. Autor dosyć szczegółowo informował czytelników o przejawach anarchizacji życia publicznego, wywołanych *niewzruszoną stałością królewską*. Odpowiedzialnością za postępek Zygmunta Augusta obarczał po części Bonę, która miała źle wychowywać jedynaka. Sugerował, że na skutek jej błędów wychowawczych, monarcha nie pojął w pełni ciężących na nim obowiązków. Baliński podkreślał też nieutulony żal władcy po rychłej śmierci Barbary⁴⁰. Charakterystyczne, że cała uwaga piszącego skupiona była na osobie króla, przy zupełnym braku zainteresowania jego wybranką. Głos polskiego dziejopisa należałoby w tym przypadku potraktować jako wyraz przeświadczenia o nadrzędnym dobru państwa, jego interesów, nad osobistymi preferencjami jednostki. Trudno się w dziele M. Balińskiego dopatrzeć wyrazów uznania za dozonną wierność monarchy swej małżonce, co w istocie służyło podkreśleniu sakramentalnego wymiaru małżeństwa. Brak tu apoteozowania uczucia, co będą czynić późniejsi autorzy, ulegający już wyraźnie wpływom literackim epoki romantyzmu⁴¹.

Rola żony, u Rosjanina najczęściej przywoływana, tkwiła swymi korzeniami w modelowej XIX. wiecznej obyczajowości. Do symbolu właściwej małżeńskiej postawy, urastał w podręczniku opis zachowania żony Mieszka I, Dobrawy. Autor informował, że pogański książę, spragniony potomka, poślubił Dąbrówkę za radą otaczających go chrześcijan. Kluczowym było tu stwierdzenie, że choć władca przyrzekł się nawrócić, to ona: *łagodną namową skłoniła męża do spełnienia obietnicy*⁴². Dobroć, łagodność, wrażliwość, troska o małżonka, należały do najbardziej oczywistych powinności wzorcowej żony, popularyzowanych w historycznych kostiumach, w jakie odziewano wiele bohaterki dziejów Polski.

Znacznie bardziej niż bohaterki pozytywne, absorbowały uwagę rosyjskiego dziejopisa postacie monarchiń sprawujących faktyczną władzę. Podobną tendencję można też zaobserwować w dziele M. Balińskiego. U Pawliszczewa ów zbiór kobiet powiązanych ze sterami politycznymi obejmował:

1) królową Bonę, z towarzyszącym jej komentarzem: *wdarłszy się do spraw krajowych, wzniecała powszechne szemranie sprzedawaniem ważniejszych posad, nie zasługującym na nie osobom* (z odwołaniem do krytycznej opinii Jerzego Samuela Bandtkiego⁴³). Owa uzurpacja władzy, wskazywała poniekąd na zadziwiające, wręcz aberr-

⁴⁰ M. Baliński, *op. cit.*, s. 131-132.

⁴¹ Por. M. Hoszowska, *Kobiety w galicyjskim...*, dz. cyt., s. 162-163.

⁴² M. Pawliszczew, *op. cit.*, s. 11; Podobnie rolę Dobrawy opisał M. Baliński. Por. tegoż, *op. cit.*, s. 2-3.

⁴³ Autor ten, jeden z czołowych przedstawicieli szkoły naruszewiczowskiej, pochodził z rodziny drobnomieszczańskiej, wyznania luterańskiego. Szerzej zob. A. Birkenmajer, *Bandtkie (Bandke) Jerzy Samuel (1768-1865)*, PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 260-263; H. Barycz, *Jerzy Samuel Bandtkie założyciel studium historycznego w Krakowie*, [w:] tegoż, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. 2, Kraków 1963, s. 35-50; A. K.

cyjne płciowo zachowanie kobiety. Jego przyczyną miała być nieokiełznana pazerność, zaś konsekwencją szkodenie interesom Rzeczypospolitej oraz erozja publicznych obyczajów⁴⁴.

Podobnie autor prezentował wizerunek Ludwiki Marii. Dostrzegał majątność, bezpłodność i żądzę odwetu królowej na marszałku wielkim, Jerzym Lubomirskim, za storpedowanie planu elekcji *vivente rege*. W tej ostatniej kwestii, wzbudzającej największą krytykę szkolnych dziejopisów, nie był jednak całkowicie jednostronny. To głównego oponenta Francuzki obarczał bowiem odpowiedzialnością za rozpoczęcie wojny domowej, co siłą rzeczy osłabiało krytykę małżonki Jana Kazimierza⁴⁵;

2) Marię Kazimię, kreowaną na zdecydowanego antybohatera całego dzieła. Marysienka, obok wadliwego ustroju Rzeczypospolitej, nie pozwalającego na budowę silnej armii, urastała – w opisie Pawliszczewa – do roli istnej plagi w życiu Jana III Sobieskiego i całego „narodu”. Rosjanin przywoływał, za wyjątkowo nieprzychylnym Marii Kazimierze J. S. Bandtkiem, stwierdzenia o ślepym posłuszeństwie monarchy swej małżonce, pisał o kancelarii królowej, jako *grobie Polski*, wreszcie polityce, realizowanej pod dyktando obcych dworów (wiedeńskiego i wersalskiego). Wylizował liczne „grzechy” Marii Kazimierzy, takie jak chciwość, przekupstwo, zrywanie sejmów i zaspokajanie intrygami własnych ambicji, z jednoznacznie negatywną konkluzją, rzutującą bezpośrednio na ocenę króla, o którym wyrokował: „*Takim sposobem Jan Sobieski przy wielkich swoich zdolnościach, panował nie lepiej od Jana Kazimierza*”⁴⁶;

3) małżonkę Mieszka II – Ryksę. Jej wizerunek odbiegał tu od utrwalonego w polskich pracach historyczno-dydaktycznych. Warto odnotować, że Ryksa rządziła – jak informował historyk – *z woli znakomitszych panów*. Przy tym jednak, w odróżnieniu od ocen polskich dziejopisów, była przez niego chwalona za cel polityczny, jaki sobie postawiła. Wyraźny aplauz Rosjanina wzbudzał fakt, że królowa „*chciała wznowić samowładztwo, upadłe za jej męża*”. Dalej, już bardziej w polskim duchu, padały stwierdzenia o nadmiernym zaufaniu do Niemców, co miało jej przynieść powszechną nienawiść i zmusić do ucieczki⁴⁷. Konkludując należy zauważyć, że o ile Pawliszczew doceniał wagę zamysłu politycznego monarchini, to podkreślał chybioną politycznie strategię wdowy po Mieszku II;

4) carycę Katarzynę II. Mamy tu z kolei próbę wytłumaczenia i „oswojenia” czytelnika z rosyjską władczynią. Autor wyjątkowo dużo miejsca poświęcił jej polityce wobec Rzeczypospolitej, usprawiedliwiając systematycznie poszczególne pociągnięcia zagrożeniem interesów Rosji. Np. czytamy: „*Kiedy Polska stała się igraszką zewnętrżnej polityki, kiedy insze odległe mocarstwa mogły się do jej spraw mieszać, Rosja jako najbliższa sąsiadka, której poddani zostawali we wzajemnych stosunkach z Polakami, nie*

Banach, Jerzy Samuel Bandtkie (1768-1835), [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 22-30.

⁴⁴ N. Pawliszczew, *op. cit.*, s. 88.

⁴⁵ W przypisie dodawał też informację o bliskim pokrewieństwie jej kolejnych mężów: Władysława IV i Jana Kazimierza. Zob. *Ibidem*, s. 148, 152, 162, 261.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 176-177, 181.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 16; Bardzo krótko i w znany z polskich podręczników sposób pisał Pawliszczew o Agnieszce, żonie Władysława Wygnańca, który – czytamy – „*nie poprzestaje na swojej dzielnicy, podżegany namową małżonki swojej*”. *Ibidem*, s. 23.

mogła pozostać obojętnym widzem wypadków i dozwolić aby z jej szkodą cudzoziemskie złoto opanowało stronnictwa magnatów". W tym miejscu dziejopis wskazywał na wielkiego nauczyciela Katarzyny, Piotra I, informując, iż: „bardzo jest naturalną rzeczą, że i następcy Piotra uważali za obowiązek utrzymanie gwarancji, a tem bardziej Katarzyna, która wstąpiła na tron wtenczas, kiedy bezrząd w Polsce był w zupełnem rozchętznieniu”.

Historyk starał się prezentować carycę, jako polityka zdeterminowanego w swych decyzjach racją stanu własnego państwa. Przy tym jednak, oferującego korzystną opiekę Rzeczypospolitej. Nazywał ją *życzliwą sąsiadką*, która wprowadziła na tron Stanisława Augusta, broniła innowierców i apelowała o antytureckie przymierze. Za swoją życzliwość – przekonywał – spotkała ją tylko niewdzięczność Polaków (konfederacja barska), ulegających fatalnemu przeznaczeniu. Rosjanin pokazywał też powolną ewolucję stanowiska Katarzyny wobec koncepcji pierwszego rozbioru (inspirowanego przez Prusy), wymuszoną antyrosyjskością Polaków i zaostrzeniem stosunków międzynarodowych oraz wewnątrzrosyjskimi zamieszkami, czyli spłodem wielu wydarzeń.

Podkreślał przy tym ciągłą sympatię imperatorowej dla sąsiadów, przywołując na dowód spotkanie z królem w Kaniowie, gdzie *oświadczyła mu najżywszą troskliwość o los Polski* i zaproponowała wspólny antyturecki sojusz. Pisał, że Polacy go odrzucili, ponieważ byli niewdzięcznikami. Weszli za to w stosunki z mocarstwami nieprzychylnymi Rosji. Na tym tle autor rysował obraz trudnej sytuacji rosyjskiej monarchinii, zaskoczonej obrotem sprawy i komentował: „*W takich okolicznościach, kiedy Katarzyna prowadziła dwie wojny, turecką i szwedzką, rozpoczął się (6 października 1788) Sejm czteroletni, który równie jak i konfederacja barska, przeciął ostatnie ogniwa łączące Polskę z Rosją*”. Przekonywał, że była to prowokacja, zmuszająca carową do reakcji i *żądania powrotu dawniejszych umów przymierza*. Jej pomoc targowiczantom była – w przekonaniu piszącego – w pełni usprawiedliwiona, podobnie jak drugi rozbiór, dokonany w obawie przed szerzeniem się jakobinizmu w Polsce. Pawliszczew dobitnie wykazywał winę Polaków, argumentując: „*Po dokonaniu drugiego podziału, był Polski przetrwał dwa lata, mógłby jeszcze trwać dłużej, gdyby sami Polacy nie przyspieszyli końca*”. Po raz kolejny czytelnicy otrzymywali scenariusz usprawiedliwionej samoobrony Rosji i niezbędnej interwencji Katarzyny, zmuszonej do odpowiedzi na bestialską rzeź Rosjan w Warszawie oraz *w Wilnie i innych miejscach*. Całość *Dziejów Polski* Pawliszczewa, zamykało zdanie o spełnionym proroctwie Jana Kazimierza⁴⁸.

Jak widać wokół postaci Katarzyny II zbudował autor narrację opartą na tezie, że rosyjska monarchini, zobligowana troską każdego władcy o dobro swego państwa, musiała bronić Rosji przed zagrażającym jej polskim anarchizmem. Przy tym autor unikał jednak przesadnej i nachalnej gloryfikacji Katarzyny. Pawliszczew liczył się z negatywnymi uczuciami odbiorców, obciążającymi wizerunek carycy, stąd pozwalał mówić odpowiednio grupowanym i ocenianym faktom, pokazującym polski dramat rozbiorów z punktu widzenia mocarstwa rozbiorowego. Dodatkowo nakładał na ten obraz wyobrażenie słabej z natury, lecz silnej z konieczności kobiety – władcy, partycypującej w „ostatecznym” rozwiązaniu sprawy polskiej⁴⁹.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 209, 211-212, 214-219, 221-231.

⁴⁹ W tezę o narastającej anarchizacji życia społeczno-politycznego w Polsce, uwikłane zostało też przez autora małżeństwo Michała Korybuta Wiśniowieckiego, którego – pisał –

Poza zbiorem kobiet przejawiających ambicje polityczne, za to głęboko religijnych, pozostawała żona Aleksandra Jagiellończyka, Helena. Warto o tym wspomnieć, ponieważ była odmiennie postrzegana przez Pawliszczewa i polskich historyków⁵⁰. Ten przedstawił ją w roli ofiary męża, zabraniającego żonie „swobodnego odprawiania religijnych obrzędów”, przez co jej ojciec został zmuszony do interwencji⁵¹. Była to ze strony piszącego próba usprawiedliwienia wybuchłej wojny z Moskwą.

Kobiety Rosji były z pewnością wyraźnie rozbudowanym wątkiem, w ramach analizowanego nurtu narracji, czy to jako żony polskich władców, czy też ingerujące w sprawy Rzeczypospolitej monarchinie – „życzliwe sąsiadki”. Z kolei u M. Balińskiego zajmowały niewiele miejsca, ale działały tu względy cenzuralne. Przy tym w podręczniku Pawliszczewa, wizja kobiety podporządkowana została odmiennej optyce historiograficznej, służącej konkretnym celom politycznym. Paradoksalnie, eksponowanie jako sztandarowej postaci Katarzyny II, mimo negatywnego na ogół stosunku do polskich bohaterek spragnionych władzy, osłabiało poniekąd ową negację, dostarczając argumentów na rzecz kobiet – równie, jeśli nie bardziej skutecznych, w roli polityków od mężczyzn. Kult silnej władzy, jakiemu hołdował Rosjanin, łączył także wspólną narracyjną nicią Niemkę Ryksę, chcącą „wznović samowładztwo” oraz tę, co ideę samowładztwa zrealizowała w pełni, m.in. kosztem Polski.

Podręcznik M. Pawliszczewa obowiązywał w Królestwie Polskim do reformy Aleksandra Wielopolskiego, kiedy to został wycofany. Ponieważ praca miała charakter wynaradawiający, młodzież samodzielnie uzupełniała swą wiedzę z popularnej, ale zakazanej literatury historycznej takiej jak powstałe przed 1830 r. *Śpiewy Historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, *Pielgrzym w Dobromilu* I. Czartoryskiej oraz *Wieczorów pod lipą*. Równoległe z polską edycją dzieła Pawliszczewa ukazał się w Królestwie, polecany uczniom szkół obwodowych i gimnazjalistom, wspominany już podręcznik dziejów ojczystych Michała Balińskiego.

Mimo skromniejszej objętości dziełka, jego autor⁵², wychowanek Joachima Lelewela, wymieniał znacznie więcej (ponad 60) postaci kobiet, zaś o kilkunastu zamieścił szerokie komentarze. O ile jednak Pawliszczew okazywał przejawy sporej tole-

rozhlukani magnaci [...] zmusili [...] do zaślubienia austriackiej księżniczki Eleonory, po czym dodawał: zamierzali nawet pozbawić go tronu, dając królowej za matzonka Karola księcia Longewilskiego. On i ona, pozostawali w takim ujęciu, bezwolnymi marionetkami w ręku możnych. Zob. *Ibidem*, s. 166; Pawliszczew przywoływał też ingerencje carowej Anny w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, wobec postępującej anarchizacji życia politycznego w Polsce. Przy tym jednak uważał ją za kobietę dobrą i litościwą. Przywoływał w tym celu jej gest, jakim była redukcja ogromnej kontrybucji nałożonej na Gdańsk za wypuszczenie S. Leszczyńskiego. Zob. *ibidem*, s. 204; kobietą zmiennością postępowania odznaczała się w ujęciu Pawliszczewa Maria Teresa, która po zajęciu Spiszu, najpierw zwlekała z odpowiedzią na monity Stanisława Augusta, a ostatecznie stanowczo oświadczyła, że spiskie miasta zajęte na mocy uzasadnionych roszczeń do Polski. Por. *ibidem*, s. 217.

⁵⁰ Ci na ogół odnotowywali fakt nie koronowania carówny, ale jednocześnie zaznaczali, że cieszyła się pełną swobodą kultu.

⁵¹ M. Pawliszczew, *op. cit.*, s. 80.

⁵² T. Turkowski, *Michał Baliński (1794-1864)*, PSB, t. I, s. 240-242; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” 1968*, t. VII, s. 124-128; *Słownik pracowników książki polskiej*, Łódź 1972, s. 27.

rancji dla niektórych bohaterek, posiadających aspiracje polityczne, to Baliński pozostawał w tym względzie nieprzejednany. Zdecydowanie ostrzej krytykował polskie królowe, uzurpujące sobie wpływ na bieg wypadków politycznych. Ryksa, Bona, Ludwika Maria, Maria Kazimiera prezentowane były wyłącznie w negatywnym świetle⁵³. Podobnie pominięta przez Pawliszczewa Elżbieta Łokietkówna, czy ogólnie potraktowana Maryna Mniszchówna⁵⁴.

Wśród zasadniczych różnic w podręcznikowej wizji kobiet – bohaterek dziejów Polski, warto też odnotować fakt, że polski historyk, w przeciwieństwie do Rosjanina, uwzględnił żeńską twórczość literacką, wymieniając Elżbietę Drużbacką, która w epoce saskiej „pisała godne zalety poezje”⁵⁵.

Niemniej poza stosunkiem do władzy, czy twórczości intelektualnej, obaj historycy „wyrażali” podobne poglądy na temat pożądanego ról kobiety. Uznaniem cieszyła się pobożna, dobra, cnotliwa żona. Nie znajdziemy tu natomiast wyeksponowanego wizerunku oddanej dzieciom, a szczególnie synom, rodzicielki. Inni piszący w okresie romantyzmu, będą się często odwoływać do troskliwości Zofii Holszańskiej czy Elżbiety Rakuszanki, dając odbiorcom zachęający przykład rodzicielskiej ofiarności na rzecz potomstwa.

Podsumowując niniejsze rozważania należy stwierdzić, że zarówno w pracy M. Pawliszczewa, jak i fragmentarycznie potraktowanym dziele M. Balińskiego, znajduje swe odbicie obyczajowy profil epoki. Znacząca problematyki, J. Hoff zauważa, że w postulowanym przez kodeksy *savoir vivre*’u i poradniki pedagogiczne modelu kobiety dobrze wychowanej, do połowy XIX stulecia największym uznaniem cieszyła się rola żony uszczęśliwiającej męża (ale nie wtrącającej się w jego sprawy zawodowe) oraz dobrej matki i zaradnej „gospodyni”⁵⁶.

Przywołane podręczniki historii Polski wskazywały dodatkowo na los kobiet uwikłanych w politykę, lecz nie były to, wyłączając nieliczne przypadki, pozytywne, zachęcające do naśladowania przykłady. Stanowiły raczej ostrzegawcze memento. Podjęta przez Pawliszczewa obrona Katarzyny II – ze względu na przesłanie całej pracy – nie mogła wiele zmienić. Polityka uchodziła za typowo męską sferę działania. W tej sprawie zgodni byli nie tylko obaj przywoływani autorzy podręczników, ale zdecydowana większość szkolnych dziejopisarzy, tworzących w okresie romantyzmu. Wpływał na to klimat epoki, przywiązującej zdecydowanie odmienne atrybuty do tzw. męskości i kobiecości. Odciskał się on z całą mocą na odmiennym podejściu do profilu żeńskiej i męskiej edukacji. Przenikał do opracowań historycznopedagogicznych, dostarczając wzorców zachowań kolejnym pokoleniom Polek i Polaków. Przy tym nie tylko utrwały one, ale i uświęcały (przez „wieczną” pamięć) w gruncie rzeczy, tradycyjne role kobiet.

⁵³ M. Baliński, *op. cit.*, s. 16, 127-132, 136-137, 144-145, 191, 193, 198, 237, 245, 247.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 83-84, 164.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 235; Zwracał też uwagę na bardziej intelektualne zainteresowania czwartej żony Jagiełły, Zofii Holszańskiej, która: *miała biblię przełożoną po polsku*. Zob. *ibidem*, s. 117.

⁵⁶ J. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX w.*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, t. II, cz. 1, s. 51-56; tejże, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (studium źródłoznawcze)*, Rzeszów 1982, s. 20-21, 94-96, 109, 121.

Mariusz Głuszko

Ocena organów prasowych konserwatystów i demokratów w polskim prasoznawstwie

W dziejach prasy galicyjskiej liczy się właściwie dopiero druga połowa XIX w.¹ Przed Wiosną Ludów w Galicji wychodziły tylko dwa dzienniki, z których jeden był urzędowy. Wolność prasy nie trwała długo (7 miesięcy), ale to wystarczyło do rozkwitu prasy dziennikarskiej w tej części Polski. Żywiłowy i bardzo szybki rozwój prasy na gruncie galicyjskim nie wyrażał się tylko w liczbie ukazujących się wtedy czasopism, lecz także w zmianie jakościowej. Tę nową jakość stanowiła prasa polityczna, przy czym poszczególne dzienniki były wyraźnie związane z konkretnymi grupami czy nawet stronnictwami². Na pojawienie się nowej jakościowo prasy w Galicji miały wpływ różne czynniki: zniesienie cenzury, ogłoszenie swobód konstytucyjnych w Austrii, a także i to, że w redakcjach dzienników Krakowa i Lwowa pracowało wielu emigrantów, którzy przywieźli tu zwyczaje z Europy Zachodniej. Wokół dzienników o określonej orientacji społeczno – politycznej zaczęły się skupiać grupy osób, które w późniejszym okresie będą tworzyć ugrupowania o charakterze społecznym i politycznym. „Przegląd” redagowany przez Leona Zienkiewicza, stwierdzał jednoznacznie, że dziennikarstwo nie jest niczym innym jak tylko „publicznym, za pośrednictwem druku objawieniem się stronnictw”³.

Rok 1848 przyniósł pojawienie się nowych programów politycznych na łamach nowej jakościowo prasy. Proces ten zostanie przerwany w listopadzie 1848 r. i zostanie dokończony na przełomie lat 60 i 70, w okresie walk o autonomię.

Wiele dzienników ukazywało się przez krótki okres: miesiąca, dwóch, na co duży wpływ miały często zmiany w redakcjach, braki finansowe, itp.⁴

¹ Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj” (1869-1874)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1975, s. 1.

² Z. Fras, *Demokraci w życiu politycznym Galicji w latach 1848-1873*, Wrocław 1997, s. 83.

³ „Przegląd”, nr 8 z 26.X.1848.

⁴ Od momentu zniesienia cenzury w marcu 1848 r. w Galicji ukazywały się 32 polskie pisma – w Krakowie 20 a we Lwowie 12. W rzeczywistości na 20 czasopism krakowskich 8 nie przekroczyło 5 numerów (w tym 5 pism wydało tylko po 1 numerze) a 2 wychodziły zaledwie przez 1 miesiąc; zob.: I. Homola, *Prasa galicyjska w latach 1831-1866*, [w:] *Prasa polska w latach 1661-1864*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 217.

Tabl. nr 1

Pisma Krakowa i Lwowa pod względem okresu ukazywania się

Miejsce	Okres ukazywania się					
	Dłuższy niż rok	$\frac{3}{4}$ roku	$\frac{1}{2}$ roku	4 m-ce	3 m-ce	2 m-ce
Kraków	2	2	3	-	3	-
Lwów	3	1	5	1	-	1

Źródło: I. Homola, *op. cit.*, s. 218.

Zdecydowana większość pism jakie ukazywały się w 1848 r. związana była z programem demokratycznym, a tylko nieliczne tytuły reprezentowały obóz konserwatywny⁵. W tym miejscu warto zaznaczyć, że dzienniki konserwatywne w Galicji stały na wysokim poziomie publicystyki i informacji dziennikarskiej a zwłaszcza krakowski „Czas”. W dziennikach galicyjskich bardzo szybko pojawiały się nowe źródła informacji: obok tradycyjnych przedruków z gazet obcych, pojawiały się coraz częściej korespondencje, wiadomości „od przyjezdnych”. Pojawił się systematyczny układ szpalt, wprowadzono działy i rubryki, które posiadały odrębne tytuły np.: „sprawy krajowe”, „wiadomości zagraniczne”, „wiadomości handlowe i przemysłowe”⁶.

Rok 1848 przyniósł jeszcze jedną zmianę w pracy dziennikarskiej w Galicji: wprowadzono przepis o ujawnianiu nazwisk redaktorskich. Wcześniej, jeśli wymieniano kierowników pism, to najczęściej nazywano ich redaktorami lub „redaktorami głównymi”. Pospolicie byli nazywani antreprenerami (od XVIII w.)⁷. Odpowiedzialność redaktora dotyczyła tak treści politycznej jak i ogólnoinformacyjnej. Redaktor odpowiadał za współpracę z wydawcą, za zorganizowanie redakcji. Do momentu zniesienia cenzury, redaktorzy sami musieli zjawiać się z manuskryptem numeru u cenzora, nie miał prawa zjawiać się u cenzora zastępca redaktora, jeśli nie był w tej funkcji uznany przez władze.

Za „przekroczenia” typu „białych plam”⁸ spadały na redaktora kary pieniężne, np.: 100 złp w Krakowie⁹. Od 1848 r. redaktor odpowiedzialny odpowiadał przed organem sprawiedliwości za „przekroczenia prasowe” (kary grzywny i aresztu dla redaktorów tzw. kozy). Uruchomiono sądy prasowe, które dały się szczególnie we znaki redaktorom w erze Bacha (po 1852 r. powołano urzędy cenzorskie przy Dyrekcjach Policji).

⁵ Z. Fras, *op. cit.*, s. 83; M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772-1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 142.

⁶ I. Homola, *op. cit.*, s. 216-217.

⁷ M. Tyrowicz, *op. cit.*, s. 74.

⁸ Pierwszym, który odważył się na demonstracyjne wprowadzenie „białych plam” do drukowanego tekstu był Antoni Tessarczyk, który w 1848 r. prowadził konserwatywny „Dziennik Polityczny” [przyp. – MG].

⁹ M. Tyrowicz, *op. cit.*, s. 79.

Pomimo zapóźnień pod względem techniczno-organizacyjnym w stosunku do prasy europejskiej w połowie XIX w., prasa galicyjska, jej wydawcy i redaktorzy odegrali wielką rolę w rozwoju czasopiśmiennictwa polskiego, w zrozumieniu zadań dziennikarstwa.

Prasa konserwatywna

Kolebką prasy konserwatywnej był Kraków. W tym mieście pojawiły się pierwsze gazety, które propagowały ten kierunek. W Krakowie powstał organ prasowy, wokół którego utworzyło się jedno z najmocniejszych stronnictw politycznych w Galicji. Pierwszym pismem konserwatywnym, ukazującym się od 1 IV do 28 IV 1848 r., był „Dziennik Narodowy” pod redakcją Hilarego Meciszewskiego¹⁰. „Dziennik” szerzył ideologię Hotelu Lambert. Pismo zawierało treści narodowe, lecz wyraźnie widać, że Meciszewski był przeciwnikiem walki zbrojnej. Artykuł, który był skierowany przeciw Mierosławskiemu i wydarzeniom kwietniowym w Poznańskim wywołał polemikę prasową i skończył się paleniem gazety. W szerokim Zakresie „Dziennik Narodowy” zajmował się problemem zniesienia pańszczyzny. Redakcja zaproponowała nawet, by na łamach gazety czytelnicy sami mogli wypowiedzieć się w sprawie indemnizacji, jak i problemu zniesienia pańszczyzny¹¹.

Pomimo tego, że „Dziennik Narodowy” Meciszewskiego wydawany był tylko przez miesiąc, dał się jednak poznać jako twardy antagonistą „Przeglądu”¹². „Dziennik” na swych łamach wyraźnie ostrzegał szlachtę przed niewyrobionym politycznie chłopem galicyjskim. Przywoływał świeże w pamięci wydarzenia 1846 r., które mogły się jeszcze powtórzyć. Wolność słowa jaka pojawiła się na krótko w 1848 r., powodowała ścieranie się różnych poglądów, programów na łamach prasy.

„Dziennik” jako organ konserwatywny ostro przeciwstawiał się prasie demokratycznej, której ton wydawał się niebezpieczny, przestrzegał przed „nadużywaniem” wolności słowa: *„Zadaniem dziennikarstwa jest wedle nas jednoczyć elementa i siły moralne, które wstrząśnienia rewolucyjne wywołały do tego, aby jedynie dobro kraju korzystać z nich odnieść mogło. Inaczej wolność druku może się stać narzędziem ruiny, i nie oświeci lecz zbałamuci i będzie posiłkiem interesów samolubstwa. Jest to miecz obosieczny, służący równie miłości kraju, porządkowi i postępowi, jak i duchowi burzycieli, przywódców partii i w końcu ludzi wstecznych usiłowań”*¹³. „Dziennik” stanowiący trybunę dla wypowiedzi publicystów szlacheckich reprezentował program lojalności wobec rządu, który został przez gazetę mocno skrytykowany za uwłaszczenie chłopów¹⁴. Program prezentowany na łamach „Dziennika Narodowego” nie mógł mu przynieść popularności w okresie, gdy płonął gmach

¹⁰ I. Homola, *op. cit.*, s. 222.

¹¹ „Dziennik Narodowy”, nr 10 z 12.IV.1848.

¹² Wiktor Heltman w „Przeglądzie” nr 15 z 14 XII 1848 r. w artykule „Demokracja i zniesienie pańszczyzny” polemizuje z poglądami wyrażanymi na łamach „Dziennika Narodowego” nr 6 z 7 IV 1848.

¹³ „Dziennik Narodowy”, nr 7 z 8 IV 1848.

¹⁴ „Dziennik Narodowy”, nr 2 z 3 IV 1848.

starej Europy, gdy powszechnie mówiono o wolności i równości ludzi i narodów.

Zbombardowanie Krakowa w kwietniu 1848 r. przytłumiło nutę wolności w tym mieście, a jednocześnie położyło kres wydawaniu „Dziennika Narodowego”, którego kontynuacją miał być założony i redagowany przez Antoniego Tessarczyka „Dziennik Polityczny” ukazujący się od 3 V do 14 VIII 1848 r. „Dziennik” Tessarczyka uważany jest za organ, którego poziom był niższy w porównaniu z „Dziennikiem” Meciszewskiego. Generalnie gazeta zajmowała stanowisko legalistyczne wobec Austrii, występowała przeciw ruchom rewolucyjnym¹⁵.

W Krakowie ukazał się także pierwszy numer pisma, które w okresie późniejszym na gruncie lwowskim odegrało dużą rolę w walce ideologicznej. Pismo nosiło tytuł „Polska”, pierwszy numer ukazał się 25 IV 1848 r. pod redakcją Bronisława Trentowskiego. „Polska” została, niejako reaktywowana przez Stowarzyszenie Ziemiańskie założone przez Gwalberta Pawlikowskiego byłego kuratora zastępcy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, właściciela dóbr w przemyskiem (głośnej ze swych ogrodów Medyki)¹⁶. Stowarzyszenie było jedyną organizacją w 1848 r., która otwarcie wystąpiła przeciw Radzie Narodowej we Lwowie.

Wraz z zaostrzającą się sytuacją polityczną ziemiaństwo będzie się odsuwać od ruchu narodowego i przyjmie postawę lojalności wobec rządu, który mógł stanowić tarczę przeciw powtórzeniu się wydarzeń 1846 r.¹⁷ „Nie kwestia wyzwolenia narodowego, lecz kwestia społeczna górowała nad życiem publicznym w Galicji w 1848 r.”¹⁸. Ziemiaństwo sprowadziło z Krakowa Hilarego Meciszewskiego, który miał zorganizować redakcję „Polski” i przystąpić do walki z organem Rady Narodowej „Gazetą Narodową”, kierowaną przez Jana Dobrzańskiego.

„Polska” ukazywała się od 1 VIII 1848 do 23 II 1849 r. a z gazetą współpracowali Z. Kaczkowski, L. Skrzyński, A. Walewski (w ostatnim okresie był współredaktorem pisma). Rada Narodowa przeciw Ziemiaństwu i „Polsce” przeciwstawiła „Gazetę Narodową”, na łamach której bój z Meciszewskim miał toczyć J. Dzierzkowski. Walka była bezpardonowa, na śmierć i życie¹⁹. Meciszewski na łamach „Polski” bronił nie tylko określonej linii społeczno-politycznej, lecz także swego imienia. Zaatakowany w sposób niewybredny, walczył z wszystkimi. „Odcinał się i opędział, jak mógł, na wszystkie strony, aby się rehabilitować w opinii powszechnej, oczyścić z zarzutów, usprawiedliwić swe stanowisko i dążności, a wzajem zachwiać publiczną wiarę w dążność swych przeciwników”²⁰. W tej walce nie szczędzono sobie epitetów typu: targowiczanie, łajdaków, itp. Wiele racji miał Karol Estreicher twierdząc, że: rok 1848 zabił beletrystykę i badania naukowe, ale pod-

¹⁵ M. Tyrowicz, *op. cit.*, s. 142; I. Homola, *op. cit.*, s. 223; Z. Fras, *op. cit.*, s. 83.

¹⁶ W. Zawadzki, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961, s. 225.

¹⁷ Z. Fras, *Demokraci galicyjscy w latach 1848-1875*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, T. 1, *Historia i polityka*, pod red. W. Bonusiaka i J. Buszki, Rzeszów 1994, s. 45.

¹⁸ E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, T. I, 1846-1882, Kraków 1933, s. 47.

¹⁹ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 228.

²⁰ *Ibidem*, s. 229.

niósł ogromnie dziennikarstwo polityczne, wiele było błota i śmieci, ale też wiele światła i wytworności²¹.

„Polska” miała charakter polemiczny, większość artykułów pochodziła spod pióra Meciszewskiego. Uderzając w Radę Narodową organ konserwatywny stawał do walki niemal z całą opinią kraju, wynik walki był z góry przesądzony, gdyż dziennik Meciszewskiego poza poparciem Stowarzyszenia Ziemiańskiego nie mógł liczyć na nic więcej. W trakcie walki „Polski” z „Gazetą” pojawiła się nieoczekiwana cenzura w postaci zecerów lwowskich, którzy odmówili składania dziennika, *„który im jako w najwyższym stopniu niebezpieczny dla sprawy narodowej przedstawiono”*²².

Organ ziemiaństwa walczył nie tylko z „Gazetą”, lecz także z „Postępem”, (Gazetą Powszechną), z Radą Świętojurską i jej gazetą „Zorja Hałyckaja”.

Polemika z „Postępem” dotyczyła problemu socjalizmu. Ludwik Skrzyński bardzo wymownie dowodził Leonowi Rzewuskiemu, z którego inicjatywy powstał „Postęp”, jakie niebezpieczeństwa mogą pojawić się pod wpływem podobnych publikacji. Wobec tak wielu wrogów „Polska” nie mogła się długo utrzymać na rynku wydawniczym. Udowadniając konieczność wypłaty odszkodowań przez rząd, a krytykując obowiązek serwitutów nałożonych na właścicieli powiększała przepaść dzielącą ją od reszty społeczeństwa. Nie wzbudzała też entuzjazmu zasada legalnej walki o autonomię w oparciu o Austrię. Po zbombardowaniu Lwowa w listopadzie 1848 r. dotychczasowy przeciwnik przestał istnieć i wtedy Meciszewski zaatakował rząd i biurokrację tak gwałtownie, że „Polska” została zamknięta, a jej redaktor powrócił do Krakowa, gdzie znalazł miejsce w powstałym właśnie „Czasie”.

„Czas” powstał 3 XI 1848 r., narodziny gazety były skromne i nic jeszcze nie zapowiadało powstania słowiańskiego odpowiednika „Timesa”²³. Prospekt poprzedzający wydawanie „Czasu” nazywał nowy dziennik organem bezstronnym. Pierwszy numer gazety nie ukazywał jeszcze konserwatywnego charakteru pisma. Duże fundusze z kas Adama Potockiego, Pawła Popiela, Henryka Wodzickiego oraz bogatej finansjery krakowskiej (Wincentego Kirchmajera), pozwoliły stworzyć redakcję, z którą niewiele pism mogło konkurować. Pierwszym kierownikiem gazety został Paweł Popiel, redaktorem odpowiedzialnym L. Siemieński, sekretarzem A. Szukiewicz, ponadto w skład zespołu redakcyjnego wchodził: K. Sobolewski, J. Kołosowski oraz A. Węgierski²⁴. Zebranie tak tęgich piór w jednej redakcji nie było łatwe. Nie istniał jeszcze wtedy osobny zawód dziennikarza, w Krakowie do lat siedemdziesiątych nikt nie podawał literatury jako źródła utrzymania²⁵. W takich warunkach stworzenie odpowiedniej redakcji było wyzwaniem, któremu nie każdy mógł sprostać. Warto dodać, że z „Czasem” współpracowali także H. Meciszewski, L. Rzewuski, J. Lubomirski, biskup L. Łętowski i inni.

²¹ M. Tyrowicz, *op. cit.*, s.142.

²² W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 229.

²³ [L. Dębicki], *Z pamiętnika dziennikarza*, „Przegląd Powszechny” 1885, t. VI, s. 366.

²⁴ I. Homola, *op. cit.*, s. 224.

²⁵ Cz. Lechicki, *op. cit.*, s. 6.

Nakład „Czasu” w 1848 r. nie jest dokładnie znany, Irena Homola podaje liczbę 1000 egzemplarzy²⁶. Dziennik zyskiwał popularność nie tylko dzięki poziomowi pisma, lecz także niską ceną – 2 gr. za numer, która utrzymywała się przez długi czas. Od 1850 r. nakład „Czasu” wzrastał i utrzymywał się na poziomie 1400-1500 prenumeratorów, rekordowy nakład osiągnął w roku 1863 – 3100 egzemplarzy²⁷.

Dziennik konserwatystów nie miał zbyt dużego nakładu, ale czytali go ludzie wpływowi. Wysoki poziom czynił go gazetą miarodajną²⁸. Zasięg terytorialny dziennika szybko powiększał się. W 1848 r. pojawiał się w Krakowie, Lwowie, docierał do Poznania, w latach następnych był czytany już w miastach powiatowych Galicji a nawet wysyłany do Czech, Prus, Francji, Anglii. „Czas” był jednym z nielicznych organów prasowych, który powstał w 1848 r. i dotrwał do czasów autonomicznych, choć były momenty dramatyczne (np. zawieszenie gazety w 1863 r.). Padały zarzuty pod adresem pisma, że erę bachowską przetrwał dzięki temu, że: *„stał się kosmopolitycznym organem, mogącym tak dobrze pomieścić się w Paryżu, Londynie, lub Rzymie, jak w Krakowie; wielka polityka europejska przepętniała kolumny, kraj szedł na szarym końcu.”*²⁹... *„Póki wahały się losy ustroju państwowego, „Czas” obojętnie lub wrogo zachowywał się wobec idei konstytucji, milczeniem przyjął zdławienie życia konstytucyjnego, Popiel szerzył dalej idee legitymistyczno-austriackie...”*³⁰.

Paweł Popiel, który wycisnął piętno nie tylko na dzienniku, ale także na konserwatyźmie galicyjskim, określił wyraźnie cel i myśl przewodnią „Czasu”: *„O Polsce trzeba myśleć, służyć jej i do niej dążyć bez narażania tego, co stanowić ma o jej sile, bycie i przyszłości”*³¹. Z biegiem lat dziennik wytworzył stały układ rubryk, co było bardzo pomocne przy lekturze pisma (kolejność była następująca: artykuł wstępny, korespondencje, część literacko-artystyczna, wiadomości polityczne, kronika zagraniczna i miejscowa, kursy papierów wartościowych i walut, wiadomości handlowe i przemysłowe, ogłoszenia urzędowe i inseraty prywatne).

Od 1850 r. współredaktorem „Czasu” był Maurycy Mann³² związany z piśmem ćwierć wieku. Do 1869 r. „Czas” był jedynym dziennikiem ukazującym się w Krakowie, następnie ścierał się z liberalnym „Krajem”. W okresie wcześniejszym, po tzw. dyplomie październikowym Agenora Gołuchowskiego, 15 XII 1860 r. „Czas” jako pierwszy przedstawił ideę autonomii dla Galicji, pojawił się postulat wybrania w tej sprawie delegacji do cesarza. Wydaje się, że artykuł był

²⁶ I. Homola, *op. cit.*, s. 224.

²⁷ J. Drobiszewski, *Kręgi czytelnicze „Czasu” w latach 1848-1865*, „Studia Historyczne” 1969, z. I, s. 377-394.

²⁸ Z. Fras, *op. cit.*, Wrocław 1997, s. 172.

²⁹ H. Lisicki, *Antoni Zygmunt Helcel*, Lwów 1882, t. II, s. 21-22.

³⁰ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, T. I, Kraków 1907, s. 45.

³¹ *Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas”, 1848 Kraków-1938 Warszawa*, s. 20.

³² J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867-1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864-1918*, s. 122.

autorstwa Adama Potockiego i stanowił zapowiedź konkretnego programu ugody Polaków z rządem wiedeńskim³³.

Okres powstania styczniowego był dla dziennika bardzo burzliwy. W redakcji wystąpiły już wcześniej rozdziewki na tle stosunku do polityki Wielopolskiego. „Czas” był przeciwny ugodzie z Rosją, dlatego pozytywnie odniósł się do Powstania Styczniowego, jednak bez angażowania w nim Galicji. Postawa redakcji spowodowała karne zawieszenie dziennika w grudniu 1863 na kwartał. Przez ten okres na miejsce „Czasu” wychodziła bardzo podobna „Chwila”. Dziennik uwieńczony też został w historii Powstania 1863 r., w cyklu A. Grottgiera „Polonia”, gdzie w obrazie ósmym pt. „Żałobne wieści” ze stołu zwisa „Czas”. Lata 1861-1863 w całej historii dziennika stanowią bodaj jedyny okres zgodności z dążeniami wolnościowymi ogółu³⁴.

W okresie Powstania Styczniowego „Czas” wywierał duży wpływ nie tylko na opinię polską, lecz także i w pewnym stopniu na europejską. O pozycji „Czasu” może świadczyć opinia Józefa Szujskiego, który w sposób dowcipny i trafny podkreślał rolę dziennika w życiu Krakowa: „Taka natura pocziwych Krakowian, że nie uwierzyliby zgaśnięciu Słońca lub pojawieniu się nowego planety w miejsce księżyca, gdyby wiadomości o tym w „Czasie” nie wyczytali”³⁵. „Czas” dysponował bogatym działem literackim, który swój poziom zawdzięczał głównie L. Siemieńskiemu, redaktorowi „Literackiego Dodatku Tygodniowego” oraz „Dodatku Miesięcznego”, który stanowił pierwszy z prawdziwego zdarzenia miesięcznik literacki w Galicji. Przez krótki okres konkurencją dla „Czasu” próbował być wychodzący przez 5 miesięcy „Wiek” (16 II-10 VII 1864), dziennik konserwatywny, o identycznym jak „Czas” formacie i układzie. Redaktorem odpowiedzialnym i jednocześnie wydawcą był Feliks Wasilewski, choć rzeczywistym redaktorem był Leon Chrzanowski, który odszedł z „Czasu” po tym jak dziennik został zawieszony (Chrzanowski, Koźmian, Tarnowski nadali pismu kierunek niepodległościowy i powstańczy, co ostatecznie zakończyło się zawieszeniem „Czasu”, a 4 redaktorów przesiedziało łącznie 18 miesięcy w więzieniu).

„Wiek” podejmował problematykę międzynarodową, starając się prześcignąć „Czas” głębią analizy. Wobec braku szerszego kręgu odbiorców, „Wiek” uległ likwidacji. Poruszając problem prasy konserwatywnej, głównie dziennika „Czas” nie sposób pominąć „Przegląd Polski” wychodzący w latach 1866-1914. Pismo to było wydawane sumptem Stanisława Tarnowskiego i stanowiło pierwszy organ młodych konserwatystów, którzy w II połowie lat siedemdziesiątych opanują „Czas”.

Sławę zyskał „Przegląd” dzięki wydaniu pamfletu „Tekę Stańczyka” (1869) S. Tarnowskiego, S. Koźmiana, J. Szujskiego i L. Wodzickiego. Młodzi redaktorzy nie mieli na początku jasnego programu. Do napisania artykułu wstępnego uprosili Floriana Ziemiałkowskiego, demokratę, który w tym czasie opuścił więzienie za udział w ruchu 1863r. W czasach późniejszych stańczycy bardzo nie-

³³ J. Buszko, *Autonomia Galicji*, „Kwartalnik Historyczny”, 1953, nr 3, s. 263-275.

³⁴ K. Olszański, *Krakowski „Czas” wobec powstania styczniowego*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 198.

³⁵ *Księga pamiątkowa...*, s. 25.

chętnie wspominali o artykule Ziemiałkowskiego, głosząc, że właściwym ich programem było „Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w chwili obecnej” z 1867 r. Józefa Szujskiego³⁶. Niewiele osób czytało „Tekę” w oryginale, pewnie dlatego była potępiana „na oślep”. Prasa demokratyczna nie zostawiła „suchej nitki” na autorach „Teki”, uznając, że zbezczeszczono to, co dla narodu najświętsze, pamięć o bojownikach o wolność Polski. Autorzy „Teki Stańczyka” wskazywali, że tak jak liberum veto zgubiło Rzeczpospolitą szlachecką, tak teraz naród może zgubić *liberum conspiro*. W dialogu pana Piotra z Pawłem Koźmian napisał: *„Jawność jest najlepszą dla nas i dla kraju tarczą ... Praca organiczna to oświata, bo oświata to najlepsze antidotum przeciw dezorganizacji pracy; wydajcie energię, jaką wydajecie na demonstracje, na szerzenie oświaty, wydajcie te pieniądze, które zbieracie na demonstracje – na oświatę, a dowiecie się co to jest praca organiczna”*³⁷. Na zarzut, iż nie należało uderzać w sposób żartobliwo-uszczypliwy, lecz oddać głos Skardze odpowiedział Koźmian: *„Skargi nie ma na zawołanie, a gdzie zbywa na Skardze, to lepiej żeby Stańczyk lub Gąska przemawiał, jak żeby wszystkie nasze głupstwa i niedorzeczności przepuszczać płazem i milczeniem pomijać”*³⁸. „Teki Stańczyka” dała początek szkole i stronnictwu tej samej nazwy. Do dziś w powszechnej świadomości konserwatyzm galicyjski jest postrzegany przez pryzmat stańczyków, choć nie jest to do końca prawdą. Narodziny „Przeglądu” nie wzbudziły entuzjazmu na łamach „Czasu”, co stanowiło niemiłą niespodziankę dla twórców miesięcznika. Dopiero powszechna krytyka po ukazaniu się „Teki” spowodowała, że „Czas” zbliżył się do „Przeglądu” – kiedy po „Tece Stańczyka” „Przegląd” stał się celem wszystkich potwarzy i celem zemsty wszystkich tych, których sprawiedliwie dotknął, wtedy „Czas”, z własnego popędu stanął przy nim, wziął go w obronę, był mu obroną najdzielniejszą, a właściwie jedyną i przyjaźń zawarta na polu bitwy – dziennikarskiej – nie zachwiała się już nigdy³⁹.

Powściągliwość „Czasu” początkowo wynikała z postawy „Przeglądu”: program autorstwa Ziemiałkowskiego i niektóre wypowiedzi redaktorów na łamach miesięcznika nie wskazywały na ideowe podobieństwo, dopiero „Teki” nadała wyraźne barwy gazetce i gronu wokół niej skupionemu.

Dokonując porównania dwóch najważniejszych organów konserwatywnych w Galicji można stwierdzić, że pierwsza różnica wynikała z tego, że „Czas” był dziennikiem, a „Przegląd Polski” miesięcznikiem; „Czas” wychodził znacznie dłużej: 1848-1939r, „Przegląd” 1866-1914; i najważniejsza różnica, jaką wskazał Józef Flach: „Czas” był organem polityki konserwatywnej, „Przegląd Polski” organem myśli konserwatywnej⁴⁰.

W II poł. XIX w. „Czas” został opanowany przez młodych konserwatystów, zwanych neokonserwatystami; wywodzącymi się z „Przeglądu”. Stańczycy zdobyli dominującą pozycję w Galicji, choć musieli się liczyć z „podolakami”, de-

³⁶ W. Feldman, *op. cit.*, s. 128.

³⁷ *Księga pamiątkowa...*, s. 27.

³⁸ *Ibidem*, s. 27.

³⁹ W. Feldman, *op. cit.*, s. 134.

⁴⁰ J. Flach, *Dwa organy konserwatywne*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 33.

mokratami, ludowcami czy socjalistami. „Czas” stojący na stanowisku lojalizmu wobec Wiednia, często był oskarżany, iż nie dostrzega problemów kraju: „Czas” i stronnictwo, ze swej europejskiej wysokości i z wyżyn wielkiej polityki nie zstępuje prawie nigdy na padół płaczu naszych wiosek. W wysokich onych kołach wielkie jest „Czasu” zadanie: a taki jeżeli zasłużenie chce dzierżyć palmę pierwszeństwa ... toż zstąpić powinien bodaj niekiedy na niwy ojczyste... Ale on nawet boi się pracy około ludu, a w tej arcy-polskiej uczciwej sprawie najniefortunniejsze zajął stanowisko”⁴¹.

„Czas” propagujący politykę zimnego rozsądku, potępiający konspirację i walkę zbrojną w dziedzinie politycznej rozwiązanie sprawy polskiej widział w oparciu o Austrię.

Na zakończenie rozważań o prasie konserwatystów w Galicji należy dodać, że we Lwowie organem konserwatywnym był „Dziennik Polski” a następnie „Gazeta Narodowa” pod redakcją Aleksandra Vogla. Wychodził też „Przegląd”⁴² L. Masłowskiego – jednak dzienniki te znacznie odbiegały od poziomu reprezentowanego przez sztandarowy dziennik konserwatystów – „Czas”.

Prasa demokratyczna

Gazety propagujące program liberalno-demokratyczny ilościowo znacznie przeważały prasę konserwatywną. Wiele pism, zwłaszcza te ukazujące się w 1848 r. miały charakter efemeryczny, dlatego piszący te słowa skoncentruje swą uwagę głównie na tych wydawnictwach, które odegrały pierwszoplanową rolę w rozwoju nie tylko prasy w Galicji, lecz także życia politycznego.

Analizując dzieje prasy demokratycznej należy zaznaczyć, że poszczególne dzienniki różniły się między sobą, podobnie zresztą jak samo ugrupowanie demokratów⁴³. Pierwszą gazetą, jaka ukazywała się w Krakowie po zniesieniu cenzury w 1848r. była demokratyczna „Jutrzenka”. Pismo to zostało założone przez Adama Potockiego. Pierwszy numer ukazał się 21 III 1848 r. pod redakcją prof. Michała Wiszniewskiego. Gazeta była oczekiwana na rynku czytelniczym z niecierpliwością, a tymczasem pierwsze numery przyniosły rozczarowanie. „Jutrzenka” nie określiła swoich celów, zadań, wiadomości były podawane mylnie. Wobec nieprzychylnych opinii urażony prof. Wiszniewski po wydaniu 4 numerów zrezygnował z pracy w redakcji, którą objął Aleksander Szukiewicz, przy współpracy Waleriana Kalinki i Leona Ulrycha. Zmiany redakcyjne były widoczne na łamach gazety, która z nieokreślonego charakteru przekształciła się w pismo liberalno-demokratyczne.

⁴¹ Kilka słów o „Stańczykach”. Przyczynek do dziejów i charakterystyki politycznego obozu, Kraków 1883, s. 45.

⁴² „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki”, ukazujący się we Lwowie w latach 1885-1914; zob.: J. Jarowiecki, *Studia nad prasą polską XIX i XX w.*, Kraków 1997, s. 44.

⁴³ W. Feldman pisze, „na polskie stronnictwo demokratyczne w zarodku złożyły się dwie formacje: „mamelucy” Ziemiańkowskiego i federaliści Smolki. Do nich nawiązując, można mówić o prawicy i lewicy demokratów, o demokratach połowicznych i konserwatywnych”; zob.: W. Feldman, *op. cit.*, T. II, s. 5.

Posiadając „wyborną swadę dziennikarską i szlachetność stylu”⁴⁴, objęła swym zasięgiem szerokie kręgi czytelników nie tylko w Krakowie i Galicji zachodniej, lecz także docierała do Lwowa i była czytana w Galicji wschodniej.

„Jutrzenka” podzielona była na stałe działy: „Część urzędowa”, „Wiadomości krajowe”, „Wiadomości zagraniczne”. Z biegiem wydarzeń pod względem politycznym pismo przesunęło się na prawo. Wobec polityki zagranicznej „Jutrzenka” była bardziej postępową niż wobec spraw krajowych. W kwestii pańszczyzny redakcja gazety opowiedziała się za zniesieniem poddaństwa, ale bez uwłaszczenia⁴⁵. Po upadku wolności słowa „Jutrzenka” była jedynym z prawdziwego znaczenia konkurentem „Czasu” w Krakowie. Pomiedzy tymi dziennikami trwała polemika, w której stroną atakującą był „Czas”. „Jutrzenka” naraziła się konserwatystom potępieniem Czechów za ich popieranie rządu w celu wytargowania tą drogą ustępstw dla Słowian; głosiła potrzebę sojuszu z liberałami niemieckimi. „Czas” w sposób gwałtowny zaatakował demokratów, (był to czas stanu oblężenia we Lwowie – przyp. M.G.). „Kto wy jesteście, wy ludzie młodzi, nieznani! Gdzie wasza przeszłość – zasługi? Jakie środki do celu, do którego zmierzacie?”⁴⁶.

„Jutrzenka” została oskarżona o chęć obalenia wszelkich zasad społecznych. W odpowiedzi domagała się, by sądzono ją z jej własnych słów, z tego co głosi, a nie z przypuszczeń. Zwycięstwo sprawy polskiej łączyła „Jutrzenka” z rewolucją europejską a nie z kombinacjami słowiańskimi czy innymi półśrodkami. Ostatecznie „Jutrzenka”, podobnie jak „Czas”, umilknie w styczniu 1849 r., by już nie powrócić na arenę dziejową („Czas” po krótkiej przerwie zaczął na powrót wychodzić).

Jednym z najpoczytniejszych pism w Galicji w 1848 r. była „Gazeta Narodowa” (przekształcona od numeru 31 z 1 VII 1848 r.; wcześniej tytuł brzmiał „Rada Narodowa”). Redakcją kierował Jan Dobrzański⁴⁷, którego pióro przyczyniło się walcie do tego, że „Gazeta” była czytana przez wszystkie warstwy społeczne. Dobrzańskiego wspierali J. Dzierzkowski (polemika z „Polską”) czy S. Krawczykiewicz. Podczas nieobecności we Lwowie Dobrzańskiego i Dzierzkowskiego, redakcją kierował Maksymilian Józef Miller. Do redakcji należeli też J. K. Podolecki i F. Waligórski⁴⁸. „Gazeta Narodowa” jako organ Rady Narodowej we Lwowie głosiła poglądy liberalno-demokratyczne. I tak jak w Krakowie „Jutrzenka” ścierała się z „Czasem”, tak we Lwowie „Gazeta Narodowa” z „Polską”. Program pisma był umiarkowany, występowała przeciw walce zbrojnej⁴⁹, protestowała przeciw zniesieniu pańszczyzny przez rząd, wzywała by darować

⁴⁴ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 249.

⁴⁵ Z. Fras, *op. cit.*, s. 89; I. Homola, *op. cit.*, s. 220.

⁴⁶ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 255.

⁴⁷ Cz. Lechicki, *Najpopularniejszy dziennikarz galicyjski XIX w. (Szkic biograficzny o Janie Dobrzańskim)*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1961, z 1; s. 48; K. Poklewska, *Jan Dobrzański (1820-1886). Szkic biograficzny*, „Prace Polonistyczne”, Seria XVIII, Łódź 1962, s. 29; J. Rosnowska, *Jan Dobrzański – redaktor „Gazety Narodowej” w 1848 roku*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1970, T. IX, s. 319-338.

⁴⁸ Z. Fras, *op. cit.*, s. 89.

⁴⁹ „Gazeta Narodowa”, nr 83 z 4 VIII 1848.

chłopom zaległe powinności. Szczególna jednak rola „Gazety” wynika jednak stąd, że zajmowała się problemem nadużyć antykonstytucyjnych biurokracji galicyjskiej. Podawała nawet kronikę tych nadużyć. Z tego względu pismo to stanowi dziś cenne źródło do poznania życia politycznego i konstytucyjnego w Galicji, w omawianym tu okresie. Bombardowanie Lwowa 2 XI 1848 r. i wprowadzenie stanu oblężenia położyło kres istnieniu „Gazety Narodowej”.

Gazetą w odcieniu liberalnym (podobnie jak „Jutrzenka”, „Gazeta Narodowa”) był „Dziennik Narodowy”, który po raz pierwszy ukazał się 24 III 1848 r. Redaktorem odpowiedzialnym był Leon Korecki, redakcję tworzyli: A. Bielowski, J. Supiński, J. Zakrzewski. „Dziennik” starał się kształtować opinię publiczną przez wyjaśnianie i tłumaczenie zachodzących zjawisk. Wiele miejsca poświęcono na łamach pisma sprawom konstytucji, Gwardii Narodowej, reformie sądownictwa, prawu wyborczemu. Wielu demokratów nieufnie traktowało „Dziennik”, w związku z poglądami społecznymi redakcji gazety, która w kwestii pańszczyzny, proponowała zniesienie jej w formie dobrowolnego aktu właścicieli ziemskich⁵⁰. W tym punkcie gazeta zajęła stanowisko bliskie konserwatom. Nie zmienia to jednak faktu, że „Dziennik Narodowy” należał do najlepiej redagowanych pism lwowskich. Polemika „Dziennika” z „Gazetą Narodową” doprowadziła do utraty rynku przez „Dziennik”, a sam Korecki wplątał się w walkę z Radą Narodową, co ostatecznie doprowadziło do upadku pisma.

Do prasy liberalnej należy zaliczyć także „Zgodę” wydawaną w Tarnowie od 1 IV 1848 r. do 11 I 1849 r. Od 4 XI 1848 r. gazeta wychodziła jako „Gazeta Tarnowska – godło „Zgoda”. Ukazywała się trzy razy w tygodniu, pod redakcją Karola Wilczyńskiego. Z pismem współpracowali: E. Janota, M. Machalski, Fr. i Michał Wiesiołowski. „Zgoda” była nieoficjalnym organem tarnowskiej Rady Narodowej. Program „Zgody” podobny był do innych dzienników o zabarwieniu liberalnym⁵¹. Gazeta miała charakter lokalny, mimo to docierała nawet do Galicji wschodniej⁵².

Pierwszym pismem demokratycznym w Galicji był „Postęp”, ukazujący się we Lwowie od 15 IV do 29 VIII 1848 r. Założony przez Leona Rzewuskiego, który nie tylko pieniędzmi, lecz także własnymi artykułami zasiliał pismo. „Postęp” redagowany był przez Karola Widmana i Jana Zachariasiewicza, przy pomocy: A. Rybickiego, M. Wiesiołowskiego, K. Paducha, L. Edera. Wychodził trzy razy w tygodniu i był najmniej jednolity. „Postęp” głosił hasła radykalne, choć często ze sobą sprzeczne. Raz głosił związek wyzwolenia narodowego z uwolnieniem chłopów od pańszczyzny, innym razem domagał się indemnizacji; w sprawie serwitutów opowiedział się po stronie chłopów. Krytykowano szlachtę, arystokrację, jezuitów. Przyszła Polska miała być ludowa, przy czym przewodzić ludowi miała inteligencja. Hasłem pisma było: „Z inteligencją polską polski lud”.

Na łamach „Postępu” Rzewuski propagował idee socjalizmu; uważał, że w ordynacji wyborczej do parlamentu należy wprowadzić cenzus wykształcenia i

⁵⁰ Z. Fras, *op. cit.*, s. 88; I. Homola, *op. cit.*, s. 221.

⁵¹ M. Tyrowicz, *op. cit.*, s. 38.

⁵² I. Homola, *op. cit.*, s. 222.

majątku⁵³. W kwestii narodowej Zachariasiewicz uznawał odrębność Rusinów⁵⁴, przyznawał im prawa polityczne, co wśród demokratów tego okresu wcale nie było powszechne. „Postęp” zwalczany przez „Polskę” a także „Gazetę Narodową”, przestał się ukazywać po 4 miesiącach. Po przerwie Zachariasiewicz i Widman rozpoczęli wydawanie pisma „Gazeta Powszechna – godło Postępu” (od 1 IX 1848 do 1 X 1848 r.), które miało być kontynuacją „Postępu”. „Gazeta Powszechna” nie przypominała poprzedniego pisma. Większą wagę przywiązywano do spraw narodowych i kwestii politycznych. Sprawy narodowe były prezentowane w dwóch działach: „Sprawy Ojczyste – Sprawy Innośłowiańskie” oraz „Sprawy Germańskie – Sprawy Romańskie”. Pismo nie było zbyt ciepło przyjęte, widoczne złagodzenie ostrza krytyki powodowało kurczenie się kręgu czytelników, co doprowadziło do upadku pisma po 2 miesiącach.

W okresie rewolucji 1848 r., gdy wszyscy zajmowali się polityką, istniał we Lwowie „Dziennik Mód Paryskich”, który ukazywał się w latach 1840-1849. Wydawcą tej gazety był krawiec Tomasz Kulczycki (biografię Kulczyckiego zamierzał opracować swego czasu Karol Estreicher)⁵⁵. Dziennik miał doskonałą opinię: „Gromadził pod swoim sztandarem wszystkie najwybitniejsze, starsze i młodsze talenta Galicji i Lwowa, a przez wszystkie lata istnienia swego był wyrazem niezaprzeczalnym prowincjonalnej doskonałości literackiej”⁵⁶.

Gazeta była prowadzona przez J. Dobrzańskiego oraz Karola Szajnochę, który obok artykułów politycznych zajmował się sprawami literackimi⁵⁷. Z czasem przejął całkowicie pismo od Dobrzańskiego i przekształcił je w „Tygodnik Polski” – od 1 VIII 1848r. Szajnocha potrafił utrzymać pewną równowagę między sprawami politycznymi a literackimi. Charakterystyczne dla „Dziennika Mód Paryskich” był felieton typu dziennikarskiego: kronika, reportaż, szkic, recenzja, polemika⁵⁸. Z pismem współpracowali: J. Borkowski (głównie przekładał szkice z prasy obcej), J. Dzierzkowski, Magnuszewski, Przyłęcki, Wagilewicz⁵⁹.

Ważną rolę w rozwoju prasy galicyjskiej w 1848 r. odegrały: „Przegląd” i „Dziennik Stanisławowski”. „Przegląd”. Pismo tygodniowe poświęcone ustaleniu zasad demokratycznych w Polsce” zaczął wychodzić 7 IX 1848 r. a ostatni numer ukazał się 28 XII 1848 r. Łącznie ukazało się 17 numerów. Redaktorem

⁵³ Z. Fras, *op. cit.*, s. 95; I. Homola, *op. cit.*, s. 226; W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 231; R. R. Ludwikowski, *Presocjalistyczna utopia*, [w:] *Szkice na temat galicyjskich ruchów i myśli politycznej (1848-1892)*, red. R. R. Ludwikowski, Warszawa-Kraków 1980, s. 26.

⁵⁴ Cz. Kłak, *Literacka młodość Jana Zachariasiewicza*, [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny*, pod red. S. Fryciego i S. Reczka, Rzeszów 1966, s. 141-182.

⁵⁵ J. Rosnowska, *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1967, T. VI, z. 2, s. 62.

⁵⁶ W. Bruchnański, *Historia „Rozmaitości”, pisma dodatkowego do „Gazety Lwowskiej” 1817-1848 i 1854-1859*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811-1911*, Lwów 1912r., s. 111.

⁵⁷ W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 337-372.

⁵⁸ J. Rosnowska, *Twórcy...*, s. 74.

⁵⁹ Obszernie o „Dzienniku Mód Paryskich” pisała K. Poklewska dając zarys prób założenia periodyków po 1831 r. na tle rozwoju tajnych stowarzyszeń w Galicji; zob.: K. Poklewska, *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich”*. (*Z dziejów grup literackich w Galicji lat 1830-1848*), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1962, s. I, z. 25, s. 32.

głównym był Leon Zienkiewicz, współpracownikami zaproszonymi: Joachim Lelewel, Karol Libelt, Ludwik Mierosławski, Jędrzej Moraczewski, Wiktor Heltman, Mikołaj Lissowski. „Przegląd” wychodzący w Krakowie związany był (podobnie jak „Dziennik Stanisławowski”) z programem TDP. Przeważały tu artykuły o tematyce społeczno-politycznej i ustrojowej. Dużo było przedruków z „Dziennika Stanisławowskiego”, oraz wiele tekstów z „Demokraty Polskiego”. Zienkiewicz idealizował obraz Polski, stosunków w niej panujących (podział na stany był dziełem szatana)⁶⁰. Gazeta sprzeciwiała się odszkodowaniu szlachty za zniesioną pańszczyznę. Popierała powstawanie stronnictw i stowarzyszeń politycznych⁶¹. Duży nacisk położyła gazeta na potrzebę pracy wśród ludu⁶² (propaganda), jako jedna z nielicznych zwróciła uwagę na pozytywne strony działalności posłów chłopskich w parlamencie w Wiedniu⁶³.

„Dziennik Stanisławowski. Pismo poświęcone rodzinnym demokratycznym zasadom” ukazywał się od 2 IX do 1 XI 1848 r., dwa razy w tygodniu. Redaktorami odpowiedzialnymi byli: J. Waligórski i E. Ryłski, jednak główną rolę w redakcji odgrywali: Heltman, Podolecki i Paweł Darasz⁶⁴. Głównym celem pisma była walka o demokratyczną Polskę. Ostrej krytyce „Dziennik” poddawał magnaterię, szlachtę, zwalczał partykularyzm galicyjski, wskazywał na potrzebę „ulepszeń” w Polsce społeczeństwa, a szczególnie w Galicji⁶⁵. Dużą rolę w zniesieniu pańszczyzny w Galicji przypisywała gazeta demokracji, natomiast, podobnie jak prasa konserwatywna, „Dziennik” był pełen oburzenia co do formy zniesienia pańszczyzny przez rząd.

Reasumując należy stwierdzić, że narodziny prasy politycznej w 1848 r. przyniosą owoce w okresie autonomii, kiedy to powstaną realne warunki do rozwoju prasy, myśli i ugrupowań politycznych. Programy polityczne doby autonomicznej swe korzenie będą mieć w poglądach powstałych w 1848 r., a głoszonych w ówczesnej prasie politycznej. Bez tej prasy nie byłoby programów i stronnictw politycznych walczących o przyszłą Polskę. Okres reakcji, lub też bachowski w powszechnej świadomości jest okresem martwym politycznie, choć istnieją pewne podstawy do tego, by móc się z tym nie zgodzić. W okresie 1849-1860 przewijają się dwa zagadnienia: propozycje ziemiaństwa współpracy z dynastią⁶⁶ oraz sprawa chłopska po uwłaszczeniu (był to problem nadal jątrzący)⁶⁷. Pomimo istniejących zagadnień polityczno-społecznych, rozwój prasy w okresie rządów A. Bacha był bardzo utrudniony. Ustawa przeciw nadużyciom prasy, rozbudowanie systemu kaucyjnego (10000 złr), osobista odpowiedzialność wydawców, wszystko to nie sprzyjało rozwojowi ruchu dziennikarskiego.

⁶⁰ „Przegląd” nr 1 z 7 IX 1848.

⁶¹ *Stronnictwa i Stowarzyszenia Polityczne*, „Przegląd”, nr 8 z 26 X 1848; *O potrzebie stowarzyszeń i zgromadzeń ludowych*, „Przegląd”, nr 10 z 9 XI 1848.

⁶² „Przegląd” nr 5 z 5 X 1848.

⁶³ „Przegląd” nr 9 z 2 XI 1848.

⁶⁴ Z. Fras, *op. cit.*, s. 92.

⁶⁵ „Dziennik Stanisławowski”, nr 1 z 2 IX 1848 i nr 16 z 25 X 1848.

⁶⁶ K. K. Daszyk, *Między polską racją stanu a habsburskim mitem. Dom Habsburgów w galicyjskiej myśli politycznej doby autonomicznej*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, T. 1, s. 69.

⁶⁷ K. Wyka, *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849-1869*, Wrocław 1951, s. 8.

Od 3 I 1854 r. trzy razy w tygodniu wychodziły „Nowiny”, wydawane przez H. W. Kallenbacha, pod redakcją J. Dobrzańskiego. W redakcji znaleźli się także J. Dzierzkowski i J. Zachariasiewicz. Gazeta ukazująca się we Lwowie, nie była pismem wyłącznie literackim. Dobrzański starał się przemycać w „Nowinach” treści narodowe, co spotkało się z ostrzeżeniami ze strony władz i groziło zamknięciem pisma. Od 1 V 1856 r. Dobrzański na miejsce „Nowin” zaczął wydawać pismo pod tytułem upadłego w 1854 r. „Dziennika Literackiego”. Od 1858 r. gazeta zaczęła przechodzić ewolucję, co wiązało się z wejściem do redakcji W. Łozińskiego, M. Romanowskiego, K. Ciszewskiego, M. Bałuckiego. „Dziennik” poddał ostrej krytyce szlachtę, przeciwstawiał się ugodzie z Austrią⁶⁸. Monopol „Dziennika Literackiego” został złamany przez „Przegląd Polityczny Powszechny” wychodzący: 1 IV-22 IX 1858 r., kontynuowany później pod tytułem „Przegląd Powszechny” (4 I 1860-28 IX 1861 r.). „Przegląd” stanowił rodzaj magazynu politycznego. Redagowany przez H. Stupnickiego drukowany był w dużym nakładzie 2000-3300 egz. Gazeta ta nie miała żadnego programu politycznego, nie reprezentowała też żadnego stronnictwa politycznego. Stupnicki pozyskał do współpracy J. Dzierzkowskiego, P. Kosteckiego, K. Wildmana. Pojawienie się manifestacji w Warszawie „Przegląd” przyjął z sympatią, co spowodowało ostrzeżenie rządowe. Gazeta została zawieszona po artykule Kosteckiego o uciemżeniu polskości, co dodatkowo spowodowało aresztowanie redaktora i autora.

Na przełomie lat 50 i 60 pojawiła się grupa młodych publicystów, nazywanych często „przedburzowcami”, którzy wystąpili przeciwko apatii, jaka ogarnęła starszych polityków i publicystów. W Krakowie „przedburzowcy” to: Alfred Szczepański, Michał Bałucki, Jan Kanty Turski, Ludwik Kubala, Edward Lubowski, we Lwowie: Mieczysław Pawlikowski i Mieczysław Romanowski. „Młodzi” w „Dzwonku” wydawanym w latach 1859-1874, oraz w „Czytelnicy dla Młodzieży” (1 III 1860-21 XII 1861) podejmowali tematykę powstań narodowych, starali się rozbudzić ruch umysłowy wśród młodzieży. Długo oczekiwana swoboda dla rozwoju prasy pojawiła się z dniem 17 XII 1862 r., kiedy nowa ustawa prasowa w Austrii usunęła dotychczas wymaganą potrzebę koncesji i policyjną cenzurę prewencyjną. Od tego czasu, każdy kto chciał rozpocząć przedsięwzięcie prasowe musiał zawiadomić władze, a drukarz winien był przedłożyć policji i prokuratorowi egzemplarz pisma równocześnie z ukazaniem się w sprzedaży⁶⁹.

We Lwowie od października 1861 r. do września 1862 r. ukazywał się liberalny „Dziennik Polski”. Na łamach tej gazety pisali m.in. M. Pawlikowski, Fr. Smolka, R. Hefern, F. Ziemiałkowski. „Dziennik” opowiadał się za autonomią Galicji, zajmował niechętnie stanowisko wobec Rusinów, głosił potrzebę polityki organicznej. Otwarte wypowiedzi spowodowały zawieszenie „Dziennika”, który wznowiony zostanie pod koniec lat 60-tych jako organ „mameluków” Ziemiałkowskiego. Warto w tym miejscu dodać, że choć „Dziennik” występował przeciw manifestacjom patriotycznym w Królestwie Polskim⁷⁰, to był ostatnim pi-

⁶⁸ I. Homola, *op. cit.*, s. 236.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 240.

⁷⁰ Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski 1817-1900. Biografia polityczna*, Wrocław 1991, s. 69-72.

smem skupiającym wokół siebie większość demokratów Galicji, zarówno „starych”, jak i „młodych”. W 1869 r. „Dziennik Polski” ponownie pojawił się na rynku czytelnictwa we Lwowie za pieniądze Agenora Gołuchowskiego, a z inicjatywy F. Ziemiałkowskiego i wschodniogaliczyjskich ziemian (tzw. podolaków). Zadaniem „Dziennika” było reprezentować zwolenników Ziemiałkowskiego („mameluków”) skupionych w Klubie Polskim powstałym w 1868 r. Wkrótce doszło do sporów pomiędzy Gołuchowskim a Ziemiałkowskim (Gołuchowski chciał upodobnić „Dziennik” do „Czasu”, Ziemiałkowski chciał by pismo miało charakter liberalny). Klub Polski w swoim programie zawarł postulaty: m.in. rządu krajowego, ministra dla Galicji, j. polski w szkołach i urzędach⁷¹. „Dziennik Polski” ukazywał się do 1918 r. W latach 1867-1873 wychodził we Lwowie dziennik pt. „Dziennik Lwowski”, który stanowił organ zwolenników F. Smolki i Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego. „Dziennik” propagował ideę Smolki z 1848 r. – przemiany Austrii w państwo federacyjne.

Ważną rolę w życiu politycznym Lwowa odgrywała wznowiona w 1862 r. „Gazeta Narodowa”. Początkowo pismem kierował Hipolit Stupnicki. Gdy w 1863 r. aresztowany został Karol Stupnicki (syn Hipolita) redaktorem został Jan Dobrzański. „Gazeta” ukazywała się do 1885 r. 30 I 1863 r. pismo opublikowało „Manifest Komitetu Centralnego”, za co „Gazetę” zawieszono na 6 tygodni. Po upadku powstania w Królestwie, „Gazeta Narodowa” nawoływała do spokoju, by nie zadrażniać stosunków z władzami, co mogło zakończyć się wprowadzeniem stanu wyjątkowego w Galicji⁷². Nie uchroniło to Dobrzańskiego przed więzieniem (1864) oraz utratą 300 złr. z kaucji dziennika. Kara ta była wynikiem sprzyjania i popierania powstania styczniowego na łamach gazety.

W początkach ery autonomicznej niekwestionowanym liderem na rynku prasy krakowskiej był konserwatywny „Czas”, który w sposób zdecydowany wpływał na opinię krajową, gdyż był czytany głównie przez ludzi wpływowych, choć nie tylko. Kręgi czytelnicze Galicji były stosunkowo wąskie. Pod względem rozwoju oświaty – ilości szkół, nauczycieli i odsetka analfabetów – Galicja zajmowała wśród 13 krajów koronnych 11 miejsce, wyprzedzając jedynie Dalmację i Bukowinę. W 1880 r. w Galicji było 81% analfabetów⁷³.

Rok 1869 przyniósł pojawienie się pisma, które przełamało na pewien czas monopol prasowy „Czasu” w Krakowie, tym pismem był „Kraj” (1869-1874). Z pismem tym związana jest postać „czerwonego księcia” – Adama Sapiehy⁷⁴, który dążył do utworzenia międzyzaborowego stronnictwa narodowego. W tym celu pomocą mógł się okazać dziennik, wokół którego skupiłoby się grono osób popierających ten pomysł. Początkowo dziennik miał nosić tytuł „Polska”, ale ostatecznie Sapieha zdecydował na wniosek Chłapowskiego, iż tytuł będzie brzmieć „Kraj”. W redakcji dziennika znaleźli się: Ignacy Maciejowski – sekretarz redakcji, Michał Bałucki – felietonista, Władysław Ludwik Anczyc – kronikarz-

⁷¹ Z. Fras, *Demokracy...*, s. 214.

⁷² I. Homola, *Prasa Galicji...*, s. 242; J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji...*, s. 122-123.

⁷³ Z. Fras, *Galicja...*, s. 172.

⁷⁴ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha*, Lwów 1939; W. Feldman, *Stronnictwa...*, T. II Kraków 1907.

felietonista, Stanisław Służewski – redaktor odpowiedzialny⁷⁵. Pierwszy numer ukazał się 2.III.1869r. jako dziennik wieczorny. Układ graficzny pisma był wzorowany na „Czasie”, z tą różnicą, że kolumna „Kraju” była sześciospaltowa („Czas” posiadał pięciospaltową). Artykuł wstępny „Kraju” nosił tytuł, gdy „Czas” zamiast tytułu umieszczał w nagłówku artykułów wstępnych tylko datę ich napisania. Korespondencje „Czasu” były zazwyczaj pomieszane, informacje zagraniczne były obok miejscowych, gdy „Kraj” był bardziej „przejrzysty”, „czytelny”, posiadał działy np. gospodarczy, osobne miejsce poświęcono Królestwu, kronice lokalnej itp. Nie te jednak różnice były najważniejsze pomiędzy największymi dziennikami Krakowa. „Kraj” jak tu już wskazano był organem liberalnym, głoszącym hasła pozytywistyczne. Walka prasowa między „Krajem” a „Czasem” dotyczyła konkretnych problemów, np. gdy chodziło o rezolucję sejmiku w sprawie wyodrębnienia Galicji na wzór Chorwacji. Wszystkie dzienniki opowiadały się za opuszczeniem Rady Państwa, (w tym „Kraj”), natomiast „Czas” był temu przeciwny. Po pewnym czasie redakcją „Kraju” zajął się Ludwik Gumpłowicz przy współpracy Alfreda Szczepańskiego⁷⁶ oraz Mieczysława Pawlikowskiego z Medyki. Ostra walka polityczna pomiędzy organami konserwatystów i liberałów rozpoczęła się po ukazaniu się „Teki Stańczyka”. „Czasowi” i „Przeglądowi Polskiemu” zarzucono, że posługują się paszkwilem dla bałamucenia opinii⁷⁷. Pomimo stanowczej postawy wobec konserwatystów, „Kraj” był różnie oceniany, jako: stronnictwo fałszywych konserwatystów, żądające bezwarunkowego utrzymania status quo społecznego i politycznego, reprezentacja „Czas” i „Przegląd Polski”, raczej frakcja; stronnictwo oporu i reakcji, Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne, oraz „Dziennik Lwowski”, smolkowcy; stronnictwo postępowe umiarkowane, którego wyrazem m.in. zawiązany świeżo we Lwowie Klub Rezolucjonistów⁷⁸. Zdania o wartości dziennika były podzielone. Niewątpliwie silną stroną gazety była tzw. wielka publicystyka, z drugiej strony zaniedbany wydaje się dział informacyjny. Chęć dorównania „Czasowi” powodowała niekiedy mimowolne naśladownictwo tego dziennika. Dużą popularnością cieszyły się sylwetki polityków galicyjskich, jakie były tu umieszczane przez Adama Chłędowskiego. Po ponad 4-letniej równorzędnej walce z „Czasem”, „Kraj” przestał wychodzić w 1874 r.

Na zakończenie rozważań o prasie konserwatystów i demokratów, warto wspomnieć o „Reformie”, która powstała w 1881r. w Krakowie i była organem demokratów. Można powiedzieć, że na początku ery autonomicznej „Czas” miał za godnego siebie przeciwnika „Kraj”, w okresie późniejszym czoło „Czasowi” postawił „Reforma”. Dziennik ten przemieniony następnie na „Nową Reformę”, był własnością Adama Doboszyńskiego. Redagowana była przez Michała Konońskiego, który wcześniej był sekretarzem redakcji. Gazeta była poprzedzona „Gwiazdką Krakowską”, którą redagował Jan Gadowski. „Gwiazdka” była dwutygodnikiem, który od numeru 9 z 1881 r. zmienił nazwę na „Gazetę Krakow-

⁷⁵ Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj” ...*, s. 27.

⁷⁶ J. Myśliński, *Prasa polska...*, s. 123.

⁷⁷ Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj” ...*, s. 38.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 44.

ską". 28 XI 1882 r. „Gazeta” przekształciła się w „Gazetę Krakowską i Reformę”, ostatecznie reforma pojawiła się jako odrębny dziennik 18 I 1883 r., a 28 XI 1883 r. zmieniła tytuł na „Nową Reformę”. Dziennik był redagowany m.in. przez Adama Asnyka, Tadeusza Romanowicza⁷⁹, Mieczysława Pawlikowskiego. Warto także dodać, że pismo było w dużej mierze finansowane przez Pawlikowskich z Medyki⁸⁰.

Na zakończenie, reasumując rozważania o rozwoju prasy galicyjskiej w omawianym tu okresie, należy stwierdzić, że jej rozwój nie był równomierny⁸¹, wiązało się to z wieloma czynnikami. Początkowo hamulcem prasy była cenzura, następnie sytuacja społeczno-polityczna na obszarze Galicji. Lwów był silnym ośrodkiem myśli demokratycznej, tutaj wychodziły w przeważającej mierze dzienniki reprezentujące tę myśl polityczną, gdy w Krakowie mocną pozycję mieli konserwatyści z ich organem „Czas”. Dużo pism było miesięcznikami i dwu – tygodnikami, co wynikało z tego, że aby móc założyć dziennik lub tygodnik należało złożyć kaucję. To prawo prasowe obowiązywało w Austrii do 1894 r.⁸²

To co jest chyba najbardziej charakterystyczne dla prasy w Galicji II połowy XIX w. to fakt, że powstanie ugrupowań politycznych było poprzedzane otwarciem organu prasowego, i to jest chyba najlepszym dowodem na ogromne znaczenie prasy w rozwoju myśli politycznej na gruncie galicyjskim.

⁷⁹ *Galicja w dobie autonomicznej 1850-1914*. Wybór tekstów w opracowaniu S. Kieniewicza. Wrocław 1952, s. 165.

⁸⁰ J. Myśliński, *Prasa polska...*, s. 125.

⁸¹ J. Jarowiecki, *op. cit.*, s. 40.

⁸² *Ibidem*, s. 39.

Stanisław Dobrowolski

Zmiany właścicieli dóbr sędziszowskich w latach 1868-1944

Kompleks dóbr sędziszowskich składał się z dwóch części – dóbr Góra Ropczycka i dóbr Sędziszów, które w drodze zakupu trafiły najpierw do Potockich z Krzeszowic, a następnie poprzez małżeństwo znalazły się w rękach Tarnowskich¹.

Kompleks dóbr sędziszowskich był rozmieszczony w dwóch powiatach i dwóch województwach. W powiecie ropczyckim, a po jego likwidacji w powiecie dębickim województwa krakowskiego znajdowały się dobra w gminach katastralnych Borek Wielki, Góra Ropczycka, Klęczany, Krzywa, Nawsie, Ruda, Wolica Ługowa, Wolica Piaskowa, Zagórzycze i Żdżary. Natomiast w powiecie kolbuszowskim, w województwie lwowskim na terenie gmin katastralnych Hucisko, Leszcze, Huta Przedborska, Wola Domatkowska, Zapole².

¹ Zespół ten tworzył całość wraz z aktami, które pozostały po rodzinach Jaworskich i Starzeńskich i są przechowywane w Archiwum Państwowym w Rzeszowie. Z tym, że te ostatnie tworzyły niejako archiwum historyczne, a pozostałe archiwum otwarte i bieżące. Akta te trafiły do Archiwum Państwowego w Rzeszowie najprawdopodobniej w 1956 r. W tym czasie został bowiem uwidoczniony zespół nr 78 czyli akta podworskie dotyczące rodziny Jaworskich-Starzeńskich. Przekazano wówczas 14 mb. akt. W archiwum została uporządkowana ich część, która obecnie nosi tytuł Archiwum Jaworskich i Starzeńskich. Pozostałe akta w pudłach przeleżały do 2002 r. kiedy to zdecydowałem się je uporządkować. W *Księdze nabytków i ubytków* Archiwum Państwowego w Rzeszowie zespół ten został uwidoczniony 28 X 1996 r. pod numerem 2569. W 2000 r. przesunięto jedną jednostkę z zespołu 931. Karta zespołu została założona na początku 2001 r. Akta te nie posiadały jakiegokolwiek ewidencji i obecny układ zespołu jest wynikiem moich prac nad tym zespołem, a powyższy tekst jest rezultatem prac nad tym zespołem.

² APRz, Archiwum Zarządu Dóbr Sędziszowskich hr. Potockich z Krzeszowic i hr. Tarnowskich z Dzikowa w Górze Ropczyckiej (dalej: – ADS), sygn. 307. Decyzje władz administracyjnych w sprawach programów gospodarczych lasów sędziszowskich, Uzasadnienie techniczne projektu przemiany parcel leśnych na uprawy ekonomiczne i parcel ekonomicznych na uprawy leśne do podania Zarządu dóbr w Górze Ropczyckiej D. 1160/31 z dnia 14 IX 1931, b.p. Dla wyjaśnienia przypisów podaję, że po każdej sygnaturze znajduje się tytuł jednostki rozwinięty w całości lub też częściowo (jeżeli jest już powtórzeniem), a po nim wymieniam tytuł danego dokumentu, co w moim przekonaniu jest znacznie lepszym sposobem informowania niż tylko podanie samej sygnatury.

W 1930 r. obszar tych dóbr wynosił 3181,74.83 ha powierzchni, a w tym roli 271,74.83 ha, łąki 60,45.55 ha, pastwiska 23,48.17 ha, las 2791,07.74 ha, inne 35,11.28 ha³.

Dobra Góra Ropczycka w drugiej połowie wieku XIX na powrót znalazły się w rękach Potockich, ponieważ administrowali oni tą królewską ziemią już w XVII wieku. Jednak od połowy XVIII wieku ich właściciele zaczęli się zmieniać. Należały one do Rudzkich, Wyszowskich, a wreszcie trafiły w ręce Gabriela Jaworskiego, a od tych drogą dziedziczenia do Starzeńskich⁴. Dziedziczka tych ziem Katarzyna hr. Jaworska wyszła bowiem za mąż za Ksawerego hr. Starzeńskiego. Po nim dobra te objął jego syn Kazimierz hr. Starzeński, który sprzedał je swojej żonie Teofili z Pawlikowskich Starzeńskiej, ale faktycznie nadal administrował majątkiem⁵.

Dobra Góra Ropczycka dla Potockich nabył na nowo Adam hr. Potocki (1822-1872) z Krzeszowic na mocy kontraktu z 20 VII 1868 r. od Kazimierza hr. Starzeńskiego, ale w myśl tego porozumienia miał je objąć po jego śmierci⁶.

Adam hr. Potocki był przedstawicielem jednego z najmożniejszych rodów w Galicji i drugim reprezentantem linii krzeszowickiej. Do podziału na dwie linie – krzeszowicką i łańcucką doszło w 1823 r. kiedy to dwaj bracia Alfred i Artur podzielili się majątkiem, który pozostawili im rodzice Jan i Julia z ks. Lubomirskich. Młodszy Artur otrzymał dobra w Krakowie i okolicy oraz Królestwie Polskim. Miał on dwie główne siedziby – w Krzeszowicach oraz w Krakowie. W pierwszej początkowo rezydował wraz z rodziną, a jednocześnie mieścił się tam cały zarząd dóbr. Stąd linię tę określa się jako krzeszowicką. Z czasem główna siedziba rodu stał się Pałac pod Baranami w Krakowie⁷. Artur hr. Potocki miał kilkoro dzieci, ale spośród nich przeżył tylko Adam, który 20 VII 1868 r. zawarł z Kazimierzem hr. Starzeńskim kontrakt, w myśl którego nabył dobra Góra Ropczycka za sumę 330 tys. złr. Majątek nieruchomy wraz z inwentarzem gospodarczym wyceniono na 280 tys., a ruchomości pałacowe na 50 tys. zł.⁸ Dobra te objął jego najstarszy syn Artur hr. Potocki z Krzeszowic (1850-1890).

W sprawie przejęcia dóbr Góra Ropczycka zachowało się tylko jedno źródło: zarządzenie Kancelarii Głównej Dóbr i Interesów hr. Potockich w Krzeszowicach z 28 XII 1877 r., która zawiadamiała o przyjęciu do wiadomości inwentarza objęcia Dóbr Góra Ropczycka i w związku z tym wydawała kilka poleceń organiza-

³ Tamże.

⁴ D. Quirini-Popławska, *Właściciele Sędziszowa i niektórych sąsiednich wsi w okresie rozbiorowym 1772-1918*, [w:] *Szkice z dziejów Sędziszowa Małopolskiego i okolicy*, pod red. K. Baczkowskiego, Rzeszów 1983, s. 275.

⁵ F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 530-536.

⁶ APRz, ADS, sygn. 8, Pismo C.K. Urzędu Podatkowego w Ropczycach, 15 X 1870, b.p.

⁷ A. Palarczykowa, *Dzieje archiwum Potockich z Krzeszowic*, „Archeion”, t. 79, 1985, s. 95-97.

⁸ APRz, ADS, sygn. 8, Pismo I. Deisenberga do C.K. Krajowej Dyrekcji Skarbu, 1 XI 1870, b.p.

cyjnych. Z pisma wynika jednocześnie, że przejęcie majątku nastąpiło z dniem 1 XII 1877 r.⁹

Zgodnie z tym zarządzeniem folwarki Góra Ropczycka, Borek i Zagorzyce, wydierżawione cukrowni do tego okresu miały nadal pozostać w tej samej zależności. Pozostałe folwarki oraz Żdżary, lasy i wszystkie prawa z dobrami połączone pozostawały pod administracją Bronisława Chromego.

Dom, oficyna, stajnia pałacowa i ogród w Górze Ropczyckiej oraz służba tam zatrudniona pozostawała pod bezpośrednim dozorem Ignacego Deisenberga, który w tych sprawach oraz interesach ogółu dóbr miał kontaktować się z Kancelarią Główną w Krzeszowicach.

Spośród służby postanowiono pozostawić: klucznika Wojciecha Cukierskiego, stróża domowego Florka, furmana Jacentego Walczaka, ogrodnika Karola Roga oraz kominiarza. Jednak przyszłość ogrodnika była niejasna, bo w kolejnych punktach stwierdzano, że właściciel nie zamierza go zatrudniać na dłuższy czas, a Kancelaria Główna dała I. Deisenbergowi wolną rękę w sprawie jego zatrudnienia.

Zarządzono jednocześnie, że I. Deisenberg przekaże do Kancelarii Głównej:

- spis i opis liberii dla klucznika i furmana,
- spis potrzebnych naczyń kuchennych,
- ogólny spis sprzętów potrzebnych dla dóbr,
- spis naczyń i sprzętów koniecznych dla kredensu,
- spis pościeli i bielizny potrzebnej do przyzwoitego zaopatrzenia pokoi mieszkalnych i gościnnych w Górze i Żdżarach.

I. Deisenberg miał opiekować się domem w Żdżarach, kontrolować drobne naprawy, ale większe miał konsultować z Kancelarią Główną. Ponadto do jego obowiązków należało do dbanie o potrzeby osób zatrudnionych w majątku. Co kwartał miał składać sprawozdania finansowe Kancelarii Głównej¹⁰.

Natomiast kompleks sędziszowski trafił do Potockich z Krzeszowic kilka lat później. Potoccy byli także właścicielami tych terenów w XVII i XVIII w. Potem drogą dziedziczenia dobra te znalazły się w rękach Barbary Moszyńskiej, a następnie Jana Nepomucena Zboińskiego, by wreszcie trafić do rodziny Stadnickich. W 1834 r. z powodu długów wystawione zostały na publiczną licytację i wówczas nabył je Adrian de Mailly, par Francji, który nigdy nie był w majątku, a w jego imieniu administrował nim Wincenty Łodzia-Rogaliński. W 1882 r. Artur hr. Potocki kupił te dobra od jego spadkobierców w 19/20 części i objął je w posiadanie. Ponadto część tych dóbr dzierżawiła spółka cukrownicza Heinemana. Z obszaru tych dóbr w 1869 r. wyłączono teren cukrowni. Artur Potocki, spadkobierca Adama Potockiego, nabył także tą część już w 1874 r. i tym samym cukrownię¹¹.

W ten sposób na przełomie lat 80 i 90 XIX wieku powstał kompleks dóbr, który z czasem został nazwany dobrami sędziszowskimi. W ciągu badanego

⁹ APRz., ADS, sygn. 173, Zarządzenie Kancelarii Głównej Dóbr i Interesów hr. Potockich w Krzeszowicach, 28 XII 1877, b.p.

¹⁰ Tamże.

¹¹ T. Gąsowski, *Sędziszów pod rządami austriackimi*, [w:] *Szkice z dziejów...*, s. 96-126.

okresu posługiwano się różnymi nazwami na określenie tego kompleksu np. Zarząd Dóbr w Górze Ropczyckiej, Zarząd Dóbr hr. Tarnowskich, Zarząd Dóbr hr. Zdzisławów Tarnowskich, Zarząd Dóbr Sędziszowskich, Zarząd Dóbr Sędziszów i Góra Ropczycka Andrzejów hr. Tarnowskich. Wydaje się, że określenie Zarząd Dóbr Sędziszowskich hr. Potockich z Krzeszowic i hr. Tarnowskich z Dzikowa w Górze Ropczyckiej najwyraźniej przedstawia cały zespół archiwalny i należy go używać do określenia całego zespołu akt i kompleksu dóbr. W fortunie Artura hr. Potockiego stanowił jednak niezbyt wielki obszar, ponieważ zarządzał on zasadniczo czterema kompleksami – Krzeszowice, Mędrzechów, Staszów oraz Biała Cerkiew, a liczyły one łącznie prawie 3 miliony morgów, gdzie oprócz pól uprawnych były lasy, fabryki, nieruchomości w miastach.

Artur hr. Potocki miał dwie córki – starszą Różę (1878-1931), w przyszłości żonę Macieja ks. Radziwiłła z Sichowa oraz młodszą Zofię (1879-1933), która 9 IX 1899 r. poślubiła Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa¹².

W roku 1889 Artur hr. Potocki spisał testament, w którym dobra sędziszowskie zapisał po połowie dwóm, wówczas nieletnim, córkom. Stąd w niektórych dokumentach wśród właścicieli dóbr sędziszowskich wymienia się zarówno Różę, jak i Zofię hr. Potockie z Krzeszowic. Opiekę nad nimi sprawowała rada familijna pod przewodnictwem młodszego brata Artura Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic¹³.

Testament i decyzje Artura hr. Potockiego zostały potwierdzone przez C.K. Sąd Krajowy w Krakowie, który 17 V 1895 r. wydał dekret dziedziczenia, na mocy którego po połowie majątku otrzymały jego córki – Róża i Zofia. W tym to okresie rada familijna Potockich podjęła jedną z zasadniczych decyzji w kwestii funkcjonowania majątku. Mianowicie postanowiono zlikwidować cukrownię sędziszowską. Decyzja ta była, jak wskazują pewne przesłanki, konsultowana już z Zdzisławem hr. Tarnowskim, przyszłym mężem Zofii, która aż do roku 1899 występowała jako małoletnia. Decyzją z 24 VI 1899 r. C.K. Sąd Krajowy w Krakowie darował kilka lat małoletniości Zofii hr. Potockiej i uznał ją zdolną do działań prawnych, co najprawdopodobniej związane było ze zbliżającym się ślubem z hr. Tarnowskim¹⁴.

W tym też okresie, bo 19 XI 1896 r. Andrzej hr. Potocki z Krzeszowic darował obu siostrą po połowie nabyty kilka miesięcy wcześniej majątek w Woli Domatkowskiej, który wszedł tym samym w skład dóbr sędziszowskich. Przy tych czynnościach prawnych jako opiekun Zofii i Róży hr. Potockich występował Eugeniusz ks. Lubomirski¹⁵.

¹² APRz., ADS, sygn. 49, Wyciąg stanu posiadania Zagorzyc, k. 80; Z. Skórzyńska, *Świadectwa czasu minionego*, Semper, Warszawa 1993, s. 20-22.

¹³ APRz., ADS, sygn. 8, Decyzja C.K. Sądu Powiatowego w Kolbuszowej, 3 XII 1896, b.p.

¹⁴ Tamże, sygn. 49, k. 80

¹⁵ Tamże, sygn. 8, Akt darowizny, 19 XI 1896, b.p.

Kilka lat później doszło do podziału majątku pomiędzy siostrami. 31 V 1900 r. w Warszawie na terenie ambasady Austro-Węgier został zawarty kontrakt, na mocy którego dobra sędziszowskie w całości przeszły na rzecz Zofii¹⁶.

Zdzisław hr. Tarnowski (1862-1937) – syn Jana Dzierżysława i Zofii z Zamoyskich z Wysocka – był pierwszym zarządcą dóbr Góra Ropczycka i Sędziszów z tego rodu¹⁷. Główną siedzibą rodu Tarnowskich był Dzików. Jan Dzierżysław miał trzech synów i jedną córkę. Jan hr. Tarnowski posiadał dobra Dzików w przyległościach Dęba, Rozalin, Zupawa, Grębów, Sielec, Zakrzów, Dzików wieś, Miechocin, Sobów, Trześć, Wielowieś i Tarnobrzeg w powiecie tarnobrzelskim; dobra Końskie Wielkie położone w guberni radomskiej w zaborze rosyjskim oraz dobra Chmielów z przyległościami Jadachy i Cygany, które nabył w 1891 r. od Hermana hr. Schaffgotscha w powiecie tarnobrzelskim. W myśl wspólnego testamentu Jana Dzierżysława i Zofii z Zamoyskich hr. Tarnowskich z 28 V 1893 r. określili oni wartość majątku nieruchomego i ruchomego i w równych częściach podzielili go między dzieci. Z tym, że córka Zofia, żona Siemienińska otrzymała swoją wartość w gotówce. Końskie w zaborze rosyjskim otrzymał Juliusz, Adamowi zapisali Chmielów, a Zdzisławowi dobra Dzików z przyległościami¹⁸.

Jan Dzierżysław Tarnowski planował utworzenie ze swoich posiadłości ordynarii, do której mieli wejść jego synowie Zdzisław, Juliusz i Adam z potomstwem, syn jego brata Stanisława Hieronim z potomstwem, synowie jego siostry Karoliny w porządku starszeństwa. Zasadą następstwa miało być pierworództwo przy pierwszeństwie rodu i starszeństwa linii z wykluczeniem potomstwa żeńskiego i potomstwa po kądzieli dopóki znajdować się będą w powołanych rodach potomkowie męscy po mieczu. Jednocześnie postanowieniem testamentu było, że żaden ze spadkobierców nie może domagać się od drugiego jakichkolwiek dodatkowych części z całkowitej masy spadkowej¹⁹.

Okazało się jednak, że Adam nie był skory do gospodarki i często zaciągał długi. Stąd też rok później tę część majątku zakupił Zdzisław. Jan Dzierżysław nie odsuwał jednak całkowicie Adama od dziedziczenia, ale jego wyposażenie powierzał już radzie familijnej, w skład której mieli wejść jego żona, brat Stanisław hr. Tarnowski, córka Zofia hr. Siemienińska oraz synowie Zdzisław i Juliusz. Jeden z końcowych passusów głosił, że „*Mianuje syna mego Zdzisława Administratorem dóbr Dzików z przyległościami – SD*” nakładając na niego obowiązek dotrzymywania umów przez mnie zawartych i utrzymywania domu na takiej stopie jak to matka wspólnie z nim za stosowne uzna” – dopis z 4 V 1894 r.²⁰.

Do testamentu dołączony jest akt ustępstwa Adama Tarnowskiego na rzecz Zdzisława. Mianowicie Jan Dzierżysław Tarnowski zapisał na dobrach Chmie-

¹⁶ Tamże, sygn. 49, Wyciągi..., k. 80

¹⁷ M. Brzeziński, *Dalsze dzieje rodu Tarnowskich*, [w:] W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Od schyłku XVI wieku do czasów współczesnych*, Tarnobrzeg 1996, s. 197.

¹⁸ APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 539, Testamenty, Testament Jana i Zofii z Zamoyskich hr. Tarnowskich, 28 V 1893, b.p.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

łów sumę 85 tys. złr na rzecz Adama. Ten jednak zrzekł się z pretensji do tych sum na rzecz brata Zdzisława. Tym samym Zdzisław hr. Tarnowski skupił w swoim ręku wszystkie posiadłości rodowe w powiecie tarnobrzescim²¹. Z. Tarnowski był jednym z najbardziej wpływowych polityków konserwatywnych zarówno w czasach zaborów, jak i w niepodległej Polsce. W latach 1894-1914 był posłem na Sejm Galicyjski, członkiem Izby Panów, prezesem Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. W 1914 r. został aresztowany na kilka miesięcy przez Moskali i przebywał w więzieniu w Lublinie. Po wojnie był senatorem z listy BBWR, prezesem Stronnictwa Prawicy Narodowej. Poślubił Zofię hr. Potocką z Krzeszowic. Miał z nią sześcioro dzieci – Różę (1898), żonę Władysława hr. Tyszkiewicza, Jana (1900), Zofię (1901), żonę Andrzeja Potockiego, Artura (1903), Marię (1904), żonę Artura Potockiego, potem benedyktynekę oraz najmłodszego Andrzeja (1909). Jego uniwersalnym dziedzicem został Artur, który otrzymał największą część majątku – dobra Dzików wraz z całym archiwum i zbiorami. Natomiast dobra sędziszowskie otrzymał Andrzej, który poślubił w 1937 r. Zofię Tarnowska z Rudnika i jeszcze przed ślubem sprzedał jej dobra Sędziszów. Dla siebie zachował natomiast dobra Góra Ropczycka. Inne majątki, które należały do Tarnowskich to Koński i Sucha Beskidzka, Rudnik, Chorzeliów, Wróblewice²².

O życiu Zofii z Potockich hr. Tarnowskiej niewiele wiadomo. Andrzej hr. Tarnowski, po śmierci matki, sporządził jedynie chaotyczne notatki do jej życiorysu, w których podkreślił, że wpływ na jej osobowość oraz starszej siostry Róży miała szybka śmierć rodziców. Siostry były wychowywane przez babkę Adamową hr. Potocką i krewnych oraz guwernantkę – Dumans, która mieszkała potem w Dzikowie. Zofia z Potockich hr. Tarnowska miała być szczególnie wrażliwa na trudną sytuację materialną ludzi ubogich, którym pomagała jak potrafiła najlepiej, co według jej syna, wynikało z przeżyć z okresu lat dziecińczych²³.

Majątkiem zarządzał właściwie Zdzisław hr. Tarnowski. Świadczą o tym zachowane dokumenty, gdzie zawsze występuje Z. Tarnowski, a nie jego żona np. protokoły konferencji w sprawach gospodarczych²⁴.

Zofia z Potockich hr. Tarnowska była jednak właścicielką tych dóbr w sensie prawnym i dziesięć lat po narodzinach najmłodszego syna – Andrzeja to właśnie dla niego przewidziano ten majątek. Zachował się akt notarialny z 17 VII 1919 r., spisany w Krakowie, na mocy którego Z. Tarnowska darowała mu dobra tabularne Sędziszów. Zarządzać nimi miała jednak dożywotnio, a w przypadku przedwczesnej śmierci połowę tych dóbr miał otrzymać także w postaci dożywocia jej mąż. Tytułem częściowej odpłaty za tą darowiznę Andrzej hr. Tarnowski był zobowiązany wypłacić na każde jej żądanie 400 tys. koron z sześciomiesięcznym wcześniejszym zawiadomieniem. Dla zrealizowania tej sumy był on

²¹ Tamże.

²² M. Brzeziński, *op. cit.*, s. 205-210.

²³ APRz, ADS, sygn. 16, Notatki Andrzeja hr. Tarnowskiego z Dzikowa do życiorysu matki Zofii z Potockich hr. Tarnowskiej, 1935, b.p.; J. Skałska, *Panie na Dzikowie*, [w:] A. Janas, A. Wójcik, *Zamek Tarnowskich w Dzikowie*, OW „Witek-Druk”, Tarnów 1994, s. 78.

²⁴ APRz, ADS, sygn. 172, Protokoły konferencji z Zdzisławem hr. Tarnowskim z Dzikowa w sprawach dóbr sędziszowskich.

zobowiązany do zaciągnięcia pożyczki w Galicyjskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim lub w innej instytucji kredytowej. Zofia z Potockich hr. Tarnowska zobowiązywała się jednocześnie do spłaty dotychczasowych obciążeń na tych dobrach. Już wówczas podkreślono, że darowizna ma stanowić część jego przyszłego dziedzictwa. W dokumencie zapisano, że nie może cofnąć aktu darowizny. Od tej pory Zofia z Potockich hr. Tarnowska miała występować jako dożywotniczka, a nie właścicielka. Jednocześnie wszelkie dochody, ale i obciążenia od tej pory miały przechodzić na Andrzeja Tarnowskiego, którego z powodu jego małoletniości zastępował ojciec²⁵.

Zofia z hr. Potockich hr. Tarnowska zmarła 16 XI 1933 r., ale już 18 XI 1927 r. spisała testament, który został ogłoszony i zatwierdzony po jej śmierci 7 XII 1933 r. przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie²⁶.

W chwili śmierci w skład należących do niej nieruchomości wchodziły dobra klucza mokrzeszowskiego: Krawce, Stale i Krządka oraz klucza sędziszowskiego – Góra Ropczycka, Kamionka, Źdżary, Ruda, Leszcze, Hucisko, Krzywa, Wolica Piaskowa, Zagorzyce, Nawsie.

Swoim uniwersalnym dziedzicem uczyniła syna Artura. Córkom Róży, Zofii i Marii oraz synowi Janowi zapisała po 550 tys. zł. Najprawdopodobniej przyczyną takiego rozwiązania był dotychczasowy styl życia najstarszego syna, który większość czasu spędzał na podróżach po Azji czy Afryce. Planował nawet założenie farmy w Afryce w celu prowadzenia safari. Natomiast, co do Andrzeja, to w punkcie trzecim testamentu czytamy, że „synowi memu Andrzejowi zapisuje na pokrycie jego części spadkowej po Ojcu, dobra Góra Ropczycka i Sędziszów z przyległościami”. W testamencie dostrzegamy brak pewnej konsekwencji, ponieważ prawnym właścicielem Sędziszowa Andrzej był już od kilku lat i w początkowych ustępach testamentu nie wspomina się także, że Sędziszów do niej należał. Mogło to wynikać z faktu, że Andrzej nie zarządzał majątkiem do końca 1936 r. Mężowi Zdzisławowi zapisała dożywocie na połowie całego jej majątku. Dziedzic uniwersalny został dodatkowo obciążony kosztami postępowania spadkowego i skarbowego. Egzekutorem testamentu mianowała męża i upoważniła go jednocześnie, aby administrowanie majątkiem zatrzymał w swoich rękach do końca życia lub do momentu, w którym uzna za stosowne przekazanie administracji dzieciom. W praktyce odnosiło się do Artura i Andrzeja. Ten pierwszy już od lat trzydziestych był wprowadzany przez ojca w tajniki zarządzania majątkiem i jeszcze przed jego śmiercią stał się faktycznym administratorem majątku²⁷.

Postępowanie spadkowe ciągnęło się jednak kilka lat i dopiero 28 I 1939 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie wydał dekret przyznania spadku, w którym czytamy, że „Artur hr. Tarnowski syn spadkobierczyni, objął jako uniwersalny dziedzic dobra Klucza Mokrzeszowskiego – to jest majątności Krawce, Stale i Krządka, zaś Andrzej hr. Tarnowski syn spadkobierczyni objął dobra klucza Sędzi-

²⁵ Tamże, sygn. 8, Akt darowizny, 17 VII 1919, b.p.

²⁶ APRz, Sąd Okręgowy w Rzeszowie, sygn. 444, Testament Zofii z Potockich hr. Tarnowskiej z Dzikowa, 18 XI 1927, b.p.

²⁷ Tamże.

szowskiego to jest majątności i posiadłości Góra Ropczycka, Kamionka, Żdżary, Ruda, Leszcze, Hucisko, Krzywa, Wolica Piaskowa oraz Wolica Ługowa, tudzież posiadłości w Kłęczanach – wreszcie majątność Zagorzyce i Nawsie”²⁸.

Prawdopodobnie też zapisy matki były przyczyną, że 7 XI 1934 r. Andrzej hr. Tarnowski zrzekł się praw do dziedziczenia po ojcu Zdzisławie.

Andrzej hr. Tarnowski został jednak objęty przez ojca postanowieniem testamentowym. Zdzisław hr. Tarnowski swój ostateczny testament sporządził kilka miesięcy przed śmiercią, bo 31 V 1937 r. Prawdopodobnie były jeszcze wcześniejsze wersje testamentów, bo w końcowych fragmentach czytamy, że tym rozporządzeniem unieważnił wszystkie inne wcześniejsze zapisy. Swoim uniwersalnym dziedzicem uczynił syna Artura, który wprawdzie nie był najstarszym z rodu, ale przejawiał skłonności do prowadzenia majątku. Z. Tarnowski wyjaśnił także powody takiego postępowania. W końcowych fragmentach testamentu czytamy, że *„Jeżeli idąc za tradycją rodzinną postanowiliśmy oboje ze ś.p. Żoną moją faworyzować syna Artura jako uniwersalnego dziedzica, to bynajmniej nie dlatego, ażeby jemu dać więcej jak innym naszym dzieciom, lecz jedynie ze względu na stworzenie właścicielowi Dzikowa takich warunków, któreby mu pozwoliły utrzymać tam tradycje Ojców naszych w służbie Panu Bogu, ojczyźnie, Rodzinie z okolicznej ludności – a zarazem wszelkie zabytki i zbiory, które dało się uratować z ciężkich przeżyć wojennych a zwłaszcza z pożaru, chociaż zmniejszone, utrzymać na zawsze w Zamku Dzikowskim, odbudowanym na nowo i te obowiązki przekazać następcom”*. Artur tym zapisem otrzymał wszelkie zbiory dzikowskie, a to zbiory sztuki, archiwum, bibliotekę, którymi miał się opiekować i w przyszłości przekazać swemu następcy. Ponadto zobowiązywał swoje córki, że gdyby zamierzały sprzedać swoje nadziały, to pierwszeństwo do ich zakupu będzie należało do właściciela Dzikowa.

Z. Tarnowski i jego żona postanowili ponadto, że ich testamenty będą traktowane jako jedna całość, tzn. jeżeli jedno zapisało któremu z dzieci mniej, to drugie miało to uzupełnić.

Już w 1920 r. darował on swoim córkom kilka majątków, Róża Tyszkiewiczowa otrzymała Trześń, Zofia Potocka folwark Miechocin, a Maria Potocka folwark Wielowieś.

Natomiast w zapisie testamentowym dodatkowo Z. Tarnowski przyznawał Róży rewir leśny Żupawa, Zofii Potockiej zachodnią część rewiru Jadachy po szosę. Marii Potockiej planował początkowo przekazanie rewiru „Jeziorko”. W testamencie uznał jednak, że wartość pierwszej darowizny równa jest wartości darowizn dwóch pozostałych córek wraz z obecnymi zapisami i z tego powodu nie zapisał jej żadnego obszaru dodatkowo. Synowi Janowi zapisał dodatkowo sumę 50 tys. zł bez prawa do procentów. Za tą sumę planował mu zakupić dom. Zalecał jednocześnie swemu uniwersalnemu dziedzicowi, aby w przypadku, gdyby transakcji tej nie zrealizował przekazał mu tą sumę w ciągu pięciu lat²⁹.

Andrzej hr. Tarnowski otrzymał potwierdzenie swoich praw do majątku sędziszowskiego, a dodatkowo ojciec przekazał mu 80 tys. zł tytułem zagospoda-

²⁸ APRz, ADS, sygn. 8.

²⁹ Tamże, Sąd Okręgowy w Rzeszowie, sygn. 444, Testament Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa, 31 V .1937.

rowania się w Górze Ropczyckiej. Ta darowizna była najprawdopodobniej spowodowana fatalnym stanem dworu w Górze Ropczyckiej. Jego przebudowę rozpoczął już Zdzisław hr. Tarnowski, ale dokończył już jego najmłodszy syn. Dodatkowo obciążenie bankowe na Górze Ropczyckiej w wysokości 180 tys. zł. zgodził się przejąć na siebie Zdzisław Tarnowski, ale w zamian Andrzej zgadzał się na przejęcie obciążenia na folwarku sędziszowskim w wysokości 167 tys. 700 zł. W testamencie czytamy, że *„Wartość majątku otrzymanego w ten sposób przez syna Andrzeja przekracza znacznie w stosunku do sched innych naszych dzieci poza uniwersalnym dziedzicem nie tylko schedę, jaka by się należała jemu po ś.p. matce jak też po mnie”*³⁰.

Majątek Sędziszów Andrzej Tarnowski jeszcze w 1936 r. sprzedał swojej przyszłej żonie Zofii hr. Tarnowskiej z Rudnika, a obciążenie przejął teść i zarazem ojciec chrzestny A. hr. Tarnowskiego Hieronim hr. Tarnowski z Rudnika. Zadłużenie majątku w Banku Akcyjnym wynosiło wówczas 70 tys. USD, a suma kontraktu kupna-sprzedaży opiewała na 220 tys. zł. W ten sposób dobra sędziszowskie zostały na nowo podzielone pomiędzy dwóch właścicieli, ale jedynie pod względem formalnym, ponieważ całością dóbr nadal zarządzał Andrzej hr. Tarnowski. Motywem takiego postępowania była najprawdopodobniej chęć wyłączenia majątku spod przymusowej parcelacji oraz poszukiwanie możliwości na zaciąganie pożyczek. Zofia hr. Tarnowska stała się właścicielką gruntów położonych w gminach katastralnych Sędziszów, Przedmieście, Borek Wielki. Wprawdzie Komisarz Ziemi w Starostwie Ropczyckim odmówił zatwierdzenia tej umowy, ale najprawdopodobniej została ona zrealizowana, ponieważ inne dokumenty poświadczają fakt zrealizowania umowy³¹.

Zdzisław hr. Tarnowski w swoim testamencie wyraźnie nawiązywał do idei utworzenia ordynacji z dóbr dzikowskich, o której myślał już jego ojciec. Stąd też zalecał utrzymanie dóbr dzikowskich w gronie rodziny i przekazywał Arturowi hr. Tarnowskiemu oprócz dóbr i pałacu wszelkie zbiory i archiwa rodowe. Zdzisław hr. Tarnowski zmarł 24 XI 1937 r. a 26 VI 1939 r. Wydział I Cywilny Sadu Okręgowego w Rzeszowie wydał postanowienie sankcjonujące postanowienia testamentowe. Majątek Z. Tarnowskiego został wyceniony na 3297634 zł³².

O latach młodości Andrzeja Tarnowskiego niewiele można powiedzieć. W zespole zachowało się świadectwo chrztu, z którego wynika, że Andrzej Zdzisław Maria Tarnowski urodził się 15 I 1909 r. w domu przy ul. Sławkowskiej w Krakowie i został ochrzczony 25 marca tegoż roku. 17 XII 1927 r. Sąd Okręgowy zatwierdził oświadczenie jego ojca o uwolnieniu z pod opieki ojcowskiej³³.

W roku szkolnym 1915/1916 uczęszczał do pięcioklasowej, mieszanej szkoły w Tarnobrzegu, a następnie uczył się w Chyrowie. Tej pierwszej nie ukończył,

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, ADS, sygn. 8, Umowa sprzedaży, 1936, Orzeczenie starosty ropczyckiego, 17 X 1936, b.p.

³² Tamże, sygn. 14, Postanowienie Sadu Okręgowego w Rzeszowie w sprawie przyznania spadku po Zdzisławie hr. Tarnowskim z Dzikowa, 26 VI 1939, b.p.

³³ Tamże, sygn. 17, Świadectwa stanu prawnego Andrzeja hr. Tarnowskiego z Dzikowa, b.p.

ponieważ nie został ostatecznie sklasyfikowany z powodu licznych nieobecności w czwartym ćwierćroczu. Z informacji zawartych w tym świadectwie wynika, że był uczniem przeciętnym. W gimnazjum był uważany za osobę towarzyską i był lubiany przez kolegów. Przed maturą z matematyki musiał jednak brać korepetycje u Adolfa Boguckiego, co, według opinii jego ojca, ułatwiło mu zdanie egzaminu maturalnego. W 1928 r. rozpoczął naukę w Wyższym Studium Handlowym w Krakowie. Prawdopodobnie zdobywał też wiedzę w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie. Naukę w Wyższym Studium Handlowym przerwał na okres pobytu w Wielkiej Brytanii. W okresie od 1 VII 1935 do 30 V 1936 r. odbył wolną praktykę w Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych „Polmin” w oddziale w Jasle. Miał zamiar studiować na Uniwersytecie Poznańskim, ale planów tych nie zrealizował 27 X 1936 r. zdał końcowe egzaminy w Studium Handlowym w Krakowie na podstawie rozprawy naukowej „Przemysł naftowy, jego organizacja i zagadnienia”³⁴.

Nie udało się ustalić, kiedy dokładnie poznał bliżej Zofię Tarnowską z Rudnika. Być może właśnie w okresie praktyki, ponieważ Zofia uczyła się także w Jasle i bardzo często przebywała w Dukli w dobrach Adama Męcińskiego, który dokonał formalnej adopcji jej brata Stanisława i zapisał mu ten majątek. Zachowało się jednak sporządzone przez Andrzeja Tarnowskiego oświadczenie z 9 VII 1935 r., w którym zobowiązał się, że będzie się widywał ze swoją przyszłą żoną nie częściej niż 6 razy do roku i pisał listy najwyżej raz na trzy miesiące. Ślub tych dwojga odbył się w kaplicy dworskiej w Rudniku 4 II 1937 r.³⁵

Zofia hr. Tarnowska z Rudnika była córką Hieronima i Wandy Zamoyskiej z Wysocka. Hieronim hr. Tarnowski z Rudnika był synem Stanisława Tarnowskiego, który był bratem Jana Dzierżysława Tarnowskiego. Urodziła się w 1916 r. i była młodszą od Andrzeja o siedem lat. Miała dwóch młodszych braci – Stanisława (1918) i Artura (1930)³⁶.

Andrzej i Zofia Tarnowscy mieli syna Andrzeja (Jacka?), ale ten zmarł w niemowlęctwie jeszcze przed wojną. W zeznaniu o dochodach osobistych Andrzeja hr. Tarnowskiego za rok 1938 czytamy, że zeznanie to składał w imieniu żony oraz syna Jacka³⁷. Natomiast w Księdze gości Chorzelowa czytamy, że był tam Andrzej Tarnowski 18 XI 1937 r. pierwszy raz jako ojciec pierworodnego syna Andrzeja³⁸.

Po wybuchu wojny i wkroczeniu Niemców Andrzej i Zofia Tarnowscy opuścili Polskę i już nigdy nie powrócili do majątku w charakterze właścicieli. Przedostali się na Bliski Wschód³⁹. Najprawdopodobniej uciekli wraz z pierwszą falą uchodźców. W jednym z listów Hieronima hr. Tarnowskiego z Rudnika znajdu-

³⁴ Tamże, sygn. 18, Materiały na temat wykształcenia Andrzeja hr. Tarnowskiego z Dzikowa, b.p.

³⁵ Tamże, sygn. 31, Telegramy gratulacyjne z okazji ślubu Zofii hr. Tarnowskiej z Rudnika z Andrzejem hr. Tarnowskim z Dzikowa, b.p.

³⁶ M. Brzeziński, *op. cit.*, s. 207.

³⁷ APRz, ADS, sygn. 22, Zeznanie o dochodach Andrzeja hr. Tarnowskiego z Dzikowa za rok podatkowy 1938/39, b.p.

³⁸ *Anno Domini... Księga gości Chorzelowa*, oprac. J. Skrzypczak, Mielec 2000, s. 63.

³⁹ M. Brzeziński, *op. cit.*, s. 207.

jemy bowiem wzmiankę, że już w połowie września nie było ich w majątku, a ich los nie był znany pracownikom majątku⁴⁰.

Andrzej hr. Tarnowski służył najpierw w Brygadzie Karpackiej jak tłumacz. Walczył m.in. pod Tobrukiem i na Pustyni Zachodniej. Od września 1942 r. służył w Pułku Ułanów Karpackich i brał udział w kampanii włoskiej. Walczył m.in. pod Sangro, Monte Cassino, Ankoną, Bolonią. Natomiast jego żona przebywała początkowo w Palestynie, a następnie na zaproszenie Youssoufa Kamala, przedwojennego bywalca polowań w dobrach Zdzisława hr. Tarnowskiego, w Egipcie. Pracowała w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu. Ich wspólne życie nie ułożyło się jednak. Rozwiedli się i oboje osiedli w Anglii. Andrzej hr. Tarnowski poślubił Mary Kimpson. Z tego związku w roku 1957 urodziła mu się córka Maria. Natomiast Zofia hr. Tarnowska poślubiła Wiliama Moss i z tego związku przyszły na świat dwie córki i wraz z nimi również mieszkała w Anglii⁴¹.

Wprawdzie w okresie wojny Andrzej i Zofia Tarnowscy występowali nadal jako nominalni właściciele majątku, ale został on włączony w strukturę gospodarki niemieckiej. Po objęciu władzy w Polsce przez komunistów folwark Sędziszów został rozparcelowany. Natomiast obszar Góry Ropczyckiej został zachowany w całości i objęty na cele nasiennictwa. W latach późniejszych był tam PGR. Majątek jednak ostatecznie wraz z pałacem popadł w całkowitą ruinę⁴².

⁴⁰ Tamże, sygn. 33, Korespondencja Hieronima hr. Tarnowskiego z Rudnika, H. Tarnowski do zarządu dóbr, 8 X 1939, b.p.

⁴¹ M. Brzeziński, *op. cit.*, s. 207.

⁴² APRz, Wojewódzki Urząd Ziemski, sygn. 194, Parcelacja majątków ziemskich, Arkusz ewidencyjny rozparcelowanej posiadłości ziemskiej Sędziszów, 21 XII 1944, k. 60; tamże, sygn. 288, Korespondencja dotycząca wyłączenia majątków z pod parcelacji oraz przydziału gruntów, Projekt wyłączenia majątków z art. 16 o reformie rolnej, 9 X 1944, k. 9.

Ewa Beres

Stosunki wyznaniowo-narodowościowe i struktura społeczno- zawodowa mieszkańców Krosna w dobie autonomii

Władysław Bełza w przewodniku „Iwonicz i okolice”, w części poświęconej Krosnu pisał: „*Ludne, bogate i handlowe było Krosno za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Nosilo też wtedy dumną nazwę „małego Krakowa”¹. Niestety sytuacja miasta zmieniła się w okresie panowania austriackiego, które w Krośnie rozpoczęło się już w maju 1772 r. „Los, jaki spotkał tyle innych miast w Polsce, nie oszczędził również Krosna. Dziś jest ono lichą wieściną...”*”, napisał Bełza². O trudnej sytuacji Krosna w I połowie XIX w., świadczy m.in. słabe zaludnienie miasta, które nie tylko nie wzrastało, ale nawet wykazywało tendencje spadkowe. W roku 1810/1811 miasto liczyło 2195 mieszkańców, w 1835 r. – 2182, a w roku 1843 tylko 2127, czyli o 68 osób mniej, niż trzydzieści kilka lat wcześniej³. Stan taki był związany z brakiem industrializacji w mieście. Krosno – nie posiadające przemysłu – nie mogło przyciągnąć do siebie ludności wiejskiej, więc wzrost liczby ludności mógł nastąpić tylko dzięki przyrostowi naturalnemu, który spowalniały klęski elementarne. Należały do nich niekorzystne zjawiska przyrody, takie jak powódzie, wichury, gradobicia, choroby zwierząt, plagi szkodników oraz nagminne choroby, „*kiedy zamierało życie, chorzy nie byli zdolni do pracy, zbiory przepadały, śmierć wyludniając całe osady, wywoływała silne zmniejszenie się ludności całego kraju*”⁴.

Powódzie nawiedzały Krosno i okolice wielokrotnie. Ludwik Jabłonowski w swoich pamiętnikach tak wspominał o jednej z nich: „*jak przez mgłę widzę siebie chodzącego z matką w ogrodzie krościenieckim (pod Krosnem). Powódź, Wisłok szumi, trup się zatrzymał w łożynie, wyciągają topielca żerdziami.(...) Na podwórzu ogniska, z dużych kotłów rozdają strawę napuchniętemu z głodu ludowi. To musiał być r. 1813, pomór, powódź, głód*”⁵. Sytuację pogarszały związane z klęskami żywiołowymi, okresy nieurodzajów, zarazy ziemniaczanej, chorób owiec i bydła, które wpływały niekorzystnie nie

¹ W. Bełza, *Iwonicz i jego okolice*, Lwów, Kraków, Warszawa 1885, s. 60.

² *Ibidem*, s. 59.

³ J. Karpiniec, *Ilość osad miejskich byłej Galicji i podział ich na miasta i miasteczka*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. II, 1932, s. 32; I. Homola, *Krosno i powiat krośnieński w latach 1772-1914*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, pod red. J. Garbacika, T. I, Kraków 1972, s. 242.

⁴ J. Szewczuk, *Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772-1848*, Lwów 1939, s. 69-73.

⁵ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963, s. 33.

tylko na stan okolicznych wiosek, ale także na sytuację Krosna, jako ośrodka handlu. W 11 X 1840 r. „Gazeta Lwowska” podawała: „Naprzód gradobicia zajęły całe okolice, następnie kilkakrotne wylewy rzek zniszczyły zboża na niżej położonych obszarach ponad Ropą, Jasiołką i Wisłoką (...) tak dalece, że w niektórych wsiach mało co zebrano. Siana i koni-cze są zamulone (...). Czas samych żniw był tak słotny, iż część zboża w półkolkach albo na pniu porosła. Ziemiaki wymokły na niższych miejscach”⁶. Zjawiska te pociągały często występujące klęski głodu. W 1845 r. *Gazeta Lwowska* pisała: „Stan biednych wieśniaków nad rzekami Dunajcem, Wisłą, Wisłoką trudny jest do opisania, nędze pomiędzy nimi nadzwyczajne, całe wsie tułały się po wyżej leżących okolicach o żebraczym chlebie”⁷.

Miary nieszczęść dopełniały powtarzające się epidemie cholery grasującej w mieście w latach 30-tych, 40-tych, 50-tych XIX stulecia⁸. Choroba ta powodowała ogromną śmiertelność, w samym Krośnie w 1831 r. tylko w ciągu miesiąca lipca i sierpnia zmarło na nią 20 osób, a łącznie z przedmieściami 110 osób⁹. Tragiczne pod tym względem okazały się lata 1847-1849, kiedy śmiertelność w mieście wzrosła nawet trzykrotnie w porównaniu z innymi latami. Przyczyną tego była grasująca cholera i febra. W 1847 r. zmarło 270 osób, w 1848 r. – 180, a w 1849 r. – 139. Dla przykładu w latach poprzedzających epidemię, czyli w 1845 r. zmarło 74 osoby, a w 1846 r. – 100, a w 1850 r. po przejściu zarazy – 61 osób¹⁰. O wydarzeniach tych zanotowano w *Kronice OO. kapucynów* pod grudniem 1847 r. następującą informację: „Choroba epidemiczna grasuje nieprzerwanie, śmiertelność ogromna i straszliwa, zwłaszcza zaatakowała wsie, jaka od stuleci nie była (...). Do tego (...) przyszedł głód pustoszący i wszystko napełniło się jękiem, łzami, płaczem”¹¹.

Sytuacja zmieniała się dopiero w II połowie XIX wieku. Odtąd miasto wolno lecz systematycznie powiększało swój potencjał ludnościowy, co uwidoczniło się mocniej pod koniec wieku. W okresie tym ludność Krosna, podobnie jak i całej Galicji składała się z trzech grup etnicznych: Polaków, Żydów i Rusinów-Ukraińców. W statystykach austriackich nie uwzględniono rubryki narodowość, a jedynie religię i język towarzyski, czyli mowę potoczną, pod którą rozumiano język, jakim dana osoba posługiwała się w codziennym życiu¹². Ludność miała do wyboru jeden z języków krajowych, wśród których nie wymieniono języka żydowskiego (jidisz). Żydzi więc podawali język polski lub niemiecki, albo ruski jako język towarzyski, choć w rzeczywistości, jak pisał Franciszek Bujak drobnej tylko części używali w domowym życiu języka polskiego¹³ (dotyczy to także języka niemieckiego i ruskiego).

⁶ *Ibidem*, s. 134-135.

⁷ *Ibidem*, s. 176.

⁸ A. Kosiek, *Ludność Krosna w XIX w.*, op. cit., s. 3; J. Krukierek, *Przewodnik turystyczny po Krośnie i okolicy*, Krosno 1936, s. 13.

⁹ Archiwum Parafii Św. Trójcy w Krośnie, obliczenia autorki na podstawie *Liber Mortuorum parochie Krosnensis*, t. I (1784-1833) oraz *Liber Mortuorum pro civitate Krosno et suburbis 1817-1833*.

¹⁰ *Ibidem*, t. II (1833-1849), t. III (1849-1885).

¹¹ Archiwum Prowincji Krakowskiej O.O. Kapucynów, sygn. AKKR 16, *Chronologia Klasztoru OO. Kapucynów w Krośnie. Księga Historii druga (z lat 1837-1903)*, s. 16.

¹² K. Zamorski, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Ludność Galicji w latach 1857-1910*, Kraków-Warszawa 1989, s. 14.

¹³ F. Bujak, *Galicja*, Lwów 1908, t. I, s. 68.

Tabl. nr 1

Ludność Krosna w latach 1870-1910

Rok spisu	Ogółem		Rzymskokatolicy		Grekokatolicy		Izraelici		Pozostali	
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
1870	2132	100,0	2100	98,5	3	0,1	26	1,2	3	0,1
1880	2810	100,0	2425	86,3	58	2,1	327	11,6	0	0
1890	3251	100,0	2639	81,2	44	1,4	567	17,4	1	0,03
1900	4410	100,0	3386	76,8	61	1,4	961	21,8	2	0,05
1910	5522	100,0	3893	70,5	68	1,2	1559	28,2	2	0,04
Zmiany ilościowe i procentowe w poszczególnych dekadach										
1871-1880	678	31,8	325	15,5	55	1833,3	301	1157,7	-3	-100,0
1881-1890	441	15,7	214	8,8	-14	-24,1	240	73,4	1	
1891-1900	1159	35,7	747	28,3	17	38,6	394	69,5	1	100,0
1901-1910	1112	25,2	507	15,0	7	11,5	598	62,2	0	0
1881-1910	2712	96,5	1468	60,5	10	17,2	1232	376,8	2	200,0

Źródło: I. Weinfeld, *Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy 1881-1910*; „WSoSK” 1912, T. XXIV, z. 2, s. 32-33.

W związku z tym, aby poznać liczebność poszczególnych grup narodowościowych, większość badaczy posługuje się kryterium wyznaniowym. Na jego podstawie można z dużym prawdopodobieństwem ustalić narodowość zakładając, iż Polacy to rzymskokatolicy, Rusini-Ukraińcy to grekokatolicy, a Żydzi to wyznawcy religii mojżeszowej. Należy jednak zachować tu pewną ostrożność, gdyż nie będą to dane dokładne a jedynie przybliżone. Nie wszyscy bowiem rzymskokatolicy to Polacy, gdyż byli wśród nich też Rusini. Z kolei wszystkich grekokatolików utożsamiano z Rusinami, a przecież część unitów była Polakami¹⁴. Ilustracją dla powyższych rozważań mogą być następujące dane pochodzące z roku 1880. Ludność Krosna liczyła wówczas 2810 osób. Według kryterium wyznaniowego rzymskokatolików było 2425, co stanowiło 86,3% wszystkich mieszkańców miasta. Natomiast według języka towarzyskiego ludności polskiej było 2783, czyli 99,14%. Różnica w danych wynosi więc 12,84%. Podobnie było w przypadku ludności ruskiej, gdyż wyznanie grekokatolickie podało 58 osób, czyli 2,06%, natomiast język ruski 16 osób, co stanowi 0,57%. W tym wypadku różnica wynosi 1,49%¹⁵.

¹⁴ Szerzej na ten temat pisze m.in. J. Hoff, *Spółeczność małego miasta...*, s. 29-30 oraz K. Zamorski, *op. cit.*, s. 11-14.

¹⁵ „Rocznik Statystyki przemysłu i handlu krajowego wydany przez Krajowe Biuro Statystyczne”, pod red. T. Rutkowskiego, z. 9, Lwów 1888, s. 32-33.

Narodowościową (wyznaniową) strukturę ludności Krosna w latach 1870- 1910 przedstawia tabl. nr 1. Z danych tych wynika, że liczba mieszkańców Krosna w okresie autonomicznym systematycznie rosła i wynosiła w 1870 r. – 2132 osoby, w 1880 r. – 2810, w 1890 r. – 3251, w 1900 r. – 4410 i w 1910 r. 5522 osoby. Można więc Krosno zaliczyć do miast średnich na Podkarpaciu, gdyż za takie uważano miasta liczące od dwóch do dziesięciu tysięcy¹⁶. Dla porównania, w miastach Galicji zachodniej, do której wchodziło Krosno, z wyjątkiem Tarnowa, Nowego Sącza, Jaworzna, liczba mieszkańców nie dochodziła do 10 tys., albo niewiele tę liczbę przekraczała, np. w Chrzanowie, Jasle, Sanoku, Bochni, Oświęcimiu¹⁷. Jednocześnie przyrost ludności w Krośnie był szybki i obok Jasła najwyższy w Galicji zachodniej (większość miast galicyjskich w tym czasie osiągała 50% przyrost ludności)¹⁸. W ciągu 40 lat, w okresie od 1880 do 1910 wynosił on 2712 osób, czyli 96,5%.

Szybki wzrost liczby mieszkańców Krosna spowodowany był wieloma czynnikami. Jednym z nich był zapewne spadek śmiertelności, której przyczyną były choroby zakaźne. Jednak jeszcze na początku XX w. na suchoty umierało w Galicji dwa razy więcej osób niż w Europie Zachodniej, zaś ofiar dyfterytu, koklusz, szkarlatyny, odry, duru brzuszego, czerwonki, ospy i cholery było aż cztery do pięciu razy więcej¹⁹. Do zmniejszania się śmiertelności przyczyniła się zmiana w sposobie odżywiania, (rozpowszechnienie uprawy ziemniaków) oraz polepszanie stanu higieny i lecznictwa w miastach²⁰. Staraniem władz miejskich w Krośnie założono około 1786 r. nowy cmentarz, położony poza ówczesnymi granicami miasta oraz wydawano zarządzenia nakazujące uporządkowanie ulic, domów, posesji²¹. W 1901 r. oddano do użytku szpital, wybudowany z inicjatywy i funduszy władz powiatowych i miejskich²². Kolejną ważną sprawą mającą wpływ na stosunki demograficzne w Krośnie było utworzenie w 1867r. powiatu krośnieńskiego i podniesienie Krosna do rangi miasta powiatowego²³. Jako siedziba władz politycznych, administracyjnych i sądowych miało miasto odtąd większe szanse rozwoju. Duże znaczenie miało także wprowadzenie samorządu, gdyż władze miasta dysponując majątkiem miejskim mogły prowadzić działalność gospodarczą i podejmować różnego rodzaju inwestycje²⁴. W 1867 r. do Krosna została włączona gmina wiejska Guzikówka, co też spowodowało zwiększenie się ludności miasta²⁵. Według wykazu z 1886 r. Guzikówkę

¹⁶ T. Gąsowski, *Ze studiów nad urbanizacją Podkarpacia w XIX wieku*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. III, pod red. S. Cynarskiego, Rzeszów 1995, s. 84.

¹⁷ I. Homola, *op. cit.*, s. 266; „Rocznik Statystyki Galicji”, R. 9, 1913 r., cz. 1-2, s. 21.

¹⁸ I. Homola, *op. cit.*, s. 267.

¹⁹ J. Buzek, *Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX-tym*, Kraków 1915, s. 33.

²⁰ I. Ihnatowicz, *Spółeczeństwo polskie 1864-1914*, Warszawa 1988, s. 5

²¹ A. Kosiek, *Ludność Krosna w XIX w.*, „Kurier Krośnieński” 1997, nr 9, s. 3.

²² J. Czajkowski, *Z dziejów szpitala krośnieńskiego 1901-1946*, Krosno 1997, s. 6.

²³ I. Homola, *op. cit.*, s. 249.

²⁴ T. Gąsowski, *Urbanizacja Galicji w dobie autonomicznej*, „Studia Historyczne” 1985, z. 2, s. 241.

²⁵ *Ibidem*, s. 267.

zamieszkiwało 217 osób²⁶. Ważnym czynnikiem, decydującym o wzroście liczby mieszkańców było zakładanie w okresie autonomicznym szkół, zwłaszcza średnich, które w pewien sposób nobilitowały i aktywizowały miasta oraz czyniły z nich centra kulturalne dla okolicy. W latach 1867-1918 założono na terenie Krosna obok istniejących szkół powszechnych-męskiej i żeńskiej trzy szkoły średnie: Szkołę Realną, Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie oraz Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, a także trzy szkoły zawodowe: Szkołę Tkacką, Uzupełniającą Szkołę Przemysłową i Szkołę Rolniczą w Suchodole pod Krosnem²⁷. Te nowe szkoły oraz urzędy i instytucje powodowały zwiększony napływ do miasta inteligencji. Wzrost liczby mieszkańców Krosna spowodowany był także powstaniem i rozwojem przemysłu naftowego w okolicach miasta. Należy przypomnieć, że to właśnie niedaleko od Krosna, w Bóbrce została uruchomiona w 1854 r. najstarsza polska kopalnia, której początki związane są m.in. z osobą Ignacego Łukasiewicza²⁸. W następnych latach założono kolejne kopalnie, co w 1900 r. opisał w swoich pamiętnikach Kazimierz Chłędowski „*Zmiany przez ten czas ogromne, okolica bardzo się podniosła, prawie nie do poznania. Jest to okolica produkcji nafty, okolica szeregów piramid wiertniczych, stojących tu i ówdzie długim pasmem (...) W Potoku, Krośnie ogromne żelazne rezerwuary na ropę...*”²⁹. Inne gałęzie przemysłu nie odgrywały w krośnieńskim większej roli, natomiast nadal miasto było ważnym ośrodkiem handlowym. W Krośnie odbywały się targi i jarmarki, które były „największe w obwodzie mil dziesięciu”³⁰ i ściągały kupców z całej okolicy a nawet zagranicą. Można tu było kupić głównie bydło, konie, nierogaciznę, drób, zboże, wino węgierskie, wyroby z żelaza i szkła, a także płótno, sukno, kozuchy³¹.

W znaczącym stopniu na przeobrażenia Krosna w wielu dziedzinach wpłynęła wybudowana w latach 1872-1884 linia kolejowa tzw. transwersalna. Biegła ona wzdłuż łuku Karpat od Zwardonia aż po Husiatyn przez Żywiec, Suchą, Stróżę, Jasło, Krosno. Samo już wytyczenie linii kolejowych oznaczało awans miast i miasteczek „przytorowych”³², a w przypadku Krosna dawało możliwość kontaktu z ogólnogalicjskim rynkiem handlowym i było przysłowiowym oknem na świat.

²⁶ Wykaz szczegółowy miejsc w Galicji opracowany przez c.k. Komisję Statystyczną Centralną, Wien 1886, s. 213

²⁷ D. Quirini-Popławska, *Studia nad szkolnictwem krośnieńskim*, [w:] Krosno. Studia z dziejów..., s. 353-361.

²⁸ J. J. Cząstka, *Dzieje przemysłu naftowego w Krośnieńskim*, [w:] Krosno. Studia z dziejów..., t. II, s. 9.

²⁹ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, Kraków, t. II s. 404-405.

³⁰ „Gazeta Lwowska” 1812, nr 19, s. 154-155.

³¹ A. Schneider, *Statystyka miast i miasteczek powiatowych według nowej organizacji kraju*, [w:] *Haliczanin. Kalendarz Powszechny na rok pański 1867*, Lwów 1866, s. 42; L. Jabłonowski, *op. cit.*, s. 38-39. Największy jarmark miał miejsce 28 października, na świętego Szymona i Tadeusza Jude. Jabłonowski opisuje, że „stolarze kolbuszowscy przywozili kantorki, skrzynie w arabeski, ptaszki, kwiaty ładnie wysadzane (...). Złotniki z Rzeszowa lub Strzyżowa rozkładali misterne wyroby z rzeszowskiego złota (tombaku). Ojciec mawiał, że Żydów z takimi pudłami widywał we Wiedniu, a nawet Paryżu”.

³² T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967, s. 112.

Tabl. nr 2

Ludność powiatu krośnieńskiego w latach 1880-1910 według języka i wyznania (‰‰)

Rok	Wyznanie				Język			
	Rz.-kat.	Gr.-kat.	Mojż.	Inne	Polski	Ruski	Niemiecki	Inne
1880	76	17	6	0,04	82	16	1,5	0
1890	76	16	6,8	0,02	87	12	0,09	0
1910	77	15	7,5	0	84	15	0	0

Źródło: „Rocznik Statystyki Galicji” R. I, 1886; R. V, 1894; R. IX, 1913

Krosno, podobnie jak cała Galicja zachodnia, miało polski charakter, gdyż większość mieszkańców stanowiła ludność polska. Ludność polska dominowała także w 11 miastach Galicji zachodniej wyodrębnionych na podstawie ustawy z 1889 r., do których zaliczano także Krosno. W 1910 r. całą Galicję zachodnią zamieszkiwało 88,8% Polaków; 7,9% Żydów i 2,8% Ukraińców³³. W 11 ośrodkach miejskich było 66,3% Polaków, 31,2% Żydów i zaledwie 1,4% Rusinów³⁴. Krosno leżące na pograniczu Galicji zachodniej i wschodniej, pod względem składu narodowościowego zbliżone było do Galicji zachodniej i miast się w niej znajdujących. W tym czasie w Krośnie było 70,5% Polaków, 28,2% Żydów i 1,2% Ukraińców. Jeżeli chodzi o Galicję wschodnią, to przeważała w niej ludność ukraińska, gdyż w omawianym 1910 r. Polaków było 25,3%, Żydów – 12,4% i Ukraińców – 61,7%. Natomiast w pozostałych 19 miastach dane te wyglądały inaczej: Polaków było 35,5%, Żydów – 38,5% a Ukraińców – 24,8%. Wynika z tego, że w miastach Galicji wschodniej dominowała ludność żydowska i polska³⁵.

W Krośnie najszybciej wzrastała najszybciej liczba ludności izraelickiej – w latach 1880-1910 przeszło 5-krotnie, czyli aż o 376%. W 1870 r. zamieszkiwało Krosno 26 osób wyznania mojżeszowego, w 1880 r. – 327, w 1890 r. – 567, w 1900 r. – 961 i w 1910 r. – 1559 osób. Ogromny przyrost ludności izraelickiej w Krośnie był charakterystyczny także dla innych miast Podkarpacia. W niektórych z nich liczba ludności tego wyznania także wzrosła aż pięciokrotnie³⁶.

Pierwsze dane o ludności żydowskiej zamieszkującej Krosno w XIX w. pochodzą z połowy wieku. Do tego czasu w źródłach nie pojawiają się jakiegokolwiek wzmianki o Żydach mieszkających w Krośnie, co potwierdza informacja z 3 XI 1838 r. zamieszczona w gazecie „Przyjaciół Ludu” o następującej treści: *„Mieszkańcy, trudniący się przemysłem, szczególnie handlem z Węgrami nie cierpią w swym gronie starożytnych. Osiedlaniu się Żydów w Krośnie, przeciwne są prawa miejscowe i zwyczaj długim*

³³ Obliczenia W. Wakara, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, cz. 1, *Statystyka narodowościowa dzielnic pruskiej i austriackiej*, Kielce 1918, s. 91.

³⁴ Obliczenia A. Zieleckiego, *Struktura mieszczaństwa galicyjskiego w latach 1867-1914*, [w:] *Miasteczko polskie w XIX-XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*, pod red. M. Meduckiej i R. Renz, Kielce 1998, s. 72.

³⁵ *Ibidem*, s. 73.

³⁶ T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 91.

czasem uświęcony”³⁷. Należy tu wspomnieć, iż Krosno od 1569 r. posiadało przywilej królewski „de non tolerandis Judaeis”, który był w późniejszych czasach wielokrotnie potwierdzany³⁸. W 1851 r., w spisie posiadaczy domów i gruntów ornych wymienionych jest trzech właścicieli nieruchomości o pochodzeniu żydowskim³⁹. Nasiłenie osadnictwa ludności wyznania mojżeszowego przypada na lata 90-te XIX w i początek XX w. Gdy w 1880 r. ludność ta stanowiła 11,6% wszystkich mieszkańców Krosna, to w 1910 r. było jej już 28,2%. Do Krosna przybywali Żydzi przeważnie z okolicznych wsi i miasteczek np. z Dukli, Korczyny, Sanoka, ale także i z dalszych części Galicji⁴⁰. Krosno było dla nich atrakcyjną miejscowością ze względu na sprzyjające warunki dla rozwoju handlu, który stanowił podstawowe zajęcie Żydów. Handel w Krośnie był przez ludność żydowską zdominowany zarówno pod względem liczby sklepów, jak i asortymentu towarów⁴¹. Szybki przyrost ludności wyznania mojżeszowego wynikał też z jej większej prężności demograficznej, gdyż małżeństwa wśród Żydów były zawierane bardzo wcześnie, a rodziny z reguły były liczniejsze od chrześcijańskich⁴². Wzrost liczby ludności żydowskiej związany był także ze zmianą polityki władz austriackich, które od 1859 r. zrewidowały większość wcześniejszych zarządzeń dotyczących ludności izraelickiej ograniczającej zawieranie małżeństw przez Żydów czy uprawianie niektórych zawodów. Zezwolono im także na nabywanie nieruchomości⁴³. Pełne uprawnienie wszystkich mieszkańców wprowadziła natomiast nowa konstytucja z 21 XII 1867 r.⁴⁴

Tak duży wzrost liczby ludności żydowskiej w Krośnie był jednym z czynników przyspieszających rozwój miasta pod względem demograficznym. Działo się tak dlatego, że była to „swoista i jedyna zarazem forma migracji ludności” do miasta na większą skalę, a jak stwierdza T. Gąsowski to „właśnie migracje przesądzają o tempie rozwoju”⁴⁵.

W omawianym okresie liczba rzymskokatolików wzrosła tylko o 60,5% a grekokatolików o 17,2%. Tych ostatnich było niewielu – w 1870 r. mieszkało ich w Krośnie tylko trzech, w 1880 r. – 58, w 1890 r. – 44, w 1900r. – 61 i w 1910 r. – 68. Działo się tak dlatego, że Rusini pozostawali całkowicie poza sferą urbanizacji, gdyż była to ludność zajmująca się przede wszystkim rolnictwem i pasterstwem, mająca własne wzorce kulturowe i cywilizacyjne, które nie skłaniały ją do przenoszenia się do miast⁴⁶.

³⁷ *Krosno w Galicji*, „Przyjaciół Ludu”, Leszno 1838, s. 138; informację o braku osadników żydowskich w Krośnie potwierdza też W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 355.

³⁸ E. Rączy, *Ludność żydowska w Krośnie do 1919 roku*, Krosno 1995, s. 8-9.

³⁹ *Ibidem*, s. 11.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 12.

⁴¹ *Ibidem*, s. 14-15.

⁴² *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa 1982, s. 32.

⁴³ A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870*, Warszawa 1988, s. 438.

⁴⁴ J. R. Kasperek, *Zbiór ustaw administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1904, t. IV, s. 3334.

⁴⁵ T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 93.

⁴⁶ A. Kwilecki, *Łemkowie*, Warszawa 1964, s. 58.

Wraz ze wzrostem ludności Krosna następowało różnicowanie się układu wyznaniowego. Przyrost ludności rzymskokatolickiej i grekokatolickiej wykazywał względny spadek. Jeszcze w 1880 r. rzymskokatolików było 86,3% i grekokatolików 2,1% ogółu ludności Krosna, a w r. 1910 ilość rzymskokatolików zmniejszyła się do 70,5% a grekokatolików do 1,3%. Procentowe zmniejszanie się ludności rzymskokatolickiej było dużo większe w stolicy powiatu niż w powiecie krośnieńskim, w którym liczba ludności tego wyznania utrzymywała się prawie na takim samym poziomie – przykładowo w 1880 r. na 100 mieszkańców powiatu przypadało 76 rzymskokatolików, tylu samo w 1890 r. i 77 w 1910 r. Natomiast powoli ubywało w powiecie ludności grekokatolickiej – w 1880 r. na 100 mieszkańców przypadało 17 grekokatolików, w 1890 r. – 16, a w 1910 r. – 15⁴⁷. Zmiany te spowodowane były wolniejszym tempem wzrostu liczby ludności katolickiej i większą emigracją katolików z Krosna, o czym znajdujemy informację w Ankiecie Mieszczańskiej, gdzie zanotowano „Żydzi wypierają wszędzie żywioł tubylczy, który przeważnie emigruje zagranicę”⁴⁸. Nasilenie emigracji z całego powiatu krośnieńskiego nastąpiło w latach 1880-1910. Przeważnie mieszkańcy tych terenów udawali się wówczas do innych krajów europejskich oraz za ocean, głównie do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii, Argentyny. W większości przypadków była to emigracja stała⁴⁹. Według wyliczeń T. Gąsowskiego, bilans migracyjny dla Krosna w latach 1880-1910 wynosił 1418 osób⁵⁰, co oznacza, że w tym okresie liczba ludności miasta wzrosła o tyle powyżej średniego przyrostu naturalnego, ale jak wspominałam była to głównie migracja ludności żydowskiej.

Struktura społeczno-zawodowa ludności Krosna

Odtworzenie struktury zawodowej mieszkańców Krosna nie jest łatwe, gdyż nie istnieją dane, które by obrazowały zmiany jakim ulegała ta struktura w ciągu całego okresu zaborów. Na przełomie XVIII i XIX w. najliczniejszą kategorię stanowili mieszczańscy zajmujący się uprawą roli. Taka sytuacja była typowa dla większości miast galicyjskich, co obrazuje tabl. nr 3. W rolnictwie i zajęciach z nim związanych znajdowało zatrudnienie ponad 45%, a w przypadku Krosna aż 67,1% mężczyzn. Można więc stwierdzić, że Krosno było miastem mocno zagraryzowanym, a zajęcia miejskie, czyli rzemiosło i handel odgrywały znacznie mniejszą rolę.

⁴⁷ „Rocznik Statystyki Galicji”, R. 1, 1886; R. 5, 1894; R. 9, 1913.

⁴⁸ *Mieszczaństwo polskie w Galicji 1914 r.*, odbitka ze „Słowa Polskiego” pt. *Ankieta Mieszczańska*, Lwów 1914, s. 39; I. Homola, *op. cit.*, s. 267.

⁴⁹ A. Pilch, *Trendy migracji zarobkowej ludności Galicji w XIX i XX w. (do 1918)*, [w:] *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, pod red. C. Bobińskiej, Warszawa 1976, s. 77-81.

⁵⁰ T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 90.

Tabl. nr 3

**Struktura społeczno-zawodowa mieszkańców
wybranych miast Podkarpacia w 1799 r. (mężczyźni)**

Miasto	Mieszczenie		Rolnicy		Wolne zawody		Razem	
	Liczba	Odsetek	Liczba	Odsetek	Liczba	Odsetek	Liczba	Odsetek
Gorlice	150	45,0	175	52,6	8	2,4	333	100,0
Jasło	142	44,4	150	46,9	28	8,8	320	100,0
Krosno	116	27,3	285	67,1	24	5,6	425	100,0
Sanok	97	34,5	129	45,9	55	19,6	281	100,0

Źródło: T. Gąsowski, *Ze studiów nad urbanizacją Podkarpacia...*, s. 98.

W ciągu kilkudziesięciu następnych lat nastąpiły w Krośnie i okolicznych miastach poważne zmiany w sytuacji społeczno-ekonomicznej mieszkańców. Przede wszystkim nastąpiła likwidacja dotychczasowych podziałów społecznych, wywodzących się z czasów feudalnych, a także zaczęła powstawać nowa warstwa społeczna – zwana drobnomieszczaństwem lub jak wówczas mawiano – małomieszczaństwem⁵¹. Według S. Kowalskiej-Glikman drobnomieszczaństwo to warstwa wyodrębniona od innych klas i warstw na podstawie cech obiektywnych, jakimi było posiadanie własnych środków produkcji i osobisty udział właściciela w procesie produkcji i wymiany. W związku z tym do drobnomieszczaństwa należeli właściciele warsztatów rzemieślniczych, majstrowie cechowi, rzemieślnicy niecechowi, właściciele drobnych zakładów usługowych, handlarze, sklepikarze, przekupnie, kramarze, drobni wekslarze, pośrednicy, żyjący z lichwy, właściciele dorożek, samodzielni przewoźnicy oraz kobiety posiadające własny warsztat pracy⁵². Drobnomieszczaństwo galicyjskie składało się głównie rzemieślników, najliczniej reprezentowanych przez szewców i krawców, kupców i handlarzy oraz właścicieli realności utrzymujących się często z zajęć dorywczych.

Inną, mniej liczną od drobnomieszczaństwa warstwą społeczną była inteligencja. Wyjaśnienie tego pojęcia budzi wiele kontrowersji⁵³. Badacze społeczno-kulturalnej aktywności inteligencji, jej pozazawodowych funkcji w życiu umysłowym posługują się pojęciem inteligencji jako grupy intelektualistów. Natomiast ci, których interesuje struktura społeczna i ekonomiczna, społeczna pozycja różnych grup zawodowych inteligencji, jej odrębność od innych kręgów społecznych, ujmują inteligencję jako warstwę społeczno-zawodową. Taką definicję przyjmuje w swojej pracy Jadwiga Hoff, która do inteligencji zalicza średnich i wyższych urzędników

⁵¹ W. Najdus, *Drobnomieszczaństwo galicyjskie w dobie autonomicznej*, [w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*, Warszawa 1988, s. 30.

⁵² S. Kowalska-Glikman, *Drobnomieszczaństwo w dziewiętnastowiecznej Warszawie*, Warszawa 1987, s. 52; też, *Pojęcie drobnomieszczaństwa i jego miejsce w strukturze społecznej*, [w:] *Dzieje burżuazji w Polsce*, Wrocław 1980, T. 2, s. 49.

⁵³ I. Homola, *Inteligencja galicyjska w połowie XIX wieku. Próba charakterystyki*, [w:] *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 103-139; M. Zahorska, *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 188-190.

rządowych i samorządowych, wykwalifikowanych urzędników prywatnych, nauczycieli szkół średnich i ludowych oraz nauczycieli chederów i talmudystów, prawników, lekarzy, dentystów, weterynarzy, farmaceutów, inżynierów, naukowców, artystów, literatów, duchowieństwo⁵⁴. Podobny skład inteligencji znajdujemy też w pracach I. Homoli i T. Gąsowskiego, T. Łepkowskiego⁵⁵.

Trzecią grupę społeczną, o niejednorodnym składzie, stanowili robotnicy najemni, do których zaliczano robotników fabrycznych, służbę oraz tzw. wyrobników dziennych⁵⁶. W związku ze słabym rozwojem przemysłu w Galicji, robotnicy fabryczni w miastach byli nieliczni. Nawet w rejonach, gdzie rozwijał się przemysł, wielu robotników mieszkano w okolicznych wioskach. O wiele liczniejszą grupę stanowiła służba domowa złożona ze służących, kucharek, lokajów, parobków, mamek i „dziewek do wszystkiego”. Zatrudniana ona była tylko w najbogatszych rodzinach, gdyż posiadanie służby było przejawem luksusu. Pomoc domową spotykano u starosty, burmistrza, urzędników, adwokatów, notariuszy, lekarzy, osób pełniących funkcje kierownicze. Czasem zatrudniali służbę bogatsi kupcy, rzemieślnicy, właściciele domów zajezdnych. Na służbę szły przeważnie kobiety. Wśród robotników najemnych liczni byli także niesamodzielnymi pracownicy zatrudnieni w warsztatach rzemieślniczych (czeladnicy i terminatorzy) oraz w przedsiębiorstwach handlowych (subiekci i praktykanci)⁵⁷.

W miastach galicyjskich część mieszczan zajmowała się nadal uprawą roli. Dla niektórych było to jedyne, dla innych dodatkowe źródło utrzymania. Wielu, zwłaszcza chrześcijańskich rzemieślników, a także utrzymujących się z handlu, posiadało dom i niewielki około 1-morgowy (57,5 arów), kawałek pola. Liczna grupa mieszkańców miast miała nieznane źródła dochodów.

Strukturę zawodową ludności Krosna w 1880 r. według źródeł utrzymania obrazuje tabl. nr 4. Przedstawiono w niej ludność 11 miast Galicji zachodniej podlegających ustawie z 13 III 1889 r. Z zebranych danych wynika, iż w Krośnie z pracy w rzemiośle i przemyśle utrzymywało się 32,8% ludności co świadczyć może o postępie industrializacyjnym związanym z rozwojem przemysłu włókienniczego i naftowego. Równocześnie 20,4% ludności miasta, czyli co piąta osoba żyła z rolnictwa, co stanowi najwyższy odsetek ludności utrzymującej się z tej dziedziny pracy zarobkowej spośród miast Galicji zachodniej. Wysoki, wynoszący 20,8% odsetek ludności miało źródło utrzymania nieznane, utrzymywało się z zajęć dorywczych oraz z wypełniania obowiązków służby domowej. Dość liczną (9,6%) grupę stanowili pracownicy umysłowi.

⁵⁴ J. Hoff, *Spółeczność małego miasta...*, s. 33.

⁵⁵ I. Homola, *„Kwiat społeczeństwa...”*, (*Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860-1914*), Kraków-Wrocław 1984, s. 7; T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 100; T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 160.

⁵⁶ J. Hoff, *op. cit.*, s. 39.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 38-41.

Tabl. nr 4

**Struktura zawodowa ludności wybranych miast Galicji Zachodniej w 1880 r.
według źródeł utrzymania**

Miasto	Liczba ludności	Źródło utrzymania					
		Pracownik umysłowy	Rolnik	Rzemieślnik i prac. w przemyśle	Handel i obrót finansowy	Służba, wyrobownicy i nieznane źródło dochodu	Reszta ludności cywilnej
Biała	7251	665	41	4053	798	866	828
Bochnia	8197	706	309	3371	1124	1215	1472
Gorlice	4550	390	303	1874	678	395	910
Jaśło	2938	526	263	1104	305	253	487
Krosno	2787	267	568	914	270	580	188
Nowy Sącz	10603	1449	533	3080	2385	1473	1683
Podgórze	6840	571	80	1955	1537	1591	1106
Rzeszów	10516	1807	176	2639	2147	2076	1671
Tarnów	23443	2427	919	5922	4071	5944	4160
Wadowice	3958	460	511	1583	309	850	245
Wieliczka	5819	480	-	3015	487	737	1100
Razem	86902	9748	3703	29510	14111	15980	13850
(%)	100,0	11,2	4,3	34,0	16,2	18,4	15,9

Źródło: T. Pilat, *Obszar i zabudowa miast większych w Galicji dla których wydaną została umowa gminna z d. 13 marca 1889, z uwzględnieniem gmin, dla których ta ustawa była pierwotnie projektowaną*, „WSoS” 1890, t. XI, z. 3, s. 181..

Z danych zawartych w spisach ludności wynika, iż w 1880 r. było w Krośnie 14 duchownych, 29 urzędników w służbie publicznej, 17 nauczycieli, 1 inżynier, 2 prawników, 10 osób reprezentujących lekarzy i inny personel sanitarny oraz 22 osoby należące do służby przy urzędach, żandarmerii i straży publicznej. W rzemiośle, przemyśle i górnictwie zatrudnionych było 277 osób, w handlu i zakładach kredytowych 78, w przewoźnictwie i zakładach komunikacyjnych 2 osoby, a w rolnictwie 298. Właścicielami domów i rent było 6 osób a emerytami 16. Bardzo liczną grupę stanowili wyrobownicy bez stałego zatrudnienia liczący 337 osób. Natomiast 17 osób miało zarobek nieznan⁵⁸. Dane te informują o osobach faktycznie zatrudnionych w danej dziedzinie lub wykonujących konkretny zawód. Do tego należy jeszcze doliczyć członków rodzin i służby domowej i wówczas okazuje się, iż np. z pracy w urzędach utrzymywało się łącznie 124 osoby, z rzemiosła i przemysłu 914, a z rolnictwa 568⁵⁹. Wynika z tego, że przeciętnie jedna osoba pracująca utrzymywała od dwóch do trzech osób.

⁵⁸ T. Pilat, *op. cit.*, s. 18 g.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 18 g.

Niestety nie zachowały się dane, które pozwoliłyby na dokładną analizę poszczególnych grup społecznych w Krośnie w różnych okresach. Zachowały się natomiast informacje z 1914 r. dotyczące drobnomieszczaństwa, przedstawia je tabela nr 5⁶⁰. Wynika z niej, iż przed I wojną światową rzemiosłem zajmowali się w Krośnie głównie Polacy, w ich rękach znajdowało się 72% zakładów rzemieślniczych. Inaczej przedstawiała się sytuacja w handlu, który w zdecydowanej większości opanowany był przez kupców i handlarzy żydowskich. Posiadali oni 89% wszystkich placówek handlowych i sklepów. Sytuacja taka była typowa dla całej Galicji, gdzie powyżej 90% osób trudniących się handlem, stanowiła ludność izraelska⁶¹.

Tabl. nr 5

Skład drobnomieszczaństwa krośnieńskiego w 1914 r.

Nazwa rzemiosła/placówki handlowej	Liczba rzemieślników/kupców		Razem
	polskich	żydowskich	
Szewstwo	37	3	40
Rzeźnictwo	7	3	10
Krawiectwo	3	5	8
Krawiectwo damskie	1	3	4
Kowalstwo	4	0	4
Ślusarstwo	3	1	4
Blacharstwo	0	8	8
Stolarstwo	6	0	6
piekarstwo	4	3	7
Masarstwo	4	0	4
Rymarstwo	4	0	4
Malarstwo	5	2	7
Koszykarstwo	2	0	2
Zegarmistrzostwo	1	3	4
Razem	81	31	112
	72%	28%	100%
Sklepy z wyszynkiem trunków	8	15	23
Towary galanteryjne	0	8	8
Towary bławatne	0	9	9
Towary żelazne	0	9	9
Towary mieszane	8	41	49
Obuwie i skóry	0	5	5
Sklepy z mąką	0	6	6

⁶⁰ *Mieszczaństwo Polskie...*, s. 40-41. Jest to zbiór odpowiedzi na ankietę jaką przeprowadziła w 1914 r. wśród mieszczaństwa galicyjskiego redakcja lwowskiego „Słowa Polskiego”. Cały nakład publikacji „Mieszczaństwa Polskiego” został w 1915 r. po zajęciu Lwowa zniszczony przez wojsko austriackie. W Bibliotece Jagiellońskiej przechowywany jest unikatowy egzemplarz przekazany przez dr Kazimierza Kaczmarczyka.

⁶¹ J. Hoff, *Stosunki wyznaniowe i struktura społeczno-zawodowa małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, [w:] *Miasteczka polskie w XIX-XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, red. R. Kołodziejczyk Kielce 1992, s. 141.

Sklepy z owocami	0	4	4
Sklepy z meblami	0	3	3
Handel nierogacizną			9*
Handel bydłem			28
Handel szkłem i porcelaną	0	2	2
Handel rybami	0	2	2
Handel drewnem budulcowym	0	6	6
Handel drewnem opałowym	0	5	5
Placówki fiaków	0	4	4
Spekulacje pieniędzmi	0	5	5
Razem	16	124	152
	11%	89%	100%

* – brak danych do kogo należały

Źródło: *Mieszczaństwo polskie...*, s. 40-41.

Pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi istniały wyraźne podziały a nawet dochodziło do wzajemnej niechęci i wrogości. Dotyczyło to zwłaszcza inteligencji i drobnomieszczaństwa⁶². W Krośnie było podobnie, o czym świadczy informacja zawarta w „Ankiecie Mieszczańskiej”: „...mieszczaństwo patrzy się z lekceważeniem na inteligencję (...) Inteligencja na mieszczaństwo nie ma wpływu, lecz go też co prawda i nie szuka. To jest jej wina, a szkoda, bo mieszczanin tutejszy to człowiek pracowity, rządny, trzeźwy i praca opłacałaby się”⁶³.

Tabl. nr 6

Roczne dochody osiągane przez osoby w poszczególnych przedziałach podatkowych

Wysokość podatku w złr.	Poniżej 1	1-3	3-5	5-10	10-25	25-50	50-100	Powyżej 100
Szacowany dochód w złr	200	500	800	1200	2200	3000	5000	Ponad 6000

Źródło: A. Zielecki, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej...*, s. 89.

Zawodową, narodowościową i społeczną strukturę mieszczaństwa Krosna można też odtworzyć na podstawie spisów wyborców do Sejmu Krajowego i Rady Państwa. Spisy te sporządzano umieszczając nazwiska wyborców, w kolejności według płaconego podatku i wymieniano przy tym źródło utrzymania (zawód, dochody z gospodarstwa rolnego, posiadanej realności, domy). Wysokość płaconego przez wyborcę podatku decydowała o zaszeregowaniu go do określonego koła wyborczego. Podatki dzieliły się na gruntowe, domowe (od tych domów, których więcej niż połowa powierzchni była wynajmowana za czynsz) i osobiste. Podatek gruntowy wynosił około 10%, domowy do 20% pobieranego czynszu, osobisty do 6% (płace

⁶² F. Bujak, *Galicja*, Lwów 1908, t. 1, s. 200-201.

⁶³ *Mieszczaństwo Polskie...*, s. 41-42.

urzędników i nauczycieli do 3 tys. złr. rocznie były zwolnione od podatku)⁶⁴. W związku z tym, że znane są stawki procentowe podatku, można oszacować wysokość uzyskiwanego dochodu podlegającego opodatkowaniu, a to pozwala ocenić kondycję majątkową mieszkańców miasta (tabl. nr 6).

Najniższe podatki płacili rzemieślnicy, handlarze i właściciele realności, czyli domku bez lokatorów i działki. Najwyższe – finansisci, kupcy, fabrykanci, kamienicznicy. Zróżnicowanie stanu posiadania mieszkańców miast (wyborców) przedstawia tabl. nr 7.

Tabl. nr 7

Wyborcy miast Galicji Zachodniej według płaconego podatku w 1880 r. płacący podatki do 1 złr. i więcej niż 100 złr.

Miasto	Liczba wyborców	Płacący podatki w złr.								
		-1	1-3	3-5	5-10	10-25	25-50	50-100	+100	b.d.
Biała	687	-	2	188	45	127	105	67	95	58
Bochnia	1233	162	385	105	262	111	51	25	24	108
Gorlice	663	84	89	199	87	93	37	14	11	49
Jasło	546	28	85	121	81	92	22	15	13	89
Krosno	497	48	137	113	53	60	19	13	9	40
Nowy Sącz	1005	23	24	43	361	190	94	67	65	138
Podgórze	481	-	11	175	54	98	44	28	34	37
Rzeszów	1029	-	5	39	310	237	96	56	90	196
Tarnów	2317	10	103	906	463	219	71	52	154	339
Wadowice	644	53	152	114	84	67	29	18	20	107
Wieliczka	693	12	52	83	305	88	36	178	16	83
Razem	9795	420	1045	2086	2105	1382	604	373	531	1244
Razem (%)		4,3	10,7	21,3	21,5	14,1	6,2	3,8	5,4	12,7

Źródło: Z. Gaszyński, *Skład ciał wyborczych w większych gminach miejskich w Galicji na podstawie aktów wyborczych...*, „WSoSK”, Lwów 1890, t. 11, z. 3, s. 24-29.

W warunkach galicyjskich roczny dochód w wysokości 1000 złr., przy maksymalnym 6% podatku, był dostateczny aby utrzymać rodzinę i odłożyć oszczędności. W miastach wyborców płacących podatki mniejsze niż 1 złr. wpisywano na listy niewielu, przeważali oni w miasteczkach⁶⁵. Z danych zawartych w tabl. nr 6 wynika, iż 57,8% wyborców, czyli obywateli miejskich w Galicji zachodniej miało dochody bardzo niskie, które nie pozwalały na oszczędzanie i inwestowanie (byli to ci, którzy

⁶⁴ A. Zielecki, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001, s. 88.

⁶⁵ A. Zielecki, *Struktura mieszczaństwa galicyjskiego w latach 1867-1914*, [w:] *Miasteczko polskie w XIX-XX wieku jako zjawisko...*, s. 81.

płacili podatki do 10 złr.). W przypadku Krosna liczba ta wynosiła 71%. Do grupy mieszczan można natomiast zaliczyć w Galicji zachodniej 9,2% obywateli, których dochody umożliwiały oszczędzanie i inwestowanie (ci, którzy płacili podatki powyżej 50 złr.). Tworzyli oni burżuazję. Jak pisał Tadeusz Łepkowski „W Galicji burżuazja była niezmiernie słaba, niemal nie istniejąca, z trudem – cienką warstwą – wyodrębniającą się spośród zamożniejszych przedstawicieli drobnomieszczaństwa”⁶⁶. W Krośnie była to grupa bardzo nieliczna, bo wynosząca zaledwie 5%. W 1893 r. bardzo niskie dochody miało w Krośnie aż 74% wyborców, natomiast najwyższe dochody osiągało już tylko 2,8% wyborców⁶⁷. Dane te świadczą o zubożeniu mieszkańców miasta.

Tabl. nr 8

Zatrudnienie wyborców w Krośnie w latach 1880 i 1893

Miejsce zatrudnienia	1880		1893	
	Liczba	Odsetek	Liczba	Odsetek
Zawody umysłowe (duchowni, urzędnicy, adwokaci, notariusze, nauczyciele)	50	10,2	48	9,0
Kupcy	27	5,5	40	7,5
Rzemieślnicy	41	8,3	51	9,6
Rolnicy	357	72,6	377	71,0
Inne zawody przemysłowe	10	2,0	9	1,7
Korporacje, stowarzyszenia, spółki, zakłady, fundacje	7	1,4	6	1,1
Razem	492	100,0	531	100,0

Źródło: Z. Gaszyński, *Skład ciał...*, „WSoS” 1890, T. XI, z. 3, s. 26; tenże, *Tablice statystyczne...*, „WSoS” 1893, T. XIII, z. 3, s. 7.

Spisy wyborców dostarczają także informacji na temat zatrudnienia mieszkańców, co ilustruje tabela nr 8. Wynika z niej, że wśród uprawnionych do głosowania, zawody umysłowe w latach 1880-1893 wykonywało w Krośnie od 10 do 9%. Należeli do nich duchowni, urzędnicy, adwokaci, notariusze i nauczyciele. W ciągu trzynastu lat wzrosła liczba kupców z 5,5% do 7,5% oraz rzemieślników z 8,3% do 9,6%. Jednocześnie zmalała liczba rolników z 72,6% do 71%.

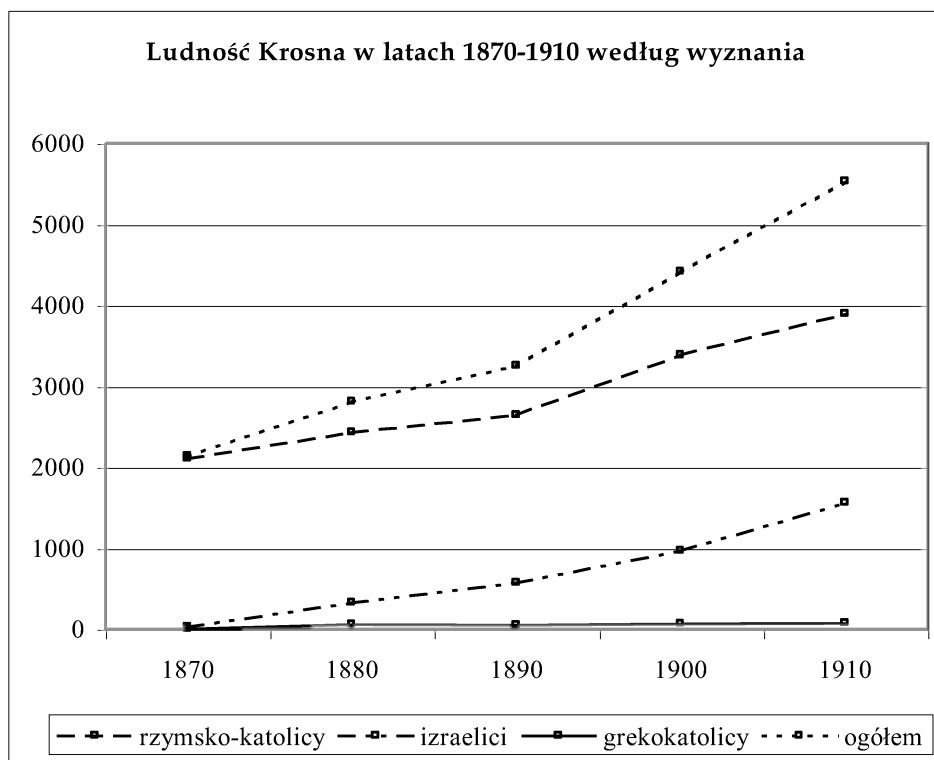
Podsumowując rozważania na temat struktury wyznaniowo-narodowościowej i społeczno-zawodowej należy stwierdzić, że w okresie autonomicznym Krosno systematycznie powiększało swój potencjał ludnościowy, co sprawiło, iż stało się ono pod względem liczby ludności miastem średniej wielkości. Było też miastem typowo polskim z przewagą ludności chrześcijańskiej. Jednocześnie w omawianym okresie najszybciej wzrastała liczba ludności żydowskiej, co w dużej mierze przyczyniało się do rozwoju miasta oraz wpływało na różnicowanie się układu wyznaniowego. W miarę upływu czasu dominowało w Krośnie drobnomieszczaństwo, w którym

⁶⁶ T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 156.

⁶⁷ Z. Gaszyński, *Tablice statystyczne do reformy ordynacji wyborczej dla miast*, „WSoS”, Lwów 1893, t. XIII, z. 3, s. 7.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 7; tenże, *Skład ciał...*, „WSoS”, t. XI, s. 26.

przeważali rzemieślnicy oraz kupcy, głównie Żydzi. Liczni byli robotnicy najemni oraz rolnicy. Coraz większą rolę odgrywała także inteligencja. Niestety mieszkańcy miasta, podobnie jak całej Galicji, nie byli zamożni. Prawie $\frac{3}{4}$ ludności posiadało bardzo niskie dochody.



Marian Kozaczka

Aureliusz Serda Teodorski 1860-1942. Generał zapomniany

Wśród wielu wyższych dowódców wojskowych Austro-Węgier i II Rzeczypospolitej Aureliusz Serda Teodorski zajmował miejsce szczególne. Był oficerem bardzo aktywnym, przez wiele lat szkolił młodych adeptów wojskowych, dowodził większymi zgrupowaniami wojskowymi, przebywał w Austrii, na Węgrzech, w latach 1919-1920 brał udział w walkach na Kresach Południowo-Wschodnich. Przez kilka lat był komendantem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, wykładowcą, teoretykiem i taktykiem wojskowym. Pozostawił bogatą spuściznę popularno-naukową i naukową z zakresu spraw wojskowych. Przez wiele lat był redaktorem działu wojskowego w „Dzienniku Poznańskim”, autorem licznych opracowań w „Kurierze Poznańskim”, „Żołnierzu Polski” i w „Polsce Zbrojnej”. Opracował *Regulamin Kawalerii i Elementarne ćwiczenia bojowe*. Przez kilka lat był prezesem Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu.

Aureliusz Serda Teodorski był jednym z „*pierwszych żołnierzy odrodzonej Rzeczypospolitej*”, badaczem polskiej i europejskiej myśli wojskowej. O tym, że los nie zawsze był dla niego łaskawy świadczyć może fakt, że dotychczas nie napisano o nim żadnej pracy, nie mówiąc już o solidnej biografii, choć drobne wzmianki na jego temat można znaleźć w specjalistycznych opracowaniach¹.

¹ J. A. Radomski, *Serda-Teodorski Aureli (1860-ok. 1943)*, PSB, t. XXXVI, Warszawa, Kraków 1995-1996, s. 294-295; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 298; *Encyklopedia Wojskowa*, Warszawa 1991, T.VII; M. Kozłowski, *Miedzy Sanem a Zbruczem*, Kraków 1990, s. 236; J. Sopotnicki, *Kampania polsko-ukraińska*, Lwów 1921, s. 84-96, 98-107; J. Panaś, *My II Brygada*, Katowice 1929, s. 225-230, W. Hubert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919*, Lwów-Warszawa 1928, s. 106; H. Kosk, *Generalicja Polska*, Pruszków 2001, s. 156.

W 2002 r. minęła 60 rocznica śmierci generała. Rocznicą tą niewątpliwie jest dobrą okazją do przedstawienia jego sylwetki i osiągnięć życiowych. Celowi temu ma służyć niniejszy artykuł oparty na literaturze i materiałach archiwalnych zdeponowanych w Archiwum Państwowym w Krakowie i w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Niewątpliwie pod względem badawczym temat pozostaje otwarty i jak twierdził Stefan Kieniewicz *„Ktoś kiedyś powinien ustalić zasadnicze fakty, niech później inni snują na ich temat wariacje”*².

Dzieciństwo i młodość

Aureliusz Serda urodził się 25 IV r. w Tarnowie. Był synem Teodora, znanego i wziętego adwokata i Aurelii z Kozdrańskich Serdowej. Na chrzcie otrzymał cztery imiona: Aureliusz – na cześć matki, Justyn ku czci matki ojca, Juliusz i Marek. Z rodzeństwa posiadał jedynie siostrę Irenę³. Poza nią uczestnikami jego dziecinnych zabaw byli rówieśnicy z sąsiednich kamienic, dzieci krewnych i osób zaprzyjaźnionych z rodzicami. Lata dziecinne upływały mu w dostatku i spokoju. Sytuacja uległa jednak zmianie po nagłej śmierci ojca, która nastąpiła 28 III 1867 r.⁴. To smutne wydarzenie mocno odbiło się na jego psychice i silnie podkopało rodzinne dochody. Aby utrzymać rodzinę jego matka podejmowała różne prace, a część pomieszczeń mieszkalnych oddała w dzierżawę. Właściwie tylko dzięki jej zabiegom w 1872 r. mógł podjąć naukę w I C.K. Gimnazjum w Tarnowie. Była to szkoła z długimi tradycjami, mocno osadzona w regionalnym środowisku. W latach gdy Aureliusz uczęszczał do szkoły grono jej długoletnich pracowników stanowili: Wincenty Cisło, Wincenty Christn, Bolesław Gutman, Wincenty Maziarski, Wincenty Martusiewicz i Józef Przybyłkiewicz. Początkowo wraz z nim do klasy uczęszczało 40 uczniów⁵. Nauka w gimnazjum nie sprawiała mu trudności, szczególnie lubił zajęcia z języka polskiego,

² *Dyskusja na temat bibliografistyki historycznej*, „Kwartalnik Historyczny” Warszawa 1964, nr 3, s. 728.

³ CAW 1445, s. 3; APKrOT, AST, sygn. 42, Świadcstwo przynależności do m. Tarnowa. Siostra Irena została żoną lekarza Jana Zbigniewicza i mieszkała w Tarnowie.

⁴ APKrOT, AST, sygn. 1, List córek Teodory i Beaty Murkovic z 18 VIII 1969 r. do Archiwum Państwowego w Tarnowie.

⁵ APKrOT, AST, sygn. 41, s. 1-2, sygn. 69.

historii, geografii i przyrody. W połowie 1879 r. zdał maturę z wyróżnieniem i otrzymał świadectwo upoważniające do uczęszczania na Uniwersytet⁶.

Przy wsparciu finansowym matki i dalszej rodziny jesienią 1879 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Nauka nie sprawiała mu trudności, coraz gorzej było jednak ze środkami finansowymi. Wzrastające opłaty związane ze studiowaniem i mieszkaniem w Wiedniu były zasadniczym powodem przerwania studiów i ponownego ich podjęcia bliżej rodzinnego domu na Uniwersytecie Jagiellońskim⁷. Pobyt w Wiedniu był bardzo owocny. W tym czasie biegle opanował język niemiecki, zdobył podstawowe wiadomości z nauk prawnych, otarł się o wielki świat, poznał nowe środowiska. Coraz większe trudności finansowe wydatnie utrudniały i studiowanie w Krakowie. W sumie do połowy 1881 r. ukończył cztery semestry prawa i na tym etapie postanowił zakończyć edukację. Kosztami dalszej nauki nie chciał obciążać rodziny a szczególnie matki, która kształciła również jego siostrę Irenę. Aby zdobyć stabilną podstawę finansową dalsze życie postanowił związać z wojskiem.

W armii austro-węgierskiej

Po zakończeniu edukacji na Uniwersytecie Jagiellońskim jako jednoroczny ochotnik wstąpił do I pułku ułanów. Służba w wojsku austro-węgierskim wymagała dużej wytrzymałości fizycznej i odporności psychicznej. Dla wielu ochotników była to jednak, jedyna droga zmiany statusu społecznego i finansowego. I pułk ułanów stacjonował w Krakowie i wraz z nim Aureliusz brał udział w zajęciach wojskowych, musztrach i manewrach. Z uwagi na dobrą znajomość języka niemieckiego jego sytuacja była nieco lepsza od innych ochotników. Po zakończeniu rocznej służby nie wystąpił z wojska, lecz pozostał jako żołnierz zawodowy w randze wachmistrza. Na

⁶ CAW 1445, s. 4; APKrOT, AST, sygn. 41. Na świadectwie maturalnym otrzymał następujące oceny: Obyczaje – wzorowy, Nauka religii – celujący, Język łaciński – zadawalający, Język grecki – zadawalający, Język polski – celujący, Język niemiecki – chwalebny, Historia i geografia – chwalebny, Matematyka – zadawalający, Fizyka – chwalebny, Nauki przyrodnicze – chwalebny, Propedeutyka filozofii – celujący. Skala ocen z obyczajów (zachowania) była następująca: 1. Wzorowy. 2. Chwalebny. 3. Odpowiednie. 4. Mniej odpowiednie. 5. Nieodpowiednie, a skala postępu (wyników w nauce) 1. Znakomity. 2. Celujący. 3. Chwalebny. 4. Zadawalający. 5. Dostateczny. 6. Niedostateczny. 7. Wcale niedostateczny.

⁷ APKrOT, AST, sygn. 2, s. 1-2; H. Kosk, *op. cit.*, s. 156.

pierwszy stopień oficerski – podporucznika – został mianowany 1 I 1883 r.⁸ Był już wtedy żołnierzem doświadczonym, dobrze obeznanym z zasadami życia wojskowego. Służbę w I pułku ułanów pełnił kilka lat. 1 XI 1884 r. otrzymał awans na porucznika i w tym stopniu służył w III szwadronie pułku⁹. Z tego okresu jego życia nie zachowało się wiele materiałów. Z nielicznych przekazów wynika, że oprócz służby wojskowej pogłębiał wiedzę ogólną, często wyjeżdżał do rodziny mieszkającej w Tarnowie, odwiedzał kolegów i przyjaciół. Od 1 V 1889 r. był osobistym adiutantem dowódcy XIII korpusu jazdy. Nowe zadania wymagały zaangażowania i dużej aktywności. Częste wyjazdy dowódcy korpusu i jego sztabu do podległych jednostek wymagały również dużej dyspozycyjności. Jego związki z siostrą i przyjaciółmi stawały się coraz luźniejsze i sporadyczne. Oddziały wchodzące w skład XIII korpusu odbywały manewry w różnych częściach Austro-Węgier. Z powierzonych zadań Aureliusz wywiązywał się wzorowo i 1 V 1891 r. otrzymał wysokie odznaczenie Order Żelaznej Korony¹⁰.

Osobistym adiutantem dowódcy XIII korpusu był do połowy 1894 r. W tym czasie w jego życiu zawodowym i osobistym dokonały się duże zmiany. Nawiązał nowe kontakty zawodowe i towarzyskie, w kwietniu 1893 r. wziął ślub z Chorwatką Petronelią Sladovic. Od następnego roku żona była nieodłącznym towarzyszem wielu jego dokonań i osiągnięć wojskowych¹¹.

Z karty ewidencyjnej zachowanej w Archiwum Państwowym w Krakowie oddział w Tarnowie wynika, że 1 I 1895 r. został słuchaczem Szkoły Wojskowej (Korpusnej) w Przemyślu. Kilkumiesięczne zajęcia poświęcone był organizacji wyższych związków wojskowych, zasadom użycia różnych rodzajów broni i organizacji pola walki. W lipcu 1895 r. po ukończeniu z wyróżnieniem tej szkoły otrzymał przydział do III pułku ułanów, a 1 listopada objął w nim stanowisko dowódcy IV szwadronu. Jeszcze w tym samym roku mianowany został wachmistrzem II klasy. W 1898 r. otrzymał kolejne odznaczenie – Medal Jubileuszowy, a 1 V 1899 r. został wachmistrzem I klasy¹².

Szybki awans zawdzięczał przede wszystkim własnym osiągnięciom i dobrej znajomości języka niemieckiego. Przełożeni uważali, że jest oficerem koleżeńskim i

⁸ CAW 1445, s. 4-5; APKrOT, AST, sygn. 43, Karta ewidencyjna.

⁹ APKrOT, AST, sygn. 3, s. 1-2; sygn. 4, s. 4.

¹⁰ APKrOT, AST, sygn. 10, Wykaz orderów.

¹¹ CAW 1445, s. 10; APKrOT, AST, sygn. 43, Karta ewidencyjna; A. Radomski, *op. cit.*, s. 295.

¹² *Ibidem*.

altruistycznym, wojskowym, który dobrze i sumiennie wykonuje powierzone obowiązki.

Przez kilka lat III pułk ułanów stacjonował w Hruszowie w powiecie jaworowskim w Galicji. W tej miejscowości w 1900 r. urodził się jego syn Józef, który miał już dwie starsze siostry: Beatę (ur. w 1898 r.) i Teodorę (ur. w 1899 r.). Powiększająca się rodzina wymagała opieki i zabezpieczenia materialnego¹³.

Służba w armii austro-węgierskiej związana była nie tylko z dużą dyspozycyjnością, licznym zajęciami i ćwiczeniami wojskowymi, ale i ze zmianami organizacyjnymi i służbowymi. Do chwili wybuchu I wojny światowej Aureliusz pełnił służbę w kilku jednostkach wojskowych. Przez pewnie czas stacjonował w Gródku Jagiellońskim, następnie w południowej Austrii i w kilku miejscowościach na Węgrzech. Po zdaniu z odnaczeniem egzaminu na oficera sztabowego 1 XII 1905 r. skierowany został do pracy w charakterze wykładowcy do Szkoły Wojskowej (Korpuśnej) w Wiedniu. Prowadził zajęcia z taktyki i jazdy. Praca w szkole przyniosła mu dużo satysfakcji, odznaczeń i wyróżnień. Już w sierpniu 1906 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim III klasy, 2 XII 1908 r. Wojskowym Krzyżem Zasługi III klasy, a 1 V 1909 r. awansował na majora¹⁴.

Wykładowcą szkoły wojskowej był do połowy 1909 r. Następnie został przeniesiony do I pułku dragonów w Wiedniu, gdzie objął dowództwo II szwadronu. W tym pułku otrzymał dalsze awanse i odznaczenia. Za dobre wyniki w szkoleniu żołnierzy, duży wkład pracy na rzecz pułku i wojska 1 XII 1912 r. awansowany został na podpułkownika, 14 XI 1914 r., już w czasie trwania pierwszej wojny światowej, otrzymał stopień pułkownika, a niespełna miesiąc później – 6 grudnia został dowódcą XII pułku dragonów¹⁵.

Lata pierwszej wojny światowej były niezwykle trudne w jego życiu, wiązały się z kilkuletnim rozstaniem z rodziną, z częstymi zmianami miejsc postoju, marszami i walkami z oddziałami rosyjskimi i włoskimi. Jego pułk wchodził w skład IX dywizji jazdy, która brała udział w kampaniach na froncie rosyjskim, w Galicji, Królestwie Polskim i na Wołyniu. Za aktywny udział w wielu bataliach 4 II 1915 r. otrzymał Wojskowy Krzyż Zasługi II klasy, a 30 VI 1915 r. Krzyż Żelazny III klasy¹⁶.

Aureliusz na czele XII pułku dragonów walczył między innymi na Lubelszczyźnie pod Gorajem i Gorajcem. Za ofiarną postawę pod Teodorówką oraz ogólne za-

¹³ APKrOT, AST, sygn. 77, s. 5-8.

¹⁴ CAW 1445, s. 5; APKrOT, AST, sygn. 6, sygn. 8, s. 1-4, sygn. 77, s. 8.

¹⁵ APKrOT, AST, sygn. 43, Karta ewidencyjna.

¹⁶ CAW 1445, s. 5; APKrOT, AST sygn. 10.

sługi bojowe w połowie 1916 r. otrzymał szlachectwo i przydomek Teodorski, który stał się drugą częścią jego nazwiska¹⁷.

Po kontuzji odniesionej pod Tobołami nad Stachodem skierowany został na leczenie, po czym w końcu 1916 r. otrzymał dowództwo nad grupą prze-szkolenia IX dywizji w Kryninie, a od 8 V 1917 r. kierował przeszkoleniami i uzupełnieniami dla jazdy całego frontu. Na tym stanowisku pozostał kilka miesięcy. 4 II 1918 r. został inspektorem wyszkolenia VII armii i komendantem obozu wojskowego w Huszt na Węgrzech, gdzie osadzeni byli legionści polscy z II Brygady Legionów, którym nie powiodło się przejście na stronę Rosjan pod Rarańczą. Pełniąc funkcje komendanta obozu w Huszt okazywał dużą przychylność legionistom, dokumentując *„dobrowolnie swą polskość czynem, jako oficer austro-węgierski, bez względu, że tracił zaufanie przełożonych”*¹⁸. Pomoc jaką okazywał legionistom rzeczywiście została zauważona przez dowództwa austriackiego i jego przełożony gen. Jan Schilling 1 IV 1918 r. przeniósł go z Huszt na *„inne niekorzystne stanowisko do Czech z opinią służbową szkodliwą”*¹⁹.

W jednostce wojskowej w Czechach przebywał kilka miesięcy. Z uwagi na coraz większe braki kadrowe otrzymał przydział na front włoski. Od lipca 1918 r. dowodził XXV brygadą strzelców konnych nad rzeką Livą, a od 20 lipca tego roku XXXIV brygadą piechoty pod Salavolo. Na tym stanowisku również nie pozostał długo i już 25 VIII 1918 r. objął dowództwo nad XII dywizją strzelców konnych nad Piawą. Liczne ataki oddziałów włoskich doprowadziły do załamania frontu i okrążenia niektórych zgrupowań austriackich. W okrążeniu w górskiej dolinie Togliamento znalazł się i Aureliusz z XII dywizją strzelców konnych. Jako dowódca dużego zgrupowania wojskowego w trudnej sytuacji wykazał się niezwykłą odwagą i aktywnością. Mimo niedogodnego położenia nie poddał się Włochom, lecz silnym uderzeniem i forsownym marszem wyszedł z okrążenia i przez Alpy Julijskie przyprowadził dowodzone oddziały do Austrii²⁰.

Niewątpliwie było to świadectwo doskonałego opanowania sztuki wojennej i skutecznego działania w trudnych sytuacjach. W tym czasie liczne oddziały austro-węgierskie stanowiły jeszcze pokąźną siłę, lecz upadek Austrii był już przesądzony. Informacje o odradzającym się państwie polskim zaczęły docierać i do Wiednia. W

¹⁷ APKrOT, AST sygn. 76; „Kurier Poznański” 15 IX 1922 r. Druga część jego nazwiska związana była również z imieniem ojca Teodora.

¹⁸ APKrOT, AST, sygn. 15, J. Panaś, *Rarańcza-Huszt-Marmaros-Sziget*, Lwów 1928, s. 40-45.

¹⁹ APKrOT, AST, sygn. 15.

²⁰ Tamże.

połowie października 1918 r. zgłosił się w Wiedniu do gen. Adama Nowotnego i na jego polecenie udał się do Krakowa²¹.

W armii austro-węgierskiej służył 37 lat. Mimo dobrego przygotowania, wysokich osiągnięć wojskowych, dowodzenia dużymi zgrupowaniami żołnierzy, nie otrzymał awansu na generała. Po wydarzeniach w Huszt uważany był za oficera niepewnego politycznie, osobę niegodną dalszych awansów i wyróżnień.

W szeregach wojska polskiego

Po przybyciu do Krakowa 1 XI 1918 r. Aureliusz wstąpił do tworzonej armii polskiej. Przez kilka tygodni pozostawał w dyspozycji dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie. Dopiero 2 I 1919 r. mianowany został dowódcą rezerwy armii „Wschód”. W skład tworzonej rezerwy weszły różne formacje: I batalion z IX pułku piechoty, V batalion strzelców im. pułkownika Nullo, I batalion z pułku piechoty cieszyńskiej, I bateria lekka polowa oraz I bateria ciężka polowa. Już 8 stycznia oddziały utworzonej rezerwy były gotowe do podjęcia działań zbrojnych²². Bardzo krótki czas przygotowania ich do działań zbrojnych świadczył o dużej jego sprawności organizacyjnej i dobrej znajomości rzemiosła wojennego.

Utworzona przez niego grupa wojskowa została skierowana do Przemyśla i weszła w skład większego zgrupowania dowodzonego przez gen. Zygmunta Zielińskiego. Na jej czele po ciężkich walkach 12 stycznia zajął Kiernicę a w następnym dniu Lubień Mały i Wielki. Zdaniem gen. Zielińskiego działania te zasługiwały na szczególne uznanie, a pułkownik Serda-Teodorski *„swym wytrawnym kierownictwem i odwagą osobistą, ujął sobie wnet żołnierzy(...), jego też przykładowi, wytrwałości, zimnej krwi i pomysłowości zawdzięczała w wielkiej części grupa zwycięskie walki pod Gródkiem (Jagiellońskim)”*²³.

Skuteczne walki pod Gródkiem Jagiellońskim przyniosły mu rozgłos w wojsku i kadrze dowódczej. Odtąd jego nazwisko często było wymieniane wśród wyróżniających się dowódców wojskowych. W dowód uznania 27 I 1919 r. objął dowództwo nad grupą operacyjną „Gródek Jagielloński”, której głównym zadaniem była obrona linii kolejowej Przemyśl-Lwów. Wobec przeważających sił ukraińskich, które liczyły około *„7 tysięcy żołnierzy wspieranych 4 bateriami dział”* zastosował różne formy i metody walki. Lokalne starcia i bitwy przeplatane były niespodziewanymi atakami i

²¹ APKrOT, AST, sygn. 43, Karta ewidencyjna; P. Stawecki, *op. cit.*, s. 298.

²² CAW 1445, s. 6; APKrOT, AST, sygn. 37.

²³ APKrOT, AST, sygn. 15, opinia gen. Zygmunta Zielińskiego.

zaciętą obroną zajętych pozycji. Podjęte działania przyniosły wymierne efekty i mimo skromnych sił linia kolejowa Przemyśl-Lwów pozostała w rękach polskich, dzięki czemu zapewniona została pomoc wojskowa obrońcom Lwowa²⁴.

W toku tych walk 28 lutego został ranny i po przekazaniu dowództwa udał się na leczenie do szpitala wojskowego w Krakowie. Kilkanaście dni później 19 III 1919 r. za „dzielność i wierną służbę ojczyźnie, ku pamięci przebytych bojów w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich w 1918-1919 r.” otrzymała odznakę honorową „Orlęta” i dyplom uznania²⁵.

Były to jego pierwsze odznaczenia w wojsku polskim. W niedługim czasie przyszły dalsze wyróżnienia i awanse. 1 VI 1919 r. otrzymał awans na generała brygady i kilka dni później z misją wojskową wyjechał do Francji. Zasadniczym celem tej misji było sprowadzenie armii gen. Józefa Hallera do kraju. W połowie czerwca został zastępcą gen. Pelitdemanche dowódcy III dywizji strzelców w armii Hallera. Z dywizją tą powrócił do kraju i skierowany został na front wołyński. Na jej czele walczył nad Horyniem koło Równego, Ostroga i Sławuty zyskując duże uznanie przełożonych i naczelnego dowództwa wojska polskiego²⁶.

Po rozwiązaniu III dywizji strzelców przeszedł do pracy w Inspektoracie Frontów. Bezpośrednio podlegał głównemu kwatermistrzowi wojska polskiego i zajmował się sprawami administracyjnymi, informacją, przygotowaniem i zaopatrzeniem oddziałów frontowych. Według szefa sztabu generalnego na tym odcinku pracy wykazała „zupełne poświęcenie dla sprawy, zawsze wysoce lojalne, otwarte i bardzo taktowne postępowanie, które przy okazanej ruchliwości i inicjatywie, głębokiej i szczerzej wiedzy fachowej i znajomości różnorodnych przepisów i nieuchylania się od trudów dały ... potężny materiał informacyjny Naczelnemu Dowództwu”²⁷.

W Inspektoracie Frontów pracował kilka miesięcy. Zmieniająca się sytuacja polityczna i militarna oddziaływała i na zmiany w wojsku. Wiosną 1920 r. Józef Piłsudski nie czekając na atak bolszewików na Białorusi wspólnie z oddziałami Semena Petlury podjął ofensywę na Ukrainie. Wojska polskie i ukraińskie nie napotykać większego oporu szybko posuwały się naprzód. Akcja polsko-ukraińska nie wywołała jednak entuzjazmu wśród ludności i impet ofensywy słabł. Dla utrzymania stałych kontaktów przy rządzie ukraińskim utworzono Polską Misję Wojskową. Od 22 V

²⁴ J. Sopotnicki, *op. cit.*, s. 84-89, 90.

²⁵ APKrOT, AST, sygn. 51c, s. 1.

²⁶ APKrOT, AST, sygn. 14; PSB, t. XXXVI, s. 295; P. Stawecki, *op. cit.*, s. 54, 298.

²⁷ APKrOT, AST, sygn. 14.

1920 r. był jej szefem i generałem do szczególnych zadań przy naczelnym dowództwie wojska polskiego²⁸.

Na tym stanowisku również nie pozostał długo. W połowie 1920 r. natarcie Armii Czerwonej na Białorusi diametralnie zmieniło sytuację militarną. W ciągu kilku dni bolszewicy zajęli: Mińsk, Grodno, Pińsk, Białystok i podeszli pod Warszawę. W chwili zagrożenia niepodległości kraju na początku sierpnia powołany został na Głównego Inspektora Kawalerii²⁹. Na tym stanowisku, mimo podeszłego wieku i sterania trudami wojennymi, rozwinął szeroką działalność organizacyjną i informacyjną, brał udział w licznych naradach, w przygotowaniu planów operacyjnych i udziału w nich kawalerii. Główny plan polski, obejmujący zatrzymanie bolszewików pod Warszawą i wykonanie decydującego uderzenia z nad rzeki Wieprz, zakończył się sukcesem. W pogoni za uciekającymi oddziałami bolszewickimi dużą rolę odegrała kawaleria polska.

Podjęcie rozmów rozejmowych a następnie rokowań pokojowych z bolszewikami miało istotny wpływ na stan liczebny armii polskiej. Od jesieni 1920 r. prowadzono jej stopniową demobilizację. W lutym 1921 r. objął dowództwo nad Centrum Wyszkożenia Wojskowego w Poznaniu, a 1 marca został kierownikiem kursów informacyjnych dla wyższych dowódców wojskowych. I na tym stanowisku zanotował spore osiągnięcia. Z pomocą dowództwa Okręgu Generalnego Nr VII w Poznaniu zebrał solidną kadrę wykładowców teoretyków i praktyków wojskowych, dzięki czemu kolejne kursy informacyjne prowadzone były na wysokim poziomie i obejmowały nie tylko zajęcia teoretyczne, ale i praktyczną realizację przyjętych zadań³⁰.

Praca w Centrum Wyszkożenia Wojskowego w Poznaniu trwała zaledwie kilka miesięcy. Na mocy dekretu naczelnego wodza 31 V 1921 r. został awansowany na generała dywizji i przeniesiony w stan spoczynku z pozostaniem jednak w służbie czynnej do końca 1925 r.³¹ Od czerwca 1921 r. był zastępcą dowódcy Okręgu Korpusu Nr VII w Poznaniu. Przeprowadzona w październiku tego roku generalna kontrola korpusu wykazała, że „zrobiono wszystko by życie wojskowe wypełnić treścią właściwą, przygotowaniem wojska do wojny, do służby w polu i do walki”³².

²⁸ APKrOT, AST, sygn. 43. Karta ewidencyjna; A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920; Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993, s. 71, „Polska Zbrojna” 1922, nr 272, s. 3.

²⁹ APKrOT, AST, sygn. 76; „Kurier Poznański” z 15 IX 1922 r.

³⁰ CAW 1445, s. 4-5; APKrOT, AST, sygn. 11, s. 43.

³¹ APKrOT, AST, sygn. 57.

³² APKrOT, AST, sygn. 55, Inspekcja D. O. K. w Poznaniu 19 X 1921 r.

Jako zastępca dowódcy Okręgu Korpusu Nr VII zajmował się różnymi sprawami. W lutym 1922 r. na ulicach Poznania wspólnie z okręgiem wielkopolskim PCK i Komitetem Pomocy Jeńcom zorganizował zbiórkę darów i pieniędzy dla repatriantów. Wziął również udział w przygotowaniu oddziałów polskich, które w połowie 1922 r. wkroczyły na Górny Śląsk i ostatecznie przyłączyły te ziemie do macierzy³³.

Służba w Poznaniu była przedostatnim miejscem jego pracy. Od chwili przeniesienia w stan spoczynku, każdy rok przybliżał go do ostatecznego przejścia na emeryturę. Rozgłos jaki zdobył podczas walk w latach 1919-1920 uczynił jego nazwisko głośnym w wojsku polskim. Duże doświadczenie wojskowe, powaga i solidność w wykonywaniu obowiązków skłoniły naczelne dowództwo do powierzenia mu jeszcze jednej funkcji. 22 IX 1922 r. został powołany na Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie³⁴. Nowe zadanie wiązało się ze zmianą miejsca zamieszkania i adaptacją w nowych warunkach. Poza Polakami w Wyższej Szkole Wojennej pracowało wówczas wielu oficerów francuskich a wśród nich pułk. Louis Faury, ppłk. Berant, ppłk. Charpy, major de Joviony i major Pillegant. Zróżnicowana narodowościowo i wyznaniowo kadra wykładowców nie ułatwiała realizacji zadań. Mimo różnych trudności, wprowadzając życzliwe stosunki, skonsolidował kadrę szkoły, uporządkował jej finanse i strukturę organizacyjną³⁵.

W 1924 r. z pomocą wykładowców francuskich zorganizował wycieczkę 40 słuchaczy szkoły do Francji. Jej uczestnicy zwiedzili Paryż, Verdun, niektóre zakłady zbrojeniowe, ważniejsze odcinki frontów z pierwszej wojny światowej, zapoznali się z francuskim szkolnictwem wojskowym, byli obecni na ćwiczeniach wojskowych. Wycieczka stanowiła nową formę kształcenia i została wysoko oceniona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Za jej wzorową organizację i realizację Serda-Teodorski od Ministra Spraw Wojskowych gen. Władysława Sikorskiego otrzymał pochwałę i serdeczne podziękowanie³⁶.

Jako Komendant Wyższej Szkoły Wojennej dbał o dyscyplinę wśród wykładowców i jak najlepsze przygotowanie słuchaczy do służby wojskowej, co szczególnie podkreślił podczas inauguracji roku szkolnego 1924/25 stwierdzając w przemówieniu, *„zadaniem tej szkoły nie jest urabianie – uczonych, cywilistów, lecz ułatwienie żołnierzom-oficerom, którzy mają potem warunki, nabycia wiadomości niezbędnych do pracy w sztabie generalnym. Tym to się różni nasza najwyższa uczelnia wojskowa od fakultetów*

³³ APKrOT, AST, sygn. 16, s. 18, Pochwała z 23 VI 1922 r.

³⁴ APKrOT, AST, sygn. 76; A. Stawecki, *op. cit.*, s. 298.

³⁵ APKrOT, AST, sygn. 72; „Polska Zbrojna” nr 27 z 20 IX 1925 r.

³⁶ APKrOT, AST, sygn. 30, s. 1-2.

*uniwersyteckich. Fakultety mają zadania li tylko dydaktyczne, podczas gdy my mamy ponadto obowiązki pedagogiczne. Na Uniwersytecie wolno sobie wybierać przedmioty, opuszczać wykłady, korzystać z kwadransa akademickiego, tutaj nie*³⁷.

Jego duże osiągnięcia wojskowe, organizacyjne i pedagogiczne były wysoko oceniane przez władze wojskowe. Od chwili wstąpienia w szeregi wojska polskiego corocznie otrzymywał wysokie wyróżnienia i odznaczenia. Czterokrotnie odznaczony został Krzyżem Walecznych, w 1921 r. otrzymał Order Virtuti Militari V klasy, w 1923 r. Francuską Legię Honorową III klasy i Wstęgę Korony Rumuńskiej I klasy. W następnym roku otrzymał Jugosłowiański Order Orła Białego III klasy, kilka odznaczeń resortowych, a w 1928 r. już po zakończeniu służby wojskowej Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości³⁸.

Na ostatnim stanowisku pracy solidnie i wytrwale pracował do ostatnich dni służby poświęcając nawet *„dla dobra służby prawie cały przysługujący mu urlop wypoczynkowy”*³⁹. Na mocy rozkazu Ministra Spraw Wojskowych 30 października odszedł ze stanowiska Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej i przeszedł na zasłużoną emeryturę. W wojsku polskim pełnił służbę 7 lat, uzyskał stopień gen. brygady a następnie dywizji, szereg odznaczeń i wyróżnień. Ponieważ lata pierwszej wojny światowej i walk o granicę wschodnią Polski liczone były podwójnie, łączna jego wysługa lat w armii austro-węgierskiej i w wojsku polskim wynosiła 50 lat, 3 miesiące i 4 dni⁴⁰.

W ostatnich latach życia

Przejście na emeryturę nie wiązało się z definitywnym zakończeniem działalności wojskowej i społecznej. Już w okresie gdy był Komendantem Wyższej Szkoły Wojennej zajął się działalnością publicystyczną. Był ważnym recenzentem prac o charakterze wojskowym, członkiem wielu organizacji. Przez kilka lat był kierownikiem Koła Naukowego Oficerów Sztabu Generalnego, prezesem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Poznaniu. Wchodził w skład Komitetu Honorowego „Przeglądu Kawaleryjskiego” publikując na jego łamach liczne artykuły poświęcone organizacji i szkoleniu kawalerii polskiej. W końcu 1925 r. wyjechał do Poznania i tam zamieszkał w domu przy ulicy Szelągowskiej 1.

³⁷ APKrOT, AST, sygn. 81, Otwarcie roku szkolnego 1924/25.

³⁸ APKrOT, AST, sygn. 51a, sygn. 51c, sygn. 51f; A. Radomski, *op. cit.*, s. 295; „Excelsior” Paris 14 V 1923 r.

³⁹ APKrOT, AST, sygn. 34.

⁴⁰ APKrOT, AST, sygn. 49, sygn. 58, sygn. 66, s.1-2.

Od 1926 r. redagował dział wojskowy w „Dzienniku Poznańskim”, pisał liczne artykuły i recenzje do innych periodyków. W drugiej połowie 1926 r. w „Żołnierzu Polskim” dokonał surowej oceny armii francuskiej pisząc *„tyle jest tam niedociągnięć natury moralnej i materialnej w korpusie oficerskim i podoficerskim, że reorganizacja armii okazuje się niezbędna. Wszystko zło powstało z tego, iż skracając czas służby do 18 miesięcy, ustawa została spaczona przez komisje parlamentarne, gdyż warunki bez wypełnienia których minister wojny uważał skrócenie niemożliwe, odrzucono”*⁴¹.

W następnym roku w „Życiu Gospodarczym” zamieścił artykuł pt. *Jak tworzone Armie Błękitną*, a w „Dzienniku Poznańskim” recenzje pracy Wacława Lipińskiego, *Szlakiem I Brygady*⁴². Publikował na łamach „Bellony” i „Żołnierza Wielkopolskiego”. W 1928 r. we wspomnianym „Dzienniku Poznańskim” zamieścił recenzje prac: *Podręcznik taktyczny dowódcy drużyny strzeleckiej* i *Źródła do historii najnowszej wojskowości polskiej (1908-1918)*. Ostatnia praca wydana została przez Wojskowe Biuro Historyczne⁴³.

W 1928 r. został członkiem zarządu Towarzystwa Geograficznego a w następnym roku prezesem Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego. Organizacja ta powstała w 1923 r. podczas pobytu w Poznaniu chóru „Obilic” z Jugosławii. Wówczas to głównie za sprawą młodzieży jugosłowiańskiej studiującej na Uniwersytecie Poznańskim i prof. Ułaszyna powołano do życia Towarzystwo Polsko-Jugosłowiańskie. Po wyjeździe prof. Ułaszyna w 1925 r. do Jugosławii Towarzystwo zaczęło zamierać. Dopiero na zebraniu, które odbyło się 6 grudnia 1929 r. pod przewodnictwem gen. Józefa Hallera wybrano nowy zarząd i zmieniono nazwę Towarzystwa na Stowarzyszenie. W skład wyłonionego zarządu oprócz prezesa gen. Aureliusza Serdy Teodorskiego weszli zastępcy: A. Wolski, dr Jurasz, dr Stabiński, dr Suczyński, dr Waschko, B. Jarochowski i członkowie: Kolaszewska, Kilarski, Zofia Kawecka i Stanisława Ansonówna. Sekretarzem Stowarzyszenia został dr Józef Woźniak⁴⁴.

Od 1930 r. Stowarzyszenie rozwinęło szeroką działalność. Praca prowadzona była w sekcjach: naukowej, gospodarczo-handlowej, turystyczno-rozrywkowej i propagandowej podzielonej na dwie podsekcje: prasową i odczytową. Przez kilka lat mimo kryzysu gospodarczego wszystkie sekcje działały bardzo aktywnie. Sekcja naukowa

⁴¹ APKrOT, AST, sygn. 67; „Żołnierz Polski” 7 IX 1926.

⁴² „Życie Gospodarcze” 13 VII 1927; „Dziennik Poznański” 12 XII 1927.

⁴³ „Bellona” 1928, s. 143; „Żołnierz Wielkopolski” 1928, nr 32; „Dziennik Poznański” 29 VII 1928 r., 26 VIII 1928 r.

⁴⁴ „Rocznik Polsko-Jugosłowiański” R. I, Warszawa 1932, s. 26-27; „Przegląd Polsko-Jugosłowiański” R. V, Warszawa 1935, s. 55-59.

prowadzona przez Stanisławę Ansinównę urządziła bibliotekę a w salach Uniwersytetu Poznańskiego organizowała kursy językowe, zwłaszcza naukę języków: serbskiego i chorwackiego. Z kolei sekcja turystyczno-rozrywkowa prowadzona przez dr. Józefa Woźniaka organizowała wycieczki do Jugosławii i fundowała stypendia dla studentów podejmujących studia w tym kraju. Aktywnie pod kierunkiem B. Jarochowskiego działała też sekcja propagandowa, która dbała o rozwój liczny Stowarzyszenia i organizowała odczyty i spotkania z przedstawicielami władz Jugosławii. Wyjątkową zaś zasługą sekcji gospodarczo-handlowej prowadzonej przez dr. Waschko było zorganizowanie w 1931 r. Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego. Jego uczestnicy obradowali w Poznaniu, Gdyni, Warszawie i Krakowie a na zakończenie zorganizowali mecz reprezentacji Polski i Jugosławii⁴⁵.

W kwietniu 1932 r. Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu liczyło 558 członków, prowadziło prenumeratę czasopism polskich i jugosłowiańskich, posiadało własną bibliotekę z czytelnią, salę odczytową i majątek o wartości 2819 zł⁴⁶. W tym miesiącu po długiej chorobie w Jugosławii zmarła małżonka Serdy Teodorskiego Petronela ze Sładowiców. Od chwili jej śmierci coraz częściej wyjeżdżał do Jugosławii do mieszkających tam córek: Teodory nauczycielki muzyki i Beaty żony jugosłowiańskiego generała Murkovic⁴⁷.

Po wyjeździe dr Józefa Woźniaka do Rijeki w Jugosławii, coraz bardziej skłaniał się do zmiany miejsca zamieszkania. W 1934 r. na Susaku – dzielnicy Rijeki – miasta położonego nad Adriatykiem rozpoczął budowę domu. Dwa lata później inwestycja była zakończona i w listopadzie 1936 r. na stałe zamieszkał w Jugosławii⁴⁸.

Z informacji jego córek wynika, że do chwili wybuchu drugiej wojny światowej prowadził ożywioną korespondencję z członkami Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego, z generałami wojska polskiego, przyjaciółmi z Poznania, Warszawy i Krakowa. Interesował się sytuacją polityczną w Polsce i w Europie, służył pomocą i radą Polakom przyjeżdżającym do Jugosławii. Zmarł w połowie 1942 r. w Zagrzebiu u córki Beaty Murkovic⁴⁹.

⁴⁵ Tamże; Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskie działały również w Katowicach, Krakowie, Lwowie i w Warszawie.

⁴⁶ „Dziennik Poznański” 19IV 1932 r.

⁴⁷ APKrOT, AST, sygn. 1; A. Radomski, *op. cit.*, s. 295. Jedyne jego syn Józef, aspirant marynarki wojennej Austro-Węgier, zginął 10 VI 1918 r. na storpedowanym okręcie „Szent Isztvan” na Adriatyku.

⁴⁸ APKrOT, AST, sygn. 65, 66.

⁴⁹ APKrOT, AST, sygn. 1.

Aureliusz Serda-Teodorski był gorącym patriotą, zdolnym i energicznym oficerem, bardziej jednak wykonawcą, niż koncepcjonistą, zwolennikiem zbliżenia kulturalnego, wojskowego oraz politycznego Polski i Jugosławii. Znał kilka języków obcych w tym francuski, niemiecki i rosyjski. Z natury był zapobiegliwy i dbały, a duża aktywność i poczucie sprawiedliwości zjednało mu szacunek w środowisku polskim i chorwackim.

Bernadeta Szarzyńska

Powstanie i działalność rzeszowskich kin w latach 40. i 50. XX wieku

W Rzeszowie na początku XX wieku działały trzy stałe kina: „Urania” (nazwane później „Bajką”), „Olimpia” (nazwę zmieniano dwukrotnie początkowo na „Wanda”, potem „Apollo”) oraz kino „Muzeum” (ostateczna nazwa to „Henryka”). Repertuar kin to filmy polskie i zagraniczne m.in.: amerykańskie, francuskie, angielskie i radzieckie. Kina wyświetlały zarówno adaptację bestsellerów literatury narodowej np.: „Quo vadis?”, jak i „Les Martuques – krajobraz francuski”, „Dama i bokser”, „Zuzia saksofonistka”, „Przed maturą”¹.

W latach II wojny światowej działalność polskich instytucji kulturalnych w tym również kin została zabroniona, w sporej większości uległy one zniszczeniu lub ich majątek był konfiskowany. Dlatego też w pierwszych powojennych latach zaistniała konieczność odbudowy lub stworzenia od podstaw bazy materialno-technicznej kin. Zadania tego podjęła się Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego „Film Polski”, przekształcona następnie w Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski”².

W Rzeszowie po zakończeniu działań wojennych na terenie miasta pierwszym stałym kinem, które podjęło pracę było przedwojenne kino „Apollo”. Kino mieściło się na ulicy 3 Maja. „Apollo” wyświetlało filmy od września 1944 r., pomimo, iż nie spełniało wówczas jakichkolwiek norm bezpieczeństwa. Sala kinowa była niezabezpieczona na wypadek pożaru, nie posiadała wentylacji, było w niej więc bardzo gorąco i panował zaduch. Dlatego też, „Apollo” nazywane było żartobliwie „ślepyim zaułkiem udręki w Rzeszowie, choć hasłem pla-

¹ Por. I. Kiernożycka-Ziewiec, *Początki kinematografii w Rzeszowie (1908-1914)*, „Kwartalnik Rzeszowski” 1967, nr 3, s. 80-82; J. Hoff, *W kręgu teatru, literatury i muzyki*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 1998, s. 425-426; J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 99-100; Z. K. Wójcik, *Z dziejów Rzeszowa 1935-1939*, Rzeszów 1994, s. 67.

² Por. A. Werner, *To jest kino*, Warszawa 1999, s. 132-133; K. T. Toeplitz, *Kino dla wszystkich*, Warszawa 1963, s. 298; J. Toeplitz, *Dwadzieścia pięć lat filmu Polski Ludowej*, Warszawa 1969, s. 34-37; *20 lat filmu polskiego*, Warszawa 1969, s. 5; M. Fik, *Kultura polska po Jalcie: kronika lat 1944-1981*, Londyn 1990, s. 114; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1994*, Warszawa 1995, s. 195; J. Skrzypiec, *Polityka kulturalna Polski Ludowej. Osiągnięcia, słabości, przemiany*, Warszawa 1985, s. 50; B. Jaśkiewicz, *Kultura Małopolski Środkowej w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Rzeszów 2000, s. 54-55.

cówki mającym zachęcić mieszkańców miasta do odwiedzin było: „Po ciężkiej, znoјnej pracy – przyjdź odpoczniesz w kinie!”³. Sala kinowa nie posiadała odpowiedniej akustyki, brakowało również dobrego sprzętu do projekcji filmów, jak też współpracy między bileterami, a obsługą kabiny projekcyjnej. Bileterzy nie sygnalizowali bowiem operatorowi kabiny dysproporcji pomiędzy zbyt dużym lub zbyt małym wzmocnieniem głosu, czy też niewspółmiernym naświetleniem ekranu itp. Fakt ten pośrednio wpływał na marną jakość oglądanego filmu. Wielokrotnie zdarzały się też przerwy w dostawie prądu. Dlatego też do końca 1944 r. „Apollo” wyświetlało filmy sporadycznie, dopiero od kwietnia 1945 r. czynne było codziennie⁴.

W 1952 r. przeprowadzono remont kina. Zainstalowano wówczas system wentylacyjny, zakupiono wysokiej klasy aparaty projekcyjne produkcji polskiej typu A-1 i A-2.⁵ Trzy lata później kolejny remont kina przeprowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Rzeszowie. Wtedy też m.in. odnowiono salę kinową, korzystniej rozmieszczono w niej krzesła, dotąd bowiem widoczność z wielu rzędów była fatalna⁶. W 1958 r. ta sama firma budowlana była wykonawcą generalnego remontu „Apolla”. Po raz kolejny zmieniono wystrój sali kinowej. Na widowni liczącej ponad 400 miejsc zamontowano zamiast dotychczasowych krzeseł miękkie fotele. Powiększono również bardzo mały holl kina, w którym dotąd widzowie oczekujący na film zazwyczaj nie mieścili się i zmuszeni byli oczekiwać na rozpoczęcie seansu na zewnątrz kina. W związku z przebudową hollu kina, znajdujące się na tym samym piętrze: cukiernia „Społem” i kawiarnia „Toto” zostały przeniesione. Cukiernia do mieszczącej się niedaleko restauracji „Rzeszowianka”, a kawiarnia do równie pobliskiej restauracji „Adria”. Przekwaterowano też zgodnie z decyzją władz Wydziału Kwaterunkowego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie kilka rodzin mieszkających na tym samym piętrze budynku, nad kinem⁷. Podczas remontu trwającego prawie dwa lata „Apollo” prowadziło działalność, z tym, że nie w swojej dotychczasowej siedzibie, a w budynku zastępczym Ochotniczej Straży Pożarnej w Staromieście⁸. Po przeniesieniu kina na Staromieście w lokalnej prasie niejednokrotnie opisywano „ekscesy złotej młodzieży”, jakie miały miejsce podczas seansów. Widzowie informowali o jawnym lekceważeniu przez młodzież określonych reguł stosowanych w kinie. Przede wszystkim młodzi ludzie notorycznie nie zajmowali wykupionych przez siebie miejsc i siadali na miejscach najatrakcyjniejszych, część z nich wchodziła do sali widowiskowej po rozpoczęciu seansu.

³ „Dziennik Rzeszowski” (dalej: „DR”) nr 287 z 13 VII 1946.

⁴ Pod koniec 1944 r. filmy wyświetlano dwa razy dziennie o godzinie: 17 i 19. Trzy lata później seanse grane były pięć razy dziennie o godzinie: 11, 15, 17, 19 i 21, a w soboty i niedziele dodatkowo o godzinie 23; „Nowiny Rzeszowskie” (dalej: „NR”) nr 17 z 21 I 1958.

⁵ „NR” nr 192 z 13 VIII 1952.

⁶ „NR” nr 213 z 7 IX 1955; nr 21 z 24,25 I 1956.

⁷ „NR” nr 88 z 11, 12 IV 1959; nr 63 z 15 III 1960; nr 261 z 25 XI 1960.

⁸ Po opuszczeniu budynku przez kino „Apollo” utworzono tam kino „Goplana”; „NR” nr 53 z 3 III 1959.

Poza tym młodzi kinomani śmiali się głośno, „komentarze wygłaszali bynajmniej nie szeptem”⁹, co pozostałym widzom przeszkadzało w śledzeniu akcji filmów, zwłaszcza polskich, kiedy to głośne słowa młodzieży totalnie zagłuszały dialogi filmowe. Obsługa kina próbowała uspokoić młodocianych widzów, ale bezskutecznie. Starsi kinomani sugerowali więc, aby od kupujących bilety żądać okazania dowodu osobistego, a widzów nie potrafiących zachować się po prostu wypraszać z kina.

„Apollo”, aż do otwarcia w Rzeszowie kina „Zorzy” (1958) było największym i najchętniej odwiedzanym przez widzów kinem w mieście. Po wybudowaniu „Zorzy” „Apollo” straciło część widzów, ale nadal bardzo dobrze prosperowało. Kino miało bowiem swoich stałych bywalców, jedni z nich przychodzili z przyzwyczajenia, inni z sympatii do obsługi kina. W „Apollo” wyświetlano wówczas przede wszystkim filmy powtórkowe, czyli takie, które wcześniej prezentowane były w „Zorzy” i innych kinach Rzeszowa.

Kolejnym kinem działającym w Rzeszowie po II wojnie światowej było kino „Zachęta”. W 1955 r. jego nazwę zmieniono na „Kino WDK”. Kino otworzono w 1946 r. w budynku Okręgowej Rady Związków Zawodowych na ulicy A. Tannenbauma w Rzeszowie (obecny Wojewódzki Dom Kultury na ulicy Okrzei). Początkowo w tym gmachu nie było profesjonalnej sali kinowej. Sytuacja uległa jednak zmianie w 1949 r., kiedy to gruntownie przebudowano budynek. Wówczas salę teatralną, w której dotąd wyświetlano filmy przystosowano zarówno do projekcji filmów, jak i występów zespołów artystycznych. Zbudowano też profesjonalną operatornię filmową, powiększono ekran, urządzono wygodne wyjście z sali, a także dostęp do balkonu¹⁰.

Inne kino rzeszowskie – „Metalowiec” działało od 1947 r. Mieściło się w budynku Domu Kultury WSK na ulicy Dąbrowskiego w Rzeszowie. W 1956 r. jego nazwę zmieniono na „Kino DK-WSK”, rok później na „Kino Związkowe”, potem „Mewa”¹¹. Nieopodal kina „Metalowiec” na ulicy Pstrowskiego w Rzeszowie (obecnie ulica Dominikańska) otworzono w 1953 r. kolejne kino – „Przodownik”¹². Również w tym samym roku w pobliskim Domu Kultury na ulicy Langiewicza w Rzeszowie powstało kino „Gwardia”. Kino jeszcze w tym samym roku zmieniło nazwę na „Związkowe”, a od 1957 r. na „Świt”¹³. Kino „Metalowiec” wyświetlało przede wszystkim filmy o tematyce oświatowej, filmy instruktażowe, dokumentalne, natomiast „Przodownik” i „Świt” filmy fabularne.

W połowie 1955 r. na łamach lokalnej prasy poinformowano o rozpoczęciu budowy nowego, reprezentacyjnego kina Rzeszowa. Kino miało powstać w samym centrum miasta na ulicy 3 Maja. W związku z częstymi zmianami nazw dotychczas działających kin rzeszowskich, rozpisano konkurs na nazwę nowego kina. Nagrodę pieniężną 1000 zł. ufundował Okręgowy Zarząd Kin (OZK) w

⁹ „NR” nr 261 z 29 X 1959.

¹⁰ „NR” nr 13 z 27 IX 1949; nr 27 z 27 I 1950; nr 306 z 28 IX 1954.

¹¹ „DR” nr 2 z 3 I 1947, APRz, Wojewódzki Zarząd Kin w Rzeszowie (dalej: WZK), sygn. 65, Sprawozdanie z rozwoju sieci kin i usług za 1955 r.

¹² „NR” nr 19 z 21 I 1953; nr 100 z 29 IV 1954.

¹³ „NR” nr 76 z 29 III 1956.

Rzeszowie. Zgodnie z regulaminem konkursu nazwa kina miała kojarzyć się z Rzeszowem, regionem, tradycjami Rzeszowszczyzny. W skład Komisji Konkursowej wchodził przedstawiciel regionalnego OZK, Wydziału Propagandy i Wydziału Kultury Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie oraz redakcji „Nowin Rzeszowskich”. Na konkurs rozstrzygnięty w październiku 1955 r. przesłano ponad 250 propozycji nowego kina. Najczęściej powtarzały się nazwy: „Walter”, „Młoda Gwardia”, „Wisłok”, „Bieszczady”, „Pod Kasztanami”, „Ja i Ty”. Komisja Konkursowa zdecydowała jednak o wyborze dla kina nazwy „Zorza”, którą zaproponowały jedynie trzy osoby: Władysław Dubas z Rzeszowa, Bolesław Tokarski z Rzeszowa i Wincenty Styś z Palikówki. Pomiędzy te trzy osoby rozdzielono główną nagrodę¹⁴. Po oficjalnym ogłoszeniu wyników konkursu do redakcji „Nowin Rzeszowskich” zaczęły napływać listy od oburzonych czytelników, którzy z rozgoryczeniem pytali dlaczego został zmieniony regulamin konkursu. Czytelnicy pytali: „Co „Zorza” ma wspólnego z Rzeszowem, regionem?”. Zastanawiali się też dlaczego Komisja Konkursowa mniej wybrała nazwy najczęściej powtarzającej się. Sfrustrowani uczestnicy Konkursu dodawali, że jeżeli koniecznie musi pozostać nazwa „Zorza”, to należy ją uwspółcześnić i dodać „Czerwona”¹⁵. Pomimo tych protestów Komisja Konkursowa nie zmieniła wydanego werdyktu i kino nazwano „Zorza”.

Nowe kino miało zostać oddane do użytku w dniu 22 VII 1956 r., jednak jego budowa prowadzona przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Rzeszowie przeciągnęło się o prawie dwa lata. Dlatego też w „Nowinach Rzeszowskich”, co jakiś czas pojawiały się propozycje nadania nowej nazwy dla kina: „Lipa”, „Marzenie”, „Fundamenty”¹⁶. Ostatecznie dopiero w listopadzie 1958 r. zakończono budowę. Duży gmach kina posiadał obszerny fronton, w hollu kina umieszczono stoisko „Delikatesów”. Sala kinowa była niezwykle akustyczna i kompleksowo wyposażona m.in. w panoramiczny ekran, urządzenia do stereofonicznego odtwarzania dźwięków. Odpowiednio ustawione krzesła zapewniały dobrą widoczność z każdego miejsca na sali. Jednak, jak się okazało bardzo głośno skrzypiały przy każdym ruchu widza, co utrudniało oglądanie filmów¹⁷. Oprócz skrzypiących krzeseł sala kinowa posiadała jeszcze jeden bardzo poważny mankament – zainstalowano w niej zbyt mało kaloryferów. Dlatego też w miesiącach zimowych temperatura w sali nie przekraczała 5^o C. Widzowie zmuszeni więc byli oglądać filmy ubrani w płaszcze, czapki, rękawiczki itd., „częściej spoglądając na zegarek, niż na ekran”¹⁸. W prasie sugerowano, że w hollu kina należy otworzyć wypożyczalnię koców i pledów dla publiczności. Krążyły też dowcipy o tym, że podczas zimowych seansów w kinie świeci Zorza Polarna. Kinomani zwracali również uwagę kierownictwa placówki na fakt, że pomieszczenie przeznaczone dla pracowników obsługi: kasjerek, bileterów i sprzątaczek tzw. kancelaria kina jest zbyt małe. Pomieszczenie liczyło około 8 m², było bez

¹⁴ „NR” nr 231 z 13 X 1955; nr 280 z 24 XI 1955; nr 264 z 5,6 XI 1955.

¹⁵ „NR” nr 274 z 17 XII 1955.

¹⁶ „NR” nr 268 z 11 XI 1958.

¹⁷ „Ugory” XII 1958; „NR” nr 251 z 22 X 1958.

¹⁸ „NR” nr 170 z 19 VII 1960.

okna. Do dyspozycji obsługi kina przekazano więc drugie, większe pomieszczenie¹⁹.

Bilety do „Zorzy” z reguły można było zakupić bezpośrednio w kasie kina, Biurze Podróży „Orbis” lub Spółdzielni Fotografów w Rzeszowie. Jednak brak wymiany informacji o sprzedanych biletach między punktami ich rozprowadzania powodował, iż niekiedy nawet trzy osoby kupiły bilet na ten sam seans i to samo miejsce. Wówczas *„sadzane były przez bileterów na wolnym miejscu lub jak duchy snuły się w poszukiwaniu wolnego miejsca”*²⁰. Kierownictwo kina zobowiązało się zlikwidować te niedociągnięcia.

Kolejnym kinem uruchomionym w Rzeszowie było tzw. Kino Letnie, które usytuowano w podwórzu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Kino działało od 1956 r. wyłącznie w miesiącach od maja do października. Seanse wyświetlano o godzinie 20⁰⁰²¹.

W latach 50. XX wieku wznowiło w Rzeszowie działalność także kino „Henryka”, które funkcjonowało już w mieście w okresie międzywojennym. Było to możliwe dzięki inicjatywie członków Koła Oficerów Rzeczypospolitej działającym przy Wojskowej Komendzie Rejonowej w Rzeszowie. Zwrócili się do dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego, który przydzielił im budynek mieszczący się na Placu Kilińskiego w Rzeszowie z przeznaczeniem na utworzenie w nim kina. Nowe kino ze względu na swoje specyficzne położenie – opodal znajdowały się bowiem dworce PKS i PKP odwiedzane było nie tylko przez mieszkańców miasta, ale i podróżnych oczekujących w Rzeszowie na pociąg czy autobus²².

W pierwszych powojennych latach na ekranach kin wyświetlano sporo polskich filmów przedwojennych, można było obejrzeć także filmy zagraniczne: brytyjskie, francuskie, amerykańskie, włoskie, szwedzkie. Było to możliwe ponieważ PPR po II wojnie światowej początkowo nie miała wypracowanej koncepcji polityki kulturalnej, nie narzucała więc twórcom własnego modelu sztuki. Uznawała ich prawo do pełnej swobody w zakresie wyborów warsztatu artystycznego i środków wyrazu artystycznego²³. Ogromnym powodzeniem cieszyły się więc w Rzeszowie filmy amerykańskie m.in. „Mściciele”, „Brutal”, francuski „Dama z Malakki”²⁴. Także awanturniczy film włosko-angielski pt.: „Czarny korsarz”, który, jak podawała lokalna prasa „jest bardzo emocjonujący, wywołuje, zwłaszcza u młodych widzów nerwowe napięcie i emocje, ponieważ widzowie ustawicznie wykrzykują swoje uwagi pod adresem bohaterów”²⁵. Grano też filmy radzieckie, przeważnie ich tematyką była wojna m.in. „Ona broni Ojczyzny”, „Odrodzenie Stalingradu”. W kinach chętnie oglądano także fabularne

¹⁹ Tamże.

²⁰ „NR” nr 19 z 23 I 1958.

²¹ „NR” nr 76 z 29 III 1956.

²² „NR” nr 287 z 26 XI 1957; nr 7 z 9 I 1958.

²³ B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948-1959)*, Warszawa 1985, s. 58-59.

²⁴ E. Szal, *Kina, [w:] Odbudowa życia kulturalnego w województwie rzeszowskim (1944-1949)*, pod red. A. Meissnera, A. Horbowskiego, t. 1, Rzeszów 1988, s. 258-259.

²⁵ „DR” nr 31 z 7 II 1947.

filmy polskie wyprodukowane po 1945 r. Pierwszy z nich to „Zakazane piosenki” wyświetlany w Rzeszowie w 1947 r. Na łamach regionalnej prasy ukazywały się wówczas apele skierowane do władz Rzeszowa i kierownictwa kina „Apollo” o „sprawne” przeprowadzenie sprzedaży biletów. „Sprawne” tzn. takie, które nie dopuściłoby do powtórzenia się w Rzeszowie wydarzeń ze stolicy, gdzie w dniu premiery „Zakazanych piosenek” przed kasami kina utworzyły się ogromne kolejki. Biletów nie wystarczyło dla wszystkich chętnych, co wywołało zamieszki przed warszawskim kinem, gdzie porządek zmuszone były wprowadzać jednostki Milicji Obywatelskiej i patrole wojskowe. W związku z tym w Rzeszowie w dniu premiery filmu przed kasą kina „Apollo” czuwała specjalnie w tym celu zorganizowana straż porządkowa i sprzedaż biletów przebiegała bez zastrzeżeń²⁶.

Sytuacja polityczna w kraju po 1947 r. spowodowała zmianę dotychczasowej polityki kulturalnej PPR. Oficjalnie zmianę kursu partii wobec kultury zapowiedział B. Bierut w listopadzie 1947 r.²⁷ Jednak generalne podporządkowanie kultury i sztuki wpływom partii rozpoczęło się w 1949 r. i odtąd w kulturze i sztuce obowiązywał realizm socjalistyczny. Kino stało się wtedy – według określenia leninowskiego – najważniejszą ze sztuk. Oznaczało to, że spełniać będzie przede wszystkim funkcje propagandowe i indoktrynacyjne, ściśle podlegając cenzurze. Film miał za zadanie odpowiadać na skomplikowane pytania dotyczące życia politycznego, społecznego, ekonomicznego kraju, jak też określać wzorce i postawy człowieka budującego socjalizm²⁸. Dlatego też z repertuaru kin pod koniec 1947 r. zniknęły filmy zachodnie, przedwojenne filmy polskie. Zastąpiono je socjalistyczną twórczością radziecką i powstającymi w kraju tzw. „produkcyjniakami” m.in. „Mistrzem szybkich wytopów”, „Listem górnika”, „Jedną z wielu”, „Dwiema brygadami”, czy też „Pierwszym startem”²⁹.

Kina oprócz wyświetlania codziennych seansów filmowych były także współorganizatorami festiwali filmowych. Pierwszy z nich odbył się w 1947 r. Była to najbardziej propagandowa i masowa impreza kinowa – Dni Filmu Radzieckiego, które przekształcono ostatecznie w Festiwal Filmów Radzieckich (FFR). FFR przygotowywali wspólnie przedstawiciele z: Centralnej Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów z Warszawy, Centrali Wynajmu Filmów z Warszawy, OZK w Rzeszowie, Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Rzeszowie, Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Rze-

²⁶ „Głos Rzeszowa” nr 11 z 1991.

²⁷ „Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film związane były jak najściślej ze społeczeństwem, jego bólami, dążeniami, z jego wysiłkiem, z pracą, z marzeniami, aby ukazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy”; por. J. Skrzypiec, *Polityka...*, s. 40.

²⁸ Por. Z. Wojtasik, *Film socjalistyczny w służbie społecznej*, [w:] *Propagandowe funkcje niektórych form kultury*, Warszawa 1982, s. 42; A. Werner, *op. cit.*, s. 132-133, „Kuznica” nr 49 z 11 XII 1949; M. Fik, *op. cit.*, s. 113; J. Skrzypiec, *op. cit.*, s. 40; A. Gładysz, *Oświata-Kultura-Nauka w latach 1947-1959. Węzłowe problemy polityczne*, Warszawa-Kraków 1981, s. 88-97.

²⁹ W. Roszkowski, *op. cit.*, s.195.

szowie. Później dołączyły też Wydziały Propagandy: Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Kuratorium rzeszowskie oraz organizacje młodzieżowe³⁰. Impreza trwała zazwyczaj miesiąc od 7 listopada do 7 grudnia. Początkowo organizowana była w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, potem w Dni Kultury Radzieckiej. Kinem festiwalowym w Rzeszowie było „Apollo”, po 1958 r. funkcję tę przejęła „Zorza”. Filmy festiwalowe, które były przeglądem dorobku kina radzieckiego, miały przede wszystkim „wszechstronnie” informować widza o radzieckich osiągnięciach naukowych, politycznych, kulturalnych, gospodarczych itd.³¹

Bilety na filmy festiwalowe widzowie mieli możliwość nabyć w kasie kina nawet na jedną godzinę przed seansem lub też w Delegaturze Filmu Polskiego na ulicy Grunwaldzkiej w Rzeszowie. Oprócz tego prowadzona była przedsprzedaż biletów zbiorowych i indywidualnych w rzeszowskich zakładach pracy. Cenę biletu obniżano o 80% już dla grupy liczącej co najmniej 25 osób. Dla grup mniej licznych lub widzów indywidualnych zniżka wynosiła 50% ceny normalnego biletu. Kierownictwo kina „Apollo” prosiło nabywców biletów zbiorowych, aby rozdzielane były indywidualnie widzom, tak, aby każdy z nich osobiście wręczał je obsłudze kina. Zdarzało się bowiem, iż bilety okazywane w całości nie były „kasowane” i wykorzystywano je po raz drugi³².

Kino na filmy festiwalowe proponowało także zakup abonamentów. Zachęcało do tego m.in. poprzez plakaty zamieszczone w gablotkach kinowych, które rozlokowane były w najbardziej atrakcyjnych punktach miasta, jak też plakaty umieszczane w „kąciakach kinowych” zorganizowanych w większych zakładach pracy. Plakaty, które zachęcały rzeszowian do kupowania abonamentów do kina przedstawiały m.in. zadowolonego i nienagannie ubranego „inteligenta”, obok którego stał podobnie ubrany „robotnik”. Obydwaj przedstawieni byli na tle tłoczącej się do kina sporej grupy „bikiniarzy” z poobrywanymi guzikami przy koszulkach, włosami w nieładzie. Pod rysunkiem zamieszczona była wypowiedź obydwu elegantów „Dla nas to tylko wspomnienie – odkąd do kina chodzimy na abonamenty”³³.

Podczas FFR najczęściej wyświetlano filmy o tematyce „produkcyjnej”, filmy wojenne, rzadko historyczne, rokrocznie grano filmy o W. I. Leninie. Widzowie mogli więc oglądać m.in. dwuczęściową epopeję wojenną „Bitwa Stalingradzka”, „W okopach Stalingradu”, „Miasto bez wody”, „Lenin w październiku”, „Lenin w 1918 roku”. Filmy te nie gromadziły zbyt wielu widzów, chyba, że była to publiczność zorganizowana. Chętnie natomiast widzowie oglądali filmy histo-

³⁰ W. Jewsiewicki, *Z dziejów polsko-radzieckiej współpracy filmowej 1917-1977*, Warszawa 1979, s. 90-101; E. Szal, *op. cit.*, s. 258; „NR” nr 21 z 5 X 1949; nr 25 z 9 X 1949; nr 48 z 1 XI 1949; nr 318 z 28 XI 1949.

³¹ „NR” nr 14 z 14 I 1950; nr 316 z 6 XII 1951.

³² „NR” nr 74 z 18 X 1951.

³³ Tamże.

ryczne, jak np.: „Iwan Groźny”, „Aleksander Newski”, „Pancernik Potiomkin”³⁴. Wydawało się także, iż duża publiczność zdobędzie film „Żywy trup” zrealizowany na podstawie powieści L. Tołstoja. W lokalnej prasie zachwalany był jako nowy rodzaj filmu radzieckiego tzw. teatr na scenie. Film nie miał ograniczeń wiekowych, sporo więc dzieci i młodzieży zaciekawionych tytułem filmu wykupiło bilety. Okazało się, że film był dość długi, trwał 3,5 godziny i wyświetlany był w rosyjskiej wersji językowej. Młodzi widzowie byli znudzeni filmem, nie rozumieli większości dialogów, dlatego też wychodzili z sali kinowej „trzaskając krzesłami”, czym przeszkadzali pozostałej widowni. Do niezrozumienia filmu przyczynił się także operator kabiny projekcyjnej, który pomylił numerację rolek filmu (było ich 18) i wyświetlał je nie według kolejności, ale według własnego uznania³⁵.

Bardzo uroczyście obchodzono jubileuszowe FFR. Przykładowo zorganizowany w 1959 r. połączono z 40. rocznicą Rewolucji Październikowej i wówczas widzowie mogli oglądać m.in. najnowszy film radziecki „Noc sylwestrowa” oparty na wydarzeniach z 1905 r. oraz tradycyjnie filmy o Leninie.³⁶ Dwa lata później obchodzono 40-lecie powstania Komsomołu i wtedy w ramach FFR zorganizowano Festiwal Radzieckich Filmów Dziecięcych i Młodzieżowych. Prezentowano wówczas m.in. film „Ogniste wiorsty”, bajki „Co zdarzyło się w lesie?”, „Zaczarowana studnia”, „Mały stateczek”³⁷.

W celu uatrakcyjnienia festiwalu jego organizatorzy przygotowywali konkursy, Zgaduj-Zgadule. Przykładowo w 1952 r. ogłoszono konkurs „Wszyscy idziemy na Festiwal Filmów Radzieckich” adresowany do zakładów pracy, instytucji Rzeszowa. Konkurs wygrywała ta instytucja, która zakupiła największą ilość zbiorowych biletów na filmy festiwalowe. Zwycięski zakład pracy w nagrodę otrzymywał odbiorniki radiowe i abonamenty do kina.³⁸ Natomiast w 1960 r. ogłoszono konkurs: „Czy znasz film radziecki?”. W lokalnej prasie ukazywały się wówczas reprodukcje zdjęć z wyświetlanych wtedy filmów. Należało podać tytuł filmu, imię i nazwisko reżysera oraz odtwórców głównych ról. Nagrodami, podobnie, jak poprzednio były radioodbiorniki i abonamenty do kina³⁹. Podczas FFR organizowano również wystawy, jak np. w 1960 r. w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie prezentowano oryginalne radzieckie plakaty filmowe⁴⁰. Co roku także przed kinem festiwalowym na specjalnie ustawionych stoiskach można było kupić bajki dla dzieci przełożone na język polski lub dostępne w oryginale, jak też książki dla dorosłych czytelników⁴¹.

³⁴ „NR” nr 234 z 1 X 1957; nr 256 z 28 X 1958; nr 221 z 16 IX 1960; APR, WZK, sygn. 26, Plany usług kin miejskich, wiejskich, ruchomych, oświatowych za 1952 r.; sygn. 24, Plany usług i sprawozdania za 1959 r.

³⁵ „NR” nr 298 z 17 XII 1952, nr 303 z 20,21 XII 1952.

³⁶ „NR” nr 256 z 28 X 1958.

³⁷ „NR” nr 273 z 24 XI 1959.

³⁸ „NR” nr 267 z 8,9 XI 1952.

³⁹ „NR” nr 255 z 26 X 1960; nr 270 z 12, 13 XI 1960.

⁴⁰ „NR” nr 270 z 12, 13 XI 1960.

⁴¹ „NR” nr 262 z 3 XI 1952.

Oprócz FFR odbywały się także festiwale filmów czechosłowackich, węgierskich, NRD itd. Ich celem było zapoznanie polskich widzów z kinematografią bratnich krajów. Tak więc od 1949 r. odbywał się – początkowo we wrześniu, potem w maju – Festiwal Filmów Czechosłowackich. Widzowie oglądali wówczas przede wszystkim tzw. „produkcyjniaki”. Grano więc m.in. „Pięćset cm” – film o współzawodnictwie w fabryce motocykli, „Oddział Z-8” traktujący o potrzebie czujności klasowej robotników, „Dziś o 10³⁰” opowiadający o współpracy robotników i milicji w walce z sabotażystami na czechosłowackich budowlach. Niekwestionowanym zaś „hitem” była „Brygada szlifierza Karhana” wzorcową sztuką socrealistyczna V. Kani przeniesiona na ekrany kin.⁴² Z czasem jednak wyświetlane były również filmy sensacyjne, komediowe np.: „Małżeństwo z rozsądku”, „Rada bogów”, „W pogoni za sławą”⁴³.

Festiwal Filmów Węgierskich organizowany był po raz pierwszy w 1951 r. Wówczas, jak poprzednio wyświetlano filmy „zaangażowane” lub obrazy o tematyce narodowo-wyzwoleńczej. Przykładowo „Chrzest bojowy” – film, który ukazywał „ostrą walkę między kułakami, a biedniakami na wsi w okresie nowych form gospodarki rolnej”. W późniejszych latach (po 1956 r) widzowie mogli oglądać również filmy rozrywkowe np.: komedię „Małżeństwo Katarzyny”⁴⁴.

W 1953 r. w ramach Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej kina zorganizowały Przegląd Filmów NRD. W tym przypadku kinem festiwalowym było, nie jak dotychczas „Apollo”, a „Przodownik”⁴⁵. W 1955 r. zainicjowano Festiwal Filmów Chińskich, który trzy lata później połączono z Przeglądem Filmów Jugosłowiańskich⁴⁶. Często zdarzało się, że podczas seansów festiwalowych Zakłady Energetyczne w Rzeszowie wyłączały prąd, nie powiadamiając o tym wcześniej kierownictwa kina. Przerwy w jego dostawie trwały niekiedy ponad godzinę. Było tak m.in. w 1958 r., kiedy to widzowie przybywszy na filmy chińskie „Zdobycie gór” i „List z piórkiem”, zniechęceni dłużącym się oczekiwaniem na seans wychodzili z kina rezygnując z obejrzenia filmów⁴⁷.

Oprócz festiwali filmów zagranicznych kina w 1952 r. zaproponowały Dni Filmu Polskiego. 14-dniowa impreza pomyślana była wówczas jako przegląd dorobku polskiej kinematografii z lat 1944-1952. W 1952 r. wyświetlano m.in. „Zakazane piosenki”, „Dwie brygady”, „Za wami pójda inni”, „Młodość Chopina”, „Warszawską premierę”⁴⁸. Kolejne edycje Dni Filmu Polskiego prezentowały m.in. „Przygodę na Mariensztacie”, „Pokolenie”, „Kanał”, „Eroicę”, „Ewa chce spać”, „Żołnierza królowej Madagaskaru”⁴⁹.

W 1955 r. w związku ze zmianą polityki kulturalnej państwa polskiego na ekranach kin zaczęły pojawiać się filmy zachodniej produkcji, dotychczas zaka-

⁴² „NR” nr 4 z 118 IX 1949; nr 136 z 18 V 1950; nr 130 z 12 V 1951.

⁴³ „NR” nr 250 z 22 X 1954.

⁴⁴ „NR” nr 244 z 13 IX 1951; nr 185 z 5 VII 1952.

⁴⁵ „NR” nr 250 z 22 X 1954.

⁴⁶ „NR” nr 10 z 12 I 1955; nr 241 z 10 X 1958.

⁴⁷ „NR” nr 17 z 20 I 1959.

⁴⁸ „Nowiny Tygodnia” (dalej: „NT”) nr 127 z 30,31 VIII 1952.

⁴⁹ „NT” nr 1996 z 15 X 1954; nr 283 z 18 XII 1954; „NR” nr 263 z 4 XI 1960.

zane. W 1958 r. możliwe więc było zorganizowanie Przeglądu Filmów Francuskich, który odbywał się w dniach 10-16 grudnia w kinie „Zorza”. Licznie zgromadzeni widzowie obejrzeli wtedy m.in. „Bohaterowie są zmęczeni”, „Damski krawiec”, „Królowa Margot”, „Ali Baba i 40 rozbójników”, „Neapol miasto milionerów”⁵⁰.

Kina od 1946 r. wykorzystywane były również jako doskonały środek propagandy, szczególnie podczas wyborów, referendum. Za tematykę wyświetlanych wtedy filmów odpowiedzialni byli w Rzeszowie naczelnicy: Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy oraz Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk⁵¹. Zobowiązani byli także do uczestnictwa w premierach tychże filmów, ocenie ich wartości propagandowej oraz do powiadomienia nadrzędnych organów o reakcjach widzów na film⁵². Również kierownik kina, które wyświetlało film codziennie przygotowywał telegram lub telefonował do Ministerstwa Informacji i Propagandy informując o ilości seansów, widzów, ich reakcjach na film. Przed każdym seansem wygłaszana była również prelekcja⁵³. W 1946 r. kino „Apollo” włączyło się w akcję propagowania uczestnictwa w referendum ludowym wyświetlając film o znaczącym tytule „Trzy kroki naprzód”⁵⁴. Natomiast w 1952 r. podczas „narodowej dyskusji” nad projektem Konstytucji państwa polskiego kino zamieściło w swojej siedzibie kolorowe hasła popierające projekt Konstytucji. Podczas kampanii przedwyborczej w 1952 r. „Apollo” i „Zachęta” wyświetlały filmy propagujące uczestnictwo w wyborach. Godziny seansów kina dostosowały – zgodnie z sugestią Miejskiego Frontu Narodowego – do możliwości ludzi pracy. Filmy prezentowano więc od godziny 16³⁰. Bilety były bezpłatne⁵⁵.

Kina co roku przygotowywały też specjalne seanse filmowe z okazji rocznicy urodzin, śmierci W. I. Lenina. Były to tzw. Dni Leninowskie w Kinie. Filmy wyświetlano bezpłatnie. Zazwyczaj były to obrazy znane wcześniej publiczności z FFR m.in. „Lenin w pałdyżniku”, „Lenin w 1918 roku”. Grano także inne nowe filmy np. „Tryptyk o Leninie”, „Lenin”, „Lenin w Polsce”, „Lenin na ziemi polskiej”. Filmy wyświetlane w ramach Dni Leninowskich oglądała zazwyczaj publiczność podczas seansów zorganizowanych i zamkniętych. Przykładowo 21 XII

⁵⁰ „NR” nr 269 z 12 XI 1958.

⁵¹ Zazwyczaj to nie naczelnik, ale pracownicy WUiP oraz WUKPPiW w Rzeszowie odpowiadali za filmy wyświetlane w mieście i województwie rzeszowskim. Dokonywali oni tzw. kontroli wtórnej filmów. Dawała ona pewność, że po ingerencji w kopii centralnej dokonanej przez GUKPPiW w Warszawie, wycięcia wykonane zostały we wszystkich kopiach wysłanych w teren oraz, że ingerencje były dokładne. Dla ułatwienia kontroli cenzorzy otrzymali wykazy filmów dopuszczonych lub wycofanych, a także wykaz dokonanych ingerencji; R. Witalec, *Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Rzeszowie w latach 1945-1952*, „Studia Rzeszowskie”, t. V, Rzeszów 1998, s. 106.

⁵² APR, WZK, sygn. 31, Zarządzenia Wojewódzkiego Zarządu Kin w Rzeszowie od 1952 do 1955 r.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

1958 r. o godzinie 11⁰⁰ film „Lenin” obejrżeli przedstawiciele władz partyjnych, miejskich i wojewódzkich Rzeszowa, następnie o godzinie 15⁰⁰ i 17⁰⁰ przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ZMP, ORZZ, a o godzinie 19⁰⁰ mieszkańcy Rzeszowa⁵⁶.

Zamknięte seanse filmowe organizowane były nie tylko z okazji urodzin, czy śmierci Lenina i „świąt „ku czci”, ale w ciągu całego roku. Na przykład w marcu 1952 r. pracownicy WSK w Rzeszowie na zorganizowanym, zamkniętym seansie oglądali film polskiej produkcji „Pierwsze dni”, w którym główny bohater – Błażej Plewa przeżywał proces dojrzewania politycznego i ostatecznie stał się świadomym współtwórcą nowego ustroju⁵⁷. Natomiast w lutym 1953 r. film „Ślubujemy” traktujący o Złocie Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej obejrżeli członkowie ZMP w Rzeszowie, którzy wcześniej stosownie udekorowali salę kina „Apollo”⁵⁸.

Kina oprócz seansów zamkniętych przygotowywały również seanse dyskusyjne. Oprócz „zwyczajnej” publiczności brali w niej udział także specjalnie dobrani widzowie „o poprawnej świadomości politycznej” m.in. przedstawiciele Związków Zawodowych, organizacji partyjnych, społecznych, informowani wcześniej o tym, w jakim kierunku powinna przebiegać dyskusja. Po projekcji filmu odbywała się więc „dyskusja” nad tym, czy film spełnił swoją rolę, a więc: czy walczył o pokój, postęp, propagowanie realizacji planu 6-letniego itp. Pierwszym pokazem dyskusyjnym w Rzeszowie był film „Dwie brygady” zrealizowany na podstawie powieści W. Kani „Brygada szlifierza Karhana”. Uczestnicy dyskusji wysoko ocenili film pod względem ideowym i artystycznym⁵⁹. Nie cieszył się on jednak powodzeniem wśród widzów, zwłaszcza tych, którzy indywidualnie kupowali bilety. Kolejny seans dyskusyjny zorganizowano po rzeszowskiej premierze filmu nakręconego na podstawie powieści F. Schillera „Wilhelm Tell”. Tym razem podczas dyskusji stwierdzono, że „choć film ma dobre tempo, to nie została dobrze stworzona strona ideowa i tło historyczne, ponieważ walka z okupantem występuje jako osobisty akt zemsty, a nie zbiorowy zryw uciśnionego narodu”⁶⁰. Pomimo tej opinii film odniósł spory sukces frekwencyjny.

Kina wspólnie z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej w Rzeszowie organizowały również bezpłatnie seanse w ramach obchodów Dni Oświaty, Książki, Prasy. Wyświetlane wówczas filmy poruszały tematykę kulturalno-oświatową. Grano m.in. „Górę Kościuszki”, „Wieliczkę”, „W nowej bibliotece”. Przed każdym z seansów prelekcje wygłaszali członkowie rzeszowskiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej⁶¹.

W 1953 r. kina po raz pierwszy zorganizowały również tzw. „Miesiąc Kina”. Odbywał się on w czerwcu. Hasło przewodnie pierwszej edycji imprezy brzmiało „Widz gospodarzem kina”. W ramach imprezy wyświetlano filmy prezentują-

⁵⁶ „NR” nr 87 z 114 IV 1958; nr 46 z 19 XII 1949.

⁵⁷ „NT” nr 12 z 15 III 1952.

⁵⁸ „NR” nr 35 z 4 III 1953.

⁵⁹ „NR” nr 254 z 25 IX 1951.

⁶⁰ „NT” nr 47 z 28 X 1952.

⁶¹ „NR” nr 124 z 6 V 1951; nr 126 z 8 V 1951; nr 127 z 9 V 1951.

ce dużą wartość ideologiczną np. kino „Przodownik” wyświetlało film produkcji węgierskiej „Pomysłowy Gartner”. Jego akcja rozgrywała się w budapesztańskim domu handlowym, w którym aktyw pracowniczy walczył o stosowanie nowych metod sprzedaży w handlu uspołecznionym⁶². Wyświetlano także filmy rozrywkowe np. komedię niemiecką „Zagubiona melodia”. W ramach imprezy organizowano również koncerty życzeń dla przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, konkursy uprzejmości personelu kina. Kina starały się także podczas „Miesiąca Kina” zlikwidować drobne niedogodności np. w „Apollo” oświetlono schody w sali kinowej, a w „Przodowniku” zlikwidowano „chroniczne” błoto w holu kina⁶³.

Z inicjatywy Miejskiego Frontu Jedności Narodowej w Rzeszowie, Wydziału Oświaty Prezydium WRN i MRN w Rzeszowie, Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, kina wyświetlały dla dzieci i młodzieży filmy oświatowe. Seanse były płatne, ale można było nabyć także bilety ulgowe, zaś filmy „o wysokiej wartości ideowej”, jak „Radziecki Kazachstan”, „Radziecki Turkmenistan” czy „Radziecka Białoruś” były bezpłatne⁶⁴. Początkowo kinem, które wyświetlało filmy dla dzieci i młodzieży było „Apollo”, jednak z czasem do akcji włączyły się także pozostałe kina Rzeszowa⁶⁵. Oprócz wyświetlania filmów oświatowych, kina były również organizatorem stałych imprez filmowych, które cieszyły się wśród młodych widzów ogromnym powodzeniem. Były to Dni Filmu Dziecięcego organizowane w czerwcu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, a w grudniu tzw. akcja choinkowa⁶⁶ oraz sobotnie i niedzielne poranki dla dzieci⁶⁷. Ta ostatnia impreza połączona była zazwyczaj z konkursami dotyczącymi wyświetlanych wówczas bajek, filmów, ale też umiejętności recytacji wierszy, śpiewania piosenek czy gry na instrumentach muzycznych. Nagrodami były gry planszowe, zeszyty, wieczne pióra. Podczas imprez filmowych dla najmłodszych widzów, zgromadzona na widowni publiczność nie zawsze zachowywała się poprawnie. Dlatego też kierownicy kin prosili o obecność na sali kinowej rodziców, opiekunów młodych ludzi. Było to uzasadnione, ponieważ na przykład w 1957 r. podczas konkursu chłopcy jednej z rzeszowskich szkół podstawowych, pomimo prośb konferansjera podpowiadali wybranym osobom. Po ogłoszeniu wyników

⁶² „NR” nr 75 z 27 III 1953.

⁶³ „NR” nr 95 z 21 IV 1953.

⁶⁴ „NR” nr 21 z 25 I 1955; nr 246 z 16 X 1958.

⁶⁵ W środy, piątki o godzinie 14 i 16 „Apollo”, „Zorza” i „Mewa” wyświetlały filmy fabularne i oświatowe np.: film produkcji polskiej „Tajemniczy wrak”, filmy radzieckie: „Timur i jego drużyna”, „Ścigany listonosz”, francuskie: „Witaj słoniku”, „Wesoły chłopak”; „NR” nr 308 z 28,29 XII 1957.

⁶⁶ Przykładowo w dniach 1-7 VI 1958 r. w „Zorzy” i „Świcie” wyświetlano filmy dla dzieci m.in.: „Staś spóźnialski”, „Czarodziejskie dary”, „Strach na wróble”; „NR” nr 129 z 29 V 1958, „NR” nr 304 z 22 XII 1955.

⁶⁷ Na przykład w sobotnie poranki o godzinie 9⁰⁰ i 11⁰⁰ filmy wyświetlał „Przodownik”, a w niedziele „Kino WDK” o 12³⁰ i 14³⁰ m.in. „Bajkę o smoku”, „Trzy worki przebiegłości”, „W leśnej gęstwinie”; „NR” nr 244 z 16 X 1958; „NR” nr 84 z 10 IV 1958.

konkursu agresywnie domagali się nagrodzenia chłopca, który ich zdaniem lepiej odpowiadał od innych uczestników konkursu⁶⁸.

Kina niewątpliwie odgrywały doniosłą rolę w życiu kulturalnym Rzeszowa i okolic. Funkcjonując w konkretnych warunkach, zmagając się z określonymi trudnościami lokalowymi i materialno-technicznymi. Działalność rzeszowskich kin urozmaicona była Festiwalami Filmowymi, z których najbardziej znane to: Festiwal Filmów Radzieckich, Dni Filmu Polskiego. Oprócz tych imprez odbywały się także Festiwale Filmów: Czechosłowackich, Węgierskich, NRD itd. Kina do swojego repertuaru wprowadzały także seanse dla dzieci znane, jako poranki filmowe – niezwykle lubiane przez najmłodszych widzów. Łączono je zazwyczaj z konkursami i zgaduj-zgadulami. Poranki z towarzyszącymi im imprezami miały duży wpływ na wzbogacanie ich wyobraźni, wyrabianie nawyku udziału w kulturze.

Nieliczne z wymienionych kin przetrwały do dnia dzisiejszego. Zaliczyć do nich należy kino „Zorza” oraz „Kino WDK”. Inne funkcjonowały przez jakiś czas, następnie były likwidowane, jak np. kino „Świt”, czy też „Kino Letnie”. Placówki te starały się pozyskać jak największą liczbę widzów. Aby utrzymać frekwencję na satysfakcjonującym poziomie, wprowadzono m.in. możliwość uzyskania na określone seanse zbiorowych biletów po obniżonej cenie, co stanowiło dla widzów istotny bodziec zachęcający do bywania w kinie. Kina służyły społeczeństwu rozrywką, upowszechniały oświatę, starały się ukształtować wśród widzów nawyk uczestnictwa w szeroko rozumianej kulturze. Niektóre z kin na trwale wpisały się w panoramę Rzeszowa, także tę kulturalną.

⁶⁸ „NR” nr 6 z 8 I 1958.

Ks. Edward Rusin

Działalność społeczna ks. Józefa Bełcha (1909-1993)

Zycie księdza Józefa Bełcha przypada na trudny okres dwóch wojen światowych, czasy terroru i zniewolenia przez system komunistyczny. Ksiądz Józef wychowywał się w środowisku czysto polskim i katolickim, bez wpływów innych wyznań i mniejszości narodowych. Jego biografię tworzą: wydarzenia lat dziecięcych i młodości, lata studiów w WSD w Przemyśle oraz praca duszpasterska w diecezji przemyskiej i archidiecezji wrocławskiej.

Dzieciństwo księdza Józefa wiąże się z przeprowadzką rodziny z Różanki do Sobniowa oraz przebyciem bardzo ciężko choroby □czarną ospą. Czas I wojny światowej nie skąpił małemu Józefowi widoków przemarszu wojsk austriackich, ruskich i polskich, sycił jego pamięć obrazami przeprowadzanych rekwizycji, walk i strzelaniny.

W młodości ksiądz Józef wyróżniał się zaangażowaniem w działalność społeczną i kulturalną, którą kontynuował i rozwijał w swojej pracy duszpasterskiej w diecezji przemyskiej i wrocławskiej. Był przykładem wzorowego kapłana, człowieka o szczególnej osobowości, niesłychanie utalentowanego i wykazującego samodzielność w działaniu. Wszystko to stanowi tło życia i działalności księdza Józefa Bełcha. Kwestie te zostaną bliżej przedstawione w niniejszym artykule.

Dzieciństwo

Rodzina Bełchów, według tradycji rodzinnej, wywodzi się z Odrzykonii koło Krosna. Walenty Bełch, przodek księdza Józefa urodzony w 1740 roku, jest zapisany w Księgach metrykalnych parafii Grodzisko koło Strzyżowa, w Zawadce pod numerem 5 jako przybysz, ogrodnik¹. Jego syn □Michał Bełch, żonaty z Katarzyną Jerzyk był również ogrodnikiem, natomiast syn Michała □Franciszek Bełch z żoną Agatą Szetelą byli rolnikami².

Ojciec księdza Józefa □Izydor Bełch, syn Franciszka i Agaty Szetela zamieszkały w Zawadce pod numerem 5, urodził się 6 IV 1870 r. a zmarł 20 VII 1952 r. w Sobniowie koło Jasła. Pochodził ze starej, zubożałej szlacheckiej rodziny. Był rolnikiem posiadającym 5-hektarowe gospodarstwo. Niechętny wobec □panów□ za

¹ Ks. E. Rusin, *Poglądy i działalność społeczna księdza Stanisława Bełcha na emigracji*, Rzeszów 2002, s. 25.

² O. Pius Bełch, *Wspomnienia o księdzu Józefie Bełchu*, mps, Borek Stary 1998, s. 1; ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 25.

których uważał inteligentów, miał do nich pogardliwy stosunek. Był mocno związany z warstwą chłopską. Matka □ Teresa z domu Strzępek, córka Józefa i Zofii z domu Warchoń, urodziła się 18 XII 1876 r., zmarła 1 XII 1948 r.³ Ojciec Teresy □ Józef Strzępek, był wójtem w Grodzisku. Jako człowiek bardzo pobożny, współpracował z księdzem proboszczem w Dobrzechowie. W związku z tym, że Grodzisko było oddalone od parafii około 6 kilometrów, cała wieś marzyła o kościele na miejscu. Marzenie to zostało zrealizowane dzięki najmłodszej córce Bronisławie, która przeznaczyła dom na plebanię, oraz grunty rodzinne jako beneficjum. Stało się to możliwe dzięki opuszczeniu domu rodzinnego przez dzieci, które rozjechały się w różne strony. Przy tworzeniu tej parafii wszyscy zrzekli się praw, co do części rodzinnego gruntu na rzecz nowej parafii⁴. Z jej inicjatywy wybudowano duży barak, który służył jako tymczasowa kaplica.

Budowę nowego kościoła w Grodzisku rozpoczął po wojnie ksiądz Andrzej Pasterczyk, a dokończył ksiądz Józef Kotulak. Poświęcenia tego kościoła dokonał ksiądz biskup Stanisław Jakiel w dniu 13 XI 1959 r.⁵

Izydor Bełch, będąc młodym chłopcem wyemigrował na kilka lat do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako krawiec. Po powrocie do kraju, za zaoszczędzone pieniądze kupił grunty orne w Różance sąsiadującej z Grodziskiem. W 1898 roku zawarł małżeństwo z Teresą Strzępek. Dwoje pierwszych dzieci z tego małżeństwa niedługo po urodzeniu zmarło. W 1902 roku urodził się Jan, po nim Stanisław w 1904 r., Bronisława w 1907 r. i Józef 4 IV 1909 r.⁶ Po nim narodzili się: Maria w 1911 r., Andrzej w 1912 r., Zofia w 1914 r., Franciszek w 1916 r. i Jadwiga w 1918 r. Józef ochrzczony został w dniu 11 VII 1909 r. w parafii Dobrzechów, w obecnej diecezji rzeszowskiej.

Rodzice księdza Józefa ciężko pracowali i prowadzili surowy tryb życia. Byli związani z ziemią i kościołem. Nigdy nie opuścili pacierza, ani mszy św. w niedzielę i święta. Matka spowiadała się i przyjmowała komunię świętą w każdy pierwszy piątek miesiąca. W domu rozbrzmiewały różne pobożne pieśni: katechizmowe, pokutne i pielgrzymkowe, a także godzinki do Najświętszej Maryi Panny, Serca Pana Jezusa i Męki Pańskiej. Nie słyszano w nim wulgarnych słów, przekleństw. Nie urządzano hucznych zabaw i pijaństwa. Prenumerowano gazetę □ *Piast* □, □ *Posłańca Serca Jezusowego* □, □ *Rycerza Niepokalanej* □ i pisma misyjne. Matka bardzo troskliwie opiekowała się biednymi i wspomagała ich jałmużną; karmiła biedne dzieci. W domu, zwłaszcza jesienią i zimą zbierali się sąsiedzi i czytano historię Polski, Sienkiewicza i Mickiewicza, katechizm, śpiewano ballady Mickiewicza i pieśni patriotyczne, opowiadano o strachach i przeżyciach wojennych. Matka zwykle częstowała kołaczem i miodem⁷. Rodziny: Bełchów, Strzępków, Szetelów, Warchońów, Irzyków tkwiły mocno w Kościele. W pewnym okresie, z tych rodzin 15 osób zostało powołanych i poświęconych Bogu jako kapłani, zakonnicy i zakonnice. Wielu z rodziny ojca i matki wyjechało do Ameryki.

³ Ks. J. Bełch, *Wspomnienia o ś. p. księdzu Stanisławie Bełchu*, mps, Korczyna 1990, s. 2.

⁴ *Ibidem*, s. 3; o. Pius, *op. cit.*, s. 1.

⁵ ⁴ Ks. J. Bełch, *op. cit.*, s. 2; ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 26.

⁶ Ks. J. Bełch, *op. cit.*, s. 2.; ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 26.

⁷ Ks. J. Bełch, *op. cit.*, s. 4; o. Pius, *op. cit.*, s. 1.

W niedługim czasie po narodzinach Józefa, z powodu zatargów z sąsiadem, Izydor Bełch sprzedał pole w Różance i kupił w Sobniowie, w folwarku pana Rubla 7,5 ha gruntu. Ziemia ta graniczyła ze wsią Łaski wzdłuż drogi prowadzącej do Glinika, oraz z głębokim i długim wąwozem łączącym się na północy z dwoma innymi. Przy pomocy krewnych z Zawadki i Grodziska, w 1910 roku rozebrane zostały budynki gospodarcze wraz z domem mieszkalnym i przewiezione do Sobniowa. Postawiony na nowym miejscu dom kryty był strzechą i składał się z: kuchni, izdebki, stajni dla bydła, stajni dla koni, chlewu i kurnika. Nie było podłogi lecz klepisko, a na belce stropowej znajdował się napis: rok 1909⁸. Dom Bełchów stał samotnie nad potokiem. Do miasta, gdzie zdobywały wykształcenie dzieci, było około 4 km przez ścieżki i błotnistą drogę, nieraz niedostępną na skutek roztopów i wielkich śniegów. Obok było niewielkie wzgórze, z którego rozciągał się piękny widok na całą kotlinę jasielską, góry warzyckie pokryte lasem, rzekę Jasiołkę, pociągi jadące do Krosna i Rzeszowa, górkę z klasztorem Sióstr Wizytek i górę Liwocz, za którą zachodziło słońce. Z dala słychać było dzwony z Dębowca lub Tarnowca⁹. Młodsza siostra Zofia, obecnie siostra zakonna Gertruda w Starej Wsi, pisze o jego latach dziecięcych: *□Z tego co nam mama opowiadała, to Józio chorował bardzo ciężko na czarną ospę, na którą umierali ludzie a zwłaszcza dzieci. U Rybaków co mieszkali zaraz za potokiem, troje czy czworo dzieci umarło na ospę. Józio prosił mamę aby się za niego modliła, a kiedy wyzdrowieje zostanie księdzem. Mama modliła się gorąco za przyczyną Matki Boskiej Leżajskiej i Józio wyzdrowiał. Kiedy byliśmy małymi dziećmi Józio nam opowiadał straszne historie. To czasy I wojny światowej. Przemarsze wojsk austriackich, ruskich i polskich. Rekwizycje; zabierano zboże, krowy, konie. Ojciec wzięty do wojska na włoski front. Walki niedaleko, strzelanina tuż obok domu, wojsko zajmuje dom, pękające granaty, gra karabinów maszynowych, strzały artylerii i płacz matki □istne piekło. Przeżywała to matka na której barkach spoczywała troska o dom i dzieci. Przeżywał to mały Józio, ale po swojemu: biegał między okopy zza których strzelali żołnierze□¹⁰.*

Po wojnie pogorszyła się sytuacja gospodarcza, w sklepach brakowało podstawowych produktów. Rodzice Józefa ciężko pracowali na roli, starali się zaradzić tej sytuacji. Matka, która w młodości z rocznego pobytu w klasztorze wyniosła pobożność, zaradność, umiejętność gotowania oraz pomoc biednym przewodniczyła rodzinie. W niedzielę po południu w rodzinie Bełchów śpiewano nieszpory, w Wielkim Poście Gorzkie Żale, a w piątki odprawiano Drogę Krzyżową. Matka Józefa była wymagająca, ale umiała dzieci pochwalić, nagrodzić, jak też ukarać za zło. *□Rodzice mieli ducha miłości Ojczyzny. Ojciec często śpiewał pieśni religijne. Matka śpiewała pieśni patriotyczne i filareckie, deklamowała wiersze Mickiewicza. Znała je od swoich braci uczących się w Gimnazjum□¹¹.*

Do szkoły podstawowej, przez dwa pierwsze lata (1916/17-1917/18) ksiądz Józef uczęszczał w Sobniowie. Najstarsza siostra Bronisława w swoich wspomnieniach pisze: *□Był to budynek drewniany, na duże klasy, częściowo w ruinie, odległy około półtora kilometra od domu. Dzisiaj nie ma śladu po niej. Uczył jeden nauczyciel □pan Wawrzyka. Co tydzień dowożono księdza z fary, by uczył religii. Po kolei przywozili*

⁸ Ks. J. Bełch, *op. cit.*, s. 5; o. Pius, *op. cit.*, s. 4; ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 27.

⁹ O. Pius, *op. cit.*, s. 2; ks. J. Bełch, *op. cit.*, s. 4.

¹⁰ Prywatne archiwum O. Piusa, list do O. Piusa od siostry Gertrudy z 30 I 1994.

¹¹ Ks. J. Bełch, *op. cit.*, s. 6.

go właściciele koni¹². *„Józef musiał ciężko pracować na roli pomagając swoim rodzicom. Był chłopcem małym, chudym, nieśmiałym. Potem uczęszczał do szkoły w Jaśle (1918/19–1919/20). Nie jest wiadomo do której, czy im. Traugutta, czy też im. Staszcza”¹³.*

Młodość

Zachowały się wszystkie świadectwa szkolne i świadectwa dojrzałości z okresu jego edukacji w gimnazjum. Uczęszczał do gimnazjum państwowego im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle. Przyjęty we wrześniu 1920 roku; egzamin dojrzałości zdał w maju 1928 roku. Gimnazjum odległe było od domu około 4 kilometry drogi; jesienią błotnistej, zimą tonącej w zaspach a na wiosnę w roztopach. Jego najstarsza siostra – Bronisława, charakteryzuje go w następujący sposób: *„Jako chłopiec odznaczał się pobożnością, powagą, uczynny wobec kolegów, pomagał im w nauce. Był wszechstronnie uzdolniony i pilny w nauce”¹⁴. Zaś Zofia, jego młodsza siostra wspomina: *„Kiedy zaczęłam chodzić do szkoły w Jaśle, przedtem Józio nauczył mnie języka niemieckiego, tak skutecznie, że potem nie miałam z nim trudności w szkole. Przerobił ze mną całą klasę V i jeszcze VI nadrobił tak, że kiedy poszłam do klasy VI do Jasła już mi szło dobrze...”¹⁵. Ksiądz Józef Bełch działał w drużynie skautów, do której przyłączył się wraz z bratem Stanisławem. W późniejszym okresie działał w harcerstwie biorąc czynny udział w kółkach oraz innych pracach społecznych. Wszystkie te zajęcia godził Józef z trudnymi warunkami do nauki i niezbędną pomocą w gospodarstwie rodziców¹⁶. *„Wolny czas na naukę był tylko wieczorem do światła naftowej lampy, przy stole gdzie tłoczyło się starsze i młodsze rodzeństwo. Józef z bratem Stanisławem często wychodzili na strych, aby tam dokończyć lekcje. Maturę Józef zdaje celująco. Po maturze odbywa Ochotniczą Służbę Wojskową w Podchorążówce Piechoty. Było to w latach 1928–1929. Trudno dokładnie ustalić w którym miesiącu zaczął. Mógł to być miesiąc czerwiec–lipiec. Przedtem zgłosił się na medycynę wojskową, ale próba w prosektorium nie wyszła. Prawdopodobnie służbę odbył w Zamościu i Tomaszowie Lubelskim. Co jakiś czas przyjeżdżał do domu w ubraniu wojskowym. W tym czasie proponowano mu pozostanie w wojsku na zawodowego, ale odmówił”¹⁷. Ojciec Pius – jego rodzony brat, pisze w swoich wspomnieniach, iż *„w czerwcu czy w lipcu 1929 roku przyszedł list do mamy. Prosiła, abym go przeczytał. Był to list od Józefa; pisze w nim, że postanowił wstąpić do Seminarium Duchownego i być kapłanem. Mama po usłyszeniu podniosła ręce do góry, głowę i ze łzami w oczach wykrzyknęła: «Boże, dziękuję Ci, żeś go skłonił do kapłaństwa»”¹⁸.****

Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu

¹² Prywatne archiwum O. Piusa, *Wspomnienia siostry Bronisławy*.

¹³ O. Pius, *op. cit.*, s. 3.

¹⁴ Prywatne archiwum O. Piusa, list Bronisławy do O. Piusa z 19 I 1994.

¹⁵ Prywatne archiwum O. Piusa, list Zofii do O. Piusa z roku 1994.

¹⁶ Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 30.

¹⁷ O. Pius, *op. cit.*, s. 4.

¹⁸ *Ibidem*, s. 4.

Wybór Wyższego Seminarium Duchownego przez Józefa nie był całkowitym zaskoczeniem dla rodziców i rodzeństwa. Będąc jeszcze dzieckiem powiedział: *„Jak wyzdrowieję to zostanę księdzem”*¹⁹. O powołanie dla Józefa modliła się również jego matka.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle przebywał od września 1929 do święceń kapłańskich 24 VI 1934 r. Odbił tam studia filozoficzno-teologiczne a także formację kapłańską. W jego świadectwie ukończenia studiów pięcioletnich znajdujemy wykaz przedmiotów, których uczył się w poszczególnych latach oraz stopnie, jakie otrzymał. Profesorowie wystawili mu ocenę celującą. Wówczas, rektorem Seminarium był ksiądz Jan Balicki *„obecnie błogosławiony”*. Pełnił tę funkcję od maja 1928 do lipca 1934 r. Ojcem duchownym w latach 1929-1934 był ksiądz J. Grochowski, a grono profesorów i wykładowców uczelni tworzyli: ksiądz J. Balicki *„dogmatyka”*, ksiądz A. Tymczak *„dogmatyka, teologia fundamentalna”*, ksiądz J. Grochowski *„teologia moralna”*, ksiądz R. Głódowski *„Stary Testament”*, ksiądz W. Matyka *„Nowy Testament”*, ksiądz E. Żukowski *„filozofia”*, ksiądz J. Stachyrak *„katechetyka”*, ksiądz J. Losek *„Historia Kościoła”*²⁰. Ksiądz Zygmunt Gorzeński wspomina Józefa z lat seminaryjnych pisząc: *„Jako kleryk był dla nas wzorem, poważny i mało mówny, zawsze zachowywał regulamin seminaryjny. Skupiony na modlitwie, wykładach. Pan Bóg dał mu zdolności, które w nim podziwiałem. Nie raz w sali tłumaczył nam, a było nas dziewięciu, niektóre trudniejsze wykłady”*²¹. Wakacje podczas studiów spędzał na obozach harcerskich oraz w domu.

W seminarium był dobrym i aktywnym klerykiem. Jego aktywność wyrażała się w działalności organizacyjnej. Był bowiem między innymi członkiem Koła Pracy Oświatowo-Społecznej, którego prezesem został na piątym roku studiów²². Przez wszystkie lata studiów należał do Koła Misyjnego, a protokoły z jego zebrzań informują o różnych akcjach podejmowanych w ramach pracy Koła. Przez pięć lat należał do Kółka Ogrodniczego; figuruje w spisie członków, lecz funkcji kierowniczych w tym kółku nie pełnił.

Ksiądz Jan Szetela, krewny Józefa (Grodzisko 01.02.1994) pisze: *„Gdy w 1932 roku wstąpiłem do Seminarium Duchownego ks. Józef był już na czwartym kursie. Jako prezes Koła Społecznego przeprowadzał zebrania, miewał często referaty, poważny, surowy, zawsze zapracowany”*²³. Kolega księdza Józefa, ksiądz Andrzej Pasterczyk tak wspomina swojego kolegę z czasów Gimnazjum w Jaśle i studiów w Przemyśle: *„Ksiądz Józio, jako mój dobry kolega, był człowiekiem niezwykłym, mało mównym (nazywano go mrukiem), od początku miał dziwne radykalne poglądy (nazywaliśmy go radykałem). Dla swoich niezwykłych zdolności, był przez nas ceniony i szanowany. W trudnych sprawach otrzymywaliśmy od niego trafne wyjaśnienia, tłumaczenia. Na teologii często służył nam pomocą w tłumaczeniu z łaciny kwestii dogmatycznej. Znał dobrze język łaciński, a nawet i inne języki. Kiedy przeglądałem jego tajne zapiski, broszury, wypowied-*

¹⁹ A. Szal, *Wspomnienia o zmarłych kapłanach, ks. J. Bělch*, *„Kronika Archidiecezji Przemyskiej”* R. 79, 1994, s. 132; o. Pius, *op. cit.*, s. 2.

²⁰ O. Pius, *op. cit.*, s. 5.

²¹ *Wspomnienia ks. Zygmunta Gorzeńskiego o ks. Józefie Bělchu z 09 III 1994.*

²² Ks. J. Trojnar, *Formacja postaw religijno-moralnych młodzieży wiejskiej w okresie międzywojennym (1918-1939) w pismach ks. Józefa Bělcha (1909-1993)*, s. 34, praca doktorska obroniona 17 XII 1997 r. w Sekcji Teologii Moralnej KUL pod kierunkiem ks. prof. hab. Seweryna Rosika.

²³ *Wspomnienia ks. Jana Szeteli z Grodziska z 01 II 1994; o. Pius, op. cit.*, s. 6.

dzi na temat wychowania młodzieży, nabierałem dla niego większego szacunku. Już jako kleryk obmyślał nowy system wychowania człowieka od chwili urodzenia do późnej starości. Nie podobał mu się system rządzenia i ustrój w Polsce. Widział w nim wiele błędów, a nawet i w Akcji Katolickiej, dlatego sam prywatnie, bez rozgłosu próbował układać plany, duże wykresy wychowania człowieka. Pokazywał mi te wykresy, plany. Byłem pełen podziwu dla jego mądrości²⁴.

W dniu 24 VI 1934 roku, ks. bp ordynariusz przemyski Franciszek Barda, wyświęcił na kapłanów w katedrze przemyskiej 22 kleryków. Wśród nich był Józef Belch. Tego też dnia otrzymuje podpisane przez ordynariusza dwa dokumenty: zaświadczenie o wyświęceniu go na kapłana oraz jurysdykcję do słuchania spowiedzi w diecezji przemyskiej, z wyłączeniem zarezerwowanych grzechów i okoliczności ich rozgrzeszania²⁵.

Duszpasterz w diecezji przemyskiej

Po wyświęceniu na kapłana, 16 VII 1934 r. ksiądz biskup ordynariusz przynajmniej księdza Józefa na wikariusza i współpracownika przy kościele parafialnym w Przybyszówce. Jego pierwszym proboszczem był ksiądz Haba, który napisał o nim, iż *„Żyje i pracuje bez zarzutu. Jest gorliwym i szlachetnym kapłanem”*²⁶.

21 II 1936 r. ksiądz biskup Franciszek Barda przenosi księdza Józefa do Łańcuta na wikariusza w obecnym kościele farnym. Młody kapłan rozwija tu działalność pisarską i organizacyjną na wielką skalę, ukazuje się wielkim społecznikiem w duchu katolickim²⁷.

26 III 1938 r. ordynariusz powołuje księdza Józefa na wikariusza w kościele we Frysztaku. W 9 dni później, 5 kwietnia zmienia decyzję i kieruje go na wikariusza w Leżajsku. W tych dniach ksiądz biskup ordynariusz pisze do księdza Józefa w Jaśle: *„Przychylając się do przedłożonej nam prośby udzielamy niniejszym Wielebności Twojej urlopu jednomiesięcznego i pozwalamy Ci na wyjazd z parafii w celu poratowania nadwątłego zdrowia. Poprzednie zarządzenie z dnia 5.04.1938 odwołujemy”*²⁸.

4 V 1938 r. ksiądz Józef pisze list do Kurii z urlopu spędzonego w Głębokim. W liście dziękuje za urlop i zapomogę na leczenie. Wraca do zdrowia i zgłasza gotowość do podjęcia pracy²⁹.

5 V 1938 r. ksiądz biskup ordynariusz wystosował pismo, w którym wyznacza księdza Józefa jako administratora tymczasowego parafii Pikulice. Jednakże już 28 VII 1938 r. ksiądz biskup przenosi księdza Belcha do Rozwadowa nadal w charakterze wikariusza. O jego pracy w tej parafii pisze ksiądz Wilhelm Gaj-Piotrowski: *„Ks. J. Belch uczestniczył przy otwarciu gimnazjum, szkoły podstawowej oraz technikum w Stalowej Woli. Był bardzo zdolny. Dojeżdżał do pracy w Stalowej Woli ro-*

²⁴ Wspomnienie ks. Andrzeja Pasterczyka ze Słociny, luty 1994 r.; o. Pius, *op. cit.*, s. 6.

²⁵ O. Pius, *op. cit.*, s. 6-7.

²⁶ Kuria Biskupia w Przemyśle. Relacja o życiu i kwalifikacji ks. J. Belcha wikarego w Przybyszówce z dn. 04.05.1934.

²⁷ O. Pius, *op. cit.*, s. 8.

²⁸ Pismo ks. bp F. Bardy do ks. Józefa Belcha z 08 IV 1938.

²⁹ Por. Teczka osobowa ks. Józefa Belcha z Kurii w Przemyśle.

werem³⁰. Uczył tu w szkole podstawowej, w gimnazjum oraz w liceum ogólnokształcącym. Prowadził różne odczyty związane z zagadnieniami wsi i wychowania młodzieży, a także zorganizował "spółdzielnie mieszkaniowe".

Nie stwierdzono istnienia pisma Kurii Diecezjalnej mianującego go na stanowisko Diecezjalnego Sekretarza Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Przemyślu. O tym fakcie pisze Kronika Diecezji Przemyskiej³¹. Miał wówczas 30 lat życia i 5 lat kapłaństwa. Zamieszkał w Przemyślu. Jako sekretarz wydawał czasopismo "Doniesienia", zakładał w diecezji i w Przemyślu KSMM, prowadził zebrania, kształcił sekretarzy poszczególnych stowarzyszeń³².

Działalność tą prowadził do wybuchu II wojny światowej. W dniu 11 IX 1939 r., ksiądz biskup Barda kieruje księdza Józefa do pomocy duszpasterskiej w Wojskowym Szpitalu Okręgowym Nr 10 w Przemyślu. Następnie 21 września, ksiądz biskup wyznacza go na administratora w Niżankowicach.

Gdy wojska niemieckie zbliżały się do Przemyśla, do Kurii Biskupiej nadeszło ostrzeżenie, że obydwa księża Bełchowie mieszkający w Przemyślu: ksiądz Stanisław (od 10.03.1939 Generalny Sekretarz Stowarzyszenia Mężów i Asystent Chrześcijańskich Związków Zawodowych) i ksiądz Józef "rodzeni bracia, znajdują się na czarnej liście osób wyznaczonych do rozstrzelania. Ksiądz biskup sufragan "Wojciech Tomaka polecił, aby razem wyjechali jego samochodem z kierowcą do Kołomyi a stamtąd za granicę. Ksiądz Józef zrezygnował z propozycji i został w kraju prosząc księdza biskupa, aby przeznaczył mu do pracy duszpasterskiej pierwszą opuszczoną parafię³³. Wobec tego ksiądz biskup Tomaka, pismem z dnia 23 IX 1939 r. kieruje księdza Józefa do parafii w Stojanicach. Była to wioska malownicza, położona pomiędzy Mościskami a Sądową Wisznią. Warunki mieszkaniowe nie były nadzwyczajne. W parafii tej Polacy stanowili większość i byli wyznania rzymsko-katolickiego. Byli tam również greko-katolicy, z którymi ksiądz Józef utrzymywał dobre stosunki³⁴. Oprócz pracy duszpasterskiej dbał także o świątynię, którą osobiście wymalował od wewnątrz. Również w tej parafii nie zaprzestał pracy pisarskiej na temat duszpasterstwa.

Trzeba zaznaczyć, iż na przełomie lat 1942-1943 wstąpił do Armii Krajowej w Stojanicach. Chciał bowiem pomagać i wspierać innych w duchu moralności i bronić polską ludność przed napadami ukraińskimi³⁵. W AK pełnił obowiązki kapelana w stopniu kapitana, jak również jego rola polegała na nasłuchu radiowym i wydawaniu "Biuletynu Informacyjnego" w niewielu egzemplarzach³⁶.

Ciężkie warunki życia, wyczerpanie nerwowe i wiele nocy spędzonych na dworze w obawie przed nacjonalistami ukraińskimi dokonującymi napadów, były przyczyną przeziębienia i zachorowania na gruźlicę. Na mieszkanie przyjął go ksiądz Józef Stybel, zapewniając mu opiekę. Przebywa u niego do roku 1945. Tu-

³⁰ Wspomnienia o ks. Józefie Bełchu zebrane przez ks. Wilhelma Gaj-Piotrowskiego z dnia 30.04.1994 roku.

³¹ "Kronika Diecezji Przemyskiej" 1939, z. 1, s. 41.

³² O. Pius, *op. cit.*, s. 11; J. Draus, *Ksiądz Józef Bełch*, "Studia Rzeszowskie", T. 4, 1997, s. 160.

³³ Por. ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 41; O. Pius, *op. cit.*, s. 13.

³⁴ O. Pius, *op. cit.*, s. 14.

³⁵ *Ibidem*, s. 16.

³⁶ Por. List ks. Józefa do Jana Fica z dnia 25 XI 1992 roku.

taj też jest świadkiem końca okupacji niemieckiej, wkroczenia wojsk sowieckich i tym samym okupacji rządów komunistycznych³⁷.

Kalendarium życia księdza Józefa Belcha od stycznia 1945 r. do uwięzienia go 21 X 1950 r. we Wrocławiu-Psim Polu, można odtworzyć na podstawie zestawionych przez księdza Józefa dokumentów, akt kurialnych, świadectw rodziny i akt sądowych.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r., pod wpływem księdza Adama Józefczyka, wstąpił do Stronnictwa Narodowego i przyjął pseudonim Szczerbiec. W marcu 1945 r. w klasztorze oo. Bernardynów w Rzeszowie, o. Gracjan (Jan Ożóg) zaproponował mu funkcję szefa propagandy na powiat rzeszowski. Od kwietnia 1945 r. drukuje na plebanii w Grodzisku czasopismo „Jestem Polakiem”, powiela je i rozprowadza. W lipcu 1945 r. bierze udział w zjeździe SN w Krakowie, w klasztorze oo. Karmelitów, gdzie wygłasza referat na temat wsi. Od czerwca do października 1945 r. przebywając na urlopie zdrowotnym ukrywa się, najpierw w Zawadce u Bolesława Belcha przez 10 dni, a następnie w Niebylcu u księdza Murasa, gdzie drukuje gazetkę „Naród w Walce”. W sierpniu i wrześniu 1945 r. wygłasza 3 referaty na tematy międzynarodowe. W październiku 1945 r. kończy urlop zdrowotny i ksiądz biskup Barda powierza mu parafię w Tywonii pod Jarosławiem. Pracuje w niej do maja 1946 pod pseudonimem Józef Borowicz a w konspiracji „Lipiński”. W jesieni 1945 r. w akademickim domu studenckim „Jedność” w Krakowie głosi referat na temat: „Ruch ludowy w Polsce oraz wpływ SN na ruch ludowy”. W kwietniu 1946 r. na zjeździe SN w Rzeszowie wygłasza referat na temat aktualnej sytuacji i poleca ograniczenie działalności konspiracyjnej. Do listopada 1946 r. ukrywa się pod nazwiskiem Albin Banaś³⁸.

Urząd Bezpieczeństwa dostał w swoje ręce Archiwum Zarządu SN, tak więc był w posiadaniu niemal wszystkich informacji na temat jego pracy w SN. Ksiądz Józef Belch podsumowuje ten okres w swoim życiorysie krótko: „Pracowałem w SN jako szef propagandy na COP (Centralny Okręg Przemysła) i za to zostałem skazany na 7 lat więzienia³⁹.”

W maju 1946 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie otrzymuje tytuł magistra za książkę „Wici „Agraryzm „Siew”, zaś 2 października tegoż roku ksiądz Belch prosi o udzielenie rocznego urlopu⁴⁰.

Władze komunistyczne uznały SN, do którego ksiądz Józef należał, za organizację wrogą, antypaństwową i kontrewolucyjną. Także AK była ścigana i tępiąca. Należał więc do ludzi uznanych za wrogów ludu, których bezwzględnie niszczone. Ponadto był działaczem i pisarzem społecznym. Władze SN poleciły mu opuścić kraj i wyjechać za granicę. Otrzymał 100 dolarów na wyjazd. Wszyscy aresztowani sądzili, że jest już za granicą, więc w śledztwie składając zeznania obarczali go winą. Ukrywając się wyjechał na Ziemie Odzyskane, by stąd przedostać się za granicę. Niestety nie udało mu się to, gdyż granica była pilnie strzeżona. Tułał się i ciągle szukał jakiegoś miejsca do zamieszkania. Był to najtrudniejszy okres w życiu księdza Józefa.

³⁷ O. Pius, *op. cit.*, s. 17.

³⁸ *Ibidem*, s. 18.

³⁹ *Ibidem*, s. 19.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 21.

W sierpniu 1946 r. zgłosił się do diecezji gorzowskiej, skąd został skierowany do Słupska. W tym czasie nie uzyskał zameldowania, dlatego ksiądz proboszcz polecił mu wyjechać. Otrzymuje funkcję administratora kościoła w Goraju, powiat Skwierzyna pismem z dnia 19 XII 1946 r., Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie. Drugie pismo z dnia 26 IV 1947 r., zawiera jurysdykcję do słuchania spowiedzi oraz misję kanoniczną do głoszenia Słowa Bożego na terenie całej administracji Apostolskiej w Gorzowie, na okres jednego roku⁴¹.

22 II 1947 r. wyszła ustawa o amnestii mówiąca między innymi, iż każdy, kto dotychczas uprawiał działalność polityczną i wojskową, sprzeczną z interesem władzy ludowej, nie będzie karany i będzie żył na wolności pod warunkiem, że się ujawni. Po naradzie z pozostałymi członkami SN podjęto taką decyzję. Ksiądz Józef ujawnia się 14 IV 1947 r., ale ujawnienie to było pułapką. Urząd Bezpieczeństwa wykorzystał ten fakt do rozpoznania struktury SN, poznania działaczy i ich likwidacji. Odtąd napastowano księdza Józefa, męczono przesłuchaniami zarzucając mu, że ujawnił się pozornie i częściowo. Mimo ujawnienia dokonywano aresztowań. Obawiając się tego opuścił Goraj i tułał się po kraju. Przebywał w Szczecinie w parafii św. Rodziny, następnie przez miesiąc był w Sobniowie □ w domu rodzinnym, a od grudnia 1947 r. do połowy kwietnia 1948 r. przebywał w Mazurach u księdza Stanisława Bąka⁴². Dnia 7 XII 1948 r. ksiądz biskup F. Barda mianuje księdza Józefa na wikariusza w Sokołowie Małopolskim, gdzie pracuje przez rok. Do Kurii Diecezjalnej napisał list, który nie został wysłany: *□Z powodu nieprzewidzianych okoliczności byłem zmuszony opuścić parafię w Sokołowie□*⁴³. Podczas sprawowania funkcji administratora został odznaczony kanonikiem⁴⁴. Na początku grudnia 1948 r. umiera jego matka. W czasie pogrzebu też był przesłuchiwany. Zaczęła się dla niego poważna ucieczka przed aresztowaniem. W tym czasie ukrywa się w Górnie koło Niska u księdza proboszcza, potem do lipca 1950 r. w Domostowie u księdza Jana Zmora; następnie za pozwoleniem księdza biskupa opuszcza diecezję⁴⁵.

Duszpasterz w archidiecezji wrocławskiej

Ksiądz Józef Bełch eskardynowany z diecezji przemyskiej otrzymuje funkcję administratora parafii Smogorzów Wielki w diecezji wrocławskiej od 08 IX 1955 do 27 VIII 1965 r. Życie parafialne organizuje w ciężkich warunkach, tj. odgruzowanie kościoła, odbudowywanie go z ruin oraz budowa plebanii. Pod datą 26.06.1960 roku znajduje się notatka o remoncie dachu na wieży w kościele w Baszynie, uzupełnieniu zniszczonych części oraz naprawie dachu nad zakrystią i nad prezbiterium. Drugim wielkim przedsięwzięciem była budowa plebanii w Smogorzowie (1962-1965)⁴⁶. Trudności i przeszkody z jakimi spotykał się ksiądz Józef, oraz warunki w jakich pracował przy budowach i odbudowach świadczą o

⁴¹ Pismo Kurii Administracji Apostolskiej z 19 XII 1946; Pismo Kurii Administracji Apostolskiej z 24 IV 1947.

⁴² O. Pius, *op. cit.*, s. 23.

⁴³ List ks. J. Bełcha do Kurii Diecezjalnej w Przemyśle z 30 XI 1949.

⁴⁴ *□Kronika Diecezji Przemyskiej□* 1949, R. 42, z. 5-9, s. 100.

⁴⁵ Por. *Pismo Kurii Diecezjalnej w Przemyśle z dnia 28 XI 1949*.

⁴⁶ O. Pius, *op. cit.*, s. 56-57.

jego poświęceniu i ofiarach jakie włożył w to dzieło. Jest to również świadectwo żywej wiary kapłana i ludu polskiego, obraz ogromnej woli odbudowy zniszczonych huraganem wojny świątyń oraz przywrócenie im pierwotnego kultu. Z równie wielkim oddaniem, ksiądz Józef kontynuuje działalność duszpasterską w nowej parafii Sobótka, której zostaje administratorem w sierpniu 1965 r. Tam w kościele św. Jakuba nadzoruje prace przy sklepieniu wieży, pokryciu dachowym, remoncie i malowaniu ławek. Zabezpieczenia do drzwi, naprawa murów to tylko część prac, które były kontynuowane w miarę możliwości finansowych. Elewacja zewnętrzna, niwelacja terenu, odprowadzenie wód spadowych to prace przy kościele św. Anny. W kościele w Sulistrowicach przedłużone zostaje prezbiterium, pokryty blachą miedzianą dach wieży oraz przygotowany projekt przedłużenia kościoła o sześć metrów. Po uzyskaniu na własność 4 arowej działki w Strzegomianach, pod nadzorem księdza Józefa powstała piękna salka katechetyczna⁴⁷. Te wszystkie prace oraz starania o dzwony i zegar na wieżę, to przykład całkowitego oddania się służbie Bogu i ludziom, oraz pełne poczucie odpowiedzialności w powierzanej mu misji. Zdolności jakimi obdarzył Bóg księdza Józefa, zdrowe zasady, których się trzymał oraz świadomość, że wie czego chce pozwoliły mu dokonać tak wiele w życiu. Kapłaństwo pojmował poważnie, był wzorem Chrystusowego Kapłana i pozostawił po sobie dobre wspomnienia. Uratowane przez niego zabytki i dzieła sztuki są namacalnym dowodem jego ofiarnej pracy.

⁴⁷ Archiwum Diecezjalne Wrocław, O A. I Smogorzów Wielki pow. Wołów, *Kronika Parafii Smogorzów Wielki od 1955 do 1965 r.*

Ostatnie lata życia w Korczynie

Ksiądz Józef Bełch dnia 31 VIII 1987 r. zakończył funkcję administratora w parafii Sobótka i przeszedł na emeryturę. Kardynał Henryk Gulbinowicz uroczystie podziękował księdzu Józefowi Bełchowi za pracę duszpasterską i trud włożony przy odbudowie Kościoła Katolickiego na Dolnym Śląsku. Przypomniawszy jego patriotyczną działalność i represje władz komunistycznych⁴⁸. Z chwilą przejścia na emeryturę przyjął zaproszenie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka i wrócił do diecezji przemyskiej. Zamieszkał w Diecezjalnym Domu Księżych Emerytów "Emaus" w Korczynie koło Krosna. Od maja 1987 roku przebywał w tym domu również brat księdza Józefa, ksiądz Stanisław Bełch. W Korczynie ksiądz Józef cieszył się sympatią i wielkim uznaniem, spotkał tu księży z diecezji przemyskiej, gdzie wcześniej pracował. Wolny czas spędzał w sadzie pomagając przy sadzeniu drzew, ich obcinaniu oraz przy zbieraniu owoców. Gdy zaistniała potrzeba pomagał w słuchaniu spowiedzi w niedziele, w okresie świąt i uroczystości parafialnych. Codziennie w pokoju swojego brata księdza Stanisława odprawiali Mszę świętą, ponieważ ksiądz Stanisław był już słaby i potrzebował pomocy. Obydwaj bracia – ksiądz Józef i ksiądz Stanisław – zajmowali się pracą naukową. Na prośbę brata, 83-letniego księdza Stanisława Bełcha, ksiądz Józef napisał jego biografię⁴⁹. Przetłumaczył również dramat o Bolesławie Śmiałym pt.: "Poenitentia gloriosa Boleslavi II" autorstwa Józefa Wallnera, z zamiarem opublikowania na 900-lecie śmierci Bolesława Śmiałego w Osjaku. Opracował także "Historię wydania polskiego przekładu Sumy Teologicznej" świętego Tomasza z Akwinu. Pierwsza wersja tego dzieła była skrócona, jednak po otrzymaniu następnych dokumentów od o. Piusa napisał wersję rozszerzoną. 11 IV 1989 r. ksiądz Józef pisze do o. Piusa: «*Mam opracowane "Dzieje I wydania Sumy Teologicznej w polskim przekładzie" 25 stron pisma, które też trzeba wydrukować*»⁵⁰. To wielkie dzieło liczące 108 stron, ksiądz Józef opracował na podstawie informacji bezpośrednich od księdza Stanisława, dużej ilości materiałów otrzymanych od niego oraz własnych wiadomości, gdyż bardzo interesował się tym dziełem. Opinie osób, które przeczytały to dzieło, świadczyły o dobrym jego przekładzie. W Archidiecezji Przemyskiej znajduje się maszynopis dzieła księdza Józefa. Po śmierci brata – księdza Stanisława, 3 VI 1989 r., ksiądz Józef wydał folder "Pamiątka 50-lecia rozpoczęcia działalności w Anglii śp. księdza Prałata, doktora Stanisława Bełcha (1904-1989)" W prasie katolickiej opublikował kilka artykułów o księdzu Stanisławie⁵¹. W 1990 r. napisał własne wspomnienia o księdzu Stanisławie Bełchu⁵². Ksiądz Józef Bełch zmarł 10 IX 1993 r. w Korczynie. Pochowany został 12 IX 1993 roku na cmentarzu w nowo powstałej parafii Jasło "Sobniów"⁵³. Jak przez całe życie żył skromnie, zawsze cichy i niepozorny, tak i pogrzeb odbył się bez

⁴⁸ J. Draus, *op. cit.*, s. 168.

⁴⁹ J. Bełch, *Ksiądz Stanisław Franciszek Bełch*, "Premyslia Christiana" t. IV, Przemysł 1990/91, s. 369-388.

⁵⁰ O. Pius, *op. cit.*, s. 130.

⁵¹ Ks. J. Bełch, *Zmarł tłumacz i wydawca Sumy Teologicznej św. Tomasza, ks. Prałat doktor Stanisław Bełch*, "Słowo Powszechne" 12 VII 1989 r.; J. Draus, *op. cit.*, s. 168.

⁵² Ks. J. Bełch, *Wspomnienia...*, s. 136; J. Draus, *op. cit.*, s. 168.

⁵³ Ks. J. Trojnar, *op. cit.*, s. 36; o. Pius, Ks. J. Bełch, [w:] *Słownik Polskich Teologów*, J. Draus, *op. cit.*, s. 168.

rozgłosu, bez udziału ludzi i duchowieństwa z diecezji wrocławskiej i przemyskiej. Niespodziewanie przyjechał ordynariusz rzeszowski, ksiądz biskup Kazimierz Górny i nadał ceremonii charakteru świetności i doniosłości. 7 II 1996 r. obok księdza Józefa Belcha, złożono trumnę księdza Stanisława Belcha, pochowanego wcześniej na cmentarzu komunalnym w Jaśle.

Działalność społeczna

Ksiądz Józef Belch rozpoczynał działalność społeczną w okresie trudnej sytuacji Kościoła Katolickiego. Istniejące wówczas liczne ugrupowania polityczne reprezentowały różny stosunek wobec Kościoła. "Obóz pro rządowy" składał się z grup skrajnie prawicowego ziemiaństwa – zdecydowanie katolickiego, a także ugrupowań umiarkowanych i radykalnie antykatolickich, takich jak: "Legion Młodych", "Straż Przednia", "Związek Wolnomysłślieli", "Wolna Wszechnica". Duchowieństwo, które wcześniej przyczyniło się do powstania i rozwoju Kas Gminnych, Kółek Rolniczych, Spółdzielni Mieszkaniowych, było z nich usuwane⁵⁴.

Skomplikowało się również znaczenie Kościoła wśród ugrupowań opozycyjnych tj. Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego. Dawne Polskie Stronnictwo Ludowe znalazło się pod wpływem antyklerykalizmu⁵⁵.

Pojawiły się zmiany ideologii programu harcerstwa polskiego w kierunku ateizacji. Była to organizacja młodzieżowo-dziecięca, która swoją działalnością objęła całą Polskę. ZHP nie tylko zrzeszał, ale i oddziaływał na młodzież wiejską. Podstawę tego Związku o charakterze społeczno-wychowawczym stanowiła chrześcijańskość i narodowość zmierzająca do wychowania młodego pokolenia przywiązanego do Boga i Ojczyzny. Na początku lat trzydziestych do głosu coraz bardziej zaczęła dochodzić lewica harcerska a harcerstwo stawało się organizacją masową. Powstałe później Czerwone Harcerstwo TUR przyjęło krańcowo różny program pracy wychowawczej, dążący do zaszczepienia w młodzieży postawy laickiej⁵⁶. Inny katolicki ruch znany pod nazwą Akcji Katolickiej zapoczątkował papież Pius XI, nakreślając także zakres jego działania. Pisząc na temat Akcji Katolickiej w Polsce, papież Pius XI stwierdził między innymi: "Akcja Katolicka korzystać będzie przede wszystkim z pracy innych katolickich dzieł i instytucji. Nade wszystko zaś obejmie ona katolicką organizację młodzieżową, która z łatwością i zapalem podejmie się czynnego apostołstwa"⁵⁷.

Powstałe po pierwszej wojnie światowej Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej obejmowało swoją działalnością młodzież wiejską z całego kraju. Celem tego Stowarzyszenia było wychowanie młodzieży na światłych Polaków przejętych duchem katolickim. Organizacja ta ciągle poszerzała kierunki zainteresowań, dzięki czemu powstawały kółka: biblijne, oświatowe, misyjne, różnego rodzaju kursy o charakterze teoretycznym (religijnym lub oświatowym), jak i praktycznym: gospodarstwa domowego, prowadzenie poletek doświadczalnych, krzewienie kul-

⁵⁴ Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 21.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 21.

⁵⁶ Ks. J. Trojnar, *op. cit.*, s. 76; ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 21.

⁵⁷ *List Sekretariatu Stanu Piusa XI do Kardynała Prymasa Polski z dnia 10.04.1929 r.*, [w:] *Akcja Katolicka. Zasady*, s. 143; J. Trojnar, *op. cit.*, s. 81.

tury fizycznej we współpracy z Przysposobieniem Wojskowym. Tworzenie kół artystycznych i amatorskich umożliwiało młodzieży zrzeszonej w ich ramach organizowanie akademii i wieczornic. Stowarzyszenie to zostało formalnie przyjęte do Akcji Katolickiej na mocy nowego statutu, pod nazwą Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej. Obydwa związki i poszczególne stowarzyszenia miały statutami określone pole pracy samodzielnej. To gwarantowało im autonomię. Sytuację ich i status prawny w państwie polskim regulowało Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 I 1934 r.⁵⁸

Wymienione wyżej organizacje młodzieżowe jak i inne działające na wsi miały swoje indywidualne zadania do spełnienia. Wszystkie wprawdzie chciały podnieść poziom życia na wsi, ale nie wszystkie brały pod uwagę całościowe spojrzenie na człowieka. W związku z tą różnorodnością sytuacji na wsi polskiej, odrębnością organizacji, które przyjmowały za punkt wyjścia odmienne światopoglądy, wychowanie i kształtowanie postaw młodzieży było bardzo trudną sprawą.

Wszystkie powyższe działania stanowią tło życia i działalności społecznej księdza Józefa Bełcha. Wzrastając w tej rzeczywistości ksiądz Józef bardzo był zaangażowany w pracę katolicko-społeczną, w działalność w różnych organizacjach zajmujących się pracą wśród młodzieży, rolników i robotników.

Działalność społeczna w czasach młodości

Ksiądz Józef już w wieku 16 lat rozwija w swojej wiosce □ Sobniowie żywą działalność społeczną i kulturalną. Założył drużynę harcerską, która miała godło □ Szare Wilki □, sam natomiast był drużynowym⁵⁹. Przyjmował nowych członków w poczet ZHP, który oparł swoją działalność na 10 punktach Prawa Harcerskiego. Po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego o treści: □ Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu □⁶⁰, drużynowy przypinał lilijkę. Harcerstwo owych czasów realizowało metody samodzielnego rozwijania w sobie poczucia odpowiedzialności i samodzielności. Działalność księdza Józefa to organizowanie zbiórek, na których uczył piosenek i pieśni religijnych, wspólne wycieczki i ogniska, poprzez które realizowane były ćwiczenia praktyczne oraz wyrabianie charakteru i męskości. To wspólne przebywanie uczyło współżycia z przyrodą i było dopełnieniem wychowania w rodzinie i w szkole⁶¹. Ksiądz Józef Bełch tak wspomina harcerstwo, do którego wciągnął niemal wszystkich chłopców ze wsi: □ W Sobniowie za wsią na «stawach» widziałem w latach 1916-1917 taki oddział skautowy z drążkami na ramieniu maszerujący i ćwiczący musztrę i szermierkę. Ludzie żartobliwie nazywali skautów («szkutów») drewnianym wojskiem □⁶². W tym samym czasie do ruchu skautowego przyłączył się brat księdza Józefa □ Stanisław. Siostra Zofia będąca słuchaczką Se-

⁵⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym. W: Pruszkowski, s. 231-233; Por. Ks. J. Trojnar *op. cit.*, s. 83.

⁵⁹ Kościół. Parafia Soniowska, Rzeszów 1996, s. 74.

⁶⁰ Związek Harcerstwa Polskiego 1910-1924, Warszawa 1924, s. 1.

⁶¹ Ks. J. Trojnar, *op. cit.*, s. 75.

⁶² Ks. J. Bełch, *Wspomnienia...*, s. 10; Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 29.

minarium Nauczycielskiego w Jaśle, również była drużynową żeńskiej drużyny harcerskiej w Sobniowie i prowadziła działalność społeczną i kulturalną. Ksiądz Józef mając wzorce brata i siostry, za pozwoleniem kierownika szkoły, ojca kolegi, organizuje w szkole zbiórki i zakłada bibliotekę⁶³. Wypożyczaniem książek zajmowali się harcerze. Książki, które wypożyczali ludzie z kilku wiosek, dostarczała księdzu Józefowi Polska Macierz Szkolna. Wypożyczanie książek odbywało się zawsze w niedzielę po południu i wtedy też ksiądz Józef urządzał przedstawienia. Tematyka tych przedstawień była religijna i świecka. Sam dobierał scenariusze, był reżyserem, charakterizatorem, przeprowadzał próby, dobierał aktorów, malował piękne i dostosowane do akcji kulisy⁶⁴. Ksiądz Józef swoim przygotowaniem, oddaniem sprawie dzieci i młodzieży na wsi, zdolnościami, które wykorzystał do pracy z nimi poruszył wszystkich mieszkańców. Przedstawienia takie jak: Jaselka, Andaluma (o chłopcu murzyńskim, który wolał śmierć niż wyparcie się wiary), Sybiracy (o ofiarach stalinowskiego reżimu, przebywających na Syberii) i Misterium o św. Stanisławie Kostce budziły podziw i wyciskały łzy. Ludzie przychodzili tłumnie na te przedstawienia, za otrzymane pieniądze ksiądz Józef kupował książki, aby wzbogacić bibliotekę. Zachowane zdjęcia z tamtych czasów przedstawiają całą trupę teatralną oraz dużą salę i scenę w Domu Ludowym, gdzie odbywały się przedstawienia⁶⁵.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości, w 1928 r. ksiądz Józef odbył roczną służbę wojskową na podchorążówce piechoty, od września 1929 r. podjął studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle⁶⁶.

Działalność społeczna podczas studiów filozoficzno-teologicznych

W Archiwum Seminarium Duchownego w Przemyśle jest następująca notatka: *„Ksiądz Józef Bełch w Seminarium, był aktywny, należał do kilku Kół zainteresowań”*. Już wówczas znał biegle język łaciński, niemiecki i francuski. *„Był celującym studentem, wyczulonym na sprawy ludu wiejskiego, posiadającym talent pisarski i artystyczny, organizatorski i społecznikowski”*⁶⁷. Podczas studiów teologicznych, ksiądz Józef aktywnie działał w kleryckim Kole Pracy Oświatowo-Społecznej. Na IV roku był wiceprezesem a na V roku został prezesem tegoż koła. W pierwszych trzech latach działał w komisji kontrolującej, był również prezesem tej komisji. Jako kleryk był wzorem dla seminarzystów. Zdolności jakie posiadał wykorzystywał tłumacząc kolegom trudniejsze wykłady a działając w Kole Misyjnym podejmował różne akcje⁶⁸. Będąc społecznikiem rozumiał kwestie ludu wiejskiego i robotniczego w duchu Ewangelii. Podkreślał rolę środowiska wiejskiego i upatrywał w nim *„podstawę życia i odrodzenia kraju tak pod względem moralnym jak i gospodarczym, kulturalnym czy narodowym”*⁶⁹. Ksiądz Józef opierał swoje życie na zdrowych zasadach, zawsze wiedział czego chce i swoje zamierzenia systema-

⁶³ O. Pius, *op. cit.*, s. 4.

⁶⁴ O. Pius, *op. cit.*, s. 4.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁶ J. Draus, *op. cit.*, s. 158; A. Szal, *op. cit.*, s. 132.

⁶⁷ J. Draus, *op. cit.*, s. 158.

⁶⁸ O. Pius, *op. cit.*, s. 7.

⁶⁹ Ks. J. Bełch, *Katolickie odrodzenie wsi*, Poznań 1939, s. 23.

tycznie realizował. Przez pięć lat należał do Kółka Ogrodniczego (figuruje w spisie członków). Do pracy w tym kółku przygotowywała wcześniej organizacja Związku Młodzieży Polskiej, organizując kółka teoretyczne, praktyczne jak np.: przysposobienia rolnicze, poletki doświadczalnych, artystyczne i inne. To dawało możliwość działań podejmowanych przez młodzież wiejską i studiującą⁷⁰. Jako kleryk na wakacjach zajmował się młodzieżą wiejską w Sobniowie organizując ogniska i akademie. Wszystko to odbywało się wieczorami, gdyż w dzień musiał pomagać rodzicom w pracach polowych przy żniwach wraz ze starszym bratem Stanisławem. Ponieważ harcerstwo było szczególnym zainteresowaniem księdza Józefa, dlatego kiedy tylko mógł, wyjeżdżał również na obozy harcerskie⁷¹.

Działalność społeczna w diecezji przemyskiej

Ksiądz Józef Bełch przyjął święcenia kapłańskie 24 VI 1934 r., z rąk księdza biskupa ordynariusza przemyskiego Franciszka Bardy, w katedrze przemyskiej wraz z 21 klerykami⁷². Pismem z dnia 11 VII 1934 r. ordynariusz przeznacza księdza Józefa do objęcia posady wikarego przy kościele parafialnym w Przybyszówce koło Rzeszowa, gdzie funkcję proboszcza pełni ksiądz Haba. Od razu młody wikary włącza się aktywnie w życie społeczne parafii. Zorganizował młodzież w ramach Akcji Katolickiej i wraz z nią założył szkółkę drzewek owocowych⁷³. Była to młodzież w wieku od 14 do 30 roku życia, pozaszkolna, wyłącznie pracująca, pochodząca ze wsi⁷⁴. Zadania i cele młodzieży zrzeszonej w Akcji Katolickiej były charakterystyczne dla jej środowiska i sprowadzały się do dwóch dziedzin: zdobycie dla ideologii Akcji Katolickiej siebie i innych. Ksiądz Stanisław Sznajder – obecny proboszcz, w oparciu o kronikę parafialną pisze: *□ Rok 1934. Jesienią przybył do parafii jako wikary ks. Józef Bełch nowo wyświęcony kapłan. Bardzo gorliwy, wykształcony nieprzeciętnie, o nastawieniu społecznym. On to postarał się o szopkę do kościoła. W 1935 roku grupował Akcję Katolicką, młodzież żeńską i męską. Przygotowywał zespół młodzieży męskiej do założenia szkółki drzewek owocowych. Znalazł w tym kierunku gorliwego powiernika w osobie organisty. Szkółka powiodła się i zespół ogrodniczy wyprodukował około 800 drzewek owocowych: jabłoni i grusz, najlepszych odmian znanych w okolicy*⁷⁵. Ksiądz Józef na bieżąco czytał prasę i pisma propagowane na wsi i wśród robotników. Dostrzegał niebezpieczeństwa i z całą potęgą swojego umysłu i energią podjął się obrony wsi: wykazywał błędy i wskazywał na zagrożenia⁷⁶.

21 II 1936 roku ksiądz Józef zostaje przeniesiony na stanowisko wikarego do Łańcuta. Przebywając w łańcuckiej parafii farnej ponad dwa lata rozwinął działalność społeczną i publicystyczną⁷⁷. Jego działalność organizacyjna prowadzona

⁷⁰ J. Trojnar, *op. cit.*, s. 79.

⁷¹ O. Pius, *op. cit.*, s. 6; ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 32.

⁷² A. Szal, *op. cit.*, s. 132; o. Pius, *op. cit.*, s. 7.

⁷³ J. Draus, *op. cit.*, s. 158; o. Pius, *op. cit.*, s. 7.

⁷⁴ J. Trojnar, *op. cit.*, s. 83.

⁷⁵ Ks. S. Sznajder, *Wspomnienia o Ks. Józefie na podstawie Kroniki Parafialnej w Przybyszówce z dnia 16 II 1994*.

⁷⁶ O. Pius, *op. cit.*, s. 8; J. Trojnar, *op. cit.*, s. 37.

⁷⁷ J. Draus, *op. cit.*, s. 155.

jest na dużą skalę, a on sam ukazuje się wielkim społecznikiem w duchu katolickim. Wczytując się w dokumenty papieskie dotyczące spraw społecznych wsi i robotników, ksiądz Józef zakłada Chrześcijański Związek Robotników Rolnych i Przemysłowych. Znał dobrze sytuację wsi i ciągle jej zagrożenia, dlatego podjął się obrony wsi⁷⁸. Zaznaczyć tu należy szczególne zaufanie, jakim obdarzyła księdza Józefa młodzież wiejska i robotnicza, powiększając oddane mu rzesze.

Z Łańcuta ksiądz Józef Bełch zostaje przeniesiony na stanowisko wikariusza do Frysztaka 26 III 1938 r. Przebywa tam do kwietnia 1938 r., skąd zostaje przeniesiony do Leżajska. W tym też czasie ksiądz Józef prosi o urlop celem poratowania zdrowia i otrzymuje go wraz z zapomogą. Do pracy duszpasterskiej stawia się 4 V 1938 r. a następnego dnia obejmuje administrację parafii w Pikulicach w zastępstwie księdza Jana Szała⁷⁹. Ksiądz biskup Franciszek Barda dnia 28 VII 1938 r. przeznacza księdza Józefa Bełcha na wikariusza przy kościele parafialnym w Rozwadowie. Mieszkając w Rozwadowie działał jako duszpasterz i społecznik w Stalowej Woli. Prowadził "Akcję Społeczną", wyjeżdżał z odczytami do Warszawy i Poznania. Poruszał w nich problemy ówczesnej wsi, duszpasterstwa młodzieży itp. Przy powstających Zakładach Południowych (późniejsza Huta Stalowa Wola) zorganizował "Spółdzielnię Mieszkaniową"⁸⁰. Ksiądz Józef dostrzegł "głód mieszkaniowy" w całej okolicy Rozwadowa w związku z powstaniem zakładów przemysłowych. Sam brał czynny udział w rozładowywaniu materiałów budowlanych na stacji kolejowej, przez co zmobilizował innych mieszkańców.

Przeniesiony w styczniu 1939 r. do Przemyśla, ksiądz Józef zostaje mianowany diecezjalnym sekretarzem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Stowarzyszenie to szczególnie na wsi polskiej miało do spełnienia dużą rolę w dziedzinie oświaty i podnoszenia wykształcenia członków KSMM z zakresu religii. Zadania te realizował ksiądz Józef poprzez spotkania i referaty⁸¹. Pomocą do realizacji tych zadań były czasopisma. Aby ułatwić działalność tego Stowarzyszenia, ksiądz Józef wydawał pismo pt.: "Doniesienia", redagując i pisząc w nich różne teksty⁸². Po wybuchu wojny polsko-niemieckiej, decyzją biskupa Franciszka Bardy z 11 IX 1939 r., ksiądz Józef Bełch zostaje skierowany do pracy duszpasterskiej w Szpitalu Wojskowym nr 10 w Przemyśle. Po kilku dniach w związku z wiadomością, jaką otrzymała Kuria Biskupia o niebezpieczeństwie śmierci, jakie grozi księdzu Józefowi i jego bratu Stanisławowi, biskup Wojciech Tomaka polecił obydwu braciom opuścić Polskę. Ksiądz Stanisław Bełch wkrótce przekroczył granicę Rzeczypospolitej, natomiast ksiądz Józef Bełch poprosił księdza biskupa Wojciecha Tomakę, który administrował diecezją przemyską pod okupacją sowiecką, o pracę duszpasterską w parafii. 23 IX 1939 r. powierzono mu obowiązki administratora parafii Stojańce w dekanacie Sądowa Wisznia⁸³. Pracując w tej parafii cierpliwie znosił upokorzenia władz sowieckich, a później niemieckich. Mimo sprawowania władzy w Stojańcach w czasie okupacji przez Ukraińców, dzie-

⁷⁸ O. Pius, *op. cit.*, s. 8.

⁷⁹ J. Draus, *op. cit.*, s. 160.

⁸⁰ O. Pius, *op. cit.*, s. 10; J. Draus, *op. cit.*, s. 160.

⁸¹ J. Trojnar, *op. cit.*, s. 84-85.

⁸² J. Draus, *op. cit.*, s. 160; J. Trojnar, *op. cit.*, s. 85.

⁸³ O. Pius, *op. cit.*, s. 13.

ki dobrym stosunkom z proboszczem parafii obrządku greko-katolickiego w Wołostkowie, księdzem Mikołajem Maciusiem, uniknął deportacji w okresie tzw. władzy radzieckiej. Podczas okupacji niemieckiej, znając dobrze język niemiecki, przyczynił się do otwarcia szkoły polskiej w Stojańcach, w której nauczał religii. Ocalił życie dwóm rodzinom żydowskim wydając im metryki chrztu. Od 1942 r. był kapłanem AK w Stojańcach pod pseudonimem „Róża”, prowadząc szkolenia wojskowe⁸⁴. Realizując swoje zamiłowania do malowania ksiądz Józef wymalował od wewnątrz kościół w Stojańcach⁸⁵. Gdy zachorował na gruźlicę w czerwcu 1944 r., za zgodą Kurii Biskupiej w Przemyślu opuścił Stojańce i zamieszkał w Grodzisku koło Strzyżowa u księdza Jana Stybela. Kościół i plebanie w tej parafii ufundowała ciotka księdza Józefa, Bronisława Strzępek. Na urlopie zdrowotnym przebywał do maja 1945 roku nadal prowadząc działalność konspiracyjną. Wiosną 1945 r. za namową księdza Adama Józefczyka, ksiądz Józef Bełch wstąpił w szeregi Stronnictwa Narodowego i rozpoczął wydawanie pism i broszur SN. Jako członek Zarządu Powiatowego SN w Rzeszowie, od sierpnia 1945 r. regularnie raz w miesiącu prowadził szkolenia ideologiczne w klasztorze oo. Bernardynów w Rzeszowie. We wrześniu 1945 r. zorganizował w Strzyżowie Koło SN z prezesem, adwokatem Zdzisławem Dańcem. W obawie przed dekonspiracją, ksiądz biskup Franciszek Barda przenosi księdza Józefa na jego prośbę do Tywonii koło Jarosławia, pod nazwiskiem Józef Borowicz⁸⁶. Był to październik 1945 r. Na przełomie kwietnia-maja 1946 r. pod plebanią w Tywonii zjawili się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa pytając o księdza Józefa, który w tym czasie rąbał drzewo. Myląc funkcjonariuszy uciekł do lasu uniknąwszy aresztowania. Ukrywał się w Mazurach u księdza Stanisława Bąka pod nazwiskiem Albin Banaś a następnie wyjechał do diecezji gorzowskiej, gdzie pracował w Słupsku. Nie mogąc uzyskać zameldowania w Słupsku, do połowy Grudnia 1946 r. pracuje w parafii w Czarnolesiu, jako ksiądz Jan Zima. Rozważając możliwość ucieczki z kraju, ksiądz Józef Bełch wrócił do diecezji gorzowskiej i 19 grudnia otrzymał nominację na administratora parafii w Poraju, powiat Skwierzyna⁸⁷. Po uchwaleniu przez Sejm 22 II 1947 r. ustawy amnestyjnej ksiądz Józef ujawnił swoją dotychczasową działalność. Nastąpiło to 14 IV 1947 r. w UB w Skwierzynie. Otrzymał wówczas zaświadczenie (nr 47 187) w którym stwierdzono m.in.: „...niniejszym zaświadcza się, że ob. ks. Józef Bełch ur. 4 lipca 1909 roku, uczynił zadość warunkom przewidzianym w art. 2 ustawy z dnia 22.11.1947 o amnestii i korzysta z niej”⁸⁸. Dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej wkrótce okazały się pułapką i ksiądz Józef obawiając się aresztowania wyjechał z Goraja ukrywając się w Szczecinie, w parafii Św. Rodziny. Przez krótki czas leczył się w Klinice Neuropsychiatrycznej w Krakowie, następnie przebywał w Niegłowicach, w Mazurach koło Sokołowa Małopolskiego jako gość księdza Stanisława Bąka. Od 7 XII 1948 r. ksiądz Józef Bełch został mianowany wikariuszem w Sokołowie Małopolskim wypełniając obowiązki proboszcza do 6 XI 1949 r. W tym to dniu funkcjonariusze UB przyjechali

⁸⁴ J. Draus, *op. cit.*, s. 160-161.

⁸⁵ O. Pius, *op. cit.*, s. 15.

⁸⁶ O. Pius, *op. cit.*, s. 22; J. Draus, *op. cit.*, s. 163.

⁸⁷ O. Pius, *op. cit.*, s. 23.

⁸⁸ Archiwum ks. Józefa Bełcha, w zbiorach O. Piusa Bełcha w klasztorze OO. Dominikanów w Borku Starym; J. Draus, *op. cit.*, s. 163.

przesłuchać księdza Józefa, który po zakończeniu obrzędu pogrzebowego uciekł. Rozpoczął się dla niego następny etap tułaczki. 28 XI 1949 r. Kuria Biskupia w Przemyślu udzieliła księdzu Józefowi urlopu zdrowotnego i zezwoliła na wyjazd poza diecezję przemyską. W czerwcu 1950 r. ksiądz Józef podjął decyzję wyjazdu do diecezji wrocławskiej. Kuria Biskupia w Przemyślu przekazała Administratrowi Apostolskiemu we Wrocławiu pismo o treści: *„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekszelencję, że ks. Józef Bełch jest kapłanem wzorowym i bardzo zdolnym, nadającym się do pracy mniej wyťažonej. Obecnie przebywa u ks. Pawlikiewicza i otrzymał polecenie zgłoszenia się do pracy bezzwłocznie”*⁸⁹. Ksiądz Bełch zgłosił się do Kurii Wrocławskiej 7 IX 1950 r. z prośbą o urlop z powodu choroby. Jednocześnie otrzymał zgodę na pobyt w parafii na Psim Polu, gdzie 21 X 1950 r. został aresztowany wraz z innymi księżmi. Losy aresztowanych były różne. Sprawę księdza Józefa wyłączo- no czasowo w maju 1952 r. z uwagi na stan wyczerpania nerwowego i umie- szczono go w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Tworkach koło Pruszkowa. 6 VII 1954 r. lekarz na wniosek Wojskowego Sądu Rejonowego wy- dał następującą opinię: *„Stan reaktywnej depresji, który powstał u oskarżonego w wię- zieniu nie ma wpływu na ocenę jego poczytalności w odniesieniu do zarzucanych mu przestępstw...”*⁹⁰. Ostatecznie skazano księdza Józefa Bełcha na 7 lat więzienia oraz utratę praw publicznych na okres 2 lat. Karę więzienia odbywał na Zamku w Rzeszowie i w Rawiczu. Po opuszczeniu więzienia ksiądz Józef mieszkał w Sobniowie u siostry Jadwigi Polacz do 13 III 1955 r., a następnie w Niebieszcza- nach koło Sanoka. W tym czasie zwrócił się do Kurii Biskupiej w Przemyślu o ekskordynowanie go do diecezji wrocławskiej. Ksiądz Biskup Barda pismem z dnia 27 IV 1955 r. pisze do księdza Józefa Bełcha: *„Udzielamy Wielebności Twojej ekskordynacji całkowitej i stałej z diecezji przemyskiej celem uzyskania przyjęcia w po- czet kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej”*⁹¹. Tak skończyła się praca i działalność społeczna księdza Józefa Bełcha w diecezji przemyskiej.

Działalność społeczna w archidiecezji wrocławskiej

Ksiądz Józef Bełch dnia 8 IX 1955 r. otrzymał z rąk wrocławskiego ordynariusza ks. Kazimierza Lagosa nominację na administratora w Smogorzowie Wiel- kim, a w 1960 r. zostaje proboszczem tej parafii⁹². Przybywając na miejsce zastał widok ogromnych zniszczeń dokonanych przez wojska sowieckie – kościoł i ple- bania leżały w gruzach. Wkrótce urządził z dawnej gospody tymczasową kaplicę a równocześnie odbudowywał kościół. Odbudowany kościół został poświęcony 19 III 1959 r. w uroczystość św. Józefa przez biskupa Bolesława Kominka. W czerwcu 1959 r. ksiądz Józef obchodził jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Z tej okazji został odznaczony prawem noszenia Rochettum et Mantelletum (rokietu i man- toletu) a w 1962 roku papież Jan XXIII powołał go na swojego Szambelana. Prze- bywając w parafii Smogorzów Wielki, ksiądz Józef oprócz prowadzonych inwes- tycji, namalował dwa obrazy i umieścił w ołtarzu jako wotum od siebie. Jeden, to

⁸⁹ *Ibidem*, s. 165.

⁹⁰ *„Na prośbę Twojej Wielebności, zgodnie z kon. 112”* Archiwum księdza Józefa Bełcha; o. Pius, *op. cit.*, s. 27-44.

⁹¹ Teczka personalna ks. J. Bełcha w Kurii Biskupiej w Przemyślu.

⁹² J. Draus, *op. cit.*, s. 167; Ks. J. Trojnar, *op. cit.*, s. 36.

obraz patrona kościoła św. Michała Archaniola a drugi – Najświętszego Serca Pana Jezusa⁹³. Przez cały czas pobytu w Smogorzowie prowadził kronikę parafii, która liczy 73 kartki i znajduje się w Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej. W kronice ksiądz Józef umieścił fotografie wszystkich kościołów i plebanii, prace przy odgruzowywaniu i remoncie kościoła. Oprócz budowania i remontów należy wspomnieć o warunkach i sytuacji politycznej w jakiej przyszło żyć i pracować księdzu Józefowi. Jedyny środek lokomocji to rower, zimne mieszkanie bez pieca, ciągle skargi i fałszywe donosy⁹⁴. Ksiądz Jerzy Klechta, obecny proboszcz tak pisze w liście ze Smogorzowa dnia 21 III 1994 r.: *„Jestem tu od czerwca 1993 roku, księdza Betcha wcześniej nie znałem. To święty człowiek – wspominają go jeszcze dziś parafianie.... Od chwili przybycia ks. Józef wziął się do roboty nie zważając na deszcz czy mróz. Osobiście kreślił plany, wyrabiał cegły, murował. Zdumiewał architektów, budowlanców i parafian. Wiedział co zrobić, aby murować na mrozie, jak ocynk zmienić w miedź, jak wytwarzać lekką cegłę. Sam malował Autoportret Michała Archaniola...”*⁹⁵. Skończył się 10-letni czas pobytu księdza Józefa w Smogorzowie. Był to okres ogromnej pracy pochłaniającej cały jego czas i psychikę, w bardzo trudnych warunkach. Wszystko jednak pokonał modlitwą, wytrwałością i nadludzkim wysiłkiem.

Na administratora parafii w Sobótce przeniesiony został 29 VIII 1965 r. Pismem Kurii Arcybiskupiej Wrocławskiej podpisanym przez Wikariusza Generalnego księdza biskupa Andrzeja Wronkę⁹⁶. Protokół zdawczo-odbiorczy określa zasięg terytorialny zleconej parafii: *„Sobótka z kościołem parafialnym św. Jakuba i św. Anny oraz kościół filialny w Sulistrowicach, i wioski: Strzegomiany, Będkowice, Sulistrowiczki. Kościół Narodzenia NMP na górze Ślęży, Kościół parafialny św. Jana Chrzciciela w Rogowie Sobóckim z filialnym w Wojnarowicach, i wioski: Żerzuszyce, Strachów”*⁹⁷. Z chwilą objęcia urzędu zorganizował pracę duszpasterską i równocześnie prowadził działalność społeczną. Remontując zabytkowe kościoły św. Anny, św. Jakuba, kaplicę na Ślęży oraz kościół w Rogowie, sam zajmował się sprawą dokumentacji remontów tych obiektów. Wolne chwile poświęcał na odwiedzanie rodzin zaniedbanych służąc im jako duszpasterz i przyjaciel. Mianowany dziekanem nowo utworzonego dekanatu 15 II 1967 r., funkcję tę pełnił czasowo do 31 VIII 1987 r. Ksiądz Józef zawsze służył radą i doświadczeniem młodym kapłanom na terenie całego dekanatu, koordynował życie wspólnoty dekanalnej. Sam rozwoził pisma Kurii po parafiach dekanatu, rozdelał dary – pomoc z Zachodu.

Przez cały czas pobytu w Sobótce ksiądz Józef był kapłanem Sióstr Elżbietanek w Sobótce Górze. Zawsze obowiązkowy, z wielką troską o Kościół i właściwą postawę Polaków. Jego postawa to ubóstwo i miłość, pokora i cichość. *„Dobroć Jego była jego cechą naturalną jak chleb. Więcej miłości trzeba niż sprawiedliwości – uczył”*⁹⁸.

⁹³ O. Pius, *op. cit.*, s. 52.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 53.

⁹⁵ List ks. Jerzego Kluchta ze Smogorzowa z dnia 21. III. 1994 roku; O. Pius, *op. cit.*, s. 71.

⁹⁶ Pismo Kurii Metropolitarnej we Wrocławiu (L. dz. 3093/64/65); A. Szal, *Wspomnienia o zmarłych kapłanach*, ks. J. Betcha, *„Kronika Archidiecezji Przemyskiej”*, R. 79, 1994, s. 132.

⁹⁷ O. Pius, *op. cit.*, s. 77.

⁹⁸ Pismo Sióstr Elżbietanek do O. Piusa z dnia 3 XII 1995.

Inne prace księdza Józefa miały charakter pomocniczy i dotyczyły dziedziny naukowej. Pomagał swojemu bratu, księdzu Stanisławowi w przekładzie *Sumy Teologicznej* na język polski. Ksiądz kardynał Karol Wojtyła pisał, że brak tłumaczenia polskiego *Sumy Teologicznej* to uszczerbek dla polskiej kultury⁹⁹. Ksiądz Stanisław Bełch podjął się przetłumaczenia tego gigantycznego dzieła i wydania go w wydawnictwie *Veritas-Londyn*, którego był założycielem i dyrektorem oraz redaktorem tego przekładu liczącego 34 tomy. Ksiądz Józef, tomy przetłumaczone przez brata O. Piusa czytał, nanosił swoje uwagi dotyczące stylu i pisowni¹⁰⁰. Był w tych sprawach bardzo obowiązkowy i znał dokładnie ten temat. Dopiero po uwzględnieniu jego poprawek oraz asystentów z Uniwersytetu wrocławskiego tekst trafiał do polonistki redaktorki, a następnie wysyłano tekst do Anglii, do ostatniej recenzji. Głównym celem księdza Stanisława Bełcha w wydaniu *Sumy Teologicznej* było udostępnienie jej Polakom, aby posiadali ją w swoim języku. Zależało mu, aby treść tego Dzieła była przystępna dla umysłu współczesnego Polaka. Papież Leon XIII powiedział, że nauka Świętego Tomasza jest najlepszą drogą w studiach filozoficznych i teologicznych, a ponadto jest wyjątkowo użyteczną *„jako lekarstwo przeciw chorobom naszych czasów”*¹⁰¹, dając zdrowe zasady myślenia. W 1976 r. Katolicki Ośrodek Wydawniczy *Veritas* w Londynie, wydał dzieło *Święty Stanisław, Biskup i Męczennik, patron Polaków*¹⁰². Ksiądz Stanisław Bełch pracował nad nim do końca życia. Każdy artykuł tego dzieła wysyłany był do księdza kardynała Karola Wojtyły, a ten odsyłał do braci Józefa Bełcha i o. Piusa, do Sobótki. Obydwaj czytali i nanosili uwagi i spostrzeżenia. W tym wielkim dziele ksiądz Stanisław wspomina o bracie *księdzu Józefie* dwa razy¹⁰³. To wielkie dzieło napisane przez księdza Stanisława Bełcha, obejmuje 15 rozdziałów. Jest napisane bardzo przystępnie, jako opracowanie monograficzne w oparciu o szczegółowe badania dostępnych źródeł historycznych. Przedstawił postać Świętego Stanisława w prawdziwym świetle jego czynów¹⁰⁴.

Pomimo dobrego zdrowia i trzeźwego umysłu oraz pełnego zaangażowania w pracę duszpasterską i społeczną, ksiądz Józef musiał rozstać się z Sobótką. Po skończeniu 75 roku życia ksiądz Józef Bełch pisze do księdza kardynała Metropolity Wrocławskiego: *„W wykonaniu przepisu Prawa Kanonicznego kanon 538 paragraf 3 wnoszę rezygnację z urzędu proboszcza parafii św. Jakuba w Sobótce i urzędu dziekana Dekanatu Sobótka”*¹⁰⁵. Arcybiskup Metropolii Wrocławskiej kardynał Henryk Gulbinowicz, pismem z dnia 7 VIII 1987 r. zwalnia go ze stanowiska dziekana dekanatu Sobótka na mocy kanonu 554 paragraf 3¹⁰⁶.

Rozstanie z Sobótką było dla księdza Józefa bardzo ciężkim przeżyciem. Włożone w tę parafię serce, umysł, siły i całkowite poświęcenie, były powodem do samotnego rozstania. Ksiądz Stanisław z Anglii tak pisze do brata *księdza Józefa*: *«A więc Twoja wielka służba w Sobótce się skończyła, małżeństwo się skończyło. Tak*

⁹⁹ Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 146.

¹⁰⁰ O. Pius, *op. cit.*, s. 100.

¹⁰¹ Leon XIII, *Encyklika Aeterni Patris* z 4.8.1879; Por. Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 149.

¹⁰² Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 94.

¹⁰³ O. Pius, *op. cit.*, s. 100.

¹⁰⁴ Ks. E. Rusin, *op. cit.*, s. 105-106.

¹⁰⁵ O. Pius, *op. cit.*, s. 102.

¹⁰⁶ Pismo Kurii Metropolitarnej we Wrocławiu z dnia 7 VIII 1987 r. (L. dz. 2849/87).

być musiało. Ewangelia to przepowiada: *«Studzy nieużyteczni ... odchodzimy»*. Ale ponieważ czujesz się na siłach, po odpoczynku i rozejrzeniu się, coś ci do głowy wpadnie. Jakaś idea Cię zajmie... A może razem zamieszkamy i będziemy prowadzić prace nad przekładem z łaciny Dramatu o Bolesławie Pokutniku»¹⁰⁷.

Za zgodą księdza biskupa Ignacego Tokarczuka, powrócił więc ksiądz Józef do diecezji przemyskiej jako emeryt w 1987 r. i do śmierci przebywał w Końcynie, w Domu Księży Emerytów.

Jego osiągnięcia w dziedzinie działalności społecznej, mogą stanowić przedmiot szerokich badań naukowych.

¹⁰⁷ List Ks. Stanisława Bełcha do ks. J. Bełcha, Londyn 16 VI 1987; o. Pius, *op. cit.*, s. 103.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Andrzej Gliwa

Wykaz zniszczeń we wsiach i miastach ziemi przemyskiej po najeździe tatarskim z 1672 roku (Cz. I)¹

Po zawarciu rozejmu w Andruszowie między Rzeczpospolitą a Rosją w styczniu 1667 r. stosunki polsko-tureckie i będące ich pochodną relacje z Krymem, nie najlepsze już od pewnego czasu, zaczęły zmierzać w stronę sytuacji konfliktowej. Wyraźne już pogorszenie dwustronnych stosunków z Wysoką Portą przyniosły takie wydarzenia jak przyjęcie poddaństwa tureckiego przez hetmana Piotra Doroszenkę w 1669 r., nieudolna misja dyplomatyczna posła Franciszka Kazimierza Wysockiego w Turcji, a także letnia kampania na Ukrainie przeprowadzona przez hetmana Jana Sobieskiego w 1671 r. W sytuacji gdy Turcja zwycięsko zakończyła wojnę z Republiką Wenecką w 1669 r., a stan anarchii i chronicznej słabości w jakiej znajdowała się Rzeczpospolita rokował sukcesy, władze osmańskie zdecydowały się na rozstrzygnięcie sporu drogą konfliktu zbrojnego choć trzeba przyznać, że do końca nie zamykały możliwości uregulowania go poprzez negocjacje pokojowe oczywiście na swoich warunkach (*pax ottomanica*).

Po opanowaniu Kamieńca Podolskiego przez armię turecką 27 VIII 1672 r. siły tureckie i wspierające je oddziały tatarskie i kozackie posuwały się stopniowo w kierunku północnym, docierając w trzeciej dekadzie września pod stolicę województwa ruskiego Lwów. Jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych prowadzonych przez polskich komisarzy od 13 października w obozie tureckim pod Buczaczem, przedstawiciele klanów tatarskich w porozumieniu z chanem Selimem I Gerezem zdecydowali o zorganizowaniu zakrojonego na dużą skalę napadu rabunkowego. Wspomniana decyzja zapadła podczas wiecu starszyny tatarskiej w obozie pod Lwowem w dniu 1 października².

¹ Niniejsza publikacja dokumentuje i uzupełnia ustalenia zawarte w artykule, który ukazał się w „Roczniku Przemyskim” (A. Gliwa, *Najazd tatarski na ziemię przemyską podczas wojny polsko-tureckiej w 1672 r.*, „Rocznik Przemyski”, t. XXXIX, z. 4. Historia, Przemysł 2003, s. 38-64).

² APKr., *Archiwum Pinoccich*, rkps 372, *Proceder y puncta tractatów przez JMP. Franciszka Lubowieckiego, kasztellana Wołhyńskiego, y przez Jmci Pana Szumowskiego, podskarbiego nad-*

Tatarzy ruszyli na łowy w niedzielę o świcie 2 października uderzając równocześnie w kilku kierunkach. Dowództwo tatarskie podzieliło swoje oddziały liczące około 15 tysięcy ordyńców na trzy podstawowe grupy. Główne ostrze uderzenia skierowano na zachód i południowy-zachód. Trzon sił tatarskich stanowiły ugrupowania jazdy kierowane przez synów chańskich nureddina Sałę Gereja sołtana i jego brata Hadżi Gereja. Czambuły te liczące 10-11 tysięcy ludzi spustoszyły środkową i zachodnią część województwa ruskiego w tym ziemię przemyską i sanocką. Znacznie słabsze liczebnie oddziały pchnięto na północ. W kierunku północno-wschodnim skierowano 3 tysiące jazdy pod dowództwem Szerebiego. Tatarzy z tej grupy operowali we wschodniej części województwa bełskiego i na Wołyniu, docierając aż do linii rzeki Słucz. Natomiast w stronę północno-wschodnią ekspediowano 800-osobowy zagon, którym dowodził Azamet Gerej sołtan. Grupy jazdy tatarskiej podległe Azametowi Gerejowi choć niezbyt silne pod względem liczebnym były bardzo mobilne i szybkie z tego prostego powodu, że poruszały się komunikiem (każdy jeździec prowadził po dwa konie). Decyzję dowództwa tatarskiego o przydziale zapasowych koni uzasadnić można tym, iż wspomniany zagon działał na stosunkowo rozległym i słabo zaludnionym terenie pomiędzy dolnym Sanem a górnym biegiem rzek Sołokiji i Wieprza. Tatarzy znajdujący się w tym zagonie spustoszyli środkową i zachodnią część ziemi bełskiej, ziemię chełmską i północno-wschodnią część ziemi przemyskiej.

Podczas grabieżczej misji trwającej na terenie ziemi przemyskiej od 2 do 13 października oddziały jazdy tatarskiej zastosowały znane i praktykowane od dawna metody prowadzenia operacji militarnych. Jednostki koczowników odznaczały się dużą mobilnością i szybkością, co sprawiało, że przynajmniej w pierwszej fazie napadu tj. przed zasadniczą akcją rabunkową i wzięciem jasyru byli nieuchwytni dla oddziałów armii koronnej. Charakterystycznymi elementami w działaniach sił tatarskich zastosowanymi podczas kampanii 1672 r. obok tradycyjnej dla wschodniej sztuki wojennej manewrowości były uderzenia rekonesansowe, sprawnie działający system zarządzania informacjami (w XVII-wiecznych realiach oparty na sieci konnych posłańców) oraz taktyka walki oparta na schemacie określanym przez współczesnych specjalistów wojskowości jako *hit and run* czyli *uderz i uciekaj*. Dla mnie jako historyka zaskakująca była konstatacja, że wymienione wyżej elementy sztuki wojennej Tatarów epoki nowożytnej są podstawowymi składnikami obecnej amerykańskiej rewolucji militarno-informacyjnej (*The Revolution in Military Affairs-RMA*). Stwierdzić więc można, że tatarska sztuka wojenna uważana dotąd wśród historyków za zacofaną знаła metody wprowadzane i stosowane z powodzeniem w praktyce współczesnego pola walki (m.in. operacje *Desert Storm* w 1991 i *Iraqi Freedom* w 2003 r. w Iraku oraz podczas kampanii prowadzonej przeciw talibom w Afganistanie w 2001 r.).

Przy analizie działań sił tatarskich podczas wojny 1672 r. podkreślić zatem należy częściową przynajmniej niekonwencjonalność i nieprzystawalność sztuki wojennej Tatarów do metod stosowanych przez ówczesne dowództwo polskie. Z tego powo-

wornego koronnego, starostę opoczyńskiego, posłów y commissarzów od KJMci y Rzęptey naznaczonych namowione z Hanem Jmcią, y z Jmcią Kapłanem baszą spólnie mocnymi z woyskiem tureckiem, y z armatą. Die 6 8-bris 1672, s. 289.

du najazd tatarski z 1672 r. podobnie jak większość innych najazdów na Rzeczpospolitą z XVII w. można zdefiniować jako zagrożenie asymetryczne³. Jego istotą jest właśnie wykorzystywanie metod niestandardowych z punktu widzenia przeciwnika oraz myślenie, organizowanie i działanie odwrotne do rozpatrywanego przez dowództwo sił nieprzyjacielskich w celu maksymalizacji własnej przewagi. Niekonwencjonalność działań sił tatarskich będzie jeszcze bardziej jaskrawa gdy weźmie się pod uwagę ich skłonność do unikania walki bezpośredniej (szczególnie w terenach zurbanizowanych), i zdobywania punktów umocnionych, co wynikało przede wszystkim z chęci minimalizacji strat własnych. Najczęściej formacje tatarskiej konnicy uderzały w tzw. cele miękkie czyli słabiej bronione i chronione jakimi były wsie, mniejsze ośrodki miejskie i przedmieścia dużych miast⁴. Założenia takie stoją w oczywistej sprzeczności z klasyczną teorią wojny Carla von Clausewitza zakładającą, że zwycięstwo może być osiągnięte poprzez zniszczenie nieprzyjacielskich sił zbrojnych i zdobycie jego terytorium⁵. Oba te cele nie stały nigdy w centrum zainteresowania dowództwa tatarskiego. Jak się wydaje mamy tu zatem do czynienia również ze zmianą clausewitzowskiego paradygmatu zwycięstwa⁶.

Najważniejszym materiałem źródłowym, który pozwala na dokładne określenie poziomu strat materialnych będących skutkiem najazdu Tatarów jest obszerny zbiór juramentów zawarty w aktach grodzkich przemyskich przechowywany w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie⁷. Abiuraty składane były w dwóch seriach w grodzie przemyskim w okresie od 17 V do 26 VIII 1673 r. przez reprezentantów gromad wiejskich i miast, które zostały zaatakowane przez ordynców. Również choć znacznie rzadziej odprzysiężenia składane były osobiście przez drobną szlachtę pochodzącą głównie z powiatu samborskiego, drohobyckiego i stryjskiego.

Omawiany zestaw juramentów należy do kategorii źródeł zaliczonych przez Witolda Kulę do grupy źródeł dotyczących zjawisk indywidualnych występujących w

³ Termin ten ukuli w drugiej połowie minionej dekady wojskowi stratedzy amerykańscy. Niektóre elementy tej teoretycznej konstrukcji jak pojęcia konfliktu lub wojny asymetrycznej (*asymmetric conflict*, *asymmetric war*) i asymetrycznych metod walki (*asymmetric warfare*) posiadają jednak nieco starszą metrykę sięgającą lat 70. XX w. Powstały one w toku analiz działań wojennych prowadzonych przez armię amerykańską w Wietnamie (zob. M. Madej, *Globalizacja zagrożeń asymetrycznych*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1 (LVI), Warszawa 2003, s. 118).

⁴ Takie postępowanie nie było jednak regułą niewolniczo stosowaną przez dowództwo tatarskie gdyż w trakcie grabieżczej operacji Tatarzy tylko na terenie ziemi przemyskiej zdobyli umocnione punkty oporu znajdujące się we wsiach Torki i Bilcze (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 2281/I, s. 206).

⁵ C. von Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 27-28. Zob. też: G. Perjés, *Army Provisioning, Logistics and Strategy in the Second Half of the 17th Century*, „Acta Historica Academiae Scientiarum Hungaricae”, t. 16, 1970, s. 36-37.

⁶ Zob. A. Gliwa, rec. M. Kaldor, *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Stanford, California 1999, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1 (LIV), Warszawa 2001, s. 134, 136. Por. E.N. Luttwak, *Strategy. The Logic of War and Peace*, Cambridge, Massachusetts-London 2001, s. 152; M. Kaldor, *New and Old Wars*, s. 7-8, 97.

⁷ CDIA, *Castrensia Premisliensia*, f. 15, op. 1, t. 1078, s. 819-1036, 1039-1260.

skali masowej⁸. Znakomity ten historyk już cztery dekady temu stwierdził profetycznie, że w statystycznym opracowaniu tej właśnie kategorii źródeł leży przyszłość badań historyczno-statystycznych. Mimo wielu, często spektakularnych osiągnięć wiodących historiografii zachodnich w stosowaniu metod ilościowych w ostatnich kilkudziesięciu latach, polskie osiągnięcia na tym polu są nadal więcej niż skromne⁹.

Dwie serie abiurat stanowiące podstawę badań dotyczących zniszczeń spowodowanych przez Tatarów w 1672 r. na terenie ziemi przemyskiej mieszczą się na przeszło 400 stronach tzw. księgi przysięg (*prothocollon iuramentorum*) w zespole akt grodzkich przemyskich. Juramenty te były wykorzystywane w dotychczasowej praktyce badawczej tylko fragmentarycznie dla trzech zespołów dóbr tj. rzeszowskich, tyczyńskich i starostwa leżajskiego¹⁰ oraz pojedynczych wsi¹¹. Trzeba podkreślić, że akta tej kategorii były dotąd wyjątkowo słabo eksplorowane przez historyków. Właśnie ich masowość stanowiąca podstawowy walor naukowo-badawczy utrudniała, a nawet uniemożliwiała ich wykorzystanie.

Analizowany zbiór juramentów przekazuje informacje na temat zaatakowanych przez Tatarów wsi i miast i znajdujących się na ich terenie zniszczonych obiektów, które podlegały fiskusowi. Były to zatem gospodarstwa i lany należące do chłopów i mieszczan, domy, chałupy, warsztaty rzemieślnicze, młyny, karczmy, szynki, browary, banie gorzałczane, folusze itp. Brak tu jednak danych odnośnie zniszczonych dworów, kościołów i poza jednym wyjątkiem cerkwi, które zwolnione były z uiszczania podatków. Można więc powiedzieć, że wykorzystane źródło dalekie jest od doskonałości, przekazując tylko część informacji o zniszczeniach i stratach będących wynikiem napaści Tatarów. Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że zawarte w omawianej dokumentacji dane na temat strat materialnych są w porównaniu do innych źródeł z epoki stosunkowo dokładne i wiarygodne i dotyczą niemal całego rozległego obszaru ziemi przemyskiej obejmującego w swych historycznych granicach powierzchnię 12 070 km².

Typowy zapis juramentu składał się z kilku części. Na początku odnotowywano imię i nazwisko składającego zeznanie oraz nazwę miejscowości z której pochodził. Dalej zapisywano dane właściciela względnie dzierżawcy wsi (miasta), której dotyczyło odprzysiężenie. Dopiero wtedy następowała właściwa rota przysięgi¹². Zazna-

⁸ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 357-358. Zob. też J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 408.

⁹ Zob. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 780.

¹⁰ J. Półcwiartek, *Latyfundium rzeszowskie*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, pod red. F. Kuryka, Rzeszów 1994, s. 604; *Majętność wiejska panów na Tycynie zapleczem gospodarczym miasta*, w: *Z dziejów Tycyny i regionu*, pod red. A. Zieleckiego, Tycyn 1998, s. 65-67; *Dzieje Leżajska*, pod red. K. Baczkowskiego i J. Półcwiartka, Leżajsk 1996, s. 119.

¹¹ A. Gliwa, *Biała na tle włości tyczyńskiej do końca XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów Tycyny...*, s. 90.

¹² Przykładowo treść przysięgi złożonej w grodzie przemyskim w dniu 6 VI 1673 r. przez Stanisława Pietraszka ze wsi Łukawiec brzmiała jak następuje: *Iż we wsi Łukawcu nie znajduje się tylko łanów dwa osianych i osiadłych, karczma dziedziczna, druga rocnia, zagrodników na rolach trzynaście, komorników z bydłem czterech skąd podatek Rzeczypospolitej płacić się może, a insze jako łanów półtora y rzemieślników dwóch przez incursię tatarską in Anno 1672*

czano w niej zazwyczaj, że dana miejscowość została spustoszona przez Tatarów, podawano ilość gospodarstw chłopskich i łąnów pozostałych w uprawie. Niestety nie zawsze odnotowywano ilość zdewastowanych gospodarstw i łąnów leżących odlego. Natomiast bardzo precyzyjnie informowano o stanie młynów, karczem, szynków, browarów, bań gorzałczanych, foluszy i pił. Tylko sporadycznie wspomniano o wzięciu ludzi w jasyr, a jeszcze rzadziej podawano wiadomości o przypadkach ofiar śmiertelnych. Jeżeli w zeznaniach pojawiały się informacje o zniszczeniach obiektów podlegających opodatkowaniu nie spowodowane przez Tatarów, to zawsze odnotowywano to w przypisach.

Dane zawarte w juramentach zostały przedstawione w postaci tabelarycznej. W wykazie, którego podstawową jednostką jest miejscowość (wieś względnie miasto) podano informacje odnoszące się do jej statusu własnościowego z uwzględnieniem tak szczegółowych danych jak imiona i nazwiska właścicieli i dzierżawców oraz historycznej przynależności administracyjnej (powiat). W dalszej części tabeli przedstawiono stan gospodarczy wsi i miast przed i po najeździe tatarskim z 1672 r. Ta część zestawienia obejmuje takie elementy jak ilość łąnów uprawnych, liczbę gospodarstw, obiektów (takich jak młyny, karczmy, folusze) i domów. Dla pełniejszego obrazu skutków napaści tatarskiej zdecydowano się także na podanie ilości ludzi porwanych do niewoli, choć informacje na ten temat występują w juramentach tylko sporadycznie. Specyfika i charakter materiału, którym rozporządzał autor nie zawsze pozwalała na wyczerpujące obliczenia dotyczące całej zbiorowości statystycznej. Z tego względu w niektórych przypadkach zastosowano badania reprezentatywne. Schematyczność zapisu i masowość abiturat umożliwia opracowanie ich przy wykorzystaniu opisu i analizy statystycznej.

Wszystkie występujące w tabeli miejscowości zostały uporządkowane w kolejności alfabetycznej według formy nazewnicznej obowiązującej przed 1939 r. W nawiasach ujęto pierwotne formy nazewniczne wsi występujące w okresie nowożytnym. W części pierwszej prezentowanych materiałów umieszczono osady wiejskie z terenu największego pod względem terytorialnym powiatu przemyskiego. Zestawienie to obejmuje 567 wsi. Natomiast w części drugiej znajdują się wsie z pozostałych trzech mniejszych powiatów ziemi przemyskiej tj. samborskiego, drohobyckiego i stryjskiego oraz miasta.

Podkreślić warto, że materiał zawarty w wykazie obok danych statystycznych dotyczących społeczno-gospodarczego stanu wsi i miast przed i po najeździe tatarskim, przynosi niezwykle dokładne informacje odnośnie właścicieli i dzierżawców wsi i ich poszczególnych części. Może zatem być doskonałym punktem wyjściowym w analizie struktury własnościowej ziemi przemyskiej pod koniec trzeciej ćwierci XVII stulecia. Jest to sprawa o tyle istotna, że znane i wykorzystywane dotąd źródła z tego okresu jak rejestry poborowe, pogłównego i podymnego ziemi przemyskiej nie przekazują w ogóle imion i nazwisk właścicieli ziemskich lub czynią to w sposób

uczynioną są spustoszone przez co podatek Rz[eczy]p[ospoli]tej płacić się nie może (CDIA, *Castrensia Premisliensia*, fond 15, op. 1, t. 1078, s. 927).

bardzo niepełny i ograniczony¹³. Prezentowany poniżej wykaz zawiera natomiast bardzo dokładne informacje na temat zdecydowanej większości właścicieli i posesorów wsi z niemal całego terytorium ziemi przemyskiej.

Podczas grabieżczej akcji prowadzonej od 2 do 13 X 1672 r. oraz pierwszego, rekonesansowego uderzenia na powiat stryjski i drohobycki we wrześniu, Tatarzy spustoszyli 886 wsi na ogólną liczbę 931 istniejących podówczas w granicach ziemi przemyskiej czyli aż 95,2%. W największym pod względem powierzchni powiecie przemyskim spośród wszystkich istniejących tu 602 osad wiejskich ordyńcy zaatakowali 567 wsi tj. 94,2%. Na terenie Samborszczyzny Tatarzy napadli na 183 wsi na 190 istniejących czyli 96,3%, a w powiecie stryjskim napadniętych zostało 88 wsi spośród wszystkich 90 osad typu wiejskiego czyli 97,8%. Największy odsetek spustoszonych wsi odnotowano w małym powiecie drohobyckim, gdzie ofiarą koczowników spośród 49 wsi padło aż 48 z nich tj. 97,9%. W świetle spisów zachowanych w aktach grodzkich przemyskich jedyną ocalałą wsią w tym powiecie były Uniatycze. Zatem największe wskaźniki złupionych wsi wystąpiły na terenie trzech mniejszych powiatów ziemi przemyskiej tj. drohobyckiego, stryjskiego i samborskiego. Tylko nieznacznie mniejszy odsetek doświadczonych napadem wsi zaobserwowano na terenie powiatu przemyskiego. Był on tam i tak katastrofalnie wysoki.

Na skutek najazdu Tatarów poważnie ucierpiała infrastruktura zaatakowanych wsi. W świetle archiwaliów lwowskich podczas napadu zniszczono łącznie 426 domów na 6047 istniejące przed napadem tj. 7,0%. Dane te dotyczą jednak zniszczeń domostw tylko w 42 wsiach i z całą pewnością nie są miarodajne. W przypadku 40 innych wsi i części wsi dysponujemy informacjami, że cała ich zabudowa przestała istnieć choć nie podano liczby zniszczonych posesji (w tabeli w rubryce dotyczącej zniszczonych domów użyto skrótu „wds” – wszystkie domy spustoszone). Straty we wszystkich pozostałych wsiach nie zostały niestety dokładnie określone. Biorąc pod uwagę tylko owe 42 wsie, co do których istnieją szczegółowe dane o dewastacjach budynków mieszkalnych, można stwierdzić, iż na 662 stojących w nich domów ordyńcy spalili 426 tj. 64,3%. Z pewnością taki odsetek strat nie odbiega znacząco od faktycznej ilości podpalonych przez Tatarów domów we wsiach dla których nie uściślono liczby zniszczonych budynków. Otrzymany wynik porównywalny był z poziomem strat spowodowanych przez Tatarów w budownictwie włościańskim ziemi sanockiej. Według zapewne nieco zawyżonych szacunków Józefa Półciwiartka na skutek działań czambułów tatarskich na terenie Sanoczyzny miało przestać istnieć aż około 85 % domów chłopskich¹⁴.

Poza tym Tatarzy obrócili w perzynę 245 młynów na 386 istniejących przed napadem czyli 63,5%. Największe wskaźniki zniszczeń w młynarstwie odnotowano w powiecie samborskim, gdzie na skutek napaści koczowników spośród 107 młynów przestało istnieć 87, a zatem 81,3%. Niewiele mniejsze straty stały się udziałem tej

¹³ Por. *Rejestr pogłównego ziemi przemyskiej z 1674 roku*, w: *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. I, cz. 4, wyd. Z. Budzyński i K. Przyboś, Przemyśl-Rzeszów 2000.

¹⁴ J. Półciwiartek, *Zniszczenia ostatniego najazdu tatarskiego w 1672 r. na obszarze ziemi sanockiej (w aneksie Taryfa dymów ziemi sanockiej z 1674 roku)*, „Rocznik Historyczno-Archivalny”, t. VII-VIII, Przemyśl 1994, s. 25-26.

gałęzi przetwórstwa rolnego w trzech pozostałych powiatach. W powiecie stryjskim zrujnowanych zostało 21 młynów na 30,5 działających przed wojną tj. 68,8%. W powiecie drohobyckim Tatarzy zniszczyli 11 2/3 młynów na 18 2/3 tj. 62,4%. Najniższy odsetek zdewastowanych młynów wystąpił w powiecie przemyskim, gdzie spustoszo 125½ młynów na 230 tj. 54,6%.

Podczas swojej rabunkowej misji ordyńcy zniszczyli też 210 karczm na 300 działających przed inkursją, a zatem 70,0%. Podobnie jak w przypadku młynarstwa największe straty wystąpiły w powiecie samborskim. W powiecie samborskim spustoszo 57,8 karczem tj. 92,0%. Ocalało tu zaledwie 5 karczem. W powiecie drohobyckim Tatarzy zrujnowali 8 spośród 10 funkcjonujących przed inkursją karczem, a więc 80,0%. Stosunkowo mniejsze straty ponieśli karczmarze powiatu stryjskiego i przemyskiego. Na terenie powiatu stryjskiego koczownicy zniszczyli 5 spośród 8 czynnych wcześniej karczem tj. 62,5%, a w powiecie przemyskim zdewastowanych zostało 139,3 karczmy na 219,3 działających przed wojną polsko-turecką, a zatem 63,4%. Znaczny spadek produkcji w gorzelnictwie i piwowarstwie na skutek zniszczenia dużej ilości karczem został pogłębiony poprzez destrukcję 11 szynków, 9 bani gorzałczanych oraz 2 browarów.

W skali całej ziemi przemyskiej powierzchnia gospodarstw spustoszonych w efekcie najazdu wynosiła 264,165 łanów na 1577,065 wykazanych przed inkursją czyli 16,7%. W powiecie przemyskim spustoszo 201,833 łanów na 1163,623 tj. 17,3%, w samborskim 40,082 łanów na 254,692 tj. 15,7%, w drohobyckim 5,625 łanów na 43,125 tj. 13,0%, a w stryjskim 16,625 na 115,625 tj. 14,4%. Podobnie jak przy próbie obliczenia skali zniszczeń w budownictwie dane statystyczne pochodzące z akt grodzkich przemyskich dotyczące areálu zniszczonych gospodarstw rolnych nie odzwierciedlają prawdziwego poziomu strat i są znacznie zaniżone. Spowodowała to praktyka stosowana przez pisarzy grodzkich, którzy najczęściej nie wpisywali dokładnej liczby łanów spustoszonych przez ordyńców, ograniczając się do niewiele mówiących zwrotów typu „a ostatek łanów z zagrodnikami i komornikami spustoszało” lub „a insze łany spustoszone”.

Ograniczając analizę tylko do 196 wsi i części osad, co do których precyzyjnie określono ilość spustoszonych łanów, otrzymane wyniki są bez porównania wyższe. Spośród 549,666 łanów znajdujących się w uprawie przed najazdem w owych 196 wsiach i częściach wsi Tatarzy spustoszyli 242,165 łanów tj. 44,0%. Największy odsetek spustoszonych łanów wystąpił na terenie powiatu samborskiego. W 41 wsiach i częściach osad Samborszczyzny na ogólną liczbę 53,083 łanów uprawnych Tatarzy zdewastowali 31,582 łanów tj. 59,5%. Mniejsze straty odnotowano w trzech pozostałych powiatach. W 17 wsiach i częściach wsi powiatu stryjskiego na ogólną liczbę 33,75 łanów ordyńcy zniszczyli 16,625 tj. 49,2%. W 128 wsiach położonych w granicach powiatu przemyskiego spustoszeniu uległo 188,333 łanów na 449,458 będących w uprawie przed wojną, a więc 41,9%. Natomiast w 10 wsiach i częściach wsi powiatu drohobyckiego nieprzyjacieli zniszczył 5,625 łanów spośród 13,375 tj. 42,0%. W rzeczywistości wskaźniki strat w areale gruntów ornych musiały być jeszcze nieco wyższe, gdyż w przypadku kolejnych 23 wsi Tatarzy spustoszyli wszystkie łany znajdujące się przed inkursją w uprawie (w tabeli użyto skrótu „włs” – wszystkie łany spustoszone). Niestety i w tym przypadku nie podano danych liczbowych.

W świetle przeanalizowanych danych na skutek napaści tatarskiej znaczne straty poniosły wszystkie warstwy ludności chłopskiej. Podczas inwazji ordyńców zniszczonych zostało 1650,5 gospodarstw chłopskich na 2707 istniejących wcześniej tj. 70,0%. Największe straty sięgające 70,3% poniosły gospodarstwa komornicze (779 zniszczonych na 1108). Nieco mniej ucierpiały gospodarstwa zagrodników i chałupników. Koczownicy zdewastowali 741,5 gospodarstw zagrodniczych na 1340,5 tj. 55,3% oraz 110 chałupniczych spośród 196, a więc 56,1%. Wśród warstwy komorników totalne zniszczenie odnotowano w powiecie stryjskim. Zniszczeniu uległy tutaj wszystkie (11) tego typu gospodarstwa. Na terenie Samborszczyzny zagładzie uległo 55 z 56 takich gospodarstw, a więc 98,2%. Znacznie mniejsze choć również znaczne zniszczenia zanotowano w dwóch pozostałych powiatach. W powiecie drohobyskim na skutek ataku Tatarów przestało istnieć 5 z 7 gospodarstw tj. 71,4%, a w powiecie przemyskim 708 z 1034 gospodarstw tj. 68,4%.

Wśród zagrodników największe straty ponieśli również ci zamieszkujący powiat stryjski, gdzie zrujnowano 91,3% gospodarstw z tej grupy (21 na 23 istniejące przed napadem). Nieco mniejsze straty ponieśli zagrodnicy powiatu drohobyskiego, gdzie spośród 17 spustoszone 13 gospodarstw czyli 76,5% i samborskiego, gdzie ofiarą niszczycielskiej pasji Tatarów padło 65 gospodarstw na 82 tj. 79,3%. W najmniejszym stopniu ucierpiała zaś warstwa zagrodnicza powiatu przemyskiego. Na tym terenie nieprzyjaciół zdewastował 642,5 gospodarstw należących do zagrodników na ogólną liczbę 1218,5 czyli 52,7%. Ogromne straty sięgające 70,3% poniosło również rzemiosło wiejskie. Tatarzy zniszczyli bowiem 95 warsztatów rzemieślniczych spośród 135 czynnych przed najazdem.

Wróg spustoszył też w różnym stopniu wszystkie 31 miast. W powiecie przemyskim zaatakowane zostały: Bircza, Chyrów, Dobromil, Felsztyn, Husaków, Jarosław, Kańczuga, Krakowiec, Krukienice, Krzywca, Leżajsk, Łańcut, Mościska, Niżankowice, Nowe Miasto, Pruchnik, Przemyśl, Przeworsk, Radymno, Rybotycze, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sokołów, Tarnogród i Tyczyn. Na terenie Samborszczyzny Tatarzy napadli na Sambor, Starą Sól i Stary Sambor. W powiecie drohobyskim ofiarą ordyńców padła stolica powiatu Drohobycz, a w powiecie stryjskim Stryj i Skole.

Największe straty poniosły mniejsze ośrodki miejskie nie dysponujące wystarczająco dobrze rozwiniętą infrastrukturą obronną położone we wschodniej i środkowej części ziemi przemyskiej. Do tej grupy miast zaliczyć można Krukienice, Mościska, Sądową Wisznę, Husaków i Felsztyn. Spośród tych miast najbardziej ucierpiały Mościska, Krukienice i Sądowa Wisznia. W Mościskach Tatarzy zniszczyli młyn o dwóch kołach i groblę oraz 36 domów¹⁵. W Krukienicach zdewastowaniu uległ szynk i 20 domów¹⁶, a w Sądowej Wiszni ordyńcy zniszczyli 11 domostw, 2 młyny oraz warsztat krawiecki¹⁷. Nieco tylko mniejsze straty odnotowano w Felsztynie, gdzie Tatarzy spustoszyli jeden kamień w miejscowym młynie i gospodarstwa, do których należało 2½ łana pól uprawnych¹⁸ i w Husakowie, gdzie zgorzało 14 do-

¹⁵ CDIA, *Castrensia Premisliensia*, fond 15, op. 1, t. 1078, s. 972, 1020, 1207, 1211, 1217.

¹⁶ Tamże, s. 1017, 1207.

¹⁷ Tamże, s. 1017, 1207.

¹⁸ Tamże, s. 1020, 1209.

mów¹⁹. W zachodniej części ziemi przemyskiej najbardziej dotkliwe straty zadali Tatarzy gospodarce takich ośrodków, jak Przeworsk, Tyczyn i Łańcut. W Przeworsku nieprzyjaciół zniszczył gospodarstwa 10 komorników, zakłady rzemieślnicze należące do 5 tkaczy, 2 piekarzy, 2 szewców, oraz kołodzieja, krawca i sukiennika²⁰. W Tyczynie na skutek napadu Tatarów ucierpieli wszyscy tamtejsi rzemieślnicy reprezentujący takie specjalności jak: garncarstwo, kołodziejstwo, kowalstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, piekarstwo, rymarstwo, rzeźnictwo, sukiennictwo, szewstwo, ślusarstwo, tkactwo i łąziebnictwo²¹. Jak zaznaczono w dokumencie podymnego Tatarzy pozostawili „*miasteczko całkiem spalone*”. W Łańcutie natomiast ordyńcy spalili 8 domów, niszcząc piłę i gospodarstwa należące do miejscowych rzemieślników i pomocnika browarnego²². Niestety dla wymienionych wyżej trzech miast zbiór juramentów nie ujawnia ilości budynków zniszczonych przez Tatarów, choć stwierdzano, że takie były.

Najdalej na zachód wysuniętym ośrodkiem miejskim ziemi przemyskiej, który nawiedzili Tatarzy był Rzeszów. Grupa nomadów zniszczyła tu młyn miejski o dwóch kołach i folusz położony nad brzegiem Wisłoka oraz po dwa warsztaty kowali, rzeźników i szewców²³. W juramencie zaznaczono, iż część domów została zniszczona przez ordyńców, a część została unicestwiona przez przypadkowy pożar, który wybuchł już po napadzie tatarskim²⁴.

Znacznie mniejsze straty oddziały koczowników wyrządziły w dużych miastach, w których istniały sprawnie działające systemy obronne w postaci murów, fos i wałów. Tatarzy nie byli w stanie przedrzeć się do centralnej, otoczonej murami części Przemyśla, zadowolając się tylko splądrowaniem jego obrzeży²⁵. Bojownicy Safy Gereja splądrowali na prawym brzegu Sanu Przedmieście za kościołem OO. Reformatów, Przedmieście zwane Błonie oraz Przedmieście Lwowskie²⁶. Stosunkowo większe zniszczenia Tatarzy spowodowali w Jarosławiu, doprowadzając do ruiny warsztaty 2 ślusarzy, 2 rzeźników, siodlarza, złotnika i aptekarza oraz dewastując całkowicie 5 kotłów gorzałczanych²⁷.

W świetle dokumentów pochodzących z archiwum lwowskiego spośród 81,75 łańów miejskich znajdujących się w uprawie przed nadejściem ordy, Tatarzy spustoszyli 28,75 łańów. Areał zniszczonych łańów wyniósł zatem 35,1%. Nieprzyjaciół zrujnował także 89 domów należących do mieszczan na ogólną liczbę 740 istniejących przed najazdem tj. 12,0%. Dane dotyczące spustoszonych łańów i domów należy jednak uważać za minimalne z tego względu, że w większości przypadków wykorzystane przeze mnie abiuraty nie zawierają dokładnych informacji o zdewasto-

¹⁹ Tamże, s. 1207.

²⁰ Tamże, s. 1026, 1213.

²¹ Tamże, s. 1032-1033, 1214.

²² Tamże, s. 1029, 1215.

²³ Tamże, s. 965, 966.

²⁴ Tamże, s. 1031-1032.

²⁵ Tamże, s. 1202, 1217.

²⁶ Tamże, s. 1027, 1216; 1022, 1215; 1025; APP, Teki L. Hausera, sygn. 10, s. 15.

²⁷ CDIA, *Castrensia Premisliensia*, fond 15, op. 1, t. 1078, s. 1031.

wanych budynkach. Zazwyczaj ograniczają się do lakonicznych zwrotów w stylu „a insze wszystkie spustoszone”.

Bardziej precyzyjne są wiadomości odnoszące się do ilości zniszczonych gospodarstw, warsztatów rzemieślniczych i młynów decydujących o potencjale wytwórczym miast. Dane te uważać można za bardzo bliskie rzeczywistości. Spośród 190 istniejących przed najazdem gospodarstw Tatarzy spustoszyli 64 czyli 33,6%, a ze 183 czynnych warsztatów rzemieślniczych przestało istnieć 79 tj. 43,1%. Z 19 młynów działających przed inkursją Tatarzy zniszczyli 8, a więc 42,1%. Na konto strat gospodarki miejskiej obok wymienionych już wcześniej obiektów dopisać trzeba jeszcze 2 szynki, 6 bani gorzałczanych, kocioł gorzałczany, winiarnię, piłę i folusz.

Podsumowując wszystkie straty spowodowane przez Tatarów na terenach wiejskich i w miastach stwierdzić można, że w 886 wsiach i 31 miastach zdewastowanych zostało 292,915 łąnów oraz 515 domostw. Są to liczby minimalne i w żadnym wypadku nie korespondujące z realnym poziomem strat. Oparte są bowiem na juramentach, które w większości przypadków nie podają dokładnej ilości spustoszonych łąnów i zniszczonych domów. Tatarzy zniszczyli również 1721,5 gospodarstw chłopskich, 174 rzemieślnicze, 253 młyny, 210 karczem, 12 szynków, 15 bani gorzałczanych, 6 kotłów gorzałczanych, 2 foluszy, 2 browary, 4 piły i winiarnię. Bilans strat jest zatem zatrważający.

Największe nasilenie zniszczeń wystąpiło w południowo-wschodniej części ziemi przemyskiej (powiaty samborski, stryjski i drohobycki). Poziom strat w infrastrukturze wiejskiej najwyższy był w powiecie samborskim i drohobyckim. Gospodarka chłopska najcięższe straty poniosła w powiecie stryjskim, samborskim i drohobyckim. Uzasadnić to można tym, że wspomniane powiaty rabowane były przez dłuższy czas niż tereny położone bardziej na zachód. Czas jakim dysponowali ordynicy na plądrowanie zachodniej i środkowej części ziemi przemyskiej wynosił zaledwie od 2 do 7 dni. Przypomnieć należy też fakt, iż jeszcze w pierwszej połowie września Tatarzy przeprowadzając operację rozpoznawczą na głębokim zapleczu frontu, splądrowali powiat stryjski i drohobycki, co z pewnością nie pozostało obojętne na ogólny poziom zniszczeń²⁸. Stosunkowo najmniejsze spustoszenia poczynili Tatarzy na rozległym terenie powiatu przemyskiego, choć i tutaj wskaźniki strat przekraczały znacznie 50%. Podsumowując, można stwierdzić, iż kampania wojenna 1672 r. była w sferze ekonomicznej ogromnym dramatem dla gospodarki całego regionu czerwonoruskiego.

Najazd tatarski przeprowadzony w październiku 1672 r. przy wsparciu sił tureckich i kozackich był największą i najbardziej destrukcyjnie oddziałującą operacją militarno-rabunkową spośród wszystkich podjętych przez Tatarów w XVII stuleciu i jedną z największych jakie przeżyło państwo polsko-litewskie w wielowiekowych relacjach z Wysoką Portą i Chanatem Krymskim. Podkreślić należy, że skutki tej jednej z największych grabieżczych misji tatarskich w dziejach nie były dotąd zbądane w historiografii.

Inwazja turecko-tatarska na Rzeczpospolitą z 1672 r. spowodowała w południowo-wschodnich województwach masową klęskę humanitarną. Na terenach objętych najazdem dziesiątki tysięcy ludzi zostało bez dachu nad głową, a tysiące w obawie o

²⁸ APKr., *Archiwum Pinoccich*, rkps 372, s. 261.

swoje życie zdecydowało się na ucieczkę w kierunku zachodnim. W drugiej połowie 1672 r. strach przed koczownikami odczuwali nie tylko mieszkańcy południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej lecz również ludność zamieszkująca centralne województwa o czym doskonale informują współczesne źródła. Co ciekawe, duże obawy przed czambułami tatarskimi mieli także w tym okresie mieszkańcy Górnego Śląska. O realności grozy tatarskiej świadczy fakt, że w Opolu, Raciborzu i Opawie podjęto nawet przygotowania do odparcia uderzenia ordyńców²⁹.

Agresja turecko-tatarska na Rzeczpospolitą dokonana w 1672 r. była też przejawem osmańskiego dżihadu prowadzonego przeciw chrześcijaństwu na granicach świata islamu. Jak wielką rangę i znaczenie nadano wojnie z Rzeczpospolitą w tureckiej elicie władzy niech świadczy fakt, że w wyprawie na Podole wziął osobiście udział sułtan Mehmed IV i najwyżsi dostojnicy osmańscy. Po zawarciu traktatu w Buczaczu armia turecka i wspierający ją Tatarzy powrócili do Turcji i na Krym. Konflikt jednak dopiero się rozpoczynał gdyż Rzeczpospolita nie zamierzała respektować dyktatu buczackiego i w najbliższych miesiącach uchwaliła środki na dalsze prowadzenie wojny z Portą Ottomańską. Wojna polsko-turecka toczyła się z krótkimi przerwami do zawarcia traktatu pokojowego w Karłowicach w 1699 r. Aż do początków owego pamiętnego 1699 r. ziemia przemyska pozostawała na bezpośrednim zapleczu terenów objętych walkami. W wymiarze społeczno-gospodarczym miało to doniosłe i katastrofalne zarazem implikacje dla ziem czerwonoruskich w tym również dla dużej części ziemi przemyskiej.

²⁹ N. Mika, *Racibórz w obliczu najazdów tatarskich i zagrożenia wałaskiego*, Racibórz 2002, s. 95.

**Wykaz wsi powiatu przemyskiego spustoszonych podczas napadu tatarskiego z 1672 r. wraz z obiektami zniszczonymi
(w świetle juramentów z 1673 r.)**

Nazwa wsi	Własność	Łany		Gospodarstwa		Obiekty		Domy		Wzięci do niewoli	Podstawa źródłowa
		Pozo- stałe	znisz- czone	Pozo- stałe	znisz- czone	Pozo- stałe	znisz- czone	Pozo- stałe	znisz- czone		
Aksmanice ¹	Stanisław Ossoliński; pos. Wojciech Snopkowski	4	b.d.		3 zagr., 4 kom.		karczma	10	b.d.		878, 1118
Albigowa	Katarzyna Korniąkowska; pos. Kazimierz Suchodolski	2	b.d.	zagr., 4 kom.		Młyn, 2 karczmy		10	b.d.		940, 1188
Arlamów	Andrzej Maksymilian Fredro; pos. Gabriel Trębecki	1	b.d.	2 kom.	2 kom.	karczma		2	b.d.		838, 1074
Babice	Stanisław Koniecpolski	4¼	b.d.					10	b.d.	700 ²	938, 1190
Balice	Jan Charczewski	3	b.d.			karczma		16	b.d.		843, 1078
Balice	Stanisław Suski	1	b.d.					2	b.d.	za-cy, ko-cy	928, 1179-1180
Balice	NN. Kozłowski	1	½		3 zagr., 2 kom.			3	b.d.		966, 1129
Bandrów	WK – s-two przemyskie; pos. Samuel Dubrawski	1¼	b.d.	wójto- stwo				1	8	3	820-821, 827, 1047
Bandrów	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki							-	wds		1056
Barańczyce Małe ³	Jan Petranowski	½	b.d.								885, 1124
Barańczyce Wielkie	Jan Petranowski	1½	b.d.		zagr., kom.; tkacz ⁴			8 ⁵	b.d.		885, 1124

¹ Podane w juramencie dane dotyczące zniszczeń odnoszą się nie tylko do Aksmanic, ale również do Berendowic, Kłokowic i Sólcy.

² W juramencie zapisano dosłownie: „y luda pospolitego siedmset [sic!] w niewolę wzięto”. Podana liczba porwanych w jasyr wieśniaków odnosi się zapewne nie tylko do Babic, lecz również do Obszy i Woli Obszańskiej.

³ Zob. przyp. nr 4, 5.

⁴ W juramencie podano ilość zniszczonych gospodarstw sumarycznie dla Barańczyc Wielkich i Małych.

Barycz	Stanisław Samuel Krasieński							5	b.d.		1187
Batycze k. Sońnicy	WK – TM; pos. Andrzej Modrzejowski	½	b.d.					4	b.d.		831, 1062
Batycze k. Zurawicy	Stanisław Karol Antoni Fredro	1	b.d.	2 zagr.		karczma		4	b.d.		832, 1062
Bąkowice	Jerzy Wandalin Mniszech; pos. Stanisław Ciepliński	¼	b.d.					3 ⁶	b.d.		947, 1194
Bełwin (Lubomierz)	Stanisław Karol Antoni Fredro	-	włs		4 zagr.			6	b.d.		835, 1070
Beńkowa Wisznia	Józef Łączyński	1½	¼		8 zagr.; 3 kom.		Młyn, karczma	5 ⁷	15 ⁸	4	820, 1046
Berehy (Dolne)	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	-	włs					-	wds		827, 1056-1057
Berehy (Dolne) (wójtostwo ustrzyckie)	WK-s-two przemyskie, pos. Jan Ustrzycki	-	włs								883
Berendowice ⁹	Stanisław Ossoliński; pos. Wojciech Snopkowski										878, 1118
Berezów	Jerzy Wandalin Mniszech	1	b.d.					2	b.d.		893, 1113
Biała	Katarzyna i Jan Klemens Branicki	2	b.d.		za-cy		Młyn, karczma	7	b.d.		917, 1162
Biedaczów	WK – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki							6	b.d.		1086
Bircza Stara	Andrzej Drohojowski	½	b.d.		zagr.					1 zagr.	1089, 1018
Biszczka	Stanisław Koniecpolski	6	1		za-cy, ko-cy	Młyn, karczma		40	b.d.		921, 1166
Błędowa Tyczyńska	Jan Klemens Branicki; pos. Jan Łowiecki	1	1¾	zagr.				3	b.d.		910, 1153

⁵ Ilość domostw podano łącznie dla wsi Barańczone Wielkie i Małe.

⁶ Ilość istniejących domów podano łącznie dla wsi Bąkowice i Polana.

⁷ Spośród wymienionych 5 domostw 1 dom należał do niejakiego Pakosza.

⁸ Wśród 15 zniszczonych domów 5 było własnością wspomnianego Pakosza.

⁹Zob. przyp. nr 1.

Błożew Górna	Mikołaj Daniłowicz	1	½				młyn	5	b.d.		868, 1110
Bobrówka (Bobrów Staw)	Aleksander Jastkowski							6	b.d.		1063-1064
Boguchwała (Piotraszówka)	Maciej Stanisław Ustrzycki	2½	b.d.	3 zagr.; ko-cy	ko-cy		młyn o 2 kołach	7	b.d.		959-960, 1249
Boguszówka	Andrzej Drohojowski	½	b.d.	zagr.							879
Bojowice	Jan Konstanty Borzęcki	⅝	⅝		kom.			3	b.d.		867, 1108
Bolanowice	Kazimierz Dębski	½	b.d.					b.d.	3		958, 1048
Bolanowice	Marian Goiszewski	b.d.	b.d.					b.d.	2		1048
Bolanówka ¹⁰	WD – Jezuici jarosławscy										860, 1101
Bolestraszyce	Seweryn Wielowiejski; pos. Jan Karol Jeziernicki	b.d.	b.d.	3 zagr.			karczma	4	b.d.		825, 1057
Bolestraszyce	Stefan Duczymiński	¼	b.d.					1	b.d.	poddani	919, 1163
Bolestraszyce	Krzysztof Tomasz Drohojowski	b.d.	b.d. ¹¹					8	b.d.		955, 1123
Bolestraszyce	Aleksander Dymitr Drohojowski	b.d.	b.d. ¹²					3	b.d.		955, 1123
Boniowice	Samuel Konstanty Kazimierz Szcza- wiński; pos. Piotr Paweł Mniszek	1	b.d.		2 zagr, ko-cy		Młyn, karczma	6	b.d.		897, 1134
Bonów	WK – pos. Maciej Jan Gołocki	½	b.d.				karczma	10	b.d.		829, 1060
Boratycze	WK – pos. Felicjanna Jaszowska	½	b.d.		Za-cy, ko-cy, cha-cy		Młyn, karczma	2	b.d.		911, 1155
Boratyn	Adam Władysław Krasicki; pos. Mikołaj Wasilowski	1	b.d.	2 zagr., 1 kom.	za-cy, ko-cy	młyn		5	b.d.		926, 1170
Borek Nowy	Braniccy; pos. Paweł Moszyński	2	b.d.	4 zagr., 9 kom., 2 tkaczy			Młyn, 2 karczmy	10	b.d.		829, 1061
Borek Stary	Jan Klemens Branicki; pos. Jadwiga Łowiecka	2	b.d.		za-cy, ko-cy, cha-cy		Młyn, karczma	6	b.d.		907, 1149- 1150
Borszowice	Andrzej Maksymilian Fredro	1	½		3 zagr.	młyn	karczma	10	b.d.		845, 1079

¹⁰ Zob. przyp. nr 42.

¹¹ W juramencie zaznaczono, że część wsi została całkowicie spustoszona przez Tatarów bez podania szczegółowych danych.

¹² Zob. przyp. nr 11.

Bortiatyn	WK – s-two wiszniańskie; pos. Władysław Wilczkowski							6	b.d.		1129
Boryslawka	Stanisław Siciński	½	½					6	b.d.		1032, 1208
Bóbrka Kańczucka	Jan Szomowski	1	b.d.	2 zagr.	2 kom.	młyn	karczma	2	b.d.		923, 1166
Brylińce	WK – s-two przemyskie; pos. Karol Gąsecki	1½	b.d.		ko-cy	młyn	karczma	4	b.d.		863, 1098
Brzezówka	Jan Klemens Branicki; pos. Stanisław Ślonka	1	b.d.	2 zagr., 4 kom.			młyn	4	b.d.		861, 1097
Brzózka Królewska	własność królewska – tarostwo leżejskie; pos. Andrzej Potocki	2	1			Młyn, karczma	młyn	20	b.d.		848, 1085
Brzyska Wola	WK – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	1½	1½		6 zagr., 4 chał.	karczma		28	b.d.		846, 1083
Buchowice	Mikołaj Daniłowicz	1	½		1 zagr.						906
Buchowice	Jan Stawski	1¾	¼	2 zagr.	7 zagr.	młyn o 2 kołach	karczma	3	b.d.		977, 1192
Buców	WK – TM; pos. Andrzej Modrzejowski	1	b.d.		2 zagr., 3 kom.		2 karczmy	5	b.d.		877, 1116
Budy Przeworskie	Stanisław Herakliusz Lubomirski	4	b.d.	4 kom.	11 kom.		młyn o 2 kołach				1023
Budziwój	Katarzyna i Jan Klemens Braniccy	5	b.d.		za-cy	karczma		15	b.d.		917, 1162
Bukowa	Mikołaj Daniłowicz							2	b.d.		1145
Bukowina	Akademia Zamojska	6	b.d.		3 zagr., 18 kom.			2	b.d.		933, 1189
Burczyce	Wiktoryn Stadnicki	¼	b.d.		za-cy		karczma	3	b.d.		820, 1045
Buszkowice	Stanisław Karol Antoni Fredro	1	b.d.		6 zagr., 1 kom.			5	b.d.		850-851, 1090
Buszkowice	WD – kolegium wikariuszy katedralnych w Przemyślu (ks. Stanisław Temberski)							4	b.d.		1186
Bybło	Andrzej Maksymilian Fredro	1½	½					13	b.d.		969, 1079
Byków	Jan Wacław Jelec	1¾	¼	5 zagr., 4 kom.	Za-cy, ko-cy		karczma	6	b.d.		953, 1111
Bylice	Jan Lipski	½	b.d.					2	b.d.		870, 1105

Bystrowice	Maria Kazimiera Sobieska; pos. Zygmunt Bronicki	1	b.d.				Młyn, karczma	4	b.d.		895, 1128
Bzianka	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Jakub Łoś	b.d.	b.d.								962
Bzianka	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Samuel Borszowski							3	b.d.		1186
Cetula	WD – Jezuici jarosławscy	1	$\frac{5}{8}$	1 zagr.	za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	10	b.d.		875, 1114
Chliple	Marian Lisowski	1	b.d.			młyn		5 ¹³	b.d.		1131-1132
Chłopczyce	ks. Jerzy Hoszowski	1	b.d.					1	b.d.		834, 1065
Chłopczyce	Mikołaj Chłopecki , Piotr Hoszowski	$\frac{1}{4}$	4		7 zagr., 3 chał., 1 kom., 1 1 rzem.			2	b.d.		834, 1065
Chłopice	Aleksander Boiszowski	$\frac{1}{2}$	b.d.	2 zagr.		młyn		4	b.d.		910, 1152
Chmielek	Stanisław Koniecpolski	5	b.d.	6 zagr.	za-cy, ko-cy		Młyn, 3 karczmy, bania gorzałczana, szynk				932
Chmielek (wójtostwo)	Stanisław Koniecpolski							15	b.d.		1182
Chmielnik	Jan Klemens Branicki; pos. Jan Głębocki	1	b.d.	2 zagr.		karczma		3	b.d.		914, 1157
Chodakówka	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Stanisław Rusiecki	1	b.d.		za-cy			3	b.d.		925, 1170
Chodnowice	Bazyli Hoszowski	1	b.d.				karczma	3	b.d.	9	821, 1049
Chołowice	WK – s-two przemyskie; pos. Karol Dominik Gumowski	$\frac{1}{4}$	1		4 zagr.		karczma	3	b.d.		857, 1091

¹³ Ilość domów podano łącznie dla wsi Chliple, Wola Sudkowska i Sudkowice.

Chołowice	WD – Ojcowie wikariusze katedry przemyskiej	½	⅛		za-cy		młyn				943
Chorońnica	Eufrozyna Ossolińska	⅛	b.d.					1	b.d.		840, 1074
Chorzów	Andrzej Maksymilian Trzciński; pos. Katarzyna Skorucina	¾	¼	1 kom.	2 kom.			2	b.d.		966, 1158
Chotyniec	WK; pos. Marcin Trzebuchowski	1	b.d.		za-cy	młyn		10	b.d.	ludzie	974, 1199
Chraplice	Bazyli Hoszowski							1	b.d.		1117
Chyrzyna	Krasiccy; pos. Samuel Strupczowski i Stanisław Antoni Żurowski	1	b.d.	2 zagr.	za-cy, 2 kom.		karczma	6 ¹⁴	b.d.		911, 1062
Chyrzynka ¹⁵	Krasiccy; pos. Samuel Strupczowski i Stanisław Antoni Żurowski										1062
Cicha Wola	Hieronim Augustyn Lubomirski							7	b.d.		1174
Ciemierzowice	Walenty Ligowski							3	b.d.		1168
Cieplce	Mikołaj Hieronim Sieniawski; pos. Katarzyna Morsztynowa, Stanisław Zielonka, NN. Gostomski	6½	b.d.		za-cy		Młyn, karczma	33	b.d.		883, 1124
Cieszacin Mały (Cieszacinek) ¹⁶	Aleksander Uleniecki	1	b.d.	2 zagr., 1 kom.	ko-cy		karczma			ko-cy	921, 1166
Cieszacin Wielki	NN. Gostomski; pos. Krystyna Safinowa	½	b.d.		3 zagr., 3 kom.			3	b.d.		868, 1110
Cieszacin Wielki	Jarosław Śladkowski							1	b.d.		1106
Cisowa	WK – s-two przemyskie; pos. Kasper Makowski	¼	b.d.					1	b.d.		835, 1066
Cisowa (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Mikołaj Chanowski	½	1½			młyn		1	b.d.		864, 1151
Cyków	WK – s-two przemyskie; pos. Stanisław Włostowski							4	b.d.		1168

¹⁴ Ilość istniejących domów podano łącznie dla wsi Chyrzyna i Chyrzynka.

¹⁵ Zob. przyp. nr 14.

¹⁶ Zob. przyp. nr 52.

Cyków (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Stanisław Włostowski	¼	b.d.					2	b.d.		844, 1081
Czaple	Barbara Lubomirska; pos. Aleksander Polanowski	2½	b.d.		za-cy ko-cy		karczma	6	b.d.		905, 1148
Czarna	Stanisław Herakliusz Lubomirski	b.d.	b.d.	15 zagr.	ko-cy			15	b.d.		887, 1171
Cząstkowice	Remigian Wojakowski							10	b.d.	ludzie	1091
Czelatycy	Bazyli Ustrzycki	½	b.d.					3	b.d.		846, 1082
Czerniawa	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	¼	b.d.	1 zagr., 1 kom.	1 zagr., 1 kom.			2	b.d.		836, 1068
Czerwona Wola	Mikołaj Wiktoryn Grudziński	-	b.d.	11 zagr.				24	b.d.		859, 1092
Czudowice	Remigian Wojakowski							5	b.d.	ludzie	1092
Czyszk k. Mościsk (Bogdanów)	Stefan Sebastian Złoczowski; pos. Kazimierz Narymunt	¼	b.d.	1 zagr., 1 chał.				2	b.d.		854, 1094
Czyszki	Mikołaj Ustrzycki	½	1	za-cy		młyn		4	b.d.		980, 1200
Czyżowice	Piotr Snopkowski	½	b.d.		2 chał., 2 kom.	młyn	karczma	4	8	ludzie	874, 1040, 1113
Darowice ¹⁷	Andrzej Maksymilian Fredro										1080
Dąbrowica	Katarzyna Ostrowska Morsztynowa	2	⅛	1 chał.	8 kom., 2 rzem.		karczma,, szynk	6	b.d.		869, 1111
Dębno	WK – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	8	b.d.		ko-cy		karczma	32	b.d.		847, 1084
Dębno (wójtostwo)	WK – s-two leżajskie; pos. Marianna Pozorska	1	2½	2 zagr., 1 kom.	8 zagr., 2 chał.		Karczma, 2 banie gorzałczane	5	b.d.		857, 965, 1089
Dębów	Korniaktowie pos. Jadwiga Zaborowska		b.d.	2 chał.	za-cy, ko-cy		Karczma, szynk	3	b.d.		925, 1169

¹⁷ Zob. przyp. nr 37.

Dębów	Mikołaj Ligęza	2	b.d.	2 zagr., 2 chał.	za-cy, cha-cy			6	b.d.		925, 1169
Dmytrowice k. Sądowej Wiszni	Władysław Wilczkowski	½	b.d.				młyn	2	b.d.	za-cy, ko-cy	883, 1125
Dmytrowice k. Radymna	Jacek Ramułt	1	b.d.	3 zagr., 2 chał.	1 zagr., ko-cy, kował		karczma	6 ¹⁸	b.d.		961, 1067
Dobkowice	Samuel Kosowski	4⅞	b.d.	2 zagr.		młyn		10	b.d.		929, 1179
Dobkowice	Samuel Kosowski; pos. Michał Godlewski							1	b.d.		1188
Dobra	Mikołaj Hieronim Sieniawski	8	b.d.				Młyn, karczma	25	b.d.		897, 1138
Dobrzanka ¹⁹	Walerian Walawski							5	b.d.		880, 1060
Dolhomościska	Stanisław Jakub Gościmiński	4	½		za-cy, ko-cy	młyn	młyn	11	19		961, 1041
Donatowa Wola	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Jan Milgacht	1	b.d.		za-cy, ko-cy						957
Donatowa Wola	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Aleksander Lipnicki							6	b.d.		1184
Drabinianka	Hieronim Augustyn Lubomirski	1	1		za-cy, ko-cy	młyn		7	b.d.		888-889, 1172
Drohojów	Stefan Jan Drohojowski, pos. Krzysztof Tomasz Drohojowski	3	b.d.		12 kom.	młyn		7	b.d.		910, 1154
Drozdowice	WK – s-two przemyskie; pos. Marcin Kątski	1½	b.d.		12 kom.		młyn, młyn o 2 kołach	12	b.d.		896, 1130
Dubaniowice	Jakub Ożga	2	b.d.	2 zagr., 3 komornice	za-cy, ko-cy	młyn		2	b.d.		955, 1198

¹⁸ Ilość domów podano łącznie dla wsi Dmytrowice i Trójczyce.

¹⁹ Zob. przyp. nr 45.

Duńkowice	Jan i Józef Drohojowscy pos. Jan Łęcki	1¼	1	1 zagr., ko-cy				12	8		819, 1043
Duńkowiczki	Stanisław Karol Antoni Fredro	1½	1		2 chał.			5	b.d.		835, 1067
Dusowce	Stanisław Samuel Krasieński	2¼	2¼	6 zagr.	5 zagr., 5 kom.	karczma		9	b.d.	ludzie	962-963, 1187
Dydatycze	Stefan Bał, pos. Aleksander Matusze- wicz	1	b.d.		4 zagr., 4 kom.		karczma	5	b.d.		837-838, 1073
Dypków	Mikołaj Hieronim Sieniawski	3	b.d.					20	b.d.		897, 1139
Gać	Aleksander Michał Lubomirski	10	b.d.		za-cy, ko-cy		karczma	10	b.d.		900, 1138
Gdeszyce	Ludwik Kleczyński	¼	b.d. ²⁰		3 zagr.			2	b.d.		869, 1097
Giedlarowa	własność królewska – s-two leżejskie; pos. Andrzej Potocki	10	b.d.	5 chał., 6 kom.	5 chał., 19 kom.	3 młyny, karczma	2 młyny, karczma	24	b.d.		848, 1085
Głęboka	Mikołaj Daniłowicz	¼	½		1 zagr.			1	b.d.		881, 1120
Głuchów	Barbara Lubomirska	1, 1 pręt	b.d.	8 zagr., 16 kom.		karczma	młyn o 2 kołach ²¹				965
Gniewczyna	Stanisław Herakliusz Lubomirski	7½	b.d.	6 zagr., 6 kom., 1 rzem.			młyn, młyn o 2 kołach	30	b.d.	za-cy, ko-cy	898, 1144
Gnojnice	Aleksander Jan Cetner	1½	¼		1 zagr.		młyn, 2 karczmy	4	b.d.		972, 1180
Gorliczyna	Stanisław Herakliusz Lubomirski	3; 1½ prętu	b.d.	za-cy, 2 kom., 3 chał.		młyn o 2 kołach		20	b.d.		898, 1142
Gorzyce (Podszańska Wola)	Barbara Lubomirska		b.d.	13 zagr., 1 kom.	za-cy, ko-cy			30	b.d.		973, 1171
Góra Świniec- ka	Wojciech Wesołowski (pleban świ- niecki)							-	wds		1181

²⁰ W juramencie zaznaczono, że wszystkie łąny za wyjątkiem ćwierci spustoszone są przez wodę.

²¹ Jak zaznaczono w juramencie młyna tego nie spustoszyli Tatarzy, lecz został on unieruchomiony z powodu zerwania. W obliczeniach końcowych nie brano go więc pod uwagę.

Grabownica Sozańska	Jan Lipski	¾	b.d.					3	b.d.		878, 1118
Grażkowa	Jan Aleksander Odrowąż Koniecki	1	b.d.					7	b.d.		890, 1176
Grochowce	Maciej Stanisław Ustrzycki	½	b.d.					3	b.d.		908, 1249
Grodowice	Paweł Zielonka	1½	b.d.	2 kom.	4 zagr., 8 kom.		Młyn, karczma	2	b.d.		879, 1119
Grodzisko k. Nowego Miasta	Samuel Konstanty Szczawiński	2	b.d.								940
Grodzisko k. Nowego Miasta	Samuel Konstanty Szczawiński i NN. Bolestraszycki	⅛	b.d.								940
Grodzisko k. Nowego Miasta	Franciszek Chojnacki							1	b.d.		1188
Grodzisko k. Nowego Miasta	Andrzej Bogucki; pos. Franciszek Chojnacki							1	b.d.		1188
Grodzisko k. Przeworska	Stanisław Herakliusz Lubomirski	40	b.d.		ko-cy	młyn o 2 kołach					888
Grodzisko k. Przeworska	Barbara Lubomirska	20	15½	3 zagr., 3 kom., 2 chał., 4 rzem.	15 zagr., 14 kom., 8 rzem.	młyn	Młyn bania gorzałczana	70	b.d.		952, 1172
Grodzisko k. Przeworska	Barbara Lubomirska; pos. Piotr Paweł Mniszek							20	b.d.		1199
Grzęska	Stanisław Herakliusz Lubomirski	7	1½	2 kom.	8 kom., 2 rzem.			16	b.d.		898, 1142
Gumniska (wójtostwo)	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Jakub Łoś	1	b.d.			pila	młyn				962
Hadle Kańczuckie	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Mikołaj Wasilkowski	1	b.d.					2	b.d.		892, 1141
Handzlówka	Katarzyna Korniałkowska; pos. Jerzy Wojakowski							6	b.d.		1196

Hańkowiec	Damian Remigian Stawski	1	b.d.	za-cy			karczma	6	b.d.		829, 1060-1061
Hawłowiec Dolny, Hawłowiec Górny	Andrzej Trzciński	1½	b.d.	2 zagr.	za-cy, ko-cy		karczma				943
Hermanowa	Jan Klemens Branicki; pos. Jakub Pietruski	2½	b.d.	2 zagr., 1 kom.				6	b.d.		947, 1151
Hermanowa	Jan Klemens Branicki; pos. Anna Szaniawska							3	b.d.		1156
Hermanowice	Jan Hermanowski, NN. Pakosz, NN. Popielska, NN. Wysoczański	1	b.d.	1 zagr.	za-cy, ko-cy	młyn	Młyn, karczma	5	b.d.		975, 1187-1188
Hnatkowiec	Stefan Jan Drohojowski	1	b.d.		6 zagr., 2 kom., 1 rzem.	młyn		3	b.d.		938, 1160
Horysławice	Stanisław Siciński	¾	¾ ²²					3 ²³	b.d.		961, 1140
Hoszowczyk	Barbara Lubomirska; pos. Paweł Strzyski, Jan Ciepliński	1	b.d.		ko-cy			2	b.d.		892, 1139
Hoszów	Barbara Lubomirska; pos. Paweł Strzyski, Jan Ciepliński	1½	½		ko-cy, 1 rzem.			2	b.d.		891, 1134
Hościsławice ²⁴	Stanisław Siciński	b.d.	b.d.		7 zagr.		młyn				961, 1140
Hruszatycy	Jerzy Ossoliński; pos. Krzysztof Leszkowski	¼	b.d.	1 zagr.							928
Hruszatycy	WD; OO. Jezuici z Przemyśla	1	b.d.					7 ²⁵	b.d.		943, 1100
Hruszowice	WK; pos. Marcin Trzebuchowski	¼	b.d.					2	b.d.		849, 1195
Hruszowice	WD – biskupstwo przemyskie obrządku wschodniego; pos. Bazyli Rogoziński							12	b.d.		1086

²² Do dworu włączono 1 łan roli.

²³ Ilość domostw podano łącznie dla wsi Horysławice i Hościsławice.

²⁴ Zob. przyp. nr 23.

²⁵ Ilość domów podano łącznie dla wsi Hruszatycy i Źrotowice.

Hubice	Jerzy Kazimierz Krasicki; pos. Stefan Żaboklicki	2⅜	b.d.		10 kom.		Młyn, karczma	12	b.d.		951, 1082
Hucisko	Stanisław Koniecpolski; pos. Jakub Wagner							5	b.d.		1160
Humieniec	Barbara Lubomirska; pos. Aleksander Polanowski	2½	b.d.					7	b.d.		905, 1148
Hurko	Andrzej Maksymilian Fredro							12	b.d.		1078
Husów	Stanisław Herakliusz Lubomirski							10	b.d.		1146
Huwniki	Andrzej Maksymilian Fredro	2 zagony	b.d.			Młyn, karczma		4	b.d.		845, 1080
Huwniki	Andrzej Zawięza	1 pręt	b.d.					1	b.d.		878, 1083
Jaksmance	WK – s-two przemyskie; pos. Józef Cieśllicki, Adam Chrzastowski							4	b.d.		1058
Jaksmance (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie;	¾	b.d.		za-cy, ko-cy						971-972
Jałowe	Barbara Lubomirska; pos. Paweł Strzyski	⅝	¼		ko-cy		młyn	1	b.d.		891, 1134
Jamna Dolna ²⁶	Stanisław Ossoliński; pos. Jerzy Michał Grochowski	1½	1½			Młyn, karczma	młyn	12	b.d.	poddani	926, 1097
Jamna Dolna ²⁷	Stanisław Ossoliński	1¾	b.d.		za-cy	młyn	Młyn, karczma				980
Jamna Górna	WK – s-two przemyskie; pos. Kasper Makowski	½	b.d.			karczma		2	b.d.		894, 1151
Jankowice	Jan Konstanty Borzęcki	1	b.d.	2 zagr., 1 kom.	za-cy			4	b.d.		957, 1201
Jasionka	Stanisław Herakliusz Lubomirski	1	b.d.	1 kom.	za-cy, ko-cy	Młyn, karczma		12	b.d.		928, 1175
Jastrzębiec	WK – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	1	b.d.		4 kom., 3 rzem.			14	b.d.		849, 1085-1086
Jatwięgi	WK – s-two wiszniańskie; pos. Mikołaj Truskolaski							2	b.d.		1149

²⁶ Wyszczególnione dane dotyczą wsi Jamna Dolna oraz Trójca.

²⁷ Zob. przyp. nr 26.

Jelna	własność królewska – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	2	b.d.	4 zagr., 3 kom., 1 tkacz	3 kom., 1 tkacz			15	b.d.		848, 1085
Jodłówka	Andrzej Maksymilian Trzcirski	1½	½	4 zagr., 2 kom.	za-cy, 1 kom.	młyn	karczma	4	b.d.		943, 1157
Jureczkowa	Stanisław Siciński; pos. Eliaz Wisłocki	¼	b.d.					1	b.d.		901, 1133
Kalników	Marcin Trzebuchowski							8	b.d.		1177
Kamionka	Stanisław Koniecpolski; pos. NN. Gadomski	b.d.	b.d.	16 zagr.	za-cy		Młyn, karczma	16	b.d.		951, 1197
Kanafosty	Jan Kanafolski							1	b.d.		1199
Kaszyce	Piotr Gorajski							3	b.d.		1040
Katyna	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	-	włs					-	wds		828, 1057
Kidałowice	WD – klasztor benedyktynek jarosław- skich	¾	b.d.		cha-cy, ko-cy		karczma	3	b.d.		840-841, 1075
Kielanówka	Stanisław Biesiadecki							1	b.d.		1186
Kielnarowa	Katarzyna i Jan Klemens Branicy	2	b.d.					5	b.d.		946, 1194
Kisielów ²⁸	Aleksander Uleniecki	½	b.d.	2 zagr., ko-ca	ko-cy					ko-cy	921, 1166
Kłokowice ²⁹	Stanisław Ossoliński; pos. Wojciech Snopkowski										878, 1118
Kniaźpol	Wojciech Krasieński; pos. Jan Starzew- ski	2	b.d.	3 zagr.		młyn		8	b.d.		861, 1101
Kniażyce	NN. Brześciański	½	b.d.		za-cy, ko-cy			3	b.d.		883, 1122- 1123
Komarowice	Samuel Konstanty Szczawiński	¾	b.d.								940
Komarowice	Samuel Konstanty Szczawiński i NN. Bolestraszycki	1	b.d.								940
Komarowice	Franciszek Chojnacki							3	b.d.		1188
Komarowice	Andrzej Bogucki; pos. Franciszek Chojnacki							1	b.d.		1188

²⁸ Zob. przyp. nr 52.

²⁹ Zob. przyp. nr 1.

Koniaczów	Maria Kazimiera Sobieska; pos. Aleksander Jarocki			folwark				3	b.d.		1124
Koniów Mały ³⁰	Mikołaj Daniłowicz; pos. Paweł Jamiński i Stanisław Łykowski	1/2	1/2								844, 1081
Koniów Wielki	Mikołaj Daniłowicz; pos. Paweł Jamiński i Stanisław Łykowski	1	1		1 zagr.		karczma	5 ³¹	b.d.		844, 1081
Koniuszki k. Darowic	WK – s-two mościskie; pos. Andrzej Modrzejowski	1/4	b.d.					1	b.d.		876, 1116
Koniuszki Dmytrowickie	Władysław Wilczkowski	1/2	b.d.					2	b.d.		884, 1125
Koniuszki Nanowskie	WK – s-two wiszniańskie; pos. Mikołaj Daniłowicz (Aleksander Hermanowski)	1/8	b.d.	2 zagodników, 1 kom.	za-cy			1/2	b.d.		889, 1173
Koniuszki Siemianowskie ³²	Aleksander Gasparski	1/4	1/4					12	b.d.		963, 1075
Kopysno	Petronela Osuchowska	1/2	b.d.					2	b.d.		867, 1109
Korchów	Stanisław Koniecpolski	2	b.d.	1 zagr.	5 kom.	karczma	młyn				866
Korchów	Stefan Białokurowicz							20	b.d.		1108
Kormanice	Andrzej Maksymilian Fredro	3 1/2	b.d.	3 zagr., 4 kom.		Młyn, karczma		15	b.d.		845, 1079
Kornice	WK – s-two wiszniańskie; pos. Mikołaj Truskolaski							2	b.d.		1149
Kornice (po-postwo)	WK – s-two wiszniańskie; pos. Stefan Ustrzycki	1/8	1/4								1032
Korosno	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	1/2	b.d.	wójtostwo				3	b.d.		827, 1056
Korosno (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Kazimierz Ichnatowski							1	b.d.		1077

³⁰ Zob. przyp. nr 31.

³¹ Dane o istniejących domach ujęto sumarycznie dla wsi Koniów Wielki i Koniów Mały.

³² Dane dotyczące zniszczeń ujęto sumarycznie dla wsi Koniuszki Siemianowskie i Zagórze.

Korytniki	Krasiccy w zarządzie Stanisława Sicińskiego	2	½		za-cy, ko-cy			15	b.d.		893, 1053
Korzenica	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Jan Maciej Gołocki i Karol Łowiejko	1	b.d.	3 zagr.			karczma	10	b.d.		833, 1063
Korzeniec	Andrzej Drohojowski	½	b.d.		2 zagr.			3 ³³	b.d.		852, 1089
Kosienice	Stanisław Drohojowski	2	b.d.	6 zagr.	3 zagr., ko-cy			12	19		953, 1042
Kosina	Aleksander Michał Lubomirski	29 ³⁴	21½		12 zagr., 24 kom., 13 rzem.	Młyn, karczma	młyn	18	b.d.		904, 1145
Kowenice	Andrzej Maksymilian Fredro	½	¼					3	b.d.		846, 1080
Kraczkowa	Korniaktowie; pos. Anna i Paweł Grocholscy	2½	b.d.	3 zagr., 2 kom.	za-cy, ko-cy, tkacze		Młyn, karczma	12	b.d.		964, 1165
Kramarzówka	Jan Kazimierz Krasicki; pos. Jan Adam Górski	b.d.	½		1 zagr., 2 kom.			6	2		1041
Krasice	Krzysztof Tomasz Drohojowski							5	b.d.		1131
Krasice	Krzysztof Młodecki							2	b.d.		1155
Krasiczyn	Krasiccy; pos. Krzysztof Młodecki	½	b.d.		4 zagr., 5 kom.						911
Krasne	Hieronim Augustyn Lubomirski	6	b.d.	10 zagr.		karczma		20	b.d.		889, 1174
Kropiwnik ³⁵	Wojciech Krasieński; pos. Jan Dobrzański										1141
Krościenko (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Stanisław Zielonka	¾	b.d.				Młyn, karczma				953
Królin	Franciszek Dzierżek; pos. Aleksander Kazimierz Żurkowski	b.d.	½	1 zagr.	2 zagr.			1	b.d.		882, 1122
Krówniki	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	1½	¾					12	16		823, 1049

³³ Dane o ilości domów podano łącznie dla wsi Korzeniec i Wola Korzeniecka.

³⁴ Spośród 29 ocalałych łąnów 12 zostało przyłączonych do dworu.

³⁵ Zob. przyp. nr 53.

Kruhel Pawłowski	WD – Jezuici jarosławscy	¾	b.d.		2 kom.			3	b.d.		875, 1114
Kruhel Wielki	WK – s-two przemyskie	¼	b.d.	1 zagr.	1 kom.			2	b.d.		950, 1192
Krysowice	Stefan Sebastian Złoczowski	½	b.d.					4	b.d.		875, 1114
Krzeczkowa	WK – s-two przemyskie; pos. Karol Dominik Gumowski	¼	b.d.		za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	5	b.d.		857, 1091
Krzeczowice	Jan Szomowski	4	b.d.					7	b.d.		923, 1166
Krzemienica	Barbara i Stanisław Herakliusz Lubomirscy	16; 3 pręty	b.d.	8 kom., 8 tkaczy	cha-cy, rze-cy	młyn o 2 kołach, karczma	Karczma, szynk	23	b.d.		952, 1144
Krzeszów	Stanisław Koniecpolski; pos. NN. Gadomski							31	b.d.		1197
Księżpol	Stanisław Koniecpolski; pos. Stefan Białokorowicz	3	b.d.	2 zagr., 1 kom., 3 chał.		3 młyny, karczma; piła		25	b.d.		945, 1191
Kuleńska Wola	Aleksander Garczyński	10	b.d.	5 zagr., 12 kom.	5 zagr.		Młyn, karczma	80	b.d.		949, 1196
Kulmatycze	Władysław Wilczkowski	½	b.d.					2	b.d.		884, 1125
Kulno	Stanisław Koniecpolski	3½	1¼		6 zagr., 11 kom., 3 rzem.	młyn o 3 kołach	młyn o 2 kołach, 2 karczmy, folusz o 2 kołach	25	b.d.		942, 1187
Kuńkowce	Stanisław Karol Antoni Fredro							7 ³⁶	b.d.		1070
Kupiatycze	Andrzej Maksymilian Fredro							14 ³⁷	b.d.		1080
Kupna	Krasiccy; pos. Stanisław Antoni Żurowski	1	b.d.	2 zagr.				3	b.d.		831, 1062
Kuryłówka	WK – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	4½	b.d.		5 zagr., 5 kom., 1 rzem.	karczma	młyn	20	b.d.		846, 1083

³⁶ W juramencie podano liczbę domostw sumarycznie dla wsi Kuńkowice i Lipowica.

³⁷ Ilość domostw podano łącznie dla wsi Kupiatycze i Darowice.

Kwaszenina	Stefan Morski	1½	1		5 zagr.	młyn		7	b.d.		963, 1124-1125
Lacka Wola	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	3	b.d.		7 zagr.	karczma	bania gorzałczana	10	b.d.		879-880, 1119
Lacko	Samuel Konstanty Szczawiński; pos. Krzysztof Ubyszowski i Krzysztof Wąsowski	1	b.d.		2 zagr.		młyn	6	b.d.		881, 1121
Laszki k. Jarosławia	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Jan Maciej Gołocki, Karol Łowiejko	4	¼				2 karczmy	17	b.d.		833, 1063
Laszki Gościńcowe	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	½	b.d.					4	b.d.		931, 1069
Laszki Murowane	Jerzy Wandalin Mniszech	1⅞	b.d.				młyn	3	b.d.		868, 1113
Laszki Zawiązane	WK – s-two wiszniańskie; pos. Mikołaj Daniłowicz	¼	b.d.					1	b.d.		902, 1133
Lecka	Jan Klemens Branicki; pos. ks. Maciej Niwicki	-	b.d.	6 zagr.	7 zagr., 3 kom.			6	b.d.	ludzie	947, 1087
Leszczyny ³⁸	WK – s-two przemyskie; pos. Kasper Makowski	⅞	b.d.		za-cy, ko-cy						834, 1066
Leżachów	Mikołaj Wiktoryn Grudziński	5	b.d.		ko-cy, za-cy			15	b.d.		859, 1092
Libuchowa ³⁹	własność szlachecka podzielona ⁴⁰										885-886, 907, 920, 1133
Lipa	NN. Żychliński; pos. Andrzej Moczulski	1	½		1 zagr.	Młyn, karczma	karczma	4	b.d.	za-cy, ko-cy	918, 1120
Lipiny	Kazimierz Srzedziński							20	b.d.		1195

³⁸ Zob. przyp. nr 44.

³⁹ Zob. przyp. nr 70-74, 77.

⁴⁰ Właścicielami poszczególnych części wsi byli: Jerzy Terlecki, Jerzy Terlecki Olechnowicz, Andrzej Terlecki, Grzegorz Nanowski, Stanisław Sadowski, Jan Bandrowski, Mikołaj Terlecki, Iwan Teleśnicki i Konstanty Terlecki.

Lipniki	WK; pos. Ludwik Bielski	1	b.d.					6	b.d.		884, 1125
Lipowica ⁴¹	Stanisław Karol Antoni Fredro										1070
Liskowate	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	½	b.d.	wójto- stwo				3	b.d.		826, 1055
Liskowate (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Kon- stanty Ossoliński	½	b.d.					2	b.d.		863-864, 1099
Lubenia	Barbara i Jan Klemens Branicy	8	b.d.	2 zagr., 6 kom.	5 zagr., 17 kom., kował i szewc	Młyn, karczma	karczma	7	b.d.		895, 1136
Lubienie	WK; pos. NN. Dmitrowski	¼	b.d.								914
Lubienie	WK; pos. Jan Wacław Jelec	½	½	1 rzem.	1 rzem.			3	b.d.		953, 1162
Luchów	WK – s-two leżajskie; pos. NN. Chy- nek	½	b.d.		za-cy			14	b.d.		956, 1176
Lutków	Walenty Ligowski							3	b.d.		1168
Lutoryż	Maciej Stanisław Ustrzycki	2	b.d.					6	b.d.		959-960, 1249
Lutowiska	Jerzy Wandalin Mniszech; pos. Alek- sandra Drogocka	1	1		3 zagr.		karczma	3	b.d.		857, 1091
Łazy	Jan Sobieski	3½	b.d.	6 zagr., 5 kom., karcz- marz	karcz- marz			9	b.d.	za-cy, cha-cy	923-924, 1167
Łąka	Stanisław Herakliusz Lubomirski	6	b.d.	4 zagr., 5 kom.	6 zagr., 6 kom.	2 karcz- my	bania gorzał- czana, szynk	13	b.d.	ludzie	927, 1174
Łętownia	Stanisław Karol Antoni Fredro	⅝	⅝	4 zagr., 2 chał.	4 zagr., 2 chał., 2 kom.	młyn		6	b.d.		834, 1067

⁴¹ Zob. przyp. nr 36.

Łodyna	WK – s-two przemyskie;pos. Jan Karol Jeziernicki	1	b.d.	wójto- stwo	za-cy, ko-cy			1	b.d.		826, 837, 1055
Łodzinka	Stanisław Antoni Żurowski							4	b.d.		1072
Łomna	Stanisław Siciński; pos. Michał Starze- chowski							3	b.d.		1157
Łopuszanka	WK – s-two przemyskie;pos. Jan Karol Jeziernicki	-	włs					-	wds		828, 1057
Łopuszka Mała	Felicjan Białogłowski	1	b.d.	2 zagr., 1 chał.	za-cy, ko-cy, cha-cy		młyn	1	b.d.		948, 1152- 1153
Łopuszka Wielka	Józef Gorajski	1½	b.d.		za-cy, ko-cy, cha-cy	młyn	karczma	18	b.d.		936, 1059
Łopusznica	WK – s-two przemyskie;pos. Jan Karol Jeziernicki	½	b.d.	wójto- stwo				3	b.d.		826, 1054
Łowce ⁴²	WD – Jezuici jarosławscy	1¼	b.d.	10 zagr.	8 zagr.	młyn	młyn	15	b.d.		860, 1101
Łowce	WD – Jezuici jarosławscy	b.d.	1½	5 kmieci				b.d.	27		1039
Łuczyce	Andrzej Maksymilian Fredro; pos. Jakub Rzeczycki	1	b.d.		2 zagr.	1 koło młyńskie	młyn	5	b.d.		877, 1052
Łukawiec	Stanisław Herakliusz Lubomirski	2	1½	13 zagr., 8 kom.	2 rzem.	karczma		25	b.d.		927, 1175
Łukowa	Stanisław Koniecpolski	2½	b.d.			młyn o 2 kołach	Młyn, piła, szynk	15	b.d.		979, 1189
Maćkowice	WK – TM; pos. Andrzej Modrzejowski	¼	b.d.					1	b.d.		831, 1063
Maćkowice	WK; pos. Andrzej Skórczycki	1¾	b.d.		za-cy, ko-cy, 3 chał.		2 młyny, karczma	2	b.d.		923, 1166
Maćkówka ⁴³	Wojciech Pruszyński; pos. Mikołaj Ligęza				6 zagr.						920, 1164

⁴² W juramencie i wykazie podymnego informacje podano łącznie dla wsi Łowce i Bolanówka.

Makowa	WK – s-two przemyskie; pos. Kasper Makowski	1/8	b.d.		za-cy ko-cy			2 ⁴⁴	b.d.		834, 1066
Makowisko	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Jan Maciej Gołocki, Karol Łowiejko	1	b.d.	8 zagr.				7	b.d.		832, 1063
Makuniów	WK – s-two wiszniańskie; pos. Władysław Wilczkowski	1/2	b.d.		za-cy, ko-cy		karczma	2	b.d.		959, 1106
Malawa ⁴⁵ k. Birczy	Walerian Walawski	2 1/2	1/2	2 zagr.		młyn	karczma	6	b.d.	3 zagr.	880, 1060
Malawa	Hieronim Augustyn Lubomirski	1/2	b.d.			młyn		16	b.d.		890, 1174
Malawa	Wojciech Storz	1/2, 2 prety	b.d.		2 chał.	młyn		5	b.d.		961, 1165
Malhowice	Jan Hermanowski, NN. Pakosz, NN. Popielska, NN. Wysoczański	1/2	b.d.					3	b.d.		975, 1188
Małkowice	Stanisław Drohojowski; pos. Katarzyna Grabińska	3/4	b.d.		3 zagr., 2 rzem.		2 karczmy	12	b.d.		867, 1109
Małnów	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	1 1/4	1/4		za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	7	b.d.		902, 1071-1072
Manasterz k. Kańczugi	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Mikołaj Wasilkowski	2	b.d.	3 zagr., 4 kom., 2 rzem.				6	b.d.		892, 1141
Manasterz k. Jarosławia	Mikołaj Wiktoryn Grudziński	-	b.d.		4 rzem., za-cy i ko-cy ⁴⁶		młyn o 2 kołach	30	b.d.		859, 1093

⁴³ Zob. przyp. nr 89.

⁴⁴ Ilość pozostałych domostw podano łącznie dla wsi Makowa i Leszczyny.

⁴⁵ W juramencie podano skalę zniszczeń sumarycznie dla Malawy i Dobrzanki.

⁴⁶ Dane o ilości wieśniaków podano łącznie dla wsi Manasterz i Nielepkowice.

Markowa	Korniaktowie; pos. Jan Stanisławski	19	b.d.	32 kom., 4 rzem.		młyn o 2 kołach, karczma, szynk	Młyn, karczma				962
Matysówka	Jan Klemens Branicki	2	b.d.	2 zagr.	ko-cy			5	b.d.		912, 1155
Medyka	WK – TM; pos. Andrzej Modrzejowski	2	$\frac{1}{8}$		za-cy, ko-cy, rze-cy	2 karcz- my	młyn, 4 karczmy	11	b.d.		868, 1112
Michowa	Stefan Zaklika	2	b.d.					6	b.d.		877, 1117
Mielnów	Jerzy Stanisław Krasicki; pos. NN. Siedlicki	$\frac{1}{2}$	b.d.		3 zagr.			2	b.d.		942, 1187
Mikulice	Korniaktowie; pos. Sebastian Kamie- niecki							1	b.d.		1183
Milatyn	Aleksander Gołocki	$\frac{1}{2}$	b.d.					4	b.d.		876, 1116
Milczyce	WD – kapituła lwowska obrządku łacińskiego	$\frac{3}{8}$	b.d.				młyn	2	b.d.		828, 1059
Mirocin	Stanisław Herakliusz Lubomirski	$3\frac{1}{2}$	2		3 zagr.	karczma	bania gorzał- czana	8	b.d.		898, 1142
Mistyczne	WK – s-two wiszniańskie; pos. Jan Andrzej Kos	$\frac{1}{2}$	b.d.					2	b.d.		962, 1123
Miżyniec	Jerzy Ossoliński; pos. Aleksander Madaliński	1	b.d.		1 zagr., 1 kom.	Młyn, karczma		9	b.d.		941, 1092- 1093
Młodowice	Andrzej Maksymilian Fredro	2	$1\frac{1}{2}$				młyn	10	b.d.		845, 1079
Moczary	Barbara Lubomirska; pos. Paweł Strzyski	1	$\frac{1}{4}$		ko-cy		młyn	2	b.d.		891, 1134
Moczerady	Stanisław Siciński							2	b.d.		1167
Mokra Strona	Stanisław Herakliusz Lubomirski	10	b.d.		10 kom.			12	b.d.		926, 1106
Mokrzany Małe	NN. Czaślawski, Stanisław Grochow- ski	$\frac{1}{4}$ ⁴⁷	b.d.	1 zagr.	za-cy	młyn		3 ⁴⁸	b.d.		914, 1157

⁴⁷ Ilość pozostałych łąnów podano sumarycznie dla wsi Mokrzany Małe i Szeszerowice.

⁴⁸ Ilość domostw podano łącznie dla wsi Mokrzany Małe i Szeszerowice.

Mokrzany Wielkie	Mikołaj Jaksmanicki; pos. Mikołaj Staniszewski	1/8	1/4					1	b.d.		919, 1163
Mołodycz	Mikołaj Wiktoryn Grudziński	1	b.d.			karczma		20	b.d.		859, 1093
Morańcze ⁴⁹	Jan Cetner	1 1/2	b.d.				młyn	2	b.d.		938, 1195
Morawsko	WD – klasztor benedyktynek jarosławskich	1	b.d.	1 rzem.				6	b.d.	ko-cy, za-cy	841, 1075
Moszczany	Stanisław Kowalkowski	1	b.d.		za-cy			6	b.d.		880, 1119
Munina	WD – Jezuici jarosławscy	4	1/2	7 zagr.	za-cy, ko-cy			12	b.d.		875, 1114
Mysłatycze	Samuel Krasowski	1/2	b.d.				karczma	5	b.d.		881, 1120
Nadyby	Andrzej Maksymilian Fredro	2	2 1/8	4 zagr., 1 kom.	5 zagr.	karczma		10	b.d.		844-845, 1078
Naklik	Stanisław Koniecpolski; pos. NN. Gadomski	1/4	b.d.					18	b.d.		950, 1196
Nakło	Kacper Podleski	1	b.d.		za-cy, cha-cy, ko-cy			2	b.d.		871, 1110
Nakło	Wojciech Micowski	1/2	b.d.		za-cy, ko-cy, cha-cy		1/3 warsztatu, 1 rzem.	1	b.d.		898, 1132
Nakło	Jan Michał Łowiecki	1	b.d.	2 zagr.	za-cy, ko-cy		karczma	2	b.d.		908, 1250
Nanowa	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	1/4	b.d.					2	b.d.		827, 1056
Nanowa (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	1/4	1/4								956
Nichowice	WK – s-two wiszniańskie; pos. Mikołaj Daniłowicz	1/8	b.d.					1	b.d.		898, 1134
Nielepki- ce ⁵⁰	Mikołaj Wiktoryn Grudziński							24	b.d.		859, 1093

⁴⁹ Ilość pozostałych łąnów podano sumarycznie dla wsi Morańcze i Przedbórze.

⁵⁰ Zob. przyp. nr 46.

Nienadówka	Jan Klemens Branicki; pos. Jerzy Rzeszowski							19	b.d.		1184
Nienowice	Samuel Stanisław Krasiński; pos. Zygmunt Leszczyński	3¼	3¼	karczmarz	1 zagr., 4 kom., karczmarz		karczma	12	b.d.	ludzie	963-964, 1174
Nikłowice	Mikołaj Jakśmanicki	½	b.d.				młyn	3	b.d.		832, 1064
Niżatyce	Aleksander Michał Lubomirski	2	b.d.	4 zagr.		młyn		3	b.d.		899, 1137-1138
Nosówka (Topolówka)	Andrzej Kuropatnicki	1	1	1 kom.	1 kom.			3	b.d.		972, 1192
Nowa Wieś	Andrzej Drohojowski	½	b.d.					2	b.d.		852, 962, 1089
Nowosielce	Stanisław Herakliusz Lubomirski	7	5¼	2 zagr., 2 kom.	za-cy, ko-cy, 4 rzem.			16	b.d.		898, 1143
Nowosiółki k. Sądowej Wiszni	WD – Kolegium Jezuickie we Lwowie	⅙	b.d.		za-cy, ko-cy		młyn	2	b.d.		896, 1130
Nowosiółki Dydyńskie	WD – OO. Franciszkanie z Kalwarii Paławskiej	½	b.d.	1 zagr., 2 kom.		młyn		3	b.d.		936, 1200
Nowosiółki	Jan Konstanty Borzęcki	1½	b.d.	1 zagr.				8	b.d.		867, 1108
Obsza	Stanisław Koniecpolski	3 ⁵¹	¾				karczma	18	b.d.		935, 1172-1173
Olszany	WK – s-two przemyskie; pos. Karol Dominik Gumowski	½	b.d.				karczma	2	b.d.		857, 1091
Orchowice	Mikołaj Jakśmanicki	¼	b.d.					2	b.d.		832, 1064
Orchowice	Mikołaj Jakśmanicki; pos. Jan Ważyński							1	b.d.		1198-1199
Orzechowce	Stanisław Karol Antoni Fredro	2¼	4	4 zagr., 3 kom.				7	b.d.		833, 1067

⁵¹ Spośród 3 wymienionych łańców 1 znajdował się w przysiółku Wola Obszańska.

Ostrów k. Jarosławia	Maria Kazimiera Sobieska; pos. Piotr Hadziewicz	5	b.d.		za-cy		Młyn, karczma	11	b.d.		923, 1138
Ostrów k. Przemysła	Katrzyzna Ostrowska Morsztynowa	1¼	b.d.	2 zagr., 2 chał.	za-cy, cha-cy	młyn		12	b.d.		869, 1111
Ostrów k. Przeworska	Korniaktowie; pos. Sebastian Kamieniecki							4	b.d.		1182-1183
Ostróžec	WK – s-two wiszniańskie; pos. Jan Andrzej Kos							1	2		1039, 1123-1124
Ożanna	WK – s-two leżajskie	1½	b.d.		za-cy, ko-cy	młyn	młyn	6	b.d.		892, 1131
Ożańsko	Aleksander Ulaniecki	1	b.d.	2 zagr., 1 kom.	ko-cy		karczma	15 ⁵²	b.d.		921, 1166
Ożomla	WK – s-two wiszniańskie; pos. Władysław Wilczkowski	1	b.d.	2 zagr.			Młyn, karczma	10	b.d.		895, 1129
Paclaw	Andrzej Maksymilian Fredro							2	b.d.		1080
Paćkowice	Adam Ustrzycki	1¼	b.d.	2 zagr., 1 kom.	za-cy, ko-cy	młyn o 2 kołach					955
Pakość	Maciej Rybiński	1	b.d.	1 zagr., 1 kom.	1 zagr., 1 kom.		cerkiew	2	1		864, 1102
Palikówka	Stanisław Herakliusz Lubomirski	3	2	4 zagr., 3 kom.		Młyn, karczma		6	b.d.		927, 1174
Pantalowice	Józef Gorajski	2	b.d.		za-cy	karczma		18	b.d.		936, 1059
Paportno	Wojciech Krasiński; pos. Jan Dobrzański	1	b.d.		za-cy		młyn	2 ⁵³	b.d.		898, 1141
Pawłosiów	WD – Jezuici jarosławscy	4	b.d.	3 zagr., 5 kom.	10 zagr., 20 kom., 4 knieci			20	b.d.		860, 1039, 1101
Pełkinie	Mikołaj Wiktoryn Grudziński							20	b.d.		1092
Pełnatycze	Jan Wojakowski	2	b.d.		ko-cy	młyn o 1 kamieniu	młyn	4	b.d.		862, 1099

⁵² Ilość domów podano łącznie dla wsi Ożańsko, Cieszacin Mały i Kisielów.

⁵³ Ilość domostw podano łącznie dla wsi Paportno, Kropiwnik i Sopotnik.

Piaski ⁵⁴ k. Sądowej Wiszni	Franciszek Dzierżek; pos. Aleksander Kazimierz Żurkowski							1	b.d.		882, 1122
Pietnice	pos. Andrzej Konstanty Byliński	2	b.d.		5 zagr., 5 kom.	młyn		6	b.d.		880, 1119
Pikulice	WD – kanonik przemyski; ks. Szymon Gorkowski	¼	b.d.					1	b.d.		935, 1200
Pikulice	WD – kapituła przemyska obrządku łacińskiego (ks. Maciej Gładysz)	½	b.d.					1	b.d.		942, 1187
Pikulice	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	1	b.d.		2 zagr.			8	2		950, 1050-1051
Piskorowice	Stanisław Koniecpolski; pos. Aleksander Jan Cetner	8	b.d.	3 zagr.	2 zagr., 16 kom., 2 rzem.	Młyn, karczma	Młyn bania gorzałczana, szynk	30	b.d.		900, 931, 1181
Piwoda (Morawin Staw)	Aleksander Jastkowski	½	b.d.		8 zagr., popo-stwo		karczma, młyn, szynk	6	b.d.		838, 1064
Pleszowice	Jan Waław Jelec	1⅛	⅛		2 zagr.	młyn	karczma	5	b.d.	ludzie	953, 1111
Pnikut	WD – kapituła katedralna przemyska obrządku łacińskiego; pos. Tomasz Żbikowski	1½	b.d.	4 chał., ko-cy				4	b.d.		830, 835-836, 1061
Pnikut	WD - kapituła katedralna obrządku łacińskiego							4	b.d.		1066
Pobitno (Powietna)	Hieronim Augustyn Lubomirski	3½	⅛	3 zagr.		Młyn, szynk		6	b.d.		969, 1176
Podliski	Piotr Snopkowski	1	¼		8 chał.	młyn	karczma	8	35	ludzie	874, 1039, 1113
Podmojsce	Piotr Paweł Mniszek	1	b.d.		1 zagr., 1 chał.			1	b.d.		948, 1048

⁵⁴ Zob. przyp. nr 86.

Polana k. Dobromila	Mikołaj Daniłowicz	1	½		2 kom.			6	b.d.		879, 1119
Polana ⁵⁵ k. Chyrowa	Jerzy Wandalin Mniszech; pos. Stanisław Ciepliński	¾, 1 przęt	b.d.								947, 1194
Popowice	Krzysztof Tomasz Drohojowski	⅛	b.d.			młyn o 3 kołach, karczma		1	b.d.		833, 1066
Popowice	WK – s-two przemyskie; pos. NN. Chrzastowski	¼	b.d.					1	b.d.		878-879, 1117
Porudeńko ⁵⁶	Franciszek Dzierżek; pos. Aleksander Kazimierz Żurakowski		½		1 zagr.			1	b.d.		882, 1122
Porudno ⁵⁷	Franciszek Dzierżek; pos. Aleksander Kazimierz Żurakowski	1	½		5 zagr.			1	b.d.		882, 1122
Posada Chyrowska	Zofia Siedliska	¼	b.d.			1 koło młyńskie	1 koło młyńskie	1	b.d.		839, 1047
Posada Chyrowska ⁵⁸	Klemens Siedlicki, Władysław Brochocki; pos. Jan Ramułt i Władysław Gołkowski	¼	b.d.					2	b.d.		901, 1132
Posada Nowomiejska	pos. Konstanty Kazimierz Szczawiński	1¼	b.d.	2 zagr.				5	b.d.		1020-1021, 1156
Posada Nowomiejska	Zofia i Jakub Orzechowscy							6	b.d.		1121-1122
Posada Rybotycka	Stanisław Siciński	¾	¼				młyn	5	b.d.		1032, 1208
Poździacz	WK – TM; pos. Andrzej Modrzejowski	1	b.d.				karczmy	5	b.d.		874, 1105
Prąlkowce	Katrzyzna Ostrowska Morsztynowa	-	włs	2 zagr., 3 chał.	2 zagr., 4 kom., 1 chał.	młyn		6	b.d.		869, 1111

⁵⁵ Zob. przyp. nr 6.

⁵⁶ Zob. przyp. nr 57.

⁵⁷ W dokumencie podano liczbę łąnów pozostających w uprawie znajdujących się w Porudnie i Porudeńku.

⁵⁸ Podaną w juramencie liczbę łąnów ujęto sumarycznie dla wsi Posada Chyrowska i Słochynie.

Prosnów	Mikołaj Stawski; pos. Stanisław Wolski	1	½	3 zagr., 2 kom.				1	6		967, 1044
Przedbórze ⁵⁹	Jan Cetner	b.d.	b.d.					2	b.d.		938, 1195
Przedmieście Dobromińskie	Wojciech Krasieński; pos. Jan Charczewski							8	b.d.		1019, 1212
Przedmieście Jarosławskie (część Bursacka)	WD – Kolegium Jezuitów z Jarosławia	¾	b.d.	2 zagr.				2	b.d.		873, 1112
Przedmieście Jarosławskie	Mikołaj Wiktorzyn Grudziński; pos. Jan Rokicki	½	b.d.					1	b.d.		949, 1196
Przedmieście Jarosławskie	Jan Sobieski							17	b.d.		1212
Przedmieście Jarosławskie Krakowskie	WD – OO. Jezuici z Jarosławia	1¾	b.d.	2 zagr., 3 chał.				12	b.d.		1018-1019, 1211-1212
Przedmieście Łańcuckie	Barbara Lubomirska	6	5	4 chał., 5 kom.				15	b.d.		1030, 1165
Przedmieście Mościskie	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	½	b.d.					1	b.d.		1023, 1069
Przedmieście Mościskie („Na Błonie”)	OO. Dominikanie	½	b.d.								1018
Przedmieście Pruchnickie (Dolne)	Józef Gorajski	3	b.d.	2 zagr.	za-cy	młyn		12	b.d.		1025, 1209
Przedmieście Pruchnickie (Górne)	Aleksander Maksymilian Trzciński; pos. Stanisław Tamawiecki	¼	¼		ko-cy	młyn	młyn	1	b.d.		964, 1191

⁵⁹ Zob. przyp. nr 49.

Przedmieście Przemyskie (za kościołem OO. Reformatorów)	WD – OO. Franciszkanie							4	b.d.		1027, 1216
Przedmieście Przemyskie	WD - Zakon Benedyktynek Konwentu Przemyskiego Zasańskiego							1	b.d.		1196-1197
Przedmieście Przemyskie (Błonie)	WK – s-two przemyskie	2	b.d.	15 zagr.	ko-cy			12	b.d.		1022, 1215
Przedmieście Przemyskie (Lwowskie)	WD – biskupstwo przemyskie obrządku łacińskiego					szynk		6	b.d.		1025
Przedmieście Przeworskie (Wielkie)	Stanisław Herakliusz Lubomirski							17	b.d.		1143
Przedmieście Radymniańskie	WD – biskupstwo przemyskie obrządku łacińskiego							6	b.d.		1214
Przedmieście Tyczyńskie	Jan Klemens Branicki	b.d.	11	4 kom.			młyn o 2 kołach, folusz	2	b.d.		1028, 1214
Przedmieście Wiszniańskie	WK - s-two wiszniańskie	¼	b.d.					10	b.d.		1017-1018, 1208
Przedmieście Wiszniańskie (Wielkie)	WK - s-two wiszniańskie	2	b.d.							4 zagr. w niewoli	1021, 1207
Przedzielnica	WD – OO. Karmelici Bosi z Przemyśla	3	2½				karczma	20	b.d.		823, 1052
Przybyszówka	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Jakub Łoś	-	b.d.					20	b.d.		962, 1184
Psarcze	WD – biskupstwo przemyskie prawosławne							1	b.d.		1052
Rabe	Barbara Lubomirska; pos. Paweł Strzyski, Jan Ciepliński	1½	b.d.		ko-cy			3	b.d.		892, 1139-1140

Raclawówka	Hieronim Augustyn Lubomirski; pos. Mikołaj Fredro	½	b.d.	3 chał.	za-cy, ko-cy, komor-nice	karczma	młyn	4	b.d.		948, 1173
Radawa	WD – OO. Jezuici z Jarosławia	¾	½	1 chał.	za-cy; ko-cy	młyn		8	b.d.		876, 1114
Radenice	WK – s-two wiszniańskie; pos. Mikołaj Truskolaski	7/8	1/8					10	b.d.		956, 1147
Radochońce	Mikołaj Ossoliński; pos. Stanisław Siciński	2	b.d.	2 zagr.	za-cy, ko-cy, 1 rzem.	młyn		8	b.d.	ludzie	944, 1135
Rajtarowice	Andrzej Rytarowski	-	włs					-	wds		909-910, 1251
Rajtarowice	Boguscy; pos. Łukasz Baraniecki	1/8	b.d.								957
Rajtarowice	Jerzy Rzewuski	¼	b.d.				młyn	3	33	ludzie	959, 1040, 1194
Rakowa	Krzysztof Tomasz Drohojowski; pos. Aleksander Ustrzycki	1	b.d.				młyn	3	b.d.		882-883, 1122
Rakówka	Stanisław Koniecpolski	1	b.d.					10	b.d.		932, 1182
Rakszawa	NN. Borowski							20	b.d.		1136
Rakszawa	Barbara Lubomirska							15	b.d.		1129-1130
Rączyna	Józef Gorajski	1½	b.d.		za-cy, ko-cy, rze-cy		Młyn, karczma	16	b.d.		936, 1059
Reczpol	WD – prob. Krasiczyńskie (ks. Andrzej Albinowski)	1	1½		4 zagr., 7 kom.		karczma	4	b.d.		856, 1094
Rogoźnica	Hieronim Augustyn Lubomirski	b.d.	b.d.	10 zagr.	za-cy			10	b.d.		929-930, 1181
Roguźno k. Krukienic	Jan Lipski	¼	b.d.					1	b.d.		870, 1105
Roguźno k. Sądowej Wiszni	Maciej Jan Gołocki	6	b.d.		za-cy, cha-cy		młyn, karczma	12	b.d.		829, 1060

Rogużno k. Przeworska	Korniaktowie; pos. Jan Franciszek Kamieniecki	3	b.d.	8 zagr., 2 tkaczów		karczma	młyn o 2 kołach	10	b.d.		976, 1105
Rokietnica Dolna	Adam Władysław Krasicki; pos. Jan Lipski	2	b.d.	3 chał.	za-cy, ko-cy, cha-cy, 1 rzem.		młyn	5	b.d.		867, 1109
Rokietnica Górna	Adam Władysław Krasicki							3	b.d.		1073
Rokszyce	Stefan Rytarowski	¼	b.d.		za-cy, ko-cy, 1 rzem., młynarz	młyn	1 koło młyńskie	1	b.d.	za-cy, ko-cy, 1 rzem.	909, 1251
Rosochy ⁶⁰	własność szlachecka podzielona ⁶¹										885-886, 907, 920, 1133
Rozbórz	Stanisław Herakliusz Lubomirski	6	b.d.	1 zagr.				10	b.d.		897, 1142
Rozbórz Długi	Jan Wojakowski; pos. Jan Sulicki	½	b.d.	1 zagr., 1 kom.	2 zagr., 4 kom.	młyn		2	b.d.		947, 1150
Rozbórz Długi	Kasper Wojakowski; pos. NN. Gurska	1	1	1 zagr.	za-cy, ko-cy						967-968
Rozbórz Okrągły	Mikołaj Stawski; pos. Stanisław Wolski	1¾	1½	2 zagr.		karczma		11	8		967, 1043, 1044
Rożwienica	Jan Wojakowski	1	b.d.		ko-cy		karczma	2	b.d.		862-863, 1099
Rożniatów	Józef Gorajski	2½	2½	4 zagr., 2 kom.	4 zagr., 3 kom.			6	b.d.		970, 1058
Rożubowice	Andrzej Maksymilian Fredro							8	b.d.		1079
Różaniec	Stanisław Koniecpolski	5	b.d.		6 kom.		młyn	35	b.d.		934, 1190
Ruda (Kuznia) k. Krzeszowa	Stanisław Koniecpolski							3	b.d.		1197

⁶⁰ Zob. przyp. nr 70-74, 77.

⁶¹ Zob. przyp. nr 40.

Rudawka (Wola Smol- nicka)	WK -s-two przemyskie, pos. Jan Karol Jeziernicki	-	włs								826
Rudawka (wójtostwo)	WK - s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki, Eliaz Rudawski	1/8	b.d.	wójtostwo				1/2 ⁶²	b.d.		949, 1055, 1196
Rudka	Katarzyna Morsztynowa; pos. Stefan Baraniecki	2	b.d.			młyn	karczma	15	b.d.		877-878, 1117-1118
Rudna Wielka i Mała	Hieronim Augustyn Lubomirski	6	b.d.	3 zagr., 5 kom.	za-cy, ko-cy	karczma		18	b.d.		930, 1180
Rudniki	WK - s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	1/2	b.d.					3	b.d.	za-cy	888, 1072
Rudołowice k. Jarosławia	Remigian Wojakowski; pos. Gabriel Witowski	1 1/2	b.d.	6 zagr.	ko-cy			2	b.d.	ko-cy	931, 1091- 1092
Rudołowice k. Jarosławia	Jan Franciszek Dzieduszycki							1	b.d.		1075
Ruska Wieś	Hieronim Augustyn Lubomirski	2	1/8	1 zagr., 2 kom.				18	b.d.		968-969, 1215
Ruska Wieś	WD - probostwo rzeszowskie							8	b.d.		1173
Rustweczko (Rostwo)	Wojciech Snopkowski	3/4	b.d.		4 zagr.	młyn		2	b.d.		894, 1152
Ryszkowa Wola	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Jan Maciej Gołocki, Karol Łowiejko	1	b.d.					8	b.d.		832, 1063
Rzeplin	Jan Wojakowski							2	b.d.		1159
Rzuchów	WK - s-two leżejskie; pos. Andrzej Potocki	1/2	1 1/2	4 zagr., 2 kom.	10 zagr., 6 kom.	karczma		18	b.d.		847, 1083- 1084
Sanniki	WK - s-two wiszniańskie; pos. Jan Andrzej Kos						młyn	-	wds		1123
Sanoczany	Maciej Rybiński	1/4	b.d.					2	b.d.		871, 1110
Sarny	WK - s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	1/4	b.d.					1	b.d.		948, 1163

⁶² Budynek ten stał w części wójtostwa dzierżawionego przez Eliasza Rudawskiego.

Sarzyna	WK – s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	3	b.d.	1 zagr., 2 kom., rybitwa	9 zagr., 6 kom., 2 rze-mieślni-ków, rybitwa	młyn o 2 kołach ⁶³ , 2 karcz-my	karczma, folusz i piła ⁶⁴	15	b.d.		849-850, 902, 1086
Sąsiadowice	Mikołaj Daniłowicz	3	b.d.	2 zagr.	ko-cy			8	b.d.		876, 1115
Siedlanka	WK- s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	1½	b.d.	3 kom.	4 kom.	młyn	młyn	7	b.d.		848, 1084-1085
Siedlecza	Aleksander Michał Lubomirski	2	b.d.	3 zagr., 3 kom.	za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	3	b.d.		899, 1137
Siedliska k. Mościsk	Eufrozyna Ossolińska, Mikołaj Kossakowski	b.d.	b.d.	3 zagr.				1	b.d.		840, 1073
Siedliska k. Tyczyna	Barbara i Jan Klemens Branicy	3	b.d.	2 kom.	za-cy, 5 kom., 1 rzem.		młyn o 2 kołach, karczma	3	b.d.		895, 1136
Siedliska k. Przemyśla	WK – s-two przemyskie; pos. Józef Cieśliński, Adam Chrzastowski	¼	b.d.					2	b.d.		972, 1058
Sielec k. Przemyśla	WD – biskupstwo przemyskie ob-rządku łacińskiego	1	b.d.					4	b.d.		915, 1161
Sielec k. Przemyśla	Michał Zwierzchanowski	¼	¼					-	wds		912, 1154
Sielec k. Przemyśla	Fedor Purzatycki	½	½								979
Sielec k. Przemyśla (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Waw-rzyniec Szczuka							1	b.d.		1200
Sielec k. Przemyśla	WK – s-two przemyskie; pos. Maciej Stanisław Ustrzycki							1	b.d.		1168

⁶³ W juramencie odnotowano, że chodzi o młyn o nazwie Janda, który znajdował się wówczas w dzierżawie Daniela Jandy.

⁶⁴ W tekście juramentu zaznaczono, iż folusz i piła znajdowały się przy młynie.

Siennów	Józef Gorajski	2	b.d.	1 kom.	2 zagr.	młyn	Karczma, browar	12	b.d.		935, 1058-1059
Sierakoście	Piotr Paweł Mniszek	2	b.d.		za-cy, ko-cy		karczma	10	b.d.	ludzie	948, 1093
Sieraków	Stanisław Koniecpolski							13 ⁶⁵	b.d.		1197
Sietesz	Aleksander Michał Lubomirski	10	b.d.		za-cy, ko-cy	karczma		10	b.d.		924, 1169, 1194
Skołoszów	WD - biskupstwo przemyskie obrządku łacińskiego	6½	9	2 kom.	4 kom.	2 młyny					1020
Słochynie	Zofia Siedliska	b.d.	b.d.				młyn				839
Słochynie ⁶⁶	Klemens Siedlicki, Władysław Brochocki; pos. Jan Ramult i Władysław Gołkowski		b.d.								901, 1132
Słocina	Jan Klemens Branicki; pos. Jan Boguski	4	b.d.	1 zagr.		karczma		4	b.d.		921, 1165
Smieczna	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	-	włs					-	wds		827-828, 1057
Smolarzyny	Stanisław Herakliusz Lubomirski	b.d.	b.d.	10 zagr.	ko-cy	karczma					887
Smolnica	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	b.d.	b.d.					1	b.d.		1054
Smolnica (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie; pos. Samuel Franciszek Jaszowicz	⅛	b.d.		za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	1	b.d.		976, 1201
Sobiecín	Maria Kazimiera Sobieska; pos. Aleksander Jarocki							6	b.d.		1124
Sokola	WK – s-two medyczne; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	⅜	b.d.					2	b.d.		958, 1069-1070
Sołonka	Jan Klemens Branicki	b.d.	b.d.	6 zagr.	za-cy		młyn	2	b.d.		895, 1136
Sonina	Barbara Lubomirska	7	b.d.	7 kom., 3 chał.	ko-cy	młyn o 2 kołach					959

⁶⁵ Ilość domostw podano łącznie dla wsi Sieraków i Żuk.

⁶⁶ Zob. przyp. nr 58.

Sopotnik ⁶⁷	Wojciech Krasieński; pos. Jan Dobrzański										1141
Sośnica	WD – kapituła katedralna przemyska obrządku łacińskiego	1	b.d.		3 zagr.		karczma	4	b.d.		835-836, 1070
Sośnica	Urszula Krasicka; pos. Jan Tałęcki	6	b.d.	8 zagr., 4 kom., 4 rzem., pastuch		3 karczmy, browar		2	b.d.	za-cy, ko-cy	918-919, 1163
Sólca ⁶⁸	Stanisław Ossoliński; pos. Wojciech Snopkowski										878, 1118
Stadnik Mały	Stanisław Herakliusz Lubomirski	1½	1					15	b.d.		887, 1170-1171
Stadnik Wielki	Stanisław Herakliusz Lubomirski							30	b.d.		1154
Stare Miasto	własność królewska- s-two leżajskie; pos. Andrzej Potocki	5¼	b.d.	4 zagr.	2 chał., 3 kom.	karczma	karczma	20	b.d.		847, 1084
Staromieście	Hieronim Augustyn Lubomirski	6	b.d.	2 zagr., 4 chał.	za-cy, cha-cy	młyn o 2 kołach, karczma	młyn o 2 kołach, bania gorzałczana, szynk	17	b.d.		929, 1180
Staroniwa	Hieronim Augustyn Lubomirski	½	1½, 1 pręt		za-cy, 2 kom.		karczma	5	b.d.		971, 1179
Starzawa k. Chyrowa	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	1½	b.d.	wójtwo				3	b.d.		825, 851-852, 1054
Starzawa k. Mościsk	WK – s-two mościskie; pos. Piotr Janicki							5	b.d.		1087
Stebnik	WK; pos. Marcin Ustrzycki	¼	b.d.					1	b.d.		934, 1178
Stobierna	Andrzej Gulczewski; pos. Andrzej Gumowski	3½	b.d.	4 zagr., 4 kom.	4 zagr.	Młyn, karczma		11	b.d.		954, 1144
Stojańce	Andrzej Żurkowski	1	b.d.	2 zagr.	2 zagr.			2	b.d.		850, 1082

⁶⁷ Zob. przyp. nr 53.

⁶⁸ Zob. przyp. nr 1.

Straszycdle	Jan Klemens Branicki; pos. Katarzyna Krasowska	2	b.d.		4 zagr., 1 kom.	młyn					877
Straszycdle (Dolne)	Jan Klemens Branicki; pos. Stanisław Sierakowski	2	b.d.		3 zagr., 6 kom.			6	b.d.		880
Straszycdle (Górne)	Katarzyna Krasowska							6	b.d.		1117
Strażów	Jerzy Lubomirski	1 7/8	b.d.	4 kom.	za-cy, cha-cy, rze-cy		Młyn, karczma, szynki	5	b.d.		925-926, 1172
Stroniowice	Jerzy Ossoliński; pos. Aleksander Madaliński i NN. Kaszyński	¼	b.d.					3	b.d.		941, 1092-1093
Strzelczyska	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	1¼	b.d.					4	b.d.		888, 1068
Stubienko	Piotr Paweł Mniszek	1	¼	2 zagr.	2 zagr.	karczma	karczma	5	b.d.		960, 1078
Stubienko	Franciszek i Krzysztof Janowscy, Stanisław Kochanowski	1	1	2 zagr., 2 kom.	1½ zagr., 2 kom.			4	b.d.		1032, 1115
Stubno	Mikołaj i Gabriel Witowscy	3	b.d.	6 zagr., 4 kom., 1 rzem.	7 zagr., 4 kom., 2 rzem.	karczma	młyn	12	b.d.		876, 1116
Studzian	Stanisław Herakliusz Lubomirski	5	4½	2 zagr., 2 kom.	za-cy	młyn		12	b.d.		893, 1151
Sudkowice	Marian Lisowski	b.d.	b.d.			młyn	młyn				1131-1132
Surochów	Aleksander Jastkowski	3½	¼		7 zagr., 14 kom., 1 chał., 2 rybaków		2 karczmy	20	14		821-822, 1050
Suszyca Wielka	Jerzy Wandalin Mniszech; pos. Franciszek Zielonka	1	1¾					3	b.d.		855, 1089
Szczytna	WD – prepozytura jarosławska	½	b.d.					4	b.d.		869, 1111
Szechynie	WK – TM; pos. Andrzej Modrzejowski	¾	b.d.	3 rzem.		karczma		8	b.d.		868, 1105

Szechynie	WD – prawosławne biskupstwo przemyskie	b.d.	b.d.	1 zagr., 1 chał.	za-cy, ko-cy	karczma	młyn				871
Szeszerowice ⁶⁹	NN. Czasławski i Stanisław Grochowski				za-cy						914, 919, 1157
Szólomierce	Marcjanna i Jan Wybranowscy	½	1	1 zagr.				2	b.d.		960, 1120
Szówsko	Mikołaj Wiktoryn Grudziński	6½	b.d.	4 chał., 1 kom., 1 rzem.	cha-cy, ko-cy, 1 rzem., rybak			20	b.d.		859, 1093
Śliwnica	Marcin Konstanty Krasicki	2½	b.d.					10	b.d.		871, 1113
Średnia	Krasiccy; pos. Piotr Ostrowski, NN. Gąsecki	¼	b.d.		3 zagr., 3 kom.			1	b.d.		918, 1162
Świebodna	Mikołaj Stawski; pos. Stanisław Wolski	½	½	2 zagr.		karczma		2	6		968, 1044
Święte	Urszula Krasicka	3½	1½	3 zagr., 3 kom.	3 zagr., 4 kom.		karczma	11	b.d.		969, 1150
Święte	WD – kapituła katedralna przemyska obrządku łacińskiego							2	b.d.		1070
Świętoniowa	WD- ks. Wiktoryn Radzyński (prepozyt przeworski)	1	b.d.	5 kom.	2 zagr., 1 kom.			16	b.d.		970, 1077
Świlcza (Świńcza)	Feliks Kazimierz Potocki; pos. Stanisław Jakub Gościmiński	7	b.d.	7 zagr., 10 kom.	2 zagr., 4 kom.	karczma	karczma	27	b.d.		964, 1098
Tamanowice	Kazimierz Dębski	1	b.d.								958
Tamanowice	Marian Goiszewski							1	15		1048
Tapin	Samuel Kosowski							4	b.d.		1189
Tarnawa	Mikołaj Daniłowicz; pos. Jan Drogocki	3	b.d.		2 zagr.		młyn	5	b.d.		897, 1141
Tarnawka	Aleksander Michał Lubomirski	1½	b.d.		za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	4	b.d.	za-cy, ko-cy	914-915, 1158
Tarnawce	Krasiccy; pos. Jerzy Grochowski	2¼	b.d.	5 zagr., cha-cy	3 zagr., ko-cy, rzeźnik		młyn, młyn o 2 kołach, karczma				910
Tarnawce	Krasiccy; pos. Stanisław Siciński							15	b.d.		1146

⁶⁹ Zob. przyp. nr 47, 48.

Terliczka	Stanisław Herakliusz Lubomirski	b.d.	b.d.	6 zagr.		karczma		4	b.d.		890, 1175
Terło ⁷⁰	Jerzy Terlecki	1/2	b.d.				Młyn, karczma	1	b.d.		885, 1128
Terło ⁷¹	Jerzy Terlecki Olechnowicz	1/4	b.d.								886
Terło ⁷²	Andrzej Terlecki	3/4	b.d.		2 zagr.		młyn o 2 kołach				886
Terło ⁷³	Grzegorz i Zachariasz Nanowscy	1/4	1/4	1 zagr.	1 zagr.			1	b.d.		886, 1128- 1129
Terło	Bazyli Terlecki, NN. Prokopowicz	1 różga	b.d.		1 zagr.		Młyn, karczma				901-902
Terło ⁷⁴	Stanisław Sadowski	1/4	b.d. ⁷⁵		1 zagr.		młyn karczma	1 ⁷⁶	b.d.		907, 1149
Terło ⁷⁷	Jan Bandrowski	1/4	b.d.				Młyn, karczma	1	b.d.		920, 1165
Terło	Mikołaj Terlecki, Iwan Teleśnicki, Konstanty Terlecki							1	b.d.		1133
Torki	WK - TM; pos. Andrzej Modrzejowski	1	1		za-cy, ko-cy	2 karcz- my	Młyn, karczma	8	b.d.		874-875, 1113
Towarnia	Mikołaj Daniłowicz; pos. Franciszek Łykowski	1/2	1/2					5	b.d.		844, 1081
Trójca ⁷⁸	Stanisław Ossoliński; pos. Jerzy Michał Grochowski										926, 1097

⁷⁰ W juramencie dane o zniszczeniach ujęto sumarycznie dla wsi Terło, Libuchowa i Rosochy.

⁷¹ Zob. przyp. nr 70.

⁷² Zob. przyp. j.w.

⁷³ Zob. przyp. j.w.

⁷⁴ Zob. przyp. j.w.

⁷⁵ W przysiędze stwierdzono jedynie, że zniszczone zostały części wsi o nazwach Sawczowska i Prokopowięta.

⁷⁶ Dom pozostał we wsi Terło.

⁷⁷ Zob. przyp. nr 70.

⁷⁸ Zob. przyp. nr 26, 27.

Trójczyce	Stanisław Drohojowski	2½	b.d.	3 zagr.	za-cy, ko-cy	młyn		20	15		959, 1041-1042
Trójczyce ⁷⁹	Jacek Ramułt										1067
Truszowice	Marcin Kazimierz Kątski	1½	b.d.	2 zagr.	za-cy, ko-cy		Młyn, karczma	6	b.d.		911, 1153
Tryńcza	Barbara Lubomirska; pos. Jan Grabar-ski	6	2¾	6 zagr., 12 kom.		młyn o 2 kołach		40	b.d.		925, 1171
Trzcianiec	Stanisław Grochowski, Franciszek Dzierżek; pos. Andrzej Jaszowski	3	b.d.		za-cy, ko-cy	Młyn, karczma		7	b.d.		851, 1088
Trzcieniec	Stanisław Ossoliński	2	b.d.		popo- stwo		karczma	8	b.d.		906, 1148
Trzebownik	Stanisław Herakliusz Lubomirski	3	3	2 zagr., 3 kom.	2 zagr., 2 kom.	karczma		14	b.d.		927, 1175
Trzebuska	Jan Klemens Branicki; pos. Jerzy Rzeszowski							8	b.d.		1184
Tuczępy	Jan Sobieski	5	b.d.	3 zagr., 2 kom., 1 rzem., ogrod- nik		Młyn, karczma		16	b.d.		922, 1166
Tuligłowy k. Pruchnika	Adam Władysław Krasicki; pos. Jan Sobieszczański							4	b.d.		1187
Tuligłowy Małe	Eufrozyna Ossolińska; pos. Andrzej Legutko	½	b.d.					1	b.d.		839, 1073
Tuligłowy Wielkie	Franciszek Dzierżek; pos. Aleksander Kazimierz Żurkowski	1	½					1	b.d.		882, 1122
Turza k. Sokołowa	Aleksandra Katarzyna Branicka	-	b.d.	3 zagr.							973
Tyniowice	Andrzej Maksymilian Trzciński; pos. Katarzyna Skorucina	½	b.d.	1 zagr.	1 zagr., 3 kom.	młyn		2	b.d.		966, 1158
Tyszkowice	Jan Kazimierz Obrębski	1¾	b.d.					8	9		819, 1045

⁷⁹ Zob. przyp. nr 18.

Tywonia	WD – OO. Jezuici z Jarosławia	½	1	5 zagr., 5 chał., 2 kmieci				5	b.d.		860, 1039, 1101
Uherce Winiawskie	Konstanty Szeptycki i Aleksander Turzański	¼	¼		za-cy, ko-cy		⅓ karczmy	2	b.d.		930, 1140
Ujezna (Zawada)	WD – prepozytura przeworska	2	b.d.	2 zagr.	za-cy, cha-cy, ko-cy, rze-cy			7	b.d.		874, 1107
Ujkowice	Stanisław Karol Antoni Fredro; pos. Anna Smarzewska	¾	b.d.	4 kom., 4 chał.	8 kom., 4 chał.	Młyn, karczma	karczma	15	b.d.		865-866, 1107
Urzejowice	Jan Szomowski	8	b.d.			młyn		15	b.d.		923, 1166
Ustrzyki Dolne (Jasień)	WK – s-two przemyskie; pos. Maciej Stanisław Ustrzycki	⅜	b.d.					3	b.d.		924, 1168
Walawa	WD – biskupstwo przemyskie ob- rządku wschodniego, pos. Bazyli Rogoziński	3	b.d.	6 zagr., 3 kom.	12 zagr., rzem., (rzeźnik)	karczma	Młyn, karczma	10	b.d.		849, 1086
Wańkowice	WK; pos. Wiktoryn Stadnicki	¼	b.d.				Młyn, karczma	1	b.d.		820, 1045
Wapowce	Stanisław Karol Antoni Fredro	2	1½	2 zagr., 2 kom.	3 zagr.			10	b.d.		851, 1090
Wetykie (Wielkie)	Jan Bonawentura Krasieński; pos. Jan Pilwiecki	1	1					4	b.d.		842, 1083
Węgierka	Stanisław Gorajski	3	1		za-cy, ko-cy	młyn	młyn	10 ⁸⁰	b.d.		934, 1088
Wiązownica	Mikołaj Wiktoryn Grudziński	9	b.d.		za-cy, ko-cy, rze-cy	karczma		30	b.d.		859, 1093
Wielboryży	Stanisław Karol Antoni Fredro	-	1	5 zagr., 3 kom.	3 ko-cy			5	b.d.		851, 1090
Wielunice	Józef Szymon Wolski	¼	¼		1 zagr.		Młyn, karczma	2	b.d.		928, 1179

⁸⁰ Ilość domów podano łącznie dla wsi Węgierka i Wola Węgierska.

Wierzawice	WK – s-two leżejskie; pos. Andrzej Potocki	5	b.d.	3 zagr., 4 kom.	3 zagr., 17 kom., 1 rzem., rybitwa	2 młyny	2 młyny	40	b.d.		847, 1084
Wierzba	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Piotr Chyliński	2½	b.d.		8 zagr., 8 kom.			13	b.d.		879, 1119
Wietlin	Maria Kazimiera Sobieska; pos. Piotr Hadziewicz	1	b.d.			½ mły-na ⁸¹	½ młyn	18	b.d.		904, 1145
Więckowice	Jan Wojakowski							2	b.d.		1107-1108
Wilcze	WD – prawosławne biskupstwo przemyskie	b.d.	b.d.	3 zagr.	5 kom.			1	b.d.		894, 1152
Willkowyja	Hieronim Augustyn Lubomirski	1½	¾				Młyn, karczma	5	b.d.	1 zagr.	889, 1173
Witoszyńce	WK – TM	½	b.d.		1 zagr.			2	b.d.		879, 1118
Witoszyńce	WD – prawosławne biskupstwo przemyskie	⅛	b.d.					-	wds		913, 1151
Władyczne	WD – prawosławne biskupstwo przemyskie	-	b.d.	2 zagr.	1 zagr.			4	b.d.		908, 1150
Wojkowice	Eufrozyna Ossolińska	1	½		cha-cy, 1 kom.		karczma	2	b.d.		840, 1074
Wojtkowa	Wojciech Morski	½	b.d.				Młyn, karczma	5	b.d.		951, 1117
Wojutycze	Jerzy Wandalin Mniszech	3	b.d.	1 zagr.		karczma	młyn o 4 kołach				854
Wojutycze	Daniel Zielonka							5	b.d.		1095-1096
Wola Arłamowska	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jałanowski	½	b.d.					4	b.d.		931, 1069
Wola Baraniecka (Wolica)	Mikołaj Stawski; pos. Stanisław Wolski	1	1	2 zagr.				3	9		967, 1044
Wola Buchowska	Aleksander Michał Lubomirski; pos. Mikołaj Wiktoryn Grudziński							15	b.d.		1172

⁸¹ W dokumencie zaznaczono, że jedno koło młyńskie ocalało, natomiast drugie zostało zniszczone.

Wola Dalsza (Świętosławowa Wola)	Stanisław Herakliusz Lubomirski	3	2		2 chał., 2 kom.			12	b.d.		887, 1171
Wola Gnojnicka	Seweryn Witkowski, NN. Otwinowska							3	b.d.		1147
Wola Korzeniecka ⁸²	Andrzej Drohojowski	½	b.d.								852, 1089
Wola Krzywiecka	Mikołaj Stawski	¾	b.d.				młyn				943
Wola Krzywiecka	Krasicy; pos. Samuel Strupczowski							6	b.d.		1062
Wola Łukawska	Stanisław Herakliusz Lubomirski							7	b.d.		1175-1176
Wola Małnowska	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	½	b.d.					2	b.d.		902, 1072
Wola Pełkińska	Grudzińscy	-	włs	10 zagr.				10	b.d.		870, 1115
Wola Rafałowska	Jan Klemens Branicki; pos. Stanisław Czermiński	2	b.d.	3 chał.			Młyn, karczma, browar	3	b.d.		944, 1190
Wola Rokietnicka	Adam Władysław Krasicki	2	b.d.		5 zagr. 16 kom.						838
Wola Rożwieńska	Jan Wojakowski	2	b.d.		ko-cy		młyn	4	b.d.		863, 1099
Wola Rożwieńska	Eufrozyna Wolska							1	b.d.		1191
Wola Sudkowska ⁸³	Marian Lisowski			1 zagr.							1131-1132
Wola Węgierska ⁸⁴	Stanisław Gorajski										1088

⁸² Zob. przyp. nr 33.

⁸³ Zob. przyp. nr 13.

⁸⁴ Zob. przyp. nr 80.

Wola Zarczycka (Wola Trzęboszwica)	WK – s-two leżajskie	5	b.d.	5 zagr., 1 kom.	za-cy	młyn	karczma	25	b.d.		943, 1189
Wolica (Korościńska Wola)	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	-	b.d.	wójtostwo				1	b.d.	ludzie	826, 1055
Wolica (Korościńska Wola)	WK – s-two przemyskie; pos. Krzysztof Zygmunt Szadurski	¼	b.d.								937
Wolica k. Przeworska (Niedźwiedza)	Korniaktowie; pos. Sebastian Kamieniecki							2	b.d.		1183
Wołcza Dolna	Mikołaj Daniłowicz	1	½		1 zagr.			5	b.d.		874, 1112
Wolczyszczowice	Jan Stawski							3	b.d.		1192
Wołostków	Walenty z Pleszowic Fredro i Stanisław Fredro	1	b.d.		za-cy, 2 chał., ko-cy		młyn	2	b.d.		819, 1041
Wołostków	Jan Dzierżek	-	włs					-	wds		878, 1118
Woszczańce	Aleksander Szeptycki							1	b.d.		1139
Wólka Gorliczyńska	Barbara Lubomirska	-	b.d.	4 zagr.	4 zagr.,			4	b.d.		969, 1171
Wólka Grodziska	Barbara Lubomirska	1	b.d.	4 zagr.	za-cy, ko-cy			10	b.d.		926, 1172
Wólka Sokołowska	Jan Klemens Branicki; pos. Jerzy Rzeszowski							10	b.d.		1183
Wykoty	Andrzej Gumowski; pos. NN. Wisłocki	1	b.d.		za-cy, ko-cy		młyn	2	b.d.	za-cy, ko-cy	907, 1150
Wysocko	Maria Kazimiera Sobieska; pos. NN. Ossoliński	3	b.d.	4 zagr.				7	b.d.		911-912, 1152
Wysoka k. Łańcuta	Anna Żychlińska	2½	b.d.	8 zagr., 3 kom.	za-cy, ko-cy	Młyn, karczma		10	b.d.		922, 1167
Wysoka k. Łąki	Stanisław Herakliusz Lubomirski	1½	1½	2 zagr., 2 kom.	10 zagr., ko-cy	karczma		8	b.d.		927-928, 1175
Wyszatyce	WK – s-two przemyskie; pos. Jan Karol Jeziernicki	b.d.	b.d.				karczma	22	8		956, 1049

Wyszatyce (wójtostwo)	WK – s-two przemyskie	½	b.d.								960
Zabieżów (Kamieńsko)	Hieronim Augustyn Lubomirski; pos. Andrzej Chełmski	¼	¼		1 zagr., 1 kom.			1	b.d.		968, 1191
Zablotce	Jan i Józef Drohojowscy; pos. Jan Grudzki	2	b.d.		2 zagr., 1 chał., 6 kom.		Młyn, karczma	3	b.d.		894, 1155
Zablotce k. Niżankowic	WK; pos. Piotr Paweł Mniszek	1	b.d.		1 zagr., 2 kom.			4	b.d.		973, 1043
Zaczernie	Stanisław Herakliusz Lubomirski	3	2¼	2 zagr., 2 kom.	2 zagr., 2 kom.	młyn	karczma	7	b.d.		927, 1175
Zagórze	Józef Gorajski	1	½		2 zagr.		karczma	10	b.d.		936, 1059
Zagórze ⁸⁵ k. Rudek	Aleksander Gasparski										963, 1075
Zakościele	WK – s-two mościskie; pos. Stanisław Jan Jabłonowski	½	b.d.	1 zagr.				3	b.d.		836-837, 1069
Zalesie	Jan Klemens Branicki	1½	b.d.		4 kom.		karczma	5	b.d.		912, 1154
Zaleska Wola	Jan Sobieski							16	b.d.		1106
Zamch	Maria Kazimiera Sobieska	5	b.d.	3 zagr.	za-cy	3 karczmy	Młyn, karczma	15	b.d.	poddani	934, 1196
Zamiechów	Walenty Ligowski	2¼	b.d.	3 zagr., 3 chał.				6	b.d.		924, 1167
Zamojsce	Jan Drohojowski; pos. Mikołaj Czuharski (zastaw)	1	b.d.	2 zagr., 2 komornice	za-cy, ko-cy	młyn		5	b.d.		935, 1155
Zarzeczce	Jan de Koziegłowy; Giebułtowski	b.d.	b.d.	3 zagr.	za-cy		karczma	2	b.d.		856, 1094
Zarzeczce k. Kańczugi	pos. NN. Kawecki	1¾	b.d.		1 zagr., 3 kom.	młyn		3	b.d.	1 1 zagr., 3 kom.	907-908, 1179
Zarzeczce k. Kańczugi	Józef Gorajski	1	¾	2 zagr.	1 zagr., 5 kom.						969
Zarzeczce k. Nikłowic	Władysław Wilczkowski	½	b.d.					2	b.d.		884, 1125

⁸⁵ Zob. przyp. nr 32.

Zarzecz ⁸⁶ k. Sądowej Wiszni	Franciszek Dzierżek; pos. Aleksander Kazimierz Żurkowski	1	b.d.		4 zagr.			1	b.d.		882, 1122
Zasanie	WK – s-two przemyskie; pos. Mikołaj Ustrzycki	1	b.d.			szynk		6	b.d.		881, 1121, 1202-1203, 1218
Zasanie	WD – prawosławne biskupstwo przemyskie							1	b.d.		1218
Zawada	Stanisław Koniecpolski	1	b.d.					10	b.d.		932, 1182
Złotkowice	Stanisław Siciński	1	1	2 kom.			młyn	5	b.d.		961, 1140
Zwięczyca	Hieronim Augustyn Lubomirski	1¼	b.d.		za-cy, ko-cy		młyn	9	b.d.		976, 1179
Żrotowice	Jerzy Ossoliński; pos. Aleksander Madaliński	1	b.d.		1 zagr.			6	b.d.		941, 1092-1093
Żrotowice ⁸⁷	WD – OO. Jezuici z Przemyśla										1100
Żołynia	Stanisław Herakliusz Lubomirski	6½	b.d.		za-cy, ko-cy	karczma	młyn	40	b.d.		887, 1170
Żuk ⁸⁸	Stanisław Koniecpolski; pos. NN. Gadomski										1197
Żuklin	Aleksander Michał Lubomirski	3	b.d.					4	b.d.		899-900, 1138
Żurawica	Stanisław Karol Antoni Fredro	7¼	16	1 zagr.	4 ko-cy, 1 rzem.	karczma	2 młyny, karczma	25	b.d.		850, 1100
Żurawiczki Małe	Aleksander Uleniecki	2	b.d.	2 zagr., 2 kom.	za-cy, ko-cy	młyn	karczma	6	b.d.		919, 1163
Żurawiczki Małe	Maciej Aleksander Popławski							3	b.d.		1106
Żurawiczki Wielkie	NN. Pęcławski; pos. Maciej Aleksander Popławski	½	b.d.								915

⁸⁶ W juramencie ujęto dane odnośnie domostw i gospodarstw łącznie dla wsi Zarzecz i Piaski.

⁸⁷ Zob. przyp. nr 25.

⁸⁸ Zob. przyp. nr 65.

Żurawiczki Wielkie	NN. Kolonkowicz; pos. Jan Brodowski	3	1	2 zagr., kom.	za-cy, ko-cy	młyn	karczma	15	b.d.		924, 1169
Żurawiczki Wielkie ⁸⁹	Wojciech Pruszyński; pos. Mikołaj Ligęza	1	1/2		2 kom.	młyn	Młyn, karczma	10	b.d.		920, 1166
OGÓŁEM:		961; 2 zagony; 9,5 przęt; 1 różga	201, 75; 1 przęt	1035 gospodarstw	1527,5 gospodarstw	104,5 młynów, 2 koła m., 80 karczem, 2 piły, 4 szynki, 1 browar	125,5 młynów, 2 koła m., 139 1/3 karczem, piły, 11 szynków, 9 bani g., 1 cerkiew, 1/3 warsztatu, 3 folusze, 2 browary	4286	290	812	

Źródło: CDIAUL, CP, fond 15, op. 1, t. 1078, s. 819-1260.

Skróty: chałupnik – **chał.**; chałupnicy – **cha-cy**; chałupników – **ch-ów**; komornik – **kom.**; komornicy – **ko-cy**; komorników – **kom-ów**; rzemieślnik – **rzem.**; rzemieślników – **rzem-ów**, rzemieślnicy – **rze-cy**; zagrodnik – **zagr.**; zagrodnicy – **za-cy**; zagrodników – **za-ków**
Własność królewska – **WK**; ekonomia samborska – **ES**, tenuta medycka – **TM**, własność duchowna – **WD**, starostwo – **s-two**, posiadacz – **pos.**

⁸⁹ Dane o zniszczeniach podano sumarycznie dla Żurawiczek Wielkich i Maćkówki.

Grzegorz Ostasz

Sprawozdanie porucznika „Gustawa”

4 lipca 1945 roku w Londynie ppłk Józef Hartman¹, który pełnił obowiązki szefa Oddziału Specjalnego (VI) Sztabu Naczelnego Wodza, zapoznał się ze sprawozdaniem świeżo przybyłego z kraju oficera AK „Gustawa”. Pod tym pseudonimem krył się por. Gustaw Górecki², najpierw żołnierz konspiracji wojskowej w rodzinnym Lwowie, a następnie w Inspektoracie AK Nowy Sącz.

Sprawozdanie por. „Gustawa” jest bardzo ciekawym i niewątpliwie ważnym dokumentem. Porucznik Górecki opowiada jako świadek i uczestnik wydarzeń. Informuje o polskiej konspiracji wojskowej we Lwowie, a później w Okręgu Krakowskim AK, o końcu okupacji niemieckiej, a także o działalności partyzantki sowieckiej i początkach nowej okupacji. Ujawnia ówczesne metody pracy sowieckich struktur bezpieczeństwa – NKWD.

Dokument znajduje się w Studium Polski Podziemnej w Londynie; kolekcja 24/33 – ppłk Narcyza Giedronowicza³; materiały nieuporządkowane.

W nawiasach kwadratowych podano konieczne uzupełnienia, bądź wykropkowano nieczytelne wyrazy.

Pod okupacją niemiecką pracowałem w AK⁴ we Lwowie jako d-ca plutonu na odcinku ulic: Zadworzańska, Leona Sapiehy, [29] Listopada, Grochowska⁵. Praca w ówczesnych

¹ Były adiutant prezydenta Ignacego Mościckiego; w czasie wojny komendant ośrodka szkoleniowego cichociemnych w Audley End koło Cambridge.

² Używał również pseudonimów „Tońko”, „Konrad”. Ur. 24 XII 1916 r. we Lwowie; w 1936 roku ukończył lwowską Państwową Szkołę Ekonomiczno-Handlową; w latach 1936-1937 odbył służbę wojskową w 48 pp w Stanisławowie, awansował do stopnia kaprała podchorążego; w 1939 r. zaliczył kurs spadochronowy przy LOPP we Lwowie; uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku w szeregach 11 Karpackiej DP, ranny podczas walki na bagnety. 3 V 1945 r. awansowany do stopnia porucznika. Por. Górecki jeszcze kilka razy „podróżował” pomiędzy Polską a Londynem, między innymi wiosną i jesienią 1946. Po raz ostatni planował wyjazd do Polski przez Belgię 9 VIII 1948 r. (pod nazwiskiem Kotowicz).

³ Oficer WP, od 1940 r. referent kontrwywiadu Wydziału Wywiadowczego MON, a w latach 1944-1945 referent kontrwywiadu w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza.

⁴ Do konspiracji w ZWZ zaprzysiężony w 1940 r.

warunkach we Lwowie była bardzo trudna ze względu na to, że mieliśmy przeciwko sobie nie tylko Gestapo, lecz i Ukraińców, którzy szli zupełnie na współpracę z Niemcami, dążąc do niszczenia wszystkiego [...], co polskie, łudząc się obietnicami Niemców otrzymania wolnej Ukrainy. Pracując jako d-ca plutonu miałem za zadanie organizowanie odpowiedniego elementu ludzkiego nadającego się w 100% do pracy konspiracyjnej, następnie [...], [dzięki odpowiedniemu] przeszkoleniu tych ludzi o warunkach i zadaniach pracy konspiracyjnej, danie im możliwie najwięcej wiedzy z zakresu nauk wojskowych jak terenoznawstwo, wyszkolenie bojowe i strzeleckie ze szczególnym uwzględnieniem nauki o broni, przygotowując ich do przyszłego wystąpienia z bronią w rękę⁶. Jednym z najcięższych problemów była troska o broń, o którą staraliśmy się wszyscy różnymi sposobami, dla nas dostępnymi.

Z początkiem stycznia 1944 roku z powodu wsypy na kolei, gdzie pracowałem jako magazynier, w związku z wykryciem braków około 200 litrów benzyny, którą zużyłem dla potrzeb AK i [stąd] grożącym mnie aresztowaniu [a] za zgodą [swoich] przełożonych [z] AK uciekam ze Lwowa, maskując zamordowanego przez Ukraińców [sic!].

W Nowym Sączu nawiązuję kontakt z „Ksawerym”⁷, kurierem [na trasie]: Kraj - Bałkany i wraz z nim dwukrotnie idę z Polski na Węgry i z powrotem⁸. Z końcem maja 1944 roku zgodnie z poleceniem Kraju [sic!] wracam do Polski, wstępując z miejsca w szeregi oddziału partyzanckiego „Wilk” por. „Zawiszy”⁹, jako d-ca plutonu¹⁰. W sierpniu 1944 roku zostałem d-cą 2-giej kompanii I baonu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich mjr „Borowego”¹¹. M.p. I baonu – rejon góry Mogielnica. Warunki pracy ciężkie z powodu: a) małej ilości amunicji [do] broni maszynowej, b) bardzo słabego umundurowania. Niemniej jednak oddział przeprowadza liczne akcje wypadowe na Niemców [...], zdobywając w ten sposób broń, amunicję, umundurowanie, żywność itp. Oprócz akcji zbrojnych przeciwko Niemcom, oddziały nasze roztaczają jak najdalej idącą opiekę nad tamtejszą ludnością cywilną pod każdym względem, chroniąc ją nie tylko przed wszelkimi represjami i szykanami ze strony Niemców, ale również, co ważniejsze, chroniąc ją przed rabunkami i napaściami ze strony partyzantów bolszewickich.

Odnośnie partyzantów bolszewickich, należy zaznaczyć, że była to ostatnia swołocz, która zamieszkiwała rejon Gorców w sile 1500-2000 ludzi, których dowódcą był płk Żoł-

⁵ W ramach Rejonu III Dzielnicy Południowej Inspektoratu AK Lwów-miasto. Zob. J. Węgierski, *Armia Krajowa na południowych i wschodnich przedpolach Lwowa*, Kraków 1994, s. 113-122.

⁶ Ppor. Górecki był instruktorem konspiracyjnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty.

⁷ Ppor. Jan Freisler („Ksawery”, „Sądecki”). Był jednym z organizatorów ruchu przerzutowego na Podhalu. W 1945 roku pracował jako kurier DSZ i WiN. Aresztowany przez UB 31 X 1945 r. w Warszawie; zwolniony z więzienia w listopadzie 1956 r.

⁸ Według Grzegorza Mazura (G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945*, Kraków 1998, s. 253) ppor. Górecki nie był kurierem, ani nigdy w czasie okupacji nie przebywał w Budapeszcie.

⁹ Por. Krystyn Więckowski („Zawisza”, „Babinicz”, „Zbych”, „Tur”).

¹⁰ Ppor. Górecki dowodził 2 plutonem oddziału „Wilki”.

¹¹ Mjr Adam Stabrawa („Borowy”) był dowódcą 1 psp AK. I batalionem tego pułku dowodził por. Jan Wojciech Lipczewski („Andrzej”, „Wierzyca”).

tar¹². Ponieważ rejon zamieszkały przez partyzantów bolszewickich był naszym sąsiednim rejonem, przeto miałem możliwość dokładnego zapoznania się z życiem, pracą i celami bolszewików. I dziś śmiało stwierdzić mogę, że jedynym zadaniem bolszewików były rabunki i kradzieże żywności i odzieży dokonywane na ludności polskiej. Bolszewicy nie wykonywali żadnych akcji zbrojnych przeciw Niemcom. Ostatnimi tylko czasy (grudzień 1944 r. i początek stycznia 1945 r.) dokonali szeregu dywersji na liniach kolejowych. Stosunek nasz do bolszewików i odwrotnie był zupełnie obojętny, dawało się jednak odczuć, że bolszewicy mieli przed naszymi oddziałami duży respekt i po prostu, że tak powiem, bali się nas. W miarę jednak postępów ofensywy bolszewickiej partyzanci bolszewicy zaczęli podnosić nosa i już wtedy zaczęło dochodzić między naszymi oddziałami a bolszewikami do utarczek słownych. Z meldunków placówek oraz [od] bezstronnej ludności wiedzieliśmy, że partyzanci bolszewicy, w szeregach, których byli też skoczki NKWD, przeprowadzali wśród ludności cywilnej wywiad, chcąc za wszelką cenę rozszyfrować prawdziwe nazwiska naszych oficerów, za które proponowano sumy dochodzące do 150 tysięcy złotych. Zamierzenia te jednak nie dały pozytywnych rezultatów z powodu wspaniałej postawy ludności, która całą duszą i sercem oddana była naszym oddziałom AK.

Dnia 22.X.1944 roku¹³ otrzymaliśmy długo oczekiwany zrzut broni, amunicji, mundurów i sprzętu oraz pierwszą w naszym rejonie grupę skoczków¹⁴ w składzie: mjr „Tatar”¹⁵, mjr „Prosty”¹⁶, por. „Olcha”¹⁷, ppor. „Siekiera”¹⁸, ppor. „Grzbiet”¹⁹, ppor. „Limba”²⁰. Od tej chwili nawiązaliśmy jak najserdeczniejsze stosunki między skoczkami a naszymi żołnierzami i na odwrót. Wykorzystując czas aż do chwili ostatecznego przydziału, skoczki zakwaterowani byli bezpośrednio w rejonie mojej kompanii, prowadząc jednocześnie wykłady z zakresu nauki o broni i łączności. Dnia 25, 26 i 27 stycznia 1945 roku²¹, otrzymaliśmy dalsze zrzuty i grupę skoczków w składzie: mjr „Kompresor”²², mjr „Herold”²³, kpt. „Podlasiak”²⁴, i trzech innych²⁵, których pseudonimów nie pamiętam.

¹² Iwan Zołotar („Iwan”), sowiecki podpułkownik.

¹³ Właściwie nocą z 22 na 23 października na placówkę odbioru zrzutu „Wilga”.

¹⁴ Na terenie Inspektoratu AK Nowy Sącz służyli już cichociemni, np. ppor. Feliks Perekładowski („Przyjaciół 2”), który został zrzucony nocą z 30 na 31 V 1944 r. koło Łańcuta.

¹⁵ Mjr Kazimierz Raszplewicz („Tatar 2”). W 1945 roku przedostał się na Zachód.

¹⁶ Mjr Adam Mackus („Prosty”). Aresztowany przez krakowskie UB 23 VIII 1945 r.; zwolniony po amnestii, w lutym 1946 r. przedostał się do Londynu.

¹⁷ Por. Marian Skowron („Olcha 2”). W 1 psp AK objął dowództwo 1 kompanii I baonu.

¹⁸ Ppor. Bernard Bzdawka („Siekiera”).

¹⁹ Ppor. Przemysław Bystrzycki („Grzbiet”). Objął dowództwo dyspozycyjnej radiostacji nr 06 Oddziału VI Sztabu NW, która pracowała przy I baonie 1 psp AK.

²⁰ Ppor. Stanisław Mazur („Limba”).

²¹ Data błędna. Ostatni zrzut cichociemnych nastąpił miesiąc wcześniej, to jest nocą z 26 na 27 XII 1944 r.

²² Mjr Zdzisław Sroczyński („Kompresor”).

²³ Mjr Witold Uklański („Herold”). Latem 1945 przedostał się do Anglii. 25 XI 1945 r. aresztowany przez UB w Krakowie jako kurier Oddziału VI Sztabu NW do WiN. Zmarł w 1954 r. w więzieniu we Wronkach.

²⁴ Kpt. Stanisław Dmowski („Podlasiak”).

Grupa ta przeznaczona była na Okręg Śląski [AK]. Obydwie grupy skoczków pozostały w naszym rejonie aż do końca, tzn. do chwili zdemobilizowania oddziałów i przejścia do konspiracji cywilnej. Dnia 13 stycznia 1945 roku w związku z akcją zrzutową ruszały na nas obławę SS-manów i kałmuków w sile czterech batalionów SS i tyle samo kałmuków. Siły własne: 1-a i 2-a kompania (około 80 żołnierzy [AK]). W toku całodziennego walki utrzymaliśmy całkowicie teren²⁶ w naszych rękach, zabezpieczając w ten sposób cały sprzęt zrzutowy²⁷, odpierając zdecydowane 4-krotne natarcia niemieckie przy współudziale artylerii niemieckiej. Straty niemieckie 27 zabitych²⁸, ilość rannych nie stwierdzona. Straty własne 1 zabity²⁹, 1 ranny³⁰.

Była to już ostatnia nasza walka³¹, ponieważ ofensywa bolszewicka w bardzo szybkim tempie posuwała się naprzód. 19 stycznia 1945 roku goniec z K[omendy] O[kręgu AK Kraków] przywiózł rozkaz o demobilizacji oddziałów, zamelinowaniu broni, sprzętu i przejściu do konspiracji cywilnej. Była to dla nas wszystkich najbardziej przykra chwila w życiu. Ze łzami w oczach wykonaliśmy rozkaz i w dzień następny pojedynczo lub małymi grupkami zeszliśmy z gór, obawiając się aresztowań ze strony bolszewików.

Z chwilą demobilizacji oddziałów zbrojnych AK, Kraków stał się ośrodkiem i skupiskiem „reakcji”³², jak to sami bolszewicy pisali na łamach prasy. Wszyscy oficerowie AK z naszego pułku oraz obydwie grupy skoczków, jak również cały szereg innych oficerów partyzanckich i żołnierzy AK przebywało w Krakowie, jako, że w dużym mieście łatwiej się było ukryć przed bolszewikami i agentami. W pierwszych tygodniach okupacji bolszewickiej, z powodu olbrzymiego bałaganu w administracji lubelskiej i wojskowej można było łatwo się ukrywać. Z chwilą jednak, gdy życie zaczynało się powoli organizować, zaczęła się nagonka na AK. W międzyczasie utrzymywałem stale kontakt z d-cą pułku mjr „Borowym”, mjr „Tatarem” i innymi skoczkami. W rozmowach z mjr „Borowym” na temat dalszych naszych losów dowiedziałem się, że on, jak również inni, nie mają żadnych wytycznych co do dalszego postępowania, tak, że należało na razie czekać na instrukcje z KG [AK]. W toku dalszych kontaktów i rozmów z mjr „Borowym” dowiedziałem się, że w dalszym ciągu o żadnej pracy [podziemnej] nie ma mowy.

Na zapytanie, czy ponowna partyzantka w górach będzie dalej aktualna, otrzymałem odpowiedź, że w obecnych warunkach partyzantka jest na razie nieaktualna. Ponieważ życie w Krakowie zaczęło układać się coraz gorzej, jeżeli chodziło o ludzi z AK (przymusowa rejestracja wszystkich oficerów ze specjalnym uwzględnieniem oficerów AK [...], rejestracja mężczyzn [urodzonych] od 1910 do 1925 do wojska Żymierskiego, nagonka ze strony PPR i innych szumowin komunistycznych [na AK], a o żadnej dalszej pracy w konspiracji nie było w dalszym ciągu żadnych danych, w rozmowie z mjr „Borowym”

²⁵ Ppor. Bronisław Czepczak („Zwijak 2”), ppor. Jan Matysko („Oskard”), plut. Jan Parczewski („Kreska”).

²⁶ Rejon Łącko-Kamienica-Lubomierz.

²⁷ W magazynie w tartaku na Bukówkach.

²⁸ Według Grzegorza Mazura (G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 327) Niemcy stracili 22 zabitych i pewną ilość rannych.

²⁹ Pchor. Jan Kaszycki („Wiesław”).

³⁰ Franz Tessik, wiedeńczyk, dezterter z placówki Grenzschutzu w Szczawnicy.

³¹ A zarazem ostatnia tej wojny bitwa partyzancka z Niemcami na ziemiach polskich.

³² Już po upadku Powstania Warszawskiego, w okresie okupacji niemieckiej, szereg komórek Komendy Głównej AK (np. cały pion Biura Informacji i Propagandy) pracowało w Krakowie.

złożyłem przez niego do K[omendy]O[kręgu] meldunek, w którym doniosłem, że wraz ze mną na terenie Krakowa znajduje się kurier ppor. „Ksawery” (który również był od maja 1944 w oddziale partyzanckim 1-go psp³³ mjr „Borowego”), który od r. 1939 do maja 1944 r. chodził między Krajem a Bałkanami, i jeżeli w dalszym ciągu nie będzie się zanościć na żadną pracę, mamy zamiar w trójkę, tzn. ppor. „Ksawery”, ja i ppor. „Joule”³⁴, dca plutonu w 2-jej kompanii 1 psp, pójść za granicę i dotrzeć do [...] Wojska Polskiego. Od KO otrzymałem zawiadomienie, że (...) zgadza się bardzo chętnie na nasz plan i zawiadomi o tym KG, a ponieważ w stosunku do naszych osób (KO) miała 100% zaufania, oświadczyła mi jeszcze, że KG na pewno skorzysta z naszych planów i wykorzysta je służbowo. Jednocześnie, ażeby wykorzystać czas, zanim przyjdzie zawiadomienie z KG odnośnie naszego wymarszu, [KO] dała nam zadanie: przygotować trasę marszu, objechać większe ośrodki w Polsce celem dokładniejszego zapoznania się z różnymi zjawiskami życia w poszczególnych okolicach Polski pod okupacją bolszewicką. Zadanie otrzymane od KO wykonaliśmy.

Z końcem kwietnia [podczas odprawy] z mjr „Borowym” odnośnie naszego wyjazdu dowiedziałem się, że aresztowany został „Przyzba”³⁵, szef sztabu KO, następnie K[omendant] O[kręgu] „Garda”³⁶ (znany w Londynie pod pseudonimem „Kruk”³⁷), płk „Rudy”³⁸, oficer płatnik przy KO, tak że on [mjr „Borowy”] w sprawie naszego wyjazdu teraz zupełnie nic nie wie, ponieważ w związku z powyższymi aresztowaniami nie ma w chwili obecnej żadnego kontaktu z KO. Wobec takiego splotu okoliczności skontaktowałem się z mjr „Prostym” z początkiem maja i opowiedziałem jemu dokładnie całą historię. Mjr „Prosty” odpowiedział mi, że ponieważ w chwili obecnej on sam nawet nie ma żadnego kontaktu z KO i KG, żebyśmy, znając doskonale stosunki w Polsce pod okupacją bolszewicką, bezwarunkowo szli na jego odpowiedzialność, a on zawiadomi o tym Londyn. 5 maja 1945 roku w ostatnim już spotkaniu z mjr „Prostym” omówiliśmy dokładnie wszystkie sprawy dotyczące naszego wymarszu. Droga nasza miała prowadzić przez Słowację, Węgry, Rumunię i stąd statkiem do Turcji. Obraliśmy taką drogę, ponieważ ppor. „Ksawery” znał doskonale tę drogę aż do Budapesztu, a ponadto w połowie kwiet-

³³ Od X 1944 r. ppor. Freisler dowodził 1 plutonem 9 kompanii III batalionu 1 psp AK.

³⁴ Julian Skurski („Joule”, „Dźul”), ur. 31 VIII 1920 r. we Lwowie; w AK od stycznia 1943 r.; ukończył kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty i w listopadzie 1943 roku awansowany do stopnia kaprala podchorążego; zastępca dowódcy Odcinka w sektorze „Politechnika” we Lwowie; od grudnia 1943 r. łącznik z ramienia wywiadu Inspektoratu AK Nowy Sącz na Węgry; od maja 1944 r. dowodził oddziałem AK „Świerk”, a od sierpnia plutonem 2 kompanii I Batalionu 1 psp AK; 20 I 1945 r. mianowany podporucznikiem czasu wojny.

³⁵ Ppłk Jan Kanty Lasota („Przyzba”), aresztowany 18 IV 1945 r.; zmarł w łagrze w 1950 r.

³⁶ Pomyłka. Płk Edward Godlewski („Garda”) został aresztowany 20 X 1944 r. przez Gestapo.

³⁷ Następcą płk Godlewskiego został płk Przemysław Nakoniecznikoff („Kruk 2”), cichociemny. Ostatni komendant Okręgu AK Kraków został uwięziony przez Sowietów 20 IV 1945 r.; w łagrach spędził 10 lat.

³⁸ Płk Roman Rudkowski („Rudy”, „Gangster”, „Goły”), cichociemny, dwa razy skał do kraju (w styczniu 1943 i w październiku 1944 r.); oficer KG AK; aresztowany w marcu 1945 r. w Łodzi.

nia 1945 roku spotkaliśmy się z z-cą Delegata Rządu na Węgry (ps. „Skalski”³⁹), którego znaliśmy jeszcze z Budapesztu, a który przyjechał z Węgier do Polski, celem załatwienia spraw związanych z uchodźstwem polskim na Węgry i prawdopodobnie do Turcji.

„Skalski” oświadczył nam, że z Budapesztu ma już przygotowaną drogę do Bukaresztu, a stamtąd do Turcji. Zgodnie z powziętą już decyzją wymarszu przez Bałkany oświadczyłem mjr „Prostemu”, że idziemy na Turcję przez Bałkany. W związku z kierunkiem marszu otrzymałem od mjr „Prostego” pierwszy kontakt w Stambule na por. Patkowskiego⁴⁰ i hasło „Jestem od Prostego”. Ponadto otrzymałem od mjr „Prostego” następujące zadania:

1. Przetrzeć trasę, organizując po drodze w miarę możliwości meliny na możliwy w przyszłości przerzut ludzi i sprzętu.
2. Złożyć sprawozdanie o sytuacji w kraju pod okupacją bolszewicką.
3. Złożyć sprawozdanie o Armii Krajowej pod okupacją bolszewicką.

Ponadto mjr „Prosty” polecił mi zabrać wszystkie zdjęcia z partyzantki 1-szego psp oraz banknoty lubelskie w odcinkach 500 i 100 zł. Termin wymarszu wyznaczyłem definitywnie na 9 maja 1945 roku i mjr „Prosty” raz jeszcze oświadczył mi, że zawiadomi Londyn o naszym wymarszu z Kraju”.

[...] W stojących w rejonie Górców oddziałach partyzantów bolszewickich płk Żołotara [Żołotara] znajdowali się oficerowie NKWD (st. lejtnant „Alosza”⁴¹, Polak z Wilna, który skończył kurs podchorążych rezerwy w Wilnie, lejtnant „Sasza” i inni).

[...] W styczniu 1945 roku uciekł w czasie [pełnienia] służby wartowniczej z naszego oddziału strzelec „Mikołaj” (nazwisko Grabowski, rodem z Polesia); według późniejszych danych strzelec „Mikołaj” po ucieczce z oddziału AK zgłosił się u bolszewików. Według wiadomości z lutego [1945 roku] wyżej wymieniony pracował w NKWD w Nowym Sączu, pomagając wybitnie NKWD w wyłapywaniu oficerów i żołnierzy AK.

Jeżeli chodzi o metodę pracy NKWD w terenie, to według znanych mi wiadomości NKWD aresztowało przeważnie ludność cywilną, u której przebywały oddziały AK i pod groźbą utraty życia zmuszało do wskazania miejsc zamieszkania żołnierzy AK. Jeżeli udało im się aresztować jakiegoś żołnierza AK, to pod różnymi presjami i groźbami, a nawet obietnicami, starano się od niego wyciągnąć wszystkie dane odnośnie dowództwa i oficerów AK, a w szczególności zaś wyciągnąć prawdziwe nazwisko i ewentualnie obecne lub poprzednie miejsce zamieszkania.

Jeżeli chodzi o sieć NKWD, to jest ona przynajmniej 20-krotnie silniej rozwinięta, aniżeli sieć Gestapo podczas okupacji niemieckiej. Praca NKWD w większych miastach jest tak skomplikowana, że trudno się jest zorientować w jej metodach.

³⁹ Ludwik Angerer („Skalski”, „Ludwik”), działacz SN. W 1944 r. nastąpiło kilka zmian na stanowisku kierownika podległej MSW placówki politycznej w Budapeszcie; aresztowanego przez Niemców Edmunda Fietza („Fietowicz”, „Kordian”) zastąpił Bohdan Stypiński („Ostrowski”), potem Stanisław Bardzik, a w końcu Angerer.

⁴⁰ Prawdopodobnie chodzi o por. Zbigniewa Piątkowskiego („Link”, „Mak”, „Vlada”), cichociemnego zrzuconego we wrześniu 1943 r. na Bałkanach, potem kierownika placówki II Oddziału w Marsylii, którego mjr „Prosty”, niedawny komendant kursu walki konspiracyjnej w ośrodku cichociemnych w Audley End, musiał poznać podczas szkolenia. Po skoku do kraju jednym z zadań mjr „Prostego” było zorganizować łączność kurierską w kierunku na Stambuł.

⁴¹ Prawdopodobnie st. lejtnant Aleksij Batjan („Alosza”), funkcjonariusz NKWD.

NKWD chodzi przeważnie po cywilnemu. Do pomocy ma tzw. Polski Korpus Bezpieczeństwa⁴², wyszkolony częściowo w Rosji⁴³, a częściowo w Lublinie. [...] Ponadto do pomocy NKWD są jeszcze agenci polscy, którzy bądź to szukają kariery w raju bolszewickim, bądź też pracą tą zabezpieczają sobie własne życie (uprzednio konfideni na usługach Gestapo).

Aresztowania NKWD odbywają się w różny sposób, przeważnie jednak gość znika z ulicy, nie wiadomo jak i kiedy. Z tego można zorientować się, że taki pan przed aresztowaniem jest już przez dłuższy czas obserwowany przez organa NKWD, gdzie i z kim się kontaktuje, co robi, itp., tak, ażeby za jedną nitką pociągnąć można było więcej ofiar.

Rewizje w mieszkaniach dokonywane przez NKWD i Polski Korpus Bezpieczeństwa w swoim wykonaniu są o wiele gorsze od rewizji przeprowadzanych przez Gestapo. Jeśli chodzi o odnoszenie się do więźniów – to według otrzymanych wiadomości z więzienia w Krakowie, w którym między innymi znajdował się ostatni komendant⁴⁴ Okręgu Krakowskiego [AK] – strażę więzienne NKWD biją i znęcają się nad więźniami, chcąc w ten sposób wymusić na nich dalsze wiadomości.

⁴² Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Nazwa Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego – wojskowej formacji przeznaczonej do „ochrony państwa ludowego” – pojawiła się dopiero w maju 1945 r.

⁴³ W szkole NKWD w Kujbyszewie.

⁴⁴ Płk Przemysław Nakoniecznikoff („Kruk 2”).

Kinga Pomes, Bogdan Stępień

Biblioteka Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” w Rzeszowie (1891-1939)

Dziewiętnastowieczny Rzeszów doby autonomicznej jako miasto powiatowe był ośrodkiem administracyjnym i gospodarczym z rozwiniętą siecią komunikacyjną i dwiema liniami kolejowymi: Kraków-Lwów i Rzeszów-Jasło¹. Z chwilą uzyskania przez Galicję autonomii nastąpiło w Rzeszowie znaczne ożywienie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Po wprowadzeniu przez władze austriackie języka polskiego do administracji i szkolnictwa², dzięki korzystnej sytuacji politycznej zaczęły powstawać w Galicji liczne instytucje społeczne, charytatywne i kulturalno-oświatowe. Skupiały one określone grupy mieszczan, które ukształtowały się w zależności od istniejących wówczas podziałów klasowych i zawodowych polskiego społeczeństwa.

W Rzeszowie działało w tym czasie wiele organizacji. Były to m. in: Stowarzyszenie Rękodzielników „Gwiazda”, Towarzystwo Kasynowe, Klub Urzędników Poczty i Kolei, Towarzystwo Myśliwych, Towarzystwo Strzeleckie, Towarzystwo Ochrony Zwierząt, kasyno oficerskie, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (w jego ramach działały: organizacja skautowa im. Michała Wołodyjowskiego oraz Drużyny Bartoszewskie), Towarzystwo Szkoły Ludowej, Katolickie Stowarzyszenie Robotników „Przyjaźń”, Towarzystwo Katolickiej Młodzieży Kupieckiej, Związek Katolicko Społeczny, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Św. Zyty, Towarzystwo Bezwzględnej Wstrzemięźliwości od Alkoholu „Eleutria”, Towarzystwo Socjalistyczne „Siła”, Stowarzyszenie Kształcące dla Robotników, Robotnic i Pomocników Handlowych „Brüderlichkeit”, Towarzystwo Muzeum Przemysłowego, kasyno kupieckie zwane żydowskim, Związek Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Zjednoczenie”, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Pedagogiczne, Koło Nauczycieli Szkół Ludowych, Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, „Ognisko Terminatorskie”, Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, Towarzystwo Teatru Amatorskiego, Kółko Literacko-Muzyczne,

¹ T. Bieda, *Władze miejskie i gospodarka finansowa* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, pod red. F. Kuryka, T. II, Rzeszów 1998, s. 323; J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 9.

² J. Buszko, *Galicja 1858-1914. Polski Piemont?*, Warszawa 1989, s. 1-80; A. Codello, *Samorząd miasta Rzeszowa 1867-1914*, Lublin 1967, s. 9-10; M. Kallas, *Historia ustroju Polski X-XX w.*, Warszawa 1997, s. 265-273; H. Witkowska, *Dzieje ustroju Polski w zarysie*, Warszawa 1919, s. 138-145.

Towarzystwo Muzyczne „Lutnia”, Kółko Amatorskie im. Michała Bałuckiego, Czytelnia Starozakonnej Młodzieży oraz amatorskie towarzystwo muzyczne „Harmunia”. Żydzi skupieni byli w stowarzyszeniu syjonistycznym „Beth Jehuda” oraz w innych organizacjach, spośród których autorzy wymienią przykładowo Żydowskie Towarzystwo Dramatyczne „Scena”³.

Celem istnienia wymienionych instytucji tworzonych najczęściej przez przedstawicieli miejscowej inteligencji było podniesienie poziomu oświaty (jeszcze w 1880 r. około 50% rzeszowian było analfabetami⁴) i rozbudzenie uczuć patriotycznych wśród drobnomieszczan, umożliwienie im kontaktu ze sztuką i literaturą polską oraz urozmaicenie ich życia towarzyskiego poprzez rozrywkę w postaci festynów, pokazów sztucznych ogni, loterii fantowych, balów sylwestrowych, pikników, wycieczek, przedstawień teatrów amatorskich, odczytów, pogadanek, akcji filantropijnych, kwest, obchodów rocznic narodowych, gier i zabaw towarzyskich.

Wśród licznych rzeszowskich towarzystw swoje zrzeszenie mieli również tutejsi rzemieślnicy. W 1868 r. dzięki inicjatywie lwowskich demokratów powstało we Lwowie Stowarzyszenie Młodzieży Czeladniczej ku Nauce i Rozrywce „Gwiazda”⁵.

W 1888 r. na wniosek ówczesnego burmistrza Rzeszowa Wiktora Zbyszewskiego walne zgromadzenie Towarzystwa Oświaty Ludowej powołało komisję, której zadaniem było zebranie opinii wśród miejscowych rzemieślników, które uzasadniałyby powstanie rzeszowskiego oddziału „Gwiazdy”. Po trwających trzy lata przygotowaniach 25 X 1891 r. działacze TOL powołali do życia Wydział Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” w Rzeszowie⁶. Powstaniu „Gwiazdy” towarzyszyło przekonanie jej twórców, że potrzebne jest utworzenie takiego ośrodka, (...) w którymby rzemieślnik i przemysłowiec po pracy warsztatowej znalazł wytchnienie, a względnie duchową rozrywkę, w którymby się czuł swobodnym jak we własnej rodzinie i w którym mógłby się kształcić i nabierać oglądy towarzyskiej⁷.

Rękodzielnicy rzeszowscy w dobie autonomicznej stanowili niezbyt liczną warstwę społeczną (zob. Tabl. nr 1). Najczęściej reprezentowani byli przez szewców, krawców i rzeźników. Znacznie mniej było np.: ślusarzy, cukierników, tapicerów czy fryzjerów. Natomiast najmniejszą grupę w 1908 r. tworzyli: kominiarz, kuśnierz, ogrodnik, optyk i rzeźbiarz – po jednym majstrze z każdego zawodu⁸.

³ A. Codello, *op. cit.*, s. 128; J. Hoff, *Kluby towarzyskie Rzeszowa w XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Historia 2, pod red. A. Zieleckiego, Rzeszów 1991, s. 57; J. Hoff, *W kręgu teatru, literatury i muzyki* [w:] *Dzieje Rzeszowa...*, s. 427-428; J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 19-62; A. Zielecki, *Życie polityczne i ruch niepodległościowy w przededniu I wojny światowej* [w:] *Dzieje Rzeszowa...*, T. II, s. 660.

⁴ J. Świeboda, *Oświata i szkolnictwo* [w:] *Dzieje Rzeszowa...*, T. II, s. 353.

⁵ J. Hoff, *Drobnomieszczaństwo rzeszowskie i jego aktywność kulturalna w końcu XIX w. i na początku XX w.*, [w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku. Studia*, pod red. S. Kowalskiej-Glikman, T. III, Warszawa 1992, s. 155-156.

⁶ *Ibidem*, s. 156.

⁷ *Sprawozdanie Wydziału Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” w Rzeszowie z czynności za czas od 25. października 1891 do 31. grudnia 1892 r.*, Rzeszów 1893, s. 3.

⁸ A. Codello, *op. cit.*, s. 80.

Tabl. nr 1

Liczba rzemieślników w Rzeszowie w latach 1890 i 1910

Lata	Rzemieślnicy w Rzeszowie	Ogólna liczba mieszkańców Rzeszowa
1890	734	ok. 12 000
1910	1203	ok. 23 000

Źródło: A. Codello, *op. cit.* s. 79; J. Hoff, *Drobnomieszczaństwo rzeszowskie ...*, s. 135.

Pod koniec XIX w. przedstawiciele rzeszowskiej inteligencji świadomi stanu zacoferowania tutejszej gospodarki i rzemiosła przystąpili do zakładania szkół zawodowych, w których mogliby się kształcić przyszli rzemieślnicy, handlowcy i rolnicy. Władze miejskie już w 1867 r. zaapelowały do rzeszowskich rękodzielników, aby zachęcali oni terminującą u nich młodzież do uczęszczania do szkoły niedzielnej. W latach 80-tych rozpoczęto zbieranie funduszy na budowę pierwszej szkoły rzemieślniczej w Rzeszowie. Powstała ona z inicjatywy Towarzystwa Pedagogicznego przy wsparciu korporacji rzemieślniczych 1 I 1881 r. pod nazwą Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej. Uczęszczali do niej uczniowie w wieku 12-30 lat kształcący się na przyszłych stolarzy, murarzy, krawców, piekarzy, rzeźników, drukarzy i fotografów. 1 V 1903 r. otwarta została w Staromieściu pod Rzeszowem Krajowa Szkoła Mleczarska, natomiast 17 IX 1906 r. powstała Niższa Szkoła Rolnicza w Miłocinie. Od 1916 r. istniała również w Rzeszowie prywatna dwuklasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa⁹.

Swoją działalność rzeszowska „Gwiazda” rozpoczęła nabożeństwem w kościele farnym. Na mszę odprawianą przez ks. Mazanka przybyli liczni mieszcianie, cechy rzemieślnicze oraz straż pożarna¹⁰. „Gwiazda” była organizacją polskich katolickich rzemieślników, kupców i drobnych przemysłowców¹¹. Stanowiła symbol cechów i mieszczaństwa. Zabawy, bale i wycieczki organizowane przez Stowarzyszenie przebiegały w duchu katolickim i cechowała je dostojna atmosfera¹².

Aby wstąpić w szeregi „Gwiazdy” trzeba było wykazać się kwalifikacjami zawodowymi. Członkami tej organizacji nie mogli zostać ani uczniowie ani niewykwalifikowani wyrobnicy, ponieważ czeladnikom nie wypadało spoufalać się z parobkami, terminatorami lub wyrobnikami¹³.

Podczas pierwszego walnego zgromadzenia rzeszowskiej „Gwiazdy” 25 X 1891 r. prezesem został wybrany lekarz i radny miejski Stanisław Jabłoński. W skład wydziału weszli również notariusz Ludwik Midowicz oraz kupiec Leon Schott. Wśród członków wydziału znaleźli się: drukarz Edward Arvay, ksiądz kanonik Stanisław

⁹ A. Codello, *op. cit.*, s. 98-99; J. Świeboda, *op. cit.*, s. 381-393.

¹⁰ *Sprawozdanie ...*, s. 4.

¹¹ F. Kotula, *Tamten Rzeszów czyli wędrówka po zakątkach i historii miasta*, Rzeszów 1985, s. 161.

¹² *Ibidem*, s. 347-348.

¹³ W. Najdus, *Wzorce kulturowo-obyczajowe galicyjskich rzemieślników*, [w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku. Studia*, pod red. S. Kowalskiej-Glikmann, T. I, Warszawa 1984, s. 85.

Gryziecki, właściciel zakładu ślusarskiego Antoni Barowicz, nauczyciel szkoły ludowej Jan Krawecki, radny miejski Józef Momidłowski, redaktor „Kurieria Rzeszowskiego” (od 1894 r.) Józef Ziembiński, ksiądz Szczepan Wawro oraz właściciel zakładu meblarskiego Antoni Kluz. W pierwszych latach istnienia organizacji liczba jej członków wahała się między 220-230¹⁴. Spotkania członków stowarzyszenia odbywały się najpierw w wynajmowanym dość dużym lokalu w budynku Eliasza Grünsteina przy dzisiejszym Placu Wolności, następnie w również wynajmowanym lokalu w jednopiętrowej murowanej kamienicy Kalinowskich przy ulicy 3 Maja 26. W 1905 r. dzięki finansowej pomocy Józefa Schaittra oraz dzięki składkom i dochodom z organizowanych imprez zakupiono niewielki parterowy bydynek z werandą i obszernym ogrodem na rogu dzisiejszych ulic Okrzei i Sobieskiego w miejscu, gdzie obecnie stoi gmach WDK. Ostatecznie w 1908 r. „Gwiazda” przeniosła się do własnego jednopiętrowego budynku przy dzisiejszej ulicy Żeromskiego¹⁵.

Posiedzenia zarządu w pierwszych miesiącach istnienia organizacji odbywały się regularnie co tydzień. Układano na nich statut, skrupulatnie rozpatrywano kandydatury przyszłych członków, rozwiązywano problemy opisane w księdze życzeń i zażaleń, powołano dwie komisje: pierwszą do odczytów i drugą do zabaw, które zdawały następnie relacje ze swojej działalności oraz załatwiano wszelkie sprawy administracyjne. Odczyty wygłaszane głównie przez księży i nauczycieli odbywały się w każdą niedzielę. Poruszane na nich tematy związane były z przemysłem i rękodzielnictwem¹⁶.

W ramach swojej działalności kulturalno-oświatowej zarząd „Gwiazdy” organizował obchody rocznic narodowych w postaci uroczystych wieczornic i nabożeństw żałobnych. Przedstawiciele stowarzyszenia brali też udział w innych patriotycznych uroczystościach odbywających się w mieście jak np.: odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w 1892 r. i obchody pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem w 1910 r.¹⁷

Od 1892 r. wewnątrz stowarzyszenia działało Koło Teatru Amatorskiego, którego głównie komediowy repertuar obejmował najczęściej utwory A. Fredry i M. Bałuckiego¹⁸.

„Gwiazda” zajmowała się również organizowaniem życia towarzyskiego swoich członków, którzy licznie uczestniczyli w zabawach, wieczorkach kostiumowych, loteriach fantowych, balach karnawałowych, festynach w ogrodzie miejskim, festynach na ślizgawce przy ulicy Ogrodowej, piknikach i wycieczkach do Białej, Czudca, Słociny, Załęża oraz innych podrzeszowskich miejscowości¹⁹. Zrzeszeni rzemieślnicy

¹⁴ *Sprawozdanie...*, s. 11-12; J. Świeboda, *Stosunki wyznaniowe*, [w:] *Dzieje Rzeszowa...*, T. II, s. 543.

¹⁵ F. Kotula, *op. cit.*, s. 161 i 178; *Sprawozdanie...*, s. 5; J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 30-31.

¹⁶ *Sprawozdanie...*, s. 5 i 7.

¹⁷ APRz, AmRz, sygn. 1451, *Protokoły z posiedzeń Stowarzyszenia „Gwiazda” w Rzeszowie 1901-1903*, s. 17; *Sprawozdanie...*, s. 8.

¹⁸ J. Hoff, *Drobnomieszczaństwo rzeszowskie...*, s. 160; *Protokoły...*, s. 7, 10 i 18; *Sprawozdanie...*, s. 8.

¹⁹ A. Codello, *op. cit.*, s. 137; J. Hoff, *Drobnomieszczaństwo rzeszowskie...*, s. 158; *Protokoły...*, s. 1-29; *Sprawozdanie...*, s. 7-8; J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 120-123.

spotykali się także co roku z okazji świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia na wspólnym „Święconym” i „Opłatku”²⁰.

Rzeszowska „Gwiazda”, podobnie jak inne towarzystwa o charakterze kulturalno-oświatowym, starała się umożliwić swoim członkom kontakt z literaturą piękną i podnieść poziom ich wykształcenia. Wyrazem tych starań było otwarcie wypożyczalni książek oraz czytelni czasopism. Księgozbiór stowarzyszenia utworzony został z darów nadesłanych przez licznych ofiarodawców dzięki apelom zamieszczonym w polskich i zagranicznych gazetach i czasopismach²¹. Biblioteka rozpoczęła swą działalność 9 X 1892 r. Książki wypożyczane były raz w tygodniu, w niedzielę wieczorem. Czytelnicy mogli wypożyczyć na raz do czterech książek. Na księgozbiór składały się pozycje przejrane i wybrane przez komisję, którą tworzyli ks. Szczepan Wawro i Jan Krawecki. Lektury proponowane przez „Gwiazdę” miały na celu „(...) rozbudzić i uszlachetnić uczucie religijno-moralne, albo zająć i ubawić wyobraźnię w sposób niewinny”²². Były to głównie dzieła historyczne uznane przez wspomnianą komisję jako etyczne i wartościowe. Księgozbiór stowarzyszenia nie był duży. Do lutego 1983 r. zgromadzono 162 tytuły w 241 tomach²³. W okresie czterech miesięcy 57 czytelników wypożyczyło 276 książek²⁴.

W czytelni czasopism zgromadzono następujące tytuły: „Czas”, „Djabeł”, „Gazeta Informacyjna”, „Gazeta Jarosławska”, „Gazeta Kołomyjska”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Narodowa”, „Gazeta Polska” (z Czerniowiec), „Gazeta Przemyska”, „Gazeta Rzemieślnicza”, „Gazeta Rzeszowska”, „Gwiazdka Cieszyńska”, „Krakus”, „Kurjer Jarosławski”, „Kurjer Lwowski”, „Kurjer Podolski”, „Kurjer Stanisławski”, „Lud Polski”, „Missye Katolickie”, „Myśli”, „Niedziela”, „Nowa Reforma”, „Pogoń”, „Polak w Ameryce” (czasopismo amerykańskie), „Prawnik”, „Przegląd Polski”, „Słowo” (warszawskie) oraz „Śmigus”²⁵.

Książki z biblioteki „Gwiazdy” czytane były przez okolicznych rzemieślników i przemysłowców oraz ich rodziny. Podobne czytelnie i wypożyczalnie książek działające w ramach takich organizacji, jak Katolickie Stowarzyszenie Robotników „Przyjaźń”, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Kasynowe, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Pedagogiczne oraz Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego propagowały polską książkę i polską kulturę wśród zrzeszonych przedstawicieli innych grup społecznych²⁶. Z wypożyczalni książek J. A. Pelara otwartej już w 1855 r. ze względu na wysokie opłaty za abonament korzystali głównie przedstawiciele inteligencji (prawnicy, nauczyciele oraz duchowni)²⁷.

Wszystkie te instytucje dzięki swoim księgozbiорom przyczyniły się do rozwoju intelektualnego rzeszowian. Odegrały one znaczną rolę w życiu kulturalnym miasta na przełomie XIX i XX wieku udostępniając dzieła polskiej i obcej literatury rzeszom

²⁰ *Protokoły...*, s. 9, 21 i 28; *Sprawozdanie...*, s. 8.

²¹ *Sprawozdanie...*, s. 4.

²² *Ibidem*, s. 13.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 12.

²⁵ *Ibidem*, s. 13.

²⁶ A. Codello, *op. cit.*, s. 130; J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 19-59.

²⁷ A. Jagusztyn, *Dzieje drukarstwa i księgarstwa w Rzeszowie w latach 1840-1939*, Rzeszów 1974, s. 36-39.

czytelników na długo przed otwarciem pierwszej publicznej biblioteki w Rzeszowie. Pierwsza miejska bezpłatna publiczna biblioteka została bowiem otwarta dopiero w listopadzie 1906 r. za staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej. W pierwszym roku działalności zgromadziła ona 800 dzieł, natomiast w 1914 r. posiadała już 5410 tytułów w 11000 tomach²⁸.

Stowarzyszenie Rękodzielników „Gwiazda” wywarło znaczny wpływ na życie społeczno-kulturalne miasta. Organizowało ono życie towarzyskie miejscowych rzemieślników. Poprzez różnego rodzaju spotkania (od wspólnej jazdy na łyżwach po naukowe odczyty) umacniało więzi łączące przedstawicieli tej warstwy społecznej. Dzięki „Gwieździe” zrzeszeni w niej członkowie mogli nawiązać kontakty handlowe, wymienić doświadczenia i na bieżąco zapoznawać się z nowinkami technicznymi w interesujących ich dziedzinach. Sposoby spędzania wolnego czasu proponowane przez stowarzyszenie i inne tego typu organizacje były niewątpliwie nową i ciekawą formą rozrywki dla mieszczan biesiadujących najczęściej w karczmach. „Gwiazda” uczyła, doksztalała i wychowywała. Poprzez lekturę książek oraz oglądanie a nawet branie udziału w przedstawieniach teatru amatorskiego rzeszowscy rzemieślnicy mieli możliwość zapoznania się z historią Polski i wybitnymi dziełami naszej literatury. Pogadanki i odczyty kształtowały w nich postawy patriotyczne, mobilizowały do aktywnego udziału w życiu miasta i powiatu i zachęcały do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Na miarę możliwości stowarzyszenie udzielało także pomocy materialnej swoim członkom w trudnych sytuacjach życiowych wypłacając zasiłki lub pokrywając koszty pogrzebów.

Okres pierwszej wojny światowej zaznaczył się istotnym zahamowaniem działalności organizacji. Jednak już w lutym 1918 r. odbyło się posiedzenie wydziału, na którym pod kierownictwem ówczesnego prezesa Teofila Niecia ustalona została lista aktualnych członków²⁹. Natomiast wybuch drugiej wojny światowej oznaczał koniec istnienia zarówno rzeszowskiego wydziału, jak i innych działających w okolicznych miejscowościach oddziałów Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda”³⁰.

²⁸ M. Wójcik, *Biblioteka Towarzystwa Szkoły Ludowej w Rzeszowie (1906-1914)* „Prace Historyczno-Archiwalne”, T. X, Rzeszów 2001, s. 224 i 228.

²⁹ *Protokoły...*, s. 11.

³⁰ M. Kozaczka, *Życie kulturalne miasta w latach 1919-1939*, [w:] Łańcut. *Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1997, s. 260.

Ks. Stanisław Nabywaniec

Ecclesiastica galicyjskie w zbiorach Allgemeines Verwaltungsarchiv w Wiedniu

Na skutek przynależności części ziem polskich do monarchii austriackiej i austro-węgierskiej w latach rozbiorów 1772-1918, jak też w związku z wcześniejszymi i późniejszymi kontaktami polsko-austriackimi, w archiwach wiedeńskich znajdują się liczne polonica. Wśród nich bardzo obszerne materiały źródłowe odnoszą się do dziejów Kościoła katolickiego wszystkich trzech obrządków występujących w Galicji oraz Kościołów i wspólnot innych wyznań chrześcijańskich. Najwięcej ich znajduje się chyba w Allgemeines Verwaltungsarchiv.

Allgemeines Verwaltungsarchiv jest jednym z oddziałów Österreichisches Staatsarchiv. Zasoby AVA obejmują przede wszystkim akta wewnętrznej administracji Austrii do 1918 r. Tylko w niektórych przypadkach, a dotyczy to właśnie również akt Ministerstwa Kultu i Oświecenia (Ministerium für Kultus und Unterricht), znajdują się tu akta do 1940 r.

Akta kościelne należą do obszernego zasobu archiwalnego Ministerstwa Kultu i Oświecenia. Zgrupowane zostały w dwóch mniejszych zespołach Alter Kultus – obejmującym akta kościelne od XI w. do przełomu lat 1848/1849, oraz Neuer Kultus – obejmującym akta z lat 1848-1946.

Prowadząc kwerendę w AVA związaną z dziejami Kościoła katolickim wszystkich trzech obrządków – rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i ormiańskokatolickiego, Kościoła prawosławnego i Kościołów protestanckich w Galicji należy koniecznie sięgnąć do zasobów archiwalnych Alter Kultus i Neuer Kultus.

I. Alter Kultus

Jednym z zespołów akt kościelnych w Alter Kultus odnoszących się do terenów Galicji jest zespół akt o nazwie *Bistümer in Galizien in gen[ere]* – *Biskupstwa galicyjskie w ogólności*. Zespół ten zawiera akta dotyczące regulacji granic diecezji galicyjskich w latach 1776-1847. Znajdują się tu również akta dotyczące poszczególnych diecezji obrządku łacińskiego w Galicji: chełmskiej, kieleckiej, krakowskiej, przemyskiej, tarnowskiej, tynieckiej i archidiecezji lwowskiej, jak również kapituł i konsystorzów tychże diecezji. Dla obrządku greckokatolickiego i ormiańskokatolickiego w zespole biskupstw galicyjskich zgromadzone zostały archiwalia archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej oraz ormiańskiej archidiecezji lwowskiej.

Katalog w formie maszynopisu dla zasobu archiwalnego Alter Kultus opracowały Michaela Neidl oraz Sabine Bohmann.

Nazwy jednostek archiwalnych	Lata
Diözesanregelung	1776-1782
Diözesanregelung	1783-1805
Diözesanregelung	1806-1847
Bistum Chelm	1780, 1782
Bistum Krakau	1782-1849
Bistum Krakau: Domkapitel	1783, 1806
Erzbistum Lemberg rit. lat.	1774-1835
Erzbistum Lemberg rit. lat.	1836-1849
Erzbistum Lemberg rit. lat.: Domkapitel	1777-1800
Erzbistum Lemberg rit. lat.: Domkapitel	1801-1839
Erzbistum Lemberg rit. lat.: Domkapitel	1841-1848
Erzbistum Lemberg rit. lat.: Domkapitel: Ehrendomherren	1788-1841
Erzbistum Lemberg rit. lat.: Konsistorium	1788, 1815, 1846
Erzbistum Lemberg rit. lat.: Domkirche	1787
Erzbistum Lemberg rit. gr.	1774-1779
Erzbistum Lemberg rit. gr.	1800-1805
Erzbistum Lemberg rit. gr.	1806-1820
Erzbistum Lemberg rit. gr.	1821-1849
Erzbistum Lemberg rit. gr.: Domkapitel	1780-1818
Erzbistum Lemberg rit. gr.: Domkapitel	1787-1847
Erzbistum Lemberg rit. gr.: Konsistorium	1786-1848
Erzbistum Lemberg rit. gr.: Ehrendomherren	1787-1847
Erzbistum Lemberg rit. gr.: Domkirche	1783-1831
Erzbistum Lemberg rit. arm.	1773-1820
Erzbistum Lemberg rit. arm.	1824-1845
Erzbistum Lemberg rit. arm.: Domkapitel	1786-1884
Erzbistum Lemberg rit. arm.: Ehrendomherren	1795-1842
Erzbistum Lemberg rit. arm.: Domkirche	1812-1845
Bistum Przemyśl, rit. lat.	1776-1784
Bistum Przemyśl, rit. lat.	1786-1849
Bistum Przemyśl, rit. lat.: Domkapitel	1773-1848
Bistum Przemyśl, rit. lat.: Domkapitel	1773-1848
Bistum Przemyśl, rit. lat.: Ehrendomherren	1805-1845
Bistum Przemyśl, rit. lat.: Konsistorium	1784
Bistum Przemyśl, rit. lat.: Domkirche	1788-1842
Bistum Przemyśl, rit. gr.	1779-1815
Bistum Przemyśl, rit. gr.: Domkapitel	1780-1847
Bistum Przemyśl, rit. gr.: Ehrendomherren	1787-1846
Bistum Przemyśl, rit. gr.: Konsistorium	1786-1838
Bistum Przemyśl, rit. gr.: Domkirche	1784-1838
Bistum Tarnów (Tyniec, Kielce)	1780-1789
Bistum Tarnów: Domkapitel	1785-1789
Bistum Tarnów: Domkapitel	1791-1848
Bistum Tarnów: Ehrendomherren	1793-1842
Bistum Tarnów: Konsistorium	1783-1835

Bistum Tarnow: Domkirche	1786-1846
--------------------------	-----------

W zasobie Alter Kultus znajdują się też archiwalia dotyczące spraw liturgicznych, postnych, pastoralnych, opactw, zakonów i klasztorów, kolegiat, seminariów duchownych, bractw i stowarzyszeń religijnych, zakonów, szpitali, szkół, zakładów dobroczynnych, duszpasterstwa wojskowego, parafii – generalnie i w układzie alfabetycznym, beneficjów, oraz duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego.

Nazwy jednostek archiwalnych	Lata
Agenden d. Unterbehörden: Galizien	1783-1812
Exemption v. d. päpstl. Gewalt in gen.: Galizien	1783, 1784
Ehesachen und Taufen, Akatholiken: <u>Galizien</u>	1776-1847
Gottesdienst: Galizien	1765-1826
Sonn-und Feiertagsheiligung; Kalender: Galizien	1773-1812
Fasten: Galizien	1788
Ablässe, Jubiläen, Einschränkung v. Placetum Regium für päpstl. Bullen: Galizien	1842
Bruderschaften, Vereine: Galizien	1789-1834
Tertiarinnen: Galizien	1783
Malteser und Deutscher Orden: Galizien	1781
Lat. Schulwesen; Stipendien; Studiennachsicht: Galizien	1782-1849
Deutsche Schulwesen: Galizien	1783-1849
Stiftungen, Beneficia simplicia: Galizien	1774-1840
Armenwesen, Waisenhäuser, Spitäler: Galizien	1787, 1790
Militärisches, Heeresgeistlichkeit	1776-1820
Militärisches, Heeresgeistlichkeit	1821-1849
Militärisches, Heeresgeistlichkeit: Geistlichkeit bei den k.k. Gesandtschaften an altkatholischen Höfen	1751-1791
Pastoralprüfungen. Vergabe von Pfarreien: Galizien	1784-1790
Pfarreien in Galizien: Generalien A, Pfarr-Regelung	1775, 1782-1788
Pfarreien in Galizien: Generalien A	1789-1796
Pfarreien in Galizien: Generalien A	1789-1796
Pfarreien in Galizien: Generalien A	1801-1825
Pfarreien in Galizien: Generalien A	1801-1825
Pfarreien in Galizien: Generalien A	1826-1849
Pfarreien in Galizien: Generalien B	1775-1846
Pfarreien in Galizien: Generalien C	1775-1829
Pfarreien in Galizien: Generalien C	1830-1846
Pfarreien in Galizien: Generalien D	1781-1784
Pfarreien in Galizien: Generalien E	1783, 1784
Pfarreien in Galizien: Generalien F	1777-1847
Pfarreien in Galizien: Generalien G	1783-1845
Pfarreien in Galizien: Generalien H	1787-1836
Pfarreien in Galizien: Generalien J	1787-1816
Pfarreien in Galizien: Generalien K	
Pfarreien in Galizien: Generalien L	1783-1787
Pfarreien in Galizien: A-Bia	
Pfarreien in Galizien: Bia-Bo	

Pfarreien in Galizien: Bia-Bo	
Pfarreien in Galizien: Bo-Ce	
Pfarreien in Galizien: Bo-Ce	
Pfarreien in Galizien: Ci-Di	
Pfarreien in Galizien: Ci-Di	
Pfarreien in Galizien: Do-Gol	
Pfarreien in Galizien: Gor-Ho	
Pfarreien in Galizien: Hus-Jas	
Pfarreien in Galizien: Hus-Jas	
Pfarreien in Galizien: Jaw-Ka	
Pfarreien in Galizien: Jaw-Ka	
Pfarreien in Galizien: Ke-Kow	
Pfarreien in Galizien: Ke-Kow	
Pfarreien in Galizien: Koz-Lez	
Pfarreien in Galizien: Lemberg	1800-1849
Pfarreien in Galizien: Lemberg	1774-1799
Pfarreien in Galizien: Li-Lu	
Pfarreien in Galizien: Ma-Mi	
Pfarreien in Galizien: Ma-Mi	
Pfarreien in Galizien: Mo-No	
Pfarreien in Galizien: Mo-No	
Pfarreien in Galizien: O-Pe	
Pfarreien in Galizien: Pi-Rac	
Pfarreien in Galizien: Rad-Ro	
Pfarreien in Galizien: Rad-Ro	
Pfarreien in Galizien: Ru-Se	
Pfarreien in Galizien: Ru-Se	
Pfarreien in Galizien: Si-So	
Pfarreien in Galizien: Su-Sz, Sta	
Pfarreien in Galizien: Ste-Stu; Ta-Te	
Pfarreien in Galizien: Ti-U	
Pfarreien in Galizien: Ti-U	
Pfarreien in Galizien: U-Win	
Pfarreien in Galizien: U-Win	
Pfarreien in Galizien: Win-Zar	
Pfarreien in Galizien: Win-Zar	
Pfarreien in Galizien: Zar-Zu	
Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) A-B	
Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) C-D	
Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) H-L	
Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) M-P	
Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) Q-S	
Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) S-W	

Tischtitel. Pfarrer in Böhmen; Niederösterreich; Galizien; Steimark etc. (Vorsetzungen, Pensionierungen) X-Z	
Weltpriester. Kloster A-C ... Basilianer,	
Besoldung der Geistlichen in: Galizien	
Generalien A, Priesterseminar (Errichtung), Seminargeneralien	1777-1788
Generalien A, Priesterseminar	1783-1788
Seminare: Wien gr. kath. Seminar; Wien, Pazmaneum; Wien kroat. slav. Priesterhaus (Collegium)	
Generalien B-D. Seminare in Galizien: Krakau, Tarnow	
Seminare in Galizien: Lemberg rit. lat.; Lemberg rit. graec.	1792-1819
Seminare in Galizien: Lemberg rit. graec.; Przemysl rit. lat; Przemysl rit. graec.	1820-1848
Religionsfonds. Generalien C: Normale für Dalmatien, Galizien, und Synoden etc.	1653-1884
Sammlungen für das Ausland: Galizien	
Generalien: Amortisationsgesetze: Galizien	1731-1745
Orden, Aufgehobene Orden, Ordensmitglieder: Galizien	
Orden, Aufgehobene Orden, Ordensmitglieder: Böhmen, Mähren u. Schlesien, Galizien	
Generalien: Prüfung von Ordensanwärtern, Galizien	
Generalien: Betr. Ausstellung etc. von Klösterlichen Urkunden; Sammlungen etc., Passfreiheit etc.: Galizien	
Correctionshäuser: in Galizien (rit. lat.)	1811-1832
Kloster A-J: ... Basilianer, ... Jesuiten	1785, 1774, 1776
Klöster K-T: ... Karmeliter, Pauliner, ...	1782-1786, 1784
Nonen (Orte A-W): ... Benediktinerinnen zu Jaroslaw	1784
Nonnen. Pfründen B-Z	
Generalien: Missionen. Galizien	1783-1784; 1785-1848
Missionen. Galizien	
Geistliche Aushilfssteuer. Galizien	
Seminar Spiritualis, Taxbemessung für Kongruaergänzung. Galizien	1764-1849
Centralfonds: Galizien, Bukovina u. Krakau	1782-1823
Centralfonds: Galizien, Bukovina u. Krakau	1824-1849
Schema für Generalhoftaxmat: Mähren u. Schlesien, Galizien	1761-1790
Kirchenrechnungen: Galizien	1782-1786
Kirchenrechnungen: Galizien	1787-1806
Generalien C: Zurückzahlung der Novizinnen (Galizien)	
Remuneration. Galizien	1782-1843
Stifte in Galizien (nach Orten) [m. in.]: Chorherrenstift zum Hl. Grabe zu Leszaisk und Przeworsk	1784-1848 (w zależności od opactwa)
Zisterzienerstift zu Wąchock; Collegiatstift zu Wojnicz; Collegiatstift zu Zamość; Klöster in Galizien (nach Orden und Orten); Basilianer; Karmeliter in Zagorz; Kapuziner in Bliznem	
Nonen in Galizien (nach Orden und Orten) [m. in.]: Basilianerinnen in gen. Basilianerinnen in Jaworow	1784 1782

Brigittinerinnen in Sambor	1785
Generalien: Galizien	1782-1827 1784-1822
Klöster Allgemein A-Z: Basilianer	1770
Klöster Allgemein A-Z: Jesuiten	1773-1811
Karmeliten	1786-1843
Nonnen in: Galizien	1782-1788
Entschädigungen in: Galizien	1783-1849

II. Neuer Kultus

Zasób archiwalny Neuer Kultus zawiera akta z lat 1849-1946, wyjątkowo do 1951 r. Zgromadzone tu archiwalia dotyczą ekskomunik, samobójstw, świętowania niedziel i świąt świętych Pańskich, przysięg i ślubów uroczystych, bractw i stowarzyszeń religijnych, szkolnictwa, stypendiów, opactw, beneficjów prostych, biskupstw, kapituł, kolegiat, seminariów, alumnatów, prepozytur, parafii, zakonów i klasztorów oraz funduszu religijnego.

Nazwy jednostek archiwalnych	Lata
Exkommunikation, Selbstmörder: Nach Ländern: Galizien Krakau	1873-1876, 1859
Sonn-und Feiertagsheiligung in specie (nach Ländern A-Z): Galizien	1849-1986
Eide nach Bistum A-Z: Bistum Krakau	1862
Erzbistum Lemberg	1860, 1870
Przemysl	1870
Bistum Tarnow	1852
Bruderschaften und Vereine nach Ländern: Galizien	1862-1197
Lateinisches Schulwesen, Stipendien, Studiennachsicht (nach Ländern und Nachnamen): Galizien	1853-1918
Stiftungen, Beneficia simplicia. Stiftungen nach Ländern: Galizien (inkl. Darstellung des Ausgleichsfonds zwischen Galizien und Polen)	1849-1917
Bistümer in Galizien: Bistum Krakau	1849-1917
Inventarium Bistum Krakau	1895
Bistümer in Galizien: Diözese Krakau	1875-1894
Bistümer in Galizien: Diözese Krakau	1866-1874
Domkapitel Krakau	1864, 1898
Bistümer in Galizien: Diözesanregulierung Lemberg	1858
Erzbistum Lemberg (rit. lat.)	1849-1917
Bistümer in Galizien: Erzbistum Lemberg (griech. kath.)	1850-1918
Bistümer in Galizien: Erzdiözese Lemberg (g. k.)	1881, 1882

Ehrendomherren Lemberg (g. k.)	1853-1872
Konsistorium Lemberg (g. k.)	1854-1879
Metrop. – und Domkapitel Lemberg (g. k.)	1850-1882
Domkirche Lemberg (g. k.)	1871, 1877, 1920
Bistümer in Galizien:	
Bistum Przemyśl (r. k.)	1851-1912
Konsistorium Przemyśl (r. k.)	1865, 1905, 1909
Domkapitel Przemyśl (r. k.)	1850-1917
Domkirche Przemyśl (r. k.)	1851-1917
Bistümer in Galizien:	
Bistum Przemyśl (g. k.)	1849-1918
Ehrendomherren Przemyśl (g. k.)	1851-1918
Domkapitel Przemyśl (g. k.)	1857-1918
Bistümer in Galizien:	
Bistum Stanisławów (Stanisław) (r. k. inkl. g. k.)	1850-1918
Domkapitel Stanisławów (g. k.)	1886-1918
Bistümer in Galizien:	
Ehrendomherren Tarnów (r. k.)	1855-1911
Domkapitel Tarnów	1877-1916
Domkirche Tarnów	1854-1917
Pfarren Wien (nach Bezirken): Pfarren Wien I: B-H B: St. Barbara (Personale)	1849-1940
Pfarren Wien (nach Bezirken): Pfarren Wien I: B-H B: St. Barbara exkl. Personale (Finanzen, Rechtslage, Mietnis, kirchl. Gebäude und Räumlichkeiten, Pfarr- wohnungsadaptierungen, etc.)	1849-1939
Pfarren Galizien (mehrere Konfessionen: griech.-kathol., röm.-kathol., rit. graec. rit. lat.)	1849-1919 (w zależności od parafii)
Pfarren Galizien (nach Orten)	1849-1918
Defizienten u.a.: Krakau, Auszahlung von Pensionen, Erholung der Ruhegehälter	1897-1923
Seminare, Aluminate: Galizien: Priesterseminare (nach Städten):	
Generalien (silva rerum)	1850-1916
Tarnów	1850-1914
Stanisław (gr. kath.)	1894-1918
Przemyśl (lat.)	1850-1918
Seminare, Aluminate: Galizien: Priesterseminare (nach Städten): Lemberg	1849-1885
Seminare, Aluminate: Galizien: Priesterseminare (nach Städten): Lemberg	1886-1918
Nexus der Ordensgeistlichkeit mit dem Ausland (nach Orden B-S). Basilianer	1871
Kongruarückstattung etc., Verlassenschaften nach Ländern B-W: G: Galizien	1850-1914
Geistliche Weihen und Rechten nach Ländern: Galizien	1850-1882
Auswärtige Angelegenheiten (nach Staaten A-Z): P-R (exkl. Rom): Polen	1916-1937
Diözesanblätter, Hirtenbriefe (Länder A-Z): Galizien	1857-1916

Strafbare Geistlichkeit: Galizien: Lemberg, Przeworsk u. Przemyśl	1850-1873 1849-1870
Missionen, Casa salis (nach Ländern A-Z): Galizien u. Bukowina	1850-1880
Griechisch-Katholischer Kultus, Eide Generalien griech.-kathol. Kultus (Religionübertritte vom griech. zum lat. Ritus, Regelung der Beziehungen des latein. zum griech.-kathol. Ritus in Galizien, Behebung des 300jährigen Jubiläums der Union der Ruthenen mit Rom) Generalien Eide	1862-1896, 1864
Religionsfondsbeträge und gesetz (nach Ländern/innerhalb der Länder): Stifte, Propsteien, Collegiat-Kapitel, Domkapitel, Pfarren: Galizien	1888-1895
Religionsfondsbeträge und gesetz (nach Ländern/innerhalb der Länder): Stifte, Propsteien, Collegiat-Kapitel, Domkapitel, Pfarren: Galizien	1896-1903
Religionsfonds, Religionsfondsgüter Galizien Galizien: Krakau	1849-1909 1855-1864
Kirchenvermögen: Galizien	1856-1860
Reisekosten, Diäten, Remunerationen, Reisen. Länder: Krakau	1866
Männklöster und Nonnen in Galizien und der Bukowina [m. in.]: Jesuiten in Stara Wieś Basilianerinnen in Stanisławow Servitinen in Stara Wieś	1858-1917 1900, 1901 1911
Gesuche. Galizien: Leib Haber in Krasilowka	1913
Pensionen weltlicher Personen (nach Ländern A-Z): G: Galizien	1851-1918

W zestawieniu archiwaliów Alter i Neuer Kultus, w przypadku występowania detali związanych choćby z wykazem poszczególnych parafii i instytucji kościelnych ograniczyłem się do podania tylko informacji o ogólnej zawartości jednostki archiwalnej.

Zaznaczyć należy, że archiwa wiedeńskie kryją mnóstwo ciekawych informacji dotyczących naszej politycznej, narodowej, kulturowej, gospodarczej i religijnej przeszłości. Mimo przeprowadzanej w nich kwerendy od czasów W. Chotkowskiego, zawsze można znaleźć tam wiele materiału źródłowego dotyczącego historii naszego narodu i Kościoła na terenie byłej Galicji.

Szczepan Kozak

Stan badań nad historią Przeworska

„[...] Można bowiem traktować tradycję jako ołtarz, przed którym składa się kwiaty, klęczy i milczy. Można także tę tradycję uczynić instrumentem oddziaływania na współczesność. Ożywić tradycję, to znaczy uczynić ją ważną dla współczesnych postaw, zachowań i wyborów [...] odnajdywać i wydobywać na plan pierwszy najbardziej uniwersalne pierwiastki kultury regionu, a oddalać się, uciekać od prowincjonalizmu, zaściankowości, partykularyzmu [...]”¹.

Najstarsza znana informacja o Przeworsku pochodzi z XIII wieku, znajdujemy ją w źródle znanym jako latopis włodzimierski. Przygraniczny gród określany jako *Pereworesk* – gród zdobyły oddziały małopolskie Leszka Czarnego w trakcie działań odwetowych na Rusi Halickiej. Opisywane tam wydarzenia miały miejsce około 1281 roku. Pod Koprzywnicą ponieśli wówczas klęskę książęta wołyńscy Lew i Włodzimierz Wasylkowiczowie. Rdzenni mieszkańcy Przeworska zostali wycięci, a sam gród spalony. Data, która wprowadza miasto do historii Polski kojarzy się jednak z faktami o ponad 100 lat późniejszymi. Po zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego, integrację tych terenów z Polską kontynuowali Władysław Opolczyk, królowa Jadwiga i Władysław Jagiełło. W XIV wieku wyparto stamtąd Węgrów, zaś w uznaniu zasług położonych na tym polu przez możnowładców małopolskich, Przeworsk wraz z 14 wsiami włości jarosławskiej i samym Jarosławiem stał się własnością Jana z Tarnowa. Jego też staraniem 25 II 1393 r. otrzymał prawa miejskie – głównie prawo targowe. Rok później (14 maja) przywilej ten został rozszerzony pełnym nadaniem prawa niemieckiego w odmiennie średzkiej.

Dziś Przeworsk jest 16-tysięcznym miastem o powierzchni 22 km². Po ostatniej reformie administracyjnej po raz kolejny stał się siedzibą powiatu obejmującego tym razem (poza Przeworskiem – miastem i gminą wiejską) również miasto i gminę Sieniawa, miasto i gminę Kańczuga oraz gminy Adamówka, Zarzecze, Gać, Jawornik Polski, i Tryńczę. Łącznie na obszarze o powierzchni 699 km² zamieszkuje tu około 80 tys. ludności. Geograficznie teren ten znajduje się w dorzeczu Wisły jako część niegdyśjszej ziemi przemyskiej, obecnie województwa podkarpackiego.

¹ J. Piasecki, *Połączyć świeżość z patyną*, „Tygodnik Kulturalny” 1981, nr 25, s. 11.

Północną granicę powiatu stanowią widły rzek Wisłoka i Sanu, na południu sięga on po Pogórze Dynowskie.

Przedmiotem szerszych rozważań historycznych stał się Przeworsk dość późno. Najpoważniejszym osiągnięciem regionalistyki miasta było wydanie w 1974 roku zbioru studiów (bo wielokrotnie nadużywany termin monografia nie jest tu właściwy) zatytułowanych *Siedem wieków Przeworska*². Jak podkreśla Władysław Rusiński rezultatem badań regionalnych są *prace o regionie*, a nie tylko w regionie powstałe³. Źródłami tych prac są uniwersyteckie ośrodki naukowe, ale również towarzystwa naukowe i regionalne. Dokonany przez tegoż autora podział owych *prac o regionie* przedstawia się następująco:

1. Czasopisma i wydawnictwa seryjne:
 - „Roczniki”, „Biuletyny”, „Komunikaty”, „Zapiski” itd. publikujące artykuły i drobniejsze informacje;
 - „Studia” (ew. Zeszyty Naukowe), publikujące większe rozprawy i teksty źródłowe.
2. Wydawnictwa zwarte ukazujące się jednorazowo:
 - monografie zwarte konstrukcyjnie, posiadające jednego lub więcej autorów;
 - luźne zbiory artykułów i materiałów na temat historii miasta lub regionu.
3. Publicystyka historyczna⁴.

Różnorodność literatury regionalnej, utrudnia przedstawienie jej wyczerpującej typologii, nie miałoby to sensu, chociażby z uwagi na wielość kryteriów możliwych do zastosowania. Dla uzyskania jednak możliwie jasnego obrazu, powyższe ujęcie literatury regionalnej wymaga uzupełnienia. O regionie traktują również bardzo często pozostające w maszynopisach rozprawy doktorskie i magisterskie. Ostatnio modne stały się wydawnictwa w rodzaju encyklopedii regionalnych, czego przykładem może być finalizowana właśnie *Encyklopedia Rzeszowa*. Regionalne zabarwienie mają ponadto niektóre przewodniki archiwalne czy edycje źródeł. Wreszcie termin publicystyki historycznej wydaje się wykraczać poza wąskie ramy artykułu prasowego⁵. Podobny charakter mają bowiem części folderów i albumów fotograficznych poświęcone dziejom regionu – są to zatem prace o profilu popularno-naukowym. Z punktu widzenia niniejszych rozważań istotne są nie tylko *prace o regionie*, lecz w ogóle *treści traktujące o regionie* występujące zarówno autonomicznie w postaci rozprawy, dysertacji, artykułu itp. jak i stanowiące część pracy o szerszej tematyce. Przeworsk wchodząc w skład większych jednostek administracyjnych był niejednokrotnie przedmiotem badań nie tylko sam w sobie, ale również jako „część” np. ziemi przemyskiej czy Galicji Zachodniej. Stąd w pracach poświęconych szerszej

² *Siedem wieków Przeworska. Szkice, studia i materiały z dziejów miasta*, pod red. A. Kunysza, Rzeszów 1974.

³ W. Rusiński, *Rola badań regionalnych w polskiej historiografii*, [w:] *Pamiętnik XIII Powstaniego Zjazdu Historyków Polskich. Poznań 6-9 września 1984 roku*, cz. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s.99.

⁴ *Tamże*, s. 99-101.

⁵ Por. M. Adamczyk, *Prasa regionalna jako przedmiot badań*, [w:] *Pamiętnik XIV Powstaniego Zjazdu Historyków Polskich*, T. 2, Warszawa-Toruń 1994, s. 181-185.

problematyce odnajdujemy zagadnienia dotyczące miasta, choć tytuł na to nie wskazuje⁶.

Innym ważnym spostrzeżeniem jest zachodząca w literaturze relacja między regionem i jego centrum⁷. Problem ten bardzo ostro rysuje się w pracach odnoszących się do poszczególnych wsi leżących na terenie uznanym jako region przeworski⁸ np. *Szkoła w Siennowie*⁹, *Monografia wsi Pantalowice*¹⁰ itp. Tu wszelkie tego typu prace pozostawimy na dalszym planie, wyjątkowo tylko czyniąc wycieczki na teren o dość mgliście zarysowanych i zmieniających się granicach, nazywany niesłusznie „ziemią przeworską”¹¹.

W rozwoju badań nad dziejami Przeworska wyróżnić można dwa okresy – do 1974 roku i po nim. Za ów punkt zwrotny przyjąć należy wydanie drukiem wzmiankowanych już *Siedmiu wiekach...* Poszukując pierwocin twórczości przed 1974 rokiem musimy sobie zdać sprawę, że nie zawsze miały one charakter syntez historycznych, gdyż owe treści o regionie w początkowym okresie wcale nie pochodziły z opracowań stricte naukowych. Wydaje się, iż ważnym momentem było pojawienie się w 1786 r. *Geografii* E. A. Kuropatnickiego¹². Charakter tej publikacji pozwala na traktowanie jej jako swego rodzaju protoplasty dla późniejszych skąpych jeszcze treści, czy skromnych tekstów, dla których bardziej jest przecież źródłem historycznym niż opracowaniem. Podobny, choć nieco szerszy opis miasta spotykamy po ponad pół wieku w pracy Z. B. Stęczyńskiego z 1847 r.¹³, oraz artykule J. Łepkowskiego zamieszczonym w *Tygodniku Ilustrowanym* z 1866 r. Za najbardziej zaś reprezentatywne uchodzą XIX-wieczne opracowania M. Balińskiego i T. Lipińskiego¹⁴ oraz *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*¹⁵ z 1888 r.

⁶ Por. J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemyśl-Rzeszów 1993; J. Hoff, *Spółeczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992. Patrz też: J. Półcwiartek, *Polska południowo-wschodnia w badaniach historycznych. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Warsztat pracy nauczyciela historii*, Rzeszów 1988, s. 137-156; F. Kiryk, *Badania regionalne w Małopolsce, Przełomy w historii. Pamiętnik XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Pamiętniki*, t. 3, cz. 4, Toruń 2001, s. 89-100.

⁷ Na temat definicji historii regionalnej por. A. Stępnik, *Stan i potrzeby w zakresie rozwoju teoretycznej refleksji nad historią regionalną*, [w:] *Warsztat pracy...*, s. 157-162.

⁸ W badaniach historycznych regionem jest najczęściej obszar o historycznie ukształtowanej specyfice kulturowej i gospodarczej, z ośrodkiem miejskim jako swego rodzaju stolicą. W literaturze regionalnej używano i używa się nadal abstrakcyjnego pojęcia „ziemia przeworska” odnosząc je do obszaru powiatu przeworskiego. Zakres terytorialny tego pojęcia wielokrotnie się jednak zmieniał stąd i trudności w ustaleniu granic owej, jak niektórzy uparcie twierdzą, „ziemi przeworskiej”.

⁹ J. Piątek, *Szkoła w Siennowie*, Przemyśl 1969 (mps w zbiorach Muzeum w Przeworsku – dalej: MZP).

¹⁰ J. Śliwa, *Monografia wsi Pantalowice*, Krosno 1965, (mps MZP).

¹¹ Na temat słuszności tego typu pojęć patrz: A. Stępnik, *op. cit.*, s. 157.

¹² E. A. Kuropatnicki, *Geografia albo dokładne opisanie Królestw Galicji i Lodomerji*, Przemyśl 1786 (reprint Lwów 1858, Krosno 1998).

¹³ Z. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, Lwów 1847, s. 65.

¹⁴ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, Warszawa 1844, t. 2, cz. 1, s. 659-662.

Teksty dotyczące historii Przeworska, pojawiają się też wraz z rozwojem ruchu turystycznego, a ich styl pozwala na zaszeregowanie do szeroko pojętej publicystyki historycznej¹⁶. Również sto lat po ukazaniu się pierwszego wydania *Geografii Kuro-patnickiego*, skromne dane na temat historii miasta odnajdujemy w przewodniku turystycznym wydanym we Lwowie¹⁷. Przyznać należy, że miasto nie było częstym obiektem tego typu publikacji. Około roku 1894 odnajdujemy Przeworsk w przewodniku Oswalda Obogiego¹⁸, zaś w 1914 r. w dwóch przewodnikach Mieczysława Orłowicza¹⁹. Choć można mieć zastrzeżenia co do prawdziwości niektórych faktów historycznych (np. datowanie bożnicy żydowskiej, które w każdym z cytowanych dzieł jest inne), to nie można całkowicie zanegować walorów tego typu literatury. Źródłem dla niej były prawdopodobnie wspomniane wyżej opracowania, a zwłaszcza *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*. Aczkolwiek nie należy od tego rodzaju wydawnictw oczekiwać zbyt dużej dbałości o szczegóły, zawierają one jednak skromne rysy historyczne Przeworska. Owa publicystyka historyczna z drugiej połowy XIX wieku daje o sobie znać również w inny sposób. Można tu przytoczyć znacznie wcześniejszą, bo pochodzącą z 1869 roku popularyzatorską notkę Franciszka Waligórskiego, z tytułu dotyczącą jednakże tylko kościoła Bernardynów w Przeworsku²⁰. W rzeczywistości autor popełnił trudny do zrozumienia i niewybaczalny błąd. W czasopiśmie *Strzecha*, w cyklu poświęconym najcenniejszym zabytkom architektury poddał opisowi nie tytułowy kościół Bernardynów, a kościół farny, który jego zdaniem objęli w posiadanie Bernardyni po skasowaniu Bożogrobców.

Literatura popularnonaukowa ze wszystkimi walorami i ułomnościami nadawała więc ton pierwszym treściom o historii miasta. Przeworsk nie był bezpośrednim podmiotem tych publikacji, nie miały one waloru naukowego. Nawet objętościowo były to raczej niewielkie notki, niż artykuły. XIX wiek nie wniósł prawie nic konkretnego do badań nad historią miasta. Gdy w Przemyśle publikowano monografię autorstwa Leopolda Hausera²¹, przeworszczenie dane o historii swego miasta mogli czerpać z przewodników. Zaznaczyć należy, iż nawet w dwudziestoleciu międzywojennym sytuacja nie uległa poprawie. Pod tym względem Przeworsk nie może

¹⁵ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888, s. 183-185.

¹⁶ Patrz: D. Opaliński, *Polskie dziewiętnastowieczne przewodniki turystyczne – próba definicji*, [w:] *Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*, pod red. J. Hoff, Rzeszów 2002, s. 111-120.

¹⁷ *Przewodnik z Krakowa do Lwowa, Podhorzec, Podwołczysk, Brodów, Słobody [...], Czerniowiec i po Lwowie*, Lwów 1886, s. 19-20.

¹⁸ O. Obogi, *Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych na szlakach: Tarnów-Dębica-Rzeszów-Przemyśl, Dębica-Rozwadów-Nadbrzeże, Rzeszów-Jasło, Stróże-Jasło-Nowy Zagórz, Zagórzany-Gorlice, Jarosław-Rawa Ruska, Przemyśl-Chyrow-Zagórz-Łupków, Chyrow-Drohobycz-Stryj, Drohobycz-Borysław, Wiedeń* [ok. 1894], s. 22-25.

¹⁹ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spizu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1914, s. 345; tenże, *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi*, Warszawa 1914, s. 85.

²⁰ F. Waligórski, *Kościół ks. Bernardynów w Przeworsku*, „Strzecha”, R. 2, 1869, s. 385.

²¹ L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla*, Przemyśl 1883.

się porównywać nie tylko z Przemyślem, ale i Jarosławiem, Rzeszowem czy innymi miejscowościami regionu²².

Nieco więcej uwagi poświęcono natomiast już w XIX wieku zabytkom zlokalizowanym na terenie Przeworska czy kulturze materialnej. Pomijając amatorskie próbki Waligórskiego, możemy przytoczyć za Antonim Kunyszem głównie *Sprawozdania Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce z przełomu XIX i XX stulecia*²³. To samo wydawnictwo zamieściło również pracę Mariana Sokołowskiego dotyczącą tzw. *pasów przeworskich*²⁴. Wreszcie z 1897 roku pochodzi opublikowany artykuł Aleksandra Saloniego, *Lud wiejski okolicy Przeworska*²⁵ zaś w 1908 roku ukazała się praca *Ludność polska powiatu łańcuckiego i przeworskiego pod względem oświatowym i kulturalnym*²⁶. Były to jednak prace z pogranicza historii, historii sztuki i etnografii.

Szerszy rozwój zainteresowań historią miasta obserwujemy dopiero po II wojnie światowej. Z tego też okresu pochodzą prace powstałe zarówno poza regionem jak i autorstwa rodzimych twórców. W Przeworsku działalności takiej sprzyjał rodzący się w tym czasie ruch regionalistyczny oraz tworzące się na jego gruncie organizacje społeczne w rodzaju Towarzystwa Ochrony Przyrody i Kultury Polskiej w Przeworsku (1944) czy Koła Miłośników Miasta Przeworska (1955). Najwcześniej i najszybciej rozwijała się publicystyka o zabarwieniu historycznym. Treści popularno-historyczne publikowali na łamach *Nowin Rzeszowskich* przede wszystkim działacze istniejących towarzystw miłośników regionu oraz PTTK²⁷. W większości byli to amatorzy-pasjonaci bez przygotowania historycznego stąd i wartość tych publikacji jest bardzo zróżnicowana²⁸. Już w 1947 roku proboszcz tutejszej parafii Roman Penc opracował i wydał w przeworskiej drukarni szkic historyczny *Parafia i kościół parafialny w Przeworsku*²⁹. Znacznie później, bo w 1960 roku ukazał się przewodnik *Przeworsk i okolice*³⁰ autorstwa Franciszka Młynka i Józefa Benbenka, zawierający dość obszerną część poświęconą dziejom miasta. Ponad dziesięć lat później w 1973 roku sam już Benbenek przygotował rys historyczny do wydanego wówczas folderu *Przeworsk*³¹. Również po ukazaniu się *Siedmiu wieków Przeworska*, tego typu wy-

²² W okresie dwudziestolecia skromny rys historyczny Przeworska zamieszczony w publikacji Jana Kroguleckiego z 1926 roku. Nie wnosi on jednak nic nowego do rozważanej problematyki. Patrz: J. Krogulecki, *Towarzystwo Mieszczan Chrześcijańskich „Gwiazda” w Przeworsku (1892-1926)*, Tarnów 1926.

²³ W V tomie tego wydawnictwa (Kraków 1896) poddano opisowi kościół Bożogrobców, Klasztor Bernardynów, pałac Lubomirskich, fortyfikacje miejskie, witraże, bożnice oraz inne zabytki kultury materialnej.

²⁴ M. Sokołowski, *Pasy metalowe polskie tzw. lwowskie albo przeworskie*, [w:] *Sprawozdania Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce*, t. VI, Kraków 1900.

²⁵ A. Saloni, *Lud wiejski okolicy Przeworska*, „Wisła”, t. 11, Warszawa 1897.

²⁶ W. Badura, *Ludność polska powiatu łańcuckiego i przeworskiego pod względem oświatowym i kulturalnym*, Lwów 1908.

²⁷ Szersza prezentacja publicystyki dot. Przeworska patrz: Sz. Kozak, *Regionalizm historyczny w Przeworsku*, „Przeworskie Zapiski Historyczne” (dalej: „PZH”), t. 2, s. 99-103.

²⁸ Por. artykuł W. Misiewicz, *Władza i dzieje Przeworska*, „Nowiny Tygodnia”, nr 44, 1954, s. 1.

²⁹ R. Penc, *Parafia i kościół parafialny w Przeworsku*, Przeworsk 1947.

³⁰ J. Benbenek, F. Młynek, *Przeworsk i okolice*, Warszawa 1960.

³¹ J. Benbenek, *Przeworsk*, Rzeszów 1973.

dawnictwa nie należały do rzadkości, choć jak dotąd opracowanie Młynka i Benbenka z 1960 roku nie ma sobie równych.

Do końca lat 60. XX wieku nie obserwujemy szerszego zainteresowania dziejami Przeworska ze strony historyków. Walec naukowy przedstawiają powstałe w tym okresie prace Maurycego Horna poświęcone magistratowi przeworskiemu oraz Żydom zamieszkającym w mieście w XVI-XVII w.³² Bardziej bogata jest natomiast powstała w tych latach literatura naukowa dotycząca terenów sąsiednich oraz jednostek administracyjnych, w skład których wchodził Przeworsk na przestrzeni dziejów, a także jego właścicieli. Wystarczy wspomnieć choćby dzieła takich autorów jak, Stanisław Gawęda³³, Włodzimierz Dworzaczek³⁴, Franciszek Kotula³⁵ czy inne prace Horna³⁶. Wszyscy oni nawiązują, choć nie zawsze bezpośrednio, do pewnych aspektów historii miasta. Lista takich prac może być zresztą nieco dłuższa, jednak szczegółowa ich prezentacja nie wydaje się celowa³⁷. Omawiając literaturę tego okresu nie można również pominąć opracowań będących rezultatem prowadzonych już wówczas na terenie zabytkowych obiektów miasta prac konserwatorskich³⁸ czy badań archeologicznych w regionie³⁹. Większość z nich do dziś pozostaje w maszynopisach.

Najważniejsze inicjatywy w dziedzinie regionalnych badań naukowych ujrzały światło dzienne dopiero w ostatnim trzystoletciu XX w. Według wydawcy – Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Przeworsku, pomysł opracowania monografii miasta powstał w 1967 r. Nie jest to do końca zgodne z prawdą, gdyż, ponad dwadzieścia lat wcześniej echo działalności naukowo badawczej, uwięzionej pu-

³² M. Horn, *Skład zawodowy magistratu przeworskiego w latach 1600-1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*, „Przegląd Historyczny”, t. 60, 1969, z. 2, s. 270-290; tenże, *Żydzi przeworscy w latach 1583-1650*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, n.76, 1970, s. 3-32.

³³ S. Gawęda, *Możnowładztwo Małopolski w XIV w. i pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 1966.

³⁴ W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy (Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV-XV)*, Warszawa 1971.

³⁵ F. Kotula, *Próby ekonomicznego ratunku miast w drugiej połowie XVIII w. (na przykładzie Rzeszowa, Łańcuta i Przeworska)*, „Prace Humanistyczne Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1971, nr 2, s. 131-192.

³⁶ M. Horn, *Lokalizacja cechów i specjalności rzemieślniczych w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1550-1650*, „Przegląd Historyczny”, t. 61, z. 3, 1970; tenże, *Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1350-1650, na tle przesłanek urbanistycznych*, Opole 1968.

³⁷ Por. też: A. Fastnacht, *Pochodzenie społeczne studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z Diecezji Przemyskiej w latach 1400-1642*, „Rocznik Zakładu Narodowego Ossolińskich”, t. 5, 1957, s. 195-232; S. Gieraszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Studium źródłoznawcze*, Warszawa 1973.

³⁸ M. Cichorzewska-Drabik, *Polichromia w krużgankach klasztoru oo. Bernardynów w Przeworsku*, „Ochrona Zabytków”, t. 15, 1962, s. 70-75.

³⁹ J. Marciniak, *Cmentarzysko z okresu wędrowek ludów w Bachórze pow. Przeworsk*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 13, 1961, s. 223-224; T. Liana, *Niektóre zwyczaje pogrobowe ludności kultury przeworskiej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 33, 1968, z. 3/4, s. 381-385.

blikacją odnajdujemy w statucie Towarzystwa Ochrony Przyrody i Kultury Polskiej. W 1967 r. zapadła raczej konkretna decyzja. Na pierwszej stronie *Siedmiu wieków Przeworska* czytamy: „[...] Obchody 7 wieków Przeworska stały się poważnym bodźcem do realizacji publikacji, gdyż piękne i bogate tradycje miasta Przeworska nie doczekały się do tej pory poważniejszego opracowania, o które często dopytywali turyści, nauczyciele historii regionalnej, studiująca młodzież, a przede wszystkim społeczeństwo miasta. Równocześnie podjęto decyzję, by po zakończeniu prac nad monografią miasta opracować monografię powiatu [...]”⁴⁰.

Opublikowanie w 1974 r. *Siedmiu wieków Przeworska* było krokiem milowym. Jak na owe czasy praca ta dawała miastu tożsamość historyczną, która przetrwała aż do dni współczesnych. Pod względem warsztatowym, publikacja ta była efektem modnej w latach 70. ale dziś już przestarzałej koncepcji, angażowania do badań zarówno profesjonalnych historyków jak i lokalnych regionalistów-amatorów. Dobrze opracowane zostały wczesne okresy z historii miasta oraz jego kultura (Kunysz – starożytność, Gilewicz – średniowiecze, Lew – kultura). Pomijając aspekty środowiska naturalnego i warunków zdrowotnych, resztę pracy stanowią najczęściej luźne kompilacje, treści o charakterze publicystycznym przeplatane próbami sięgnięcia do źródeł.

Siedmiu wieków Przeworska miało jeszcze jeden oddźwięk. Odtąd autorzy regionaliści otrzymali realny dowód, że ich prace mogą wyjść z szuflady na światło dzienne, pozbywając się statusu maszynopisu. Wskazywały zresztą na to wyraźnie zamierzenia władz miasta (jak się dziś okazuje nie w pełni zrealizowane). Do dnia obecnego nie pojawiła się publikacja, która mogłaby zająć miejsce tego dzieła, lub z nim konkurować. Obserwowalne od lat 70. XX wieku zainteresowanie różnych środowisk dziejami Przeworska zaczęło owocować artykułami drukowanymi na łamach czasopism naukowych. Jako jeden z pierwszych tematykę miejską w sposób profesjonalny podjął w zakresie dziejów nowożytnych Jerzy Motylewicz, w latach następnych Alojzy Zielecki zajął się stosunkami ludnościowymi w okresie autonomii Galicji oraz walką o niepodległość. Początkiem lat 90. ukazała się monografia Liceum Ogólnokształcącego w Przeworsku autorstwa Zdzisława Koniecznego. Do dziś miasto stało się przedmiotem szeregu publikacji naukowych, zarówno bezpośrednio, jak i z racji omawiania przez niektórych autorów większych regionów geograficznych (Jerzy Motylewicz – miasta ziemi przemyskiej i sanockiej; Jadwiga Hoff – społeczności miejskie w Galicji, Sylwester Czopek – prehistoria ziem Polski południowo-wschodniej, Alojzy Zielecki – Galicja w czasach autonomii). Wzrost zainteresowania profesjonalnych historyków tematyką przeworską, zwłaszcza w latach 80. i 90. nie był jednak wynikiem jakiejś skoordynowanej akcji. Większą rolę odegrało tu raczej zwrócenie uwagi na jednostki terytorialne, w skład których Przeworsk wchodził wraz z innymi miastami (np. ziemia przemyska i sanocka, Galicja Zachodnia). Jeśli publikowano wówczas artykuł naukowy z Przeworskiem w tytule, najczęściej powstawał on przy okazji tych szerzej zakrojonych badań nad inną problematyką.

Obok pracowników nauki, skuteczne inicjatywy wydawnicze podejmowali miejscowi regionaliści, skupieni najczęściej pod egidą Towarzystwa Miłośników

⁴⁰ *Siedem wieków...*, s. 5.

Przeworska. Z tego okresu pochodzą dwie najpoważniejsze prace Benbenka – *Martyrologia mieszkańców Przeworska w latach drugiej wojny światowej*, oraz *Eksponaty muzealne o dziejach Przeworska*. Martyrologia jest w moim mniemaniu najbardziej wartościową pracą tego autora. Waler publikacji Benbenka, w której autor jako świadek opisywanych wydarzeń – sam staje się źródłem historycznym – jest bezsprzeczny z uwagi na tą właśnie bezpośredniość. Martyrologia w dużej mierze oparta została na źródłach wywołanych (wspomnieniach, relacjach, wywiadach), które z racji swojego charakteru, przepadłyby bezpowrotnie, gdyby nie trud autora⁴¹. Nieco innej problematyki dotyczą *Eksponaty muzealne*. Książka ta posiada duże znaczenie jako pomoc dla nauczycieli historii (zalety to prostota, łatwy język, schemat – historia miasta przez pryzmat źródeł). Jest to praca o zupełnie innym ciężarze gatunkowym – przede wszystkim popularno-naukowa, ale przez to docierająca do szerokich kręgów odbiorców.

Dość istotnym momentem w regionalistyce przeworskiej (podobnie jak wcześniej *Siedem wieków...*) miał się okazać rocznik „Przeworskie Zapiski Historyczne”. Miasto uzyskało ciągły periodyk. Wydawnictwo to wyznacza nowy etap w dziejach Towarzystwa Miłośników Przeworska jako jego wydawcy i jest ważnym, acz dziś nie w pełni wykorzystanym katalizatorem regionalnych badań historycznych w Przeworsku. *Siedem wieków Przeworska* zainspirowało wiele problemów badawczych, ale ich nie wyczerpało. Ponadto w miarę upływu czasu, konieczne stało się forum dla aktualizacji dotychczasowego dorobku i odpowiedzi (co jak sądzę wkrótce nastąpi) na nowo rodzące się prądy historiograficzne.

Pomysł stworzenia ciągłego wydawnictwa w Przeworsku, powstał w latach 80. XX w. Pierwszy tom ukazał się jednak dopiero w 1990 roku, następne dwa (jak dotąd jedyne) kolejno w 1995 i 1998 roku. Tytuł został zaczerpnięty od wychodzącego w Przemyśle rocznika tamtejszego Oddział i Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego o pełnej nazwie *Przemyskie Zapiski Historyczne. Studia i materiały poświęcone historii ziemi Polski południowo-wschodniej*. Poza tytułem nie ma niestety innych podobieństw. Przeworski rocznik otrzymał profil popularno-naukowy. Jego realizacja, w formie znanej za pośrednictwem trzech wspomnianych numerów, bardzo utrudnia określenie tożsamości merytorycznej tej publikacji. Problem dodatkowo komplikuje brak nadzoru naukowego (tylko pierwszy numer był recenzowany!), na czym całe przedsięwzięcie ogromnie traci. Novum charakterystycznym dla dwóch ostatnich roczników, jest publikowanie na ich łamach prac magisterskich. Dobrym symptomem było pozyskanie takich autorów jak Zielecki czy Motylewicz, podobną współpracę należałoby rozszerzyć na innych pracowników nauki. Sprawą nie cierpiącą zwłoki jest również zapewnienie nadzoru merytorycznego publikowanym artykułom, co nadałoby czasopismu odpowiednią rangę. Sugestii tej nie należy od razu utożsamiać z zarzuceniem popularnonaukowego profilu czasopisma, a tylko inną jego realizacją. „Przeworskie Zapiski Historyczne”, raczej nie będą wydawnictwem na miarę np. „Rocznika Przemyskiego”⁴².

⁴¹ Patrz: recenzja A. Zieleckiego w „Roczniku Naukowo-Dydaktycznym WSP w Rzeszowie”, z. 3/44, Historia, R. 1980, s. 255-258.

⁴² Na uwagę zasługuje fakt, że „PZH” znalazły się na liście „ważniejszych polskich czasopism historycznych i wydawnictw seryjnych”, opublikowanej w najnowszym wy-

Takie przedsięwzięcie jak utrzymywanie na odpowiednim poziomie ciągłego wydawnictwa w mieście tego pokroju co Przeworsk, wymaga jednak współpracy wielu środowisk, choćby dla pozyskania środków finansowych. Jeszcze w latach 70. rozwinęły się tu inicjatywy regionalistyczne sprzyjające działalności wydawniczej, lub co najmniej popularyzatorskiej. Powstało muzeum w pałacu Lubomirskich (z ośrodkiem wiedzy o regionie), którego pracownicy publikowali na łamach przemyskich *Materiałów i Studiów Muzealnych* notki o charakterze sprawozdawczym. Rozpoczęto coroczne obchody popularnie zwane *dniami Przeworska* (oficjalna nazwa – Tydzień Tradycji i Współczesności Kultury Przeworskiej – dziś niestety w karykaturalnej formie). Z tej racji niejednokrotnie organizowano odczyty o tematyce regionalnej. W okresie późniejszym inspirującą rolę odegrały zjazdy absolwentów Gimnazjum i Liceum w Przeworsku (por. monografia tej szkoły autorstwa Zdzisława Koniecznego). Działalność tą koordynowało Towarzystwo Miłośników Przeworska.

W ciągu ostatniego 30-lecia rozwojowi badań nad dziejami Przeworska sprzyjały również czynniki zewnętrzne, zwłaszcza sąsiedztwo Przemyśla (jako ówczesnego miasta wojewódzkiego, siedziby stacji naukowo-badawczej PTH, Archiwum Państwowego, Muzeum, Biura Dokumentacji Zabytków) oraz Rzeszowa jako siedziby wyższych uczelni. Przemyśl ze swoimi wydawnictwami w postaci m.in. „Rocznika Przemyskiego”, „Materiałów i Studiów Muzealnych”, „Rocznika Historyczno-Archiwalnego”, „Przemyskich Zapisków Historycznych”, udostępniał forum, na którym swoje publikacje o tematyce przeworskiej zamieszczać mogli zarówno rodzimi jak i zamiejscowi twórcy. W większości były to drobne prace o charakterze sprawozdawczym, biografistycznym czy luźne komunikaty. Inną rolę odegrał Rzeszów. Historia, jako kierunek studiów ówczesnej WSP uruchomiona została w roku akademickim 1973/74 (zaoczne) i 1977/78 (stacjonarne) – co sprzyjało rozwojowi zainteresowań regionem ze strony studentów. Wskazuje na to zresztą liczba i tematyka podjętych dotąd prac magisterskich⁴³. Nie bez znaczenia okazały się też kontakty z

daniu *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku* autorstwa I. Ihnatowicza i A. Biernata, Warszawa 2003, s. 334.

⁴³W Instytucie Historii WSP w Rzeszowie powstały w okresie od 1978 do 2003 roku następujące prace magisterskie dotyczące Przeworska: R. Gomoła, *Postawa i walka mieszkańców pow. przeworskiego z okupantem hitlerowskim w latach 1939-1944* (1981); M. Surmiak, *Życie codzienne mieszkańców powiatu przeworskiego w czasie II wojny światowej* (1983); I. Lewandowska, *Majętność przeworska w okresie staropolskim* (1985); B. Kaczmar, *Rzecz o społeczno-gospodarczy Przeworska 1944-1984* (1986); D. Krupińska, *Dzieje skansenu „Pastewnik” na tle muzealnictwa skansenowego w Polsce* (1988); E. Pączka, *Stronnictwo Ludowe i ZMW „Wici” w Przeworskiem 1931-1939* (1989); H. Pieniążek, *Konspiracyjny ruch ludowy w powiecie przeworskim 1934-1944* (1989); I. Drozd, *Dzieje Przeworska w latach 1772-1867* (1991); D. Gondek, *Powiat przeworski w dobie autonomii galicyjskiej* (1991); M. Janisz, *Życie codzienne w okupowanym Przeworsku 1939-1944* (1992); Z. Śliwa, *Ordynacja Przeworska a Ossolineum w latach 1823-1939* (1993 r.); R. Brud, *Powiat przeworski w latach 1867-1914* (1993); M. Szkoda, *Zarys dziejów parafii obrządku łacińskiego w Przeworsku do 1918 roku* (1993); A. Mirkiewicz, *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Przeworsku w latach 1914-1939* (1994); A. Młynarczyk, *Dzieje Konwentu oo. Bernardynów w Przeworsku w latach 1461-1939* (1994); Sz. Kozak, *Regionalizm historyczny w Przeworsku* (1994); A. Wołowicz, *Przeworsk w czasie II wojny światowej* (1995); M. Pudło, *Elita i życie kulturalne małego miasta galicyjskiego (na przykładzie Przeworska)* (1996); A. Babiarz, *Działalność do-*

tamtejszą kadrą naukową, w czym także należy upatrywać aktywności Towarzystwa Miłośników Przeworska.

Przełom jaki dokonał się w życiu politycznym lat 1989/1990 wpłynął również na regionalistykę, nie tylko zresztą przeworską. To właśnie w latach 90. wydano kolejne tomy „Przeworskich Zapisków Historycznych”, zaś miasto było świadkiem pierwszych eksperymentów prasowych o wymiarze lokalnym. Niestety zjawisko to nie w pełni przełożyło się na rozwój i propagowanie badań regionalnych. Po pierwszym etapie „zachłyśnięcia” problematyka regionalna utknęła w martwym punkcie. Na przełomie wieków hasłem przewodnim stała się źle pojęta promocja miasta – regionu, sprowadzająca się często do operowania wytartymi sloganami i powtarzania nieaktualnych treści. Pomimo wykształcenia się kilku ośrodków pretendujących do roli inspiratora badań regionalnych wyraźnie dostrzegalne jest rozproszenie działań i brak koordynacji. Pluralizm w dziedzinie wydawniczej wzmógł się po ostatniej reformie administracyjnej. Inicjatywy takie podejmowane były zarówno przez Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta, Muzeum w Przeworsku, Towarzystwo Miłośników Przeworska, Cukrownię a nawet parafie. W większości przypadków doprowadziło to do publikacji folderów, widokówek czy map. Największym osiągnięciem Urzędu Miasta i zarazem przykładem na połączenie wysiłków kilku instytucji wydaje się album *Przeworsk i okolice*⁴⁴, autorstwa Tadeusza Budzińskiego. Trudno go stawiać na równi z opracowaniami naukowymi, przyznać jednak trzeba, iż w warstwie narracyjnej uwzględnia on już wyniki najnowszych badań historycznych. O wiele skromniejszym przedsięwzięciem (tym razem niezależnym) było natomiast opublikowanie przez przemyski ROKEiN dwóch folderów w serii *Ars et Historia*. Obydwa wydawnictwa ukazały się dzięki wsparciu i zaangażowaniu przeworskich parafii i dotyczyły bazyliki pod wezwaniem św. Ducha oraz klasztoru Bernardynów w Przeworsku⁴⁵. Publikacją niezbyt udaną jak na schyłek wieku okazała się książka *100 lat Cukrowni „Przeworsk”*⁴⁶. Jej treścią są opublikowane już 20 lat wcześniej rozdziały *Siedmiu wieków Przeworska* zatytułowane *Cukrownia Przeworsk* i

broczynna Zofii i Antoniego Lubomirskich w Przeworsku (1998); K. Kotlińska, *Spoleczna działalność cechów Przeworskich do 1772 roku* (1998); E. Kubrak, *Życie kulturalne w Przeworsku w latach 1975-1995* (1999); A. Motyka, *Mieszkańcy Przeworska w układzie przestrzennym miasta w XVII i XVIII wieku* (1999); B. Szpejankowska, *Rozwój szpitalnictwa i lecznictwa w Przeworsku do 1945 roku* (1999); M. Drabik, *Życie kulturalne i religijne w Przeworsku w latach 1945-1975* (2000); J. Kozicki, *Rozwój szkolnictwa w Przeworsku i okolicy w okresie autonomii galicyjskiej* (2000); S. Makuch, *Region Przeworski w latach 1939-1944* (2000); M. Ryfa, *Stosunki wyznaniowe w Przeworsku w XVIII wieku* (2000); A. Dyrda, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich w życiu Henryka Lubomirskiego* (2000); M. Czechowicz, *Majątkowość Przeworska za Lubomirskich w XVII-XIX wieku* (2001); M. Kowal, *Życie kulturalne w Przeworsku w latach 1944-1975* (2001); P. Ochrya, *Przeworsk w latach 1700-1772* (2002); P. Malinowski, *Dekanat przeworski w latach okupacji hitlerowskiej* (2003); K. Puziewicz, *Reforma rolna w powiecie przeworskim w 1944 roku* (2003).

⁴⁴ T. Budziński, *Przeworsk i okolice*, Rzeszów 2000.

⁴⁵ Sz. Kozak, J. Polaczek, *Kościół i kanonia Bożogrobców w Przeworsku*, Przemyśl 1999; ciż, *Kościół i klasztor oo. Bernardynów w Przeworsku*, Przemyśl 1999.

⁴⁶ *100 lat Cukrowni „Przeworsk”*, pod red. B. Kamińskiego, T. Kozakiewicza, R. Maziarza, Przeworsk 1995.

*W walce o przetrwanie*⁴⁷. Dodano jedynie (mechanicznie) kilka rozdziałów uzupełniających treść o lata 1975-1995.

Interesująca pozycja, tym razem z dziedziny publikacji źródłowych, ukazała się w 1997 roku staraniem Muzeum w Przeworsku (jako jedna z nielicznych publikacji tego wydawcy). Był to *Dzienniczek Basi Rosenberg*, zawierający wspomnienia kilkunastoletniej żydowskiej dziewczynki z lat 1938-1939⁴⁸. Jest to niecodzienna i cenna książka (porównywalna z *Diariuszem muzealnym* Kotuli, czy *Wspomnieniami* Stepkiewiczza), szkoda tylko, że w natłoku publicystyki regionalnej dziś przechodzi prawie niezauważona.

Część z cytowanych opracowań regionalnych nie ma waloru naukowego. Trudno też posądzać o taką cechę raczkującą prasę regionalną. Dostępne obecnie dwa tytuły – *Wiadomości Samorządowe Przeworska* (biuletyn informacyjny Urzędu Miasta) oraz *Powiat Przeworski* (kwartalnik informacyjny samorządu powiatowego) są wydawnictwami instytucji samorządowych i prezentują dość zróżnicowany poziom. Publicystyka regionalna, choć nie odgrywa twórczej roli w dziedzinie badań regionalnych, jest jednak łatwo dostępna, trafia do szerokiego kręgu odbiorców i mimo wszystko identyfikowana jest z Przeworskiem. Towarzyszy jej zjawisko, które określić można mianem absorpcji treści, będące częścią tego, co Feliks Kiryk nazywa wprost „chałturą dziennikarską”⁴⁹. Absorpcja treści charakterystyczna jest nie tylko dla publicystyki regionalnej, ale tu (w folderach i prasie regionalnej) pojawia się najczęściej. Sama w sobie nie jest zjawiskiem złym, tyle że uprawiana bezmyślnie przyjmuje karykaturalne kształty. Początkujący autorzy tekstów publicystycznych, posiłkują się literaturą, która w ich mniemaniu ma walor naukowy. Nie zwracają przy tym uwagi ani na rangę wydawnictwa ani na rok wydania (starsze tomy mogą przecież zawierać treści nieaktualne). Dowodem absorpcji jest przenikanie treści z monografii (często leciwych) do folderów, prasy lokalnej i samorządowej. Skrajnie negatywnym przykładem tego zjawiska na rodzimym gruncie jest data nadania praw miejskich Przeworskowi. Pomimo, iż nowsze wydawnictwa (nawet inicjowane przez lokalne instytucje samorządowe) od ponad 5 lat powołują się na prawidłową datę 25 luty (nie mówiąc już o opracowaniach naukowych), nierzadkie są dziś przykłady anachronizmów nawiązujące do daty kwietniowej⁵⁰! Wniosek z tego jest dość smutny, wydaje się, iż po stu latach wracamy do punktu wyjścia, historię (a raczej pseudo historię) miasta poznajemy znowu za pośrednictwem folderów i literatury popularnonaukowej⁵¹.

Tematyka regionalna w badaniach historycznych przejawia się w dość specyficzny sposób. Nie zawsze badania te mają charakter linearny i równomierny (jak zwykliśmy tego oczekiwać – epoka po epoce). Często obserwować można uwypu-

⁴⁷ Por. *Siedem wieków...*, s. 325-355 (T. Kozakiewicz); *ibidem*, s. 357-372 (J. Łękański).

⁴⁸ *Dzienniczek Basi Rosenberg* (Przeworsk 1938-39), Przeworsk 1997.

⁴⁹ F. Kiryk, *op. cit.*

⁵⁰ Można tu przytoczyć wypowiedź kierownika *Referatu promocji, kultury, sportu i turystyki Urzędu Miasta w Przeworsku*, który jeszcze w grudniu 2001 roku poszukując daty dla uroczystości święta miasta Przeworska, brał pod uwagę dzień 25 kwietnia, jako rocznicę nadania praw miejskich. Patrz: „Nowiny”, nr 235 (15629) z dn. 5 XII 2001, s. 12.

⁵¹ Por.: I. Wojnar, *Przeworsk i okolice*, Przeworsk 1997 i inne tego typu wydawnictwa.

klanie jedynie kilku wątków. Każde miasto, w swojej współczesności posiada kilka punktów dość silnie związanych z przeszłością. Najczęściej to wokół nich ogniskują się badania. Są to w większości te fragmenty minionej rzeczywistości, w których miasto wkracza do wielkiej historii.

Faktem źródłowym, który wprowadza Przeworsk do historii pisanej są wspomniane na wstępie wydarzenia z tzw. kroniki hipackiej. Co do szczegółowej daty autorzy nie są zgodni, w interpretacji Gilewicza⁵² owa wyprawa księcia ruskiego Lwa na Małopolskę miała miejsce w 1280 r., zaś wydawcy wspomnianego latopisu datują ją rok później (wg pierwotnej chronologii 6789 rok)⁵³. Początki osadnictwa w tym rejonie są jednak znacznie wcześniejsze, czego dowodzą badania archeologiczne⁵⁴. Choć do dziś literatura naukowa poświęcona tej problematyce liczy kilkanaście artykułów (obejmujących w większości tereny okoliczne, a nie samo miasto), ciągle najpoważniejszą objętościowo jest praca Antoniego Kunysza, zamieszczona w *Siedmiu wiekach Przeworska*. Według tegoż autora, początek bytności człowieka na terenie Przeworska i okolic sięga lat 4500-1700 p.n.e. W schyłkowym okresie młodszej epoki kamienia źródła archeologiczne odnotowują tu obecność przedstawicieli kultury ceramiki sznurowej, w okresach późniejszych ludność kultury łużyckiej. Wreszcie w początkach naszej ery pojawiają się tu przedstawiciele kultury przeworskiej. Kunysz podkreśla, iż bogate ślady osadnictwa charakteryzują w Przeworsku zwłaszcza okres X-XII wieku n.e. Jego zdaniem dowodzić tego ma istnienie bliżej nieokreślonego grodu obronnego z przełomu X/XI wieku, lokalizowanego przez archeologów w miejscu, w którym wznosi się dzisiaj bazylika. Fakt ten wskazuje na grodowy charakter dzisiejszego miasta i co do tego nie ma rozbieżności między

⁵² A. Gilewicz, *Przeworsk w okresie feudalnym i początkach kapitalizmu*, [w:] *Siedem wieków...*, s.49.

⁵³ *Polnoje sobranije russkich letopisej...*, t. II, St. Petersburg 1846, s. 209. Cyt. za: W. Makarski, *Przeworsk*, „Onomastica”, t. XLIII, 1998, s. 81-100. Tenże autor, podaje również informację, iż tzw. latopis hustyński opisuje pod rokiem 1279 wyprawę Leszka Czarnego na Ruś (a więc wydarzenia, które według kroniki hipackiej datowane są nieco później – 1280-1281), patrz: W. Makarski, *op. cit.*, s. 88.

⁵⁴ Poza cytowanymi pracami J. Marciniaka i T. Liany wspomnieć można o następujących pozycjach: K. Hadaczek, *Cmentarzysko ciałopalne koło Przeworska (z epoki cesarstwa rzymskiego)*, „Teka Konserwatorska. Rocznik Grona c.k. Konserwatorów Starożytnych pomników Galicji Wschodniej”, nr 3, Lwów 1909; S. Czopek, *Die Keramik mit skythischen und skythisch-thrakischen Einflüssen aus Fundstelle 8 in Przeworsk*, Bez. Przemyśl, „Acta Archeologica Carpathica”, t. 25, 1986, s.105-129; tenże, *Pradzieje Polski południowo-wschodniej*, Rzeszów 1999; M. Parczewski, *Denkmäler der Latenkultur von Bachórz am Mittelauf des San (Südostpolen)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, t. 26, 1978, s. 135-148; tenże, *Rezultaty badań w wykopaliskowych Bachórze w latach 1993-1995*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, t. 17, 1996, s. 217; J. Podgórska-Czopek, *Materiały do poznania kultury przeworskiej z terenu Polski południowo-wschodniej*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 43, 1991, s. 239-264. Zdaję sobie sprawę, iż lista ta jest ogólnikowa i niepełna, jednakże z uwagi na charakter niniejszej pracy, dokonanie szczegółowej kwerendy nie było możliwe. Najnowszą publikacją autorstwa Sylwestra Czopka o charakterze szkicu popularnonaukowego dotyczy kultury przeworskiej – S. Czopek, *Kultura przeworska ze schyłku starożytności*, Przeworsk 2002.

historykami. O Przeworsku grodzie wspomina zarówno latopis (1280-1281 rok) jak i późniejsza nazwa – Kniaże Grodziszczce (1393 rok)⁵⁵. Po trzydziestu niemal latach jakie mijają od opublikowania w *Siedmiu wiekach....* artykułu *Najdawniejsza przeszłość Przeworska i okolicy*⁵⁶, powstaje wątpliwość, czy wobec dowodów na obecność człowieka, wzmiankowana osada nie powstała wcześniej niż tego chce Kunysz, a więc przed X wiekiem, w epoce plemiennej. Możliwości takiej nie wyklucza Władysław Makarski analizując materiał toponomastyczny⁵⁷. Poważną trudnością w lansowaniu takiej tezy jest jego zdaniem kwestia zachowania przez ową miejscowość (którą określa jako osadę – wtedy jeszcze niekoniecznie grodową) ciągłości osadniczej. Wiadomo, iż po 1281 roku, miejscowość znana obecnie jako Przeworsk uległa dezurbanizacji, czyli po prostu przestała istnieć jako gród. Końcem XIV wieku znajdujemy określenia w rodzaju Kniaże Grodziszczce czy Kniaże Pole, obok którego wyrasta „villa” Przeworsko, co zdaniem autora jest dowodem nowej lokacji osady obok starszego miejsca grodowego. Takie rozumowanie utwierdza nas w przekonaniu, iż prehistoryczne (przedgrodowe) losy osady mogły być bardzo niestabilne⁵⁸.

Jedną z zasadniczych kwestii, jakie stara się rozważyć Makarski w najnowszym artykule pt. *Przeworsk*, jest zagadnienie czy domniemana osada z czasów przedgrodowych przyjęła od razu nazwę znaną z XIII- i XIV-wiecznych źródeł (rus. *Perevorsk*, pol. *Przeworsk[o]*)? A pośrednio, jaki jest językowy rodowód Przeworska jako miejscowości położonej na pograniczu polsko-ruskim. Dla zobrazowania problemu, warto w tym miejscu zacytować wprost Jego dywagację: „[...] Najstarsza poświadczona wzmianka o Przeworsku przypada na koniec XIII w., a więc na czasy przynależności tej osady do Rusi. Nie wiadomo dokładnie, z jaką datą należy wiązać powstanie grodu i jego miana: czy tylko z czasami rządów ruskich nad tym terenem od początku XI w.(1031), czy z okresem wcześniejszym, kiedy to region przeworski wraz z tzw. Grodami Czerwieńskimi stanowił przedmiot walk między Rusią a Polską [...], czy jeszcze z okresem plemiennym, kiedy obszar ten był dziedziną Łędzian [...]. Nie wiemy zatem, kto zakładał ten gród: Polacy czy Rusini [...]”⁵⁹.

Istotnym novum, jakie wnosi Makarski do badań nad dziejami Przeworska, jest interpretacja brzmienia jego nazwy. Próby takie podejmowano znacznie wcześniej wyprowadzając nazwę miasta z jego funkcji obronnej, grodowego charakteru czy usytuowania w miejscu trudno dostępnym. Analizując materiał źródłowy, tym razem jednak staroruski, autor poszerza ów krąg znaczeniowy o kilka nowych wariantów. Przedmiotem badań językowych jest tu nie brana dotąd pod uwagę forma *Pereorsk* ujawniająca takie aspekty znaczeniowe jak „miejsce na nowo zaorane”, „wyrwa”. Uzasadnieniem dla takiego rozumowania może być zdaniem autora sąsiedztwo rzeki Mleczki i niestabilny charakter jej koryta. Idąc dalej Makarski posuwa się do niezmiernie interesującej moim zdaniem hipotezy, iż rzeka ta przeorując się przez teren w pobliżu miejscowości, pierwotnie nazwana mogła być *Pereorą*

⁵⁵ Por. A. Kunysz, *Grodziska w województwie rzeszowskim*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” za rok 1966, Rzeszów 1968.

⁵⁶ Tenże, *Najdawniejsze dzieje Przeworska i okolicy*, [w:] *Siedem wieków...*, s. 13-44.

⁵⁷ W. Makarski, *op. cit.*

⁵⁸ *Ibidem*, s. 83.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 93-94.

(rus.), *Przeorą* (pol.). Stąd już tylko krok do *Pereorska/Przeorska* – jako nazwy grodu położonego nad rzeką *Pereorą/Przeorą*⁶⁰.

Pomijając jednak aspekty onomastyczne znacznie lepiej udokumentowane są dzieje Przeworska po włączeniu Rusi Czerwonej do Polski. Znajduje to również odzwierciedlenie w stanie badań nad historią miasta. Okres średniowiecza i później XVI-XVIII wiek, są jak dotąd najlepiej opracowane (co nie znaczy całkowicie). Oddanie miasta Janowi z Tarnowa oznaczało związanie Przeworska z historią możnowładztwa małopolskiego. Trudno zatem pisząc o stanie badań nad historią miasta nie wspomnieć o dziełach Dworzaczka.

Pierwsze dość obszerne opracowanie tego okresu zawdzięczamy Aleksemu Gilewiczowi. Jego rozprawa, zamieszczona w *Siedmiu wiekach...* jest jedną z kilku, które podnoszą wartość tej książki w oczach czytelnika. Pomimo, iż dziś rozdział zatytułowany *Przeworsk w okresie feudalnym i początkach kapitalizmu* w pewnych aspektach nie oprze się krytyce, jest to najbardziej wartościowa część tego zbioru studiów. Jawi się nam zatem dość obszerne monograficzne dzieło, zawierające takie części jak: *Przeworsk we wczesnym średniowieczu, Kształtowanie się osadnictwa w okolicach Przeworska w X-XIV wieku, Rozwój Przeworska w XIV wieku (formowanie się miasta – lokacja na prawie średzkiej), Obszar miasta, Właściciele miasta, Właściciele a miasto Przeworsk w XVI – XVIII wieku, Ludność i jej życie, Rola cechów rzemieślniczych w Przeworsku od XV-XVIII w., Handel, Żydzi w Przeworsku, Władze miejskie.*

Jeśli nie liczyć Dworzaczka, praca Gilewicza przez dłuższy czas była jedynym naukowym źródłem wiedzy o Przeworsku tamtych czasów. Dopiero w latach 90. dorobek ten wzbogacił się dzięki twórczości takich autorów jak Tadeusz Mikołaj Trajdos i Feliks Kiryk. Z punktu widzenia dotychczasowej wiedzy, praca Trajdosa *Miechowici na ziemi przemyskiej*⁶¹ wyjaśnia wiele interesujących aspektów związanych z pojawieniem się na tym terenie zakonu rycerskiego – Bożogrobców. Choć tytuł sugeruje nieco szerszą problematykę (przedmiotem jest tu bowiem ziemia przemyska), poważna jej część poświęcona jest początkom tego zakonu w Przeworsku. Pozostając przy tematyce zakonnej, na uwagę zasługuje również zbiór rozpraw pod redakcją C. Wilanowskiego zatytułowany *Bożogrobcy w Polsce*⁶². Odnajdujemy tam, choć w postaci rozproszonej i nieco skromniejszej fragmenty dotyczące bytności i działalności kanoników regularnych w mieście.

Problematyki ludnościowej dotyczy artykuł Feliksa Kiryka zatytułowany *Mieszkańcy średniowiecznego Przeworska*. Sam autor pisze, iż jego rozważania są częścią szerszego zamierzenia. W kontekście badań nad miastem okresu średniowiecza tematyka stanowi znaczne poszerzenie naszego stanu wiedzy. Choć zagadnienia te nie są obce cytowanej tu kilkakrotnie pracy Gilewicza, to jednak Feliks Kiryk poprzez analizę najstarszych zachowanych ksiąg ławniczych Przeworska, przedstawia je w nowym świetle. Mieszkańców miasta poznajemy (również z imienia i nazwiska) w okresie drugiej połowy XV w. Należy podkreślić, iż poza Trajdosem żadna z prac nie sięgała w tej tematyce tak głęboko wstecz. Gilewicz szerzej zajmuje się lud-

⁶⁰ *Ibidem*, ss. 92-93, 99.

⁶¹ T. M. Trajdos, *Miechowici na ziemi przemyskiej za panowania Władysława II Jagiełły*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol. 4-5, 1997/1998, s. 67-98.

⁶² *Bożogrobcy w Polsce*, pod red. C. Wilanowskiego, Miechów-Warszawa 1999.

nością Przeworska dopiero w stuleciu następnym, ograniczając się dla XV wieku tylko do szacunków liczby ludności i kilku zdawkowych informacji na temat wyznania. Według Kiryka podstawa źródłowa dla określenia rozmiarów zaludnienia miasta pozwala na szacunek (podobnie zresztą twierdzi Gilewicz), z którego wynika, iż w XV wieku mieszkało tu od 1000 do 1500 osób. Znacznie bogatsze są rozważania autora na temat samych mieszkańców w aspekcie ich życia codziennego. Przez pryzmat ksiąg ławniczych dowiadujemy się, iż średniowieczny Przeworsk w większości zamieszkiwała ludność niemieckojęzyczna, rodzimi osadnicy byli znacznie mniej liczni. Poświadczają to również inne źródła. Obie nacje rozróżniano tu od lokacji. W 1459 roku źródła wzmiankują tzw. ulicę Polską – jako zgrupowanie domów mniejszości tubylczej. Spotykamy tu ponadto kilkanaście rodzin żydowskich. Kiryk szacuje, iż w drugiej połowie XV wieku zamieszkiwało w Przeworsku około 70 osób wyznania mojżeszowego i choć brak informacji na temat ich domu modlitwy czy jakichś instytucji kahalnych, źródła wspominają o skupisku tej ludności, nazwanym ulicą Żydowską. Inne nacje (w tym ruska zasiedlająca w znacznej mierze pobliskie Radymno, Dynów czy Przemyśl) poza wyjątkami nie osiedlały się w Przeworsku.

W omawianym artykule dominują jednak inne wątki. Badania Kiryka ujawniają, iż w XV wieku, sytuacja życiowa przeworszczan nie była zła. Świadczyć o tym mają głównie rozważania na temat ich zamożności (dane na temat handlu nieruchomościami czy zapisy testamentowe). W dalszej kolejności dowiadujemy się nie tylko o stanie posiadania, autor przedstawia nam ówczesnych w ich domach, strojach, razem z ich rozrywkami i co warte podkreślenia – dużą religijnością (pielgrzymki do miejsc świętych, legaty i zapisy na rzecz tutejszych świątyń i instytucji kościelnych). Nie bez znaczenia są również uwagi o kontaktach z innymi miastami – w tym, co ciekawe – z odległym Samborem czy Drohobyczem, o ruchliwości, związkach rodzinnych a nawet szkolnictwie.

Bogatszą literaturę posiada okres późniejszy. Kompleksowe jego ujęcie stanowi przytoczony już wcześniej fragment *Siedmiu wieków Przeworska* autorstwa Gilewicza. Wybrane aspekty poruszają szczegółowo autorzy licznych artykułów. Przypomnijmy, iż to właśnie prace Maurycego Horna⁶³, jeszcze przed pojawieniem się *Siedmiu wieków...*, opisywały Przeworsk w XVII stuleciu. Swoje rozważania autor oparł głównie na księgach sądu wójtowskiego i ławniczego miasta Przeworska, zgromadzonych w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Źródło to, jak się okazuje stanowi niewyczerpany rezerwuar wiedzy.

Horn w swoich artykułach wiele miejsca przeznacza na analizę szeroko pojętej podstawy źródłowej, co stanowi o ich walorach. Obok ksiąg ławniczych, wskazuje na rejestry poborowe⁶⁴, w których widzi np. bazę wyjściową do obliczeń statystycz-

⁶³ Por. też: M. Horn, *Ruch budowlany...*; tenże, *Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605-1635 na Ruś Czerwoną*, Wrocław 1964; tenże, *Kłęski pożarów w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1600-1651*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za rok 1966”, Wydział I Nauk Historyczno-Społecznych, Seria A, n. 4, Wrocław 1968, s. 24-42.

⁶⁴ Horn wspomina o rejestrach poborowych z lat: 1515 (*Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz.1, Warszawa 1902, s. 173-174), 1579 (AGAD, ASK I, 17, k. 494^v-497), 1589 (*Źródła dziejowe*, t.

nych nad strukturą zawodową mieszkańców Przeworska. Tematycznie Jego rozważania nawiązują do artykułu F. Kiryka (który notabene napisany został 30 lat później), mają jednak szerszy zasięg. Na uwagę zasługuje zwłaszcza sporządzona przezeń *kartoteka wszystkich mieszczan przeworskich z lat 1600-1650*, o której wspomina, a która stała się podstawą do napisania artykułu *Skład zawodowy magistratu przeworskiego w latach 1600-1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*. Analizując rejestry poborowe Horn twierdzi, iż w pierwszej połowie XVII w. Przeworsk należał do najludniejszych miast ziemi przemyskiej. Było to miasto jednolite pod względem wyznaniowym i o znacznej przewadze żywołu polskiego. Jego zdaniem dawna ludność niemiecka (która wg Kiryka jeszcze w XV w. przeważała liczebnie), uległa w XVII wieku polonizacji. Wątpliwości budzić może natomiast podana przez Horna informacja o ulicy Żydowskiej⁶⁵. Autor twierdzi, iż pierwsza wzmianka o niej pochodzi dopiero z 1644 r., podczas gdy jak wiemy Kiryk natrafił na ślad takiej w źródłach z 1463 r. Skład zawodowy mieszkańców Przeworska Horn próbuje odtworzyć m.in. na podstawie rejestru łanowego i szosu z 1628 r. Dochodzi przy tym do wniosku, iż ton nadawali XVII-wiecznemu miastu rzemieślnicy. Wykorzystując stworzoną przez siebie *kartotekę*, szacuje ich liczbę na ok. 60% wszystkich mieszkańców. W toku dalszych rozważań, autor dochodzi do wniosku, że struktura zawodowa władz miejskich Przeworska nie odpowiadała w badanym okresie składowi zawodowemu ogółu ludności. Najliczniejsza grupa rzemieślników – odzieżowo-włókienniczych, miała skromniejszą reprezentację niż tego można by oczekiwać. Rolę wiodącą przy wyborach do rady i ławy odgrywała nie liczebność (proporcje) a bogactwo, poparcie dworu czy przynależność do rodzin patrycjuszowskich.

Badania nad dziejami Przeworska w okresie przedrozbiorowym znacznie rozszerzył Jerzy Motylewicz rozwijając głównie problematykę rzemieślnictwa⁶⁶. Jeszcze w latach 70. dowiódł istnienia w XVI-XVIII wieku przeworskiego ośrodka płócienniczego⁶⁷. Jego zdaniem charakterystyczna dla Przeworska koncentracja tej specjalności rzemieślniczej była zjawiskiem niespotykanym w regionie, sytuując miasto na pierwszym miejscu wśród skupisk tkackich województwa ruskiego. W późniejszym okresie zainteresowania autora objęły zagadnienia handlu w Przeworsku, owocując dwoma artykułami *Handel zewnętrzny Przeworska [...]* oraz *Handel w strukturze funkcji gospodarczych Przeworska w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku*⁶⁸. Szereg prac Motylewicza (z których najważniejszą wydaje się *Miasta ziemi przemyskiej*, cz.1, s.43-45), 1610 (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie, zespół: Sąd Grodzki Przemyski, t.336, s. 67-74), 1628 (AGAD, ASK I, 17, k. 559v-569), 1651 (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, 1728, s. 67-75).

⁶⁵ Por. M. Horn, *Żydzi przeworscy...*

⁶⁶ J. Motylewicz, *Z zagadnień organizacji rzemiosła cechowego w Przeworsku*, „Rocznik Przemyski”, t. 15, 1975, s. 81-93.

⁶⁷ Tenże, *Przeworski ośrodek płócienniczy w XVI-XVIII wieku*, „Rocznik Przemyski”, t. 16, 1977, s. 35-49.

⁶⁸ Tenże, *Handel zewnętrzny Przeworska w świetle rejestrów komór celnych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, n. 19, H. 5, Rzeszów 1995, s. 67-72; tenże, *Handel w strukturze funkcji gospodarczych Przeworska w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku*, „PZH”, t. 3, 1998, s. 89-99.

skiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku) obejmuje jednak swoim zasięgiem terytoria znacznie rozleglejsze, niż obszar pojedynczego miasta, stąd Przeworsk jest w nich obecny pośrednio lub jako jedno z wielu miast ziemi przemyskiej czy województwa ruskiego⁶⁹.

W XIX. wieku Przeworsk znika z kart historii. Wraz z degradacją społeczno-ekonomiczną Galicji jego rola w regionie spada i dopiero u progu XX wieku miasto ponownie staje się siedzibą powiatu oraz świadkiem awansu ekonomicznego jaki zapewniła mu Cukrownia. Czas zaborów jest wielką białą plamą w historii Przeworska. Badania obejmujące ten okres miały zaledwie symboliczny charakter. Jedynie Alojzy Zielecki zajął się bezpośrednio problematyką ludnościową oraz ruchem niepodległościowym, co zaowocowało opublikowanymi w „Przeworskach Zapisach Historycznych” artykułami *Ruch niepodległościowy w Przeworsku podczas I wojny światowej*⁷⁰ oraz *Ludność Przeworska w okresie autonomicznym*⁷¹. Problematykę społeczno-obyczajową odnajdujemy w twórczości Jadwigi Hoff, której badania wykraczają jednak znacznie dalej. Charakteryzując społeczności małych miasteczek Galicji Zachodniej, Autorka w wielu swoich pracach sięga również na teren Przeworska⁷².

⁶⁹ Patrz: J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej...*; tenże, *Dzieje Kańczugi, Przemyśl 1984*; tenże, *Straty i zniszczenia wojenne oraz klęski elementarne w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w pierwszej połowie XVIII wieku*, „*Studia Przemyskie*”, t. 1, 1993, s. 71-84; tenże, *Wpływ wydarzeń militarnych pierwszej połowy XVIII wieku na przemiany socjotopograficzne w miastach woj. ruskiego w XVII i XVIII w.*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, z. 1, 1995, s. 81-86;

⁷⁰ A. Zielecki, *Ruch niepodległościowy w Przeworsku podczas I wojny światowej*, „*PZH*”, t. 1, 1990, s. 5-33.

⁷¹ Tenże, *Ludność Przeworska w okresie autonomicznym (1869-1918)*, „*PZH*”, t. 3, 1998, s. 65-87. Patrz też: tenże, *Struktura ludności w miastach Galicji Środkowej w latach 1867-1914*, „*Prace Historyczno-Archiwalne*”, t. 2, 1994, s. 133-156; tenże, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej (1867-1914)*, [w:] *Sąsiedztwo i osadnictwo na pograniczu etnicznym polski-ukraiński w czasach nowożytnych*, pod red. J. Półcwiartka, Rzeszów 1997, s. 121-155; tenże, *Struktura mieszczaństwa galicyjskiego w latach 1867-1914*, [w:] *Miasteczko polskie w XIX-XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*, pod red. M. Meddyckiej i R. Renz, Kielce 1998, s. 49-97; tenże, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001, s. 79-96.

⁷² J. Hoff, *Spółeczność małego miasta galicyjskiego...*; tejże, *Stan badań nad kulturą i obyczajowością społeczności miast Galicji (1980-1990)*, [w:] *Materiały do etnografii miasta*, pod red. A. Stawarza, Żyrardów 1992, s. 70-74; tejże, *Stosunki wyznaniowe i struktura społeczno-zawodowa małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, [w:] *Miasteczka polskie w XIX i XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, pod red. R. Kołodziejczyka, Kielce 1992, s. 131-146; tejże, *Życie codzienne i obyczajowość małego miasta galicyjskiego*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, t. 2, *Człowiek*, pod red. H. Imbs, Wrocław 1993, s. 105-120; tejże, *Ustrój małych miast galicyjskich w dobie autonomii (na przykładzie Galicji Zachodniej)*, [w:] *Miscellanea Historio-Juridica Białostociensia*, pod red. P. Fiedorczyka i A. Nowakowskiego, Białystok 1995, s. 105-120; tejże, *Życie społeczne w małych miastach Galicji Zachodniej w dobie autonomii*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2, *Społeczeństwo i gospodarka*, pod red. J. Chłopeckiego, H. Madurowicz-Urbańskiej, Rzeszów

Jest on jednym z wielu miast, które włączyła do badań nad takimi kwestiami jak: stosunki ludnościowe, warunki codziennego życia, podstawy bytu materialnego czy życie polityczne⁷³. Rzeczą charakterystyczną jest niedosyt opracowań z okresu przedautonomicznego. Cała pierwsza połowa XIX. stulecia domaga się głębszych studiów. Jedynie działalność Lubomirskich (zwłaszcza postać Henryka Lubomirskiego) doczekała się kilku przyczynkowych artykułów, o czym dalej⁷⁴.

Fragmentarycznie jawi się nam również cały XX wiek. Poświęcono mu co prawda sporą część *Siedmiu wieków Przeworska*, jednak ani tematyka ani profil zamieszczonych tam prac nie pozwalają na uzasadniony optymizm. Pomijając fakt, iż część z nich domaga się zwykłej aktualizacji (minęło już 30 lat), trudno mówić o klasycznych syntezach historycznych. Zwykło się tu oczekiwać takiej problematyki jak stosunki społeczno-gospodarcze, polityczne, demograficzne, kulturalne, itp. czy historii miasta w szczególnie napiętych momentach dziejowych (np. okupacja niemiecka). Dotąd odnajdujemy tam tylko wybrane wątki, wśród których dominują ustrój samorządu miejskiego i rozwój przestrzenny miasta. Sami zresztą autorzy byli świadomi tych niedoskonałości w momencie publikowania pracy. Świadczy o tym nota redakcyjna zamieszczona w części obejmującej okres 1918-1939, w której wyrażają nadzieję na postęp prac badawczych w przyszłości⁷⁵. Wiek XX należy do tych okresów historii Polski, w których następuje zagęszczenie ważnych wydarzeń historycznych, stąd jego periodyzacja rozpoczęta umownie datą odzyskania niepodległości, oraz dalsze cezury (II wojna światowa, okres PRL-u i III RP). Literatura poświęcona temu stuleciu jest, podobnie jak dla Galicji (a może jeszcze bardziej) uboga. Nawet przełom z lat 1989/1990, czy ogromna baza źródłowa nie wpłynęły na zmianę tego stanu rzeczy. Pomijając *Siedem wieków Przeworska*, dysponujemy zaledwie kilkoma skromnymi artykułami i jedną książką. Listę tę otwiera krótki przyczynek (o charakterze raczej wspomnieniowym) Benbenka *Przeworsk w pierwszych latach II Rzeczypospolitej* zamieszczony w 1980 r. w *Przemyskich Zapiskach Historycznych*⁷⁶. Dopiero po dwudziestu latach, doczekaliśmy się bardziej syntetycznego ujęcia tego okresu, jednakże w wąskim aspekcie. Marian Kozaczka w artykule z 2000 r. zajmuje się przeworskimi dobrami Lubomirskich w okresie międzywojennym⁷⁷. Byłby to zatem przyczynek do historii gospodarczej miasta i regionu, nieobcej również innym opracowaniom tego autora. Obok obejmującej lata 40. XX w. *Martyrologii mieszkańców Przeworska* napisanej przez Benbenka, spod pióra Kozaczki

1995, s. 223-233; tejże, *Wygląd małych miast galicyjskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich...*, s.97-108.

⁷³ J. Hoff, *Spółeczność małego miasta galicyjskiego...*, s.97-108.

⁷⁴ Por. R. Lipelt, *Dobra przeworskie księcia Henryka Lubomirskiego w świetle spisu z roku 1823/24*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 10, Rzeszów 2001, s. 195-203.

⁷⁵ *Siedem wieków...*, s. 373.

⁷⁶ J. Benbenek, *Przeworsk w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, T. 2, Przemyśl 1980, s. 183-184.

⁷⁷ M. Kozaczka, *Majątek przeworski w latach 1918-1939*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 14, 2000, s. 135-149.

wyszedł artykuł obejmujący okres nieco późniejszy, a poświęcony reformie rolnej w ordynacji przeworskiej⁷⁸. Niestety na tym nowsze opracowania się kończą.

Byłoby jednak niesprawiedliwością nie wspomnieć o innych, pokrewnych badaniach. Mam tu na myśli zwłaszcza publikacje Władysława Fołty z zakresu ruchu ludowego w Przeworskiem⁷⁹ a także szereg prac obejmujących wyspecjalizowane zagadnienia badawcze. Nie zmieniają one jednak opinii o bardzo słabym opracowaniu najnowszej historii Przeworska.

Przedstawione wyżej, linearne ujęcie stanu badań nad dziejami miasta, domaga się jeszcze uzupełnienia o spojrzenie problemowe. Szereg bowiem publikacji dotyczy jedynie wybranych kwestii jak chociażby szkolnictwa i oświaty, kultury itp.

Pionierskim w dziedzinie badań nad oświatą w Przeworsku okazał się artykuł Adama Fastnachta, pochodzący jeszcze z drugiej połowy lat 50. XX wieku zatytułowany *Pochodzenie społeczne studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z diecezji przemyskiej w latach 1400-1642*⁸⁰. Już tytuł wskazuje na znacznie szersze postawienie problematyki. Praca Fastnachta nie obejmuje samego Przeworska jako miasta, ale tych, którzy się z niego wywodzą. Głównym wątkiem jest struktura społeczna oraz losy części studentów UJ. Podstawowym walorem jest jednak tło porównawcze, czyli ponad 40 innych miast. Są tam wzmianki o Hermanie z Przeworska (dr medycyny i lekarzu nadwornym Władysława Jagiełły), Janie z Przeworska (bakałarzu z 1578 roku), Gabrieli Joannicym z Przeworska (m.in. profesorze astrologii i medycyny – schyłek XVI wieku). Całość zamyka wykaz studentów uwzględnionych w zestawieniach na podstawie: *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*. Najważniejszą jednak publikacją poświęconą problematyce oświatowej w samym mieście, wydaje się monografia Gimnazjum i Liceum w Przeworsku, autorstwa Zdzisława Koniecznego⁸¹. Jest to jedna z nowszych prac o tematyce przeworskiej (1991 r.) i w zasadzie jedyna, sięgająca czasów współczesnych. Końcem lat 90. ukazały się jeszcze artykuły Elżbiety Taborskiej *Z historii tajnego nauczania [...]*⁸² oraz *Szkoła dla dziewcząt prowadzona przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku [...]*⁸³, obydwie zamieszczone w *Roczniku Przemyskim*. Lukę jaka powstaje w czasach nowożytnych, w pewnym sensie zdają się wypełniać prace Romana Pelczara. Jego badania nie dotyczą jednak Przeworska a szerszych jednostek terytorialnych jak ziemia przemyska, diecezja przemyska czy zachodnie rejony województwa ruskiego⁸⁴.

⁷⁸ Tenże, *Reforma rolna w ordynacji przeworskiej w latach 1944-1945*, „Rocznik Przemyski”, 1999, z. 4, s. 117-126.

⁷⁹ W. Fołta, *Ruch ludowy w Przeworskiem*, Warszawa 1975.

⁸⁰ A. Fastnacht, *op. cit.*, s. 195-232.

⁸¹ Z. Konieczny, *Gimnazjum i Liceum w Przeworsku 1911-1991. Zarys dziejów*, Przemysł-Przeworsk 1991.

⁸² E. Taborska, *Z historii tajnego nauczania na poziomie średniej szkoły ogólnokształcącej w Przeworsku i powiecie przeworskim 1939-1944*, „Rocznik Przemyski” 1999, z. 1, s. 101-108.

⁸³ Taż, *Szkoła dla dziewcząt prowadzona przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku (1805-1924)*, „Rocznik Przemyski” 1999, z. 1, s. 93-100.

⁸⁴ R. Pelczar, *Sieć łacińskich szkół parafialnych w ziemi przemyskiej i sanockiej od XIV do 1772 r.*, „Rocznik Przemyski” 1991/1992, t. 28, s. 59-76; tenże, *Publiczne szkolnictwo katolickie w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego od II połowy XIV w. do 1772 r.*, „Kwartalnik Edukacyjny” 1994, nr 1-2, s. 3-15; tenże, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem wojewódz-*

W literaturze historycznej dotyczącej Przeworska dość licznie reprezentowane są również zagadnienia tematycznie spokrewnione z działalnością oświatową jak chociażby niektóre wątki bibliologiczne, archiwoznawcze, działalność towarzystw czy sięgające na obszar kultury materialnej muzealnictwo. Zainteresowanie bibliologów koncentrowało się na sprawie zbiorów bibliotecznych Lubomirskich oraz ich przyłączeniu do Ossolineum⁸⁵. Wcześniej zauważono też inne przejawy pasji kolekcjonerskich przedstawicieli tego rodu, czego wyrazem było opublikowanie jeszcze w 1957 roku materiałów poświęconych kolekcji rycin i rysunków Henryka Lubomirskiego⁸⁶. Wdzięcznym tematem okazał się sam pałac ulokowany w parku, choć jak dotąd nie doczekał się on monografii. Pomijając wszelkie przyczynki o charakterze raczej publicystycznym, obiekt ten trafił do wielotomowej serii *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*⁸⁷.

Z problematyką powyższą wiąże się zagadnienia kultury materialnej. Znajdują one odzwierciedlenie głównie w wątkach muzealnictwa i architektury. Należy podkreślić, iż większość tego typu prac ciągle pozostaje w maszynopisach. Obok Benbenka, który próbował przedstawić całościowy obraz w pracach poświęconych zabytkom Przeworska, na uwagę zasługują rozważania szczegółowe, przypomnijmy – o najwcześniejszych, bo XIX-wiecznych korzeniach. Nie możemy jednak narzekać na nadmiar tego typu publikacji. Poza artykułami Marii Cichorzewskiej-Drabik⁸⁸, Piotra Łopatkiewicza⁸⁹ na temat odkrycia zabytkowej polichromii w klasz-

twu ruskiego (XV-XVIII w.), Rzeszów 1998; tenże, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998.

⁸⁵ M. Gałyga, *Sprawa wcielenia księgozbioru przeworskiego Lubomirskich do Ossolineum w latach 1823-1876*, „Rocznik Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich” 1972, t. 7, s. 69-86; M. Glogier, *Światłość i zmierzch przeworskiego księgozbioru Lubomirskich (w kontekście inicjatywy dokumentacyjnej Polskiego Towarzystwa Bibliotekoznawczego)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1998, z. 194, *Prace Bibliotekoznawcze IX*, s. 187-193.

⁸⁶ H. Blumówna, *Kolekcja rycin i rysunków Henryka Lubomirskiego w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, „Rocznik Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich” 1957, t. 5, s. 101-116. Patrz też: Sz. Kozak, *Pałac Lubomirskich w Przeworsku w latach trzydziestych XX wieku. Akt darowizny Andrzeja Lubomirskiego z 1932 roku*, „PZH”, t. 3, 1998, s. 101-118.

⁸⁷ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 8: *Województwo ruskie. Ziemia przemyska i sanocka*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 190. Szereg cennych prac dotyczących pałacu Lubomirskich w Przeworsku do dziś pozostaje w maszynopisach: J. Teodorowicz-Czerepińska, J. Żurawski, *Pałac w Przeworsku. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin-Łańcut 1970, s. 2-4, (mps MZP); Z. Bieńkowska, T. Piekarczyk, I. Zając, *Przeworsk woj. przemyskie. Studium historyczno-urbanistyczne*, Jarosław 1989, s.15, (mps - Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Przemyśle – dalej: PSOZ); T. Piekarczyk, *Zespół zabudowy gospodarczej w założeniu pałacowo-parkowym w Przeworsku. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Rzeszów 1980, (mps PSOZ w Przemyśle); H. Siuder, *Pałac w Przeworsku. Badania architektoniczne*, Warszawa 1970, (mps - Biuro Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie); J. Starzewska, *Sprawozdanie z uzupełniających badań architektonicznych pałacu w Przeworsku*, Przeworsk 1983, (mps MZP).

⁸⁸ M. Cichorzewska-Drabik, *op. cit.*, s. 70.

⁸⁹ P. Łopatkiewicz, *Średniowieczne malarstwo monumentalne Polski południowo-wschodniej – przegląd najważniejszych zabytków*, [w:] *Malarstwo monumentalne Polski południowo-wschodniej*, Rzeszów 1995, s. 17-26.

torze Bernardynów czy innymi dociekaniami opartymi na analizie mapy Miega⁹⁰, reszta rozproszona jest po różnego typu opracowaniach natury bardziej ogólnej. Dotyczy to zarówno obiektów sakralnych, malarstwa czy gotyckich płyt nagrobnych.

Działalność kulturalna, której charakterystykę na przestrzeni wieków przedstawił w latach 70. Stefan Lew⁹¹, obecnie jest reprezentowana przez szereg publikacji poświęconych ruchowi towarzystw z „Sokołem” na czele⁹². Swojego opracowania doczekał się również ruch regionalistyczny w pracach *Regionalizm historyczny w Przeworsku*⁹³ oraz *Przeworskie inicjatywy regionalistyczne w latach 1944-1949*⁹⁴. Tematycznie obejmowały one również takie kwestie, jak muzealnictwo i archiwa w Przeworsku w okresie powojennym, znane wcześniej wyrywkowo z prac Benbenka czy sprawozdań publikowanych na łamach „Materiałów i Studiów Muzealnych”⁹⁵. Zagadnienia archiwistyczne znamy natomiast dzięki Koniecznemu⁹⁶.

Dopełnieniem tego obrazu są prace poświęcone poszczególnym „historiom” oraz biografistyka. Większość z nich ukazała się na łamach „Przeworskich Zapisków Historycznych”. Wspomnieć tu należy o *Zarysie dziejów przeworskiego sportu*⁹⁷, *Zarysie dziejów opieki zdrowotnej*⁹⁸ czy prowadzonym przez Alicję Szozdę dziale biograficznym „Zapisków”.

Kończąc artykuł będący swego rodzaju podsumowaniem stanu badań zwykło się formułować postulaty badawcze. Choć dzisiaj skonstatować można, iż dorobek z

⁹⁰ M. Książek, *Uwagi o zamku w Przeworsku w świetle mapy Miega*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury” 1985, t. 19, s.241-248.

⁹¹ S. Lew, *Karty z dziejów szkolnictwa i kultury Przeworska*, [w:] *Siedem wieków...*, s. 163-202.

⁹² A. Mirkiewicz, *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Przeworsku w latach 1914-1995*, „PZH”, t. 2, 1995, s. 211-286; tejże, *Sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Przeworsku*, „Przegląd Naukowy Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego WSP w Rzeszowie” 1997, z. 1, s. 17-19; tejże, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Przeworsku*, [w:] *Studia z historii i organizacji kultury fizycznej*, pod red. A. Nowakowskiego, Częstochowa 1998, s. 67-80.

⁹³ Sz. Kozak, *Regionalizm historyczny w Przeworsku...*, s. 5-103.

⁹⁴ Tenże, *Przeworskie inicjatywy regionalistyczne w latach 1944-1949*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, z. 23, H. 6, 1997, s. 133-140.

⁹⁵ Patrz: J. Benbenek, *Działalność Muzeum w Przeworsku Oddziału Historii Miasta za lata 1976-1977*, „Materiały i Studia Muzealne” 1978, t. 1, s. 177-179; S. Bielówka, *Działalność ekspozycyjna i oświatowa Muzeum w Przeworsku w roku 1978*, „Materiały i Studia Muzealne”, t. 2, 1979, s. 161-162; tenże, *Działalność Muzeum w Przeworsku w 1979 roku*, „Materiały i Studia Muzealne” 1980, t. 3, s. 166-169; tenże, *Działalność Muzeum w Przeworsku w 1980 roku*, „Materiały i Studia Muzealne” 1981, t. 4, s. 322-323; H. Ossadnik, *Działalność Muzeum w Przeworsku w 1983 roku*, „Materiały i Studia Muzealne” 1988, t. 7, s.267-268; L. Trybański, *Przeworska placówka zbioru pamiątek strażackich*, „Materiały i Studia Muzealne” 1979, t. 2, s. 139-143.

⁹⁶ Z. Konieczny, *Dzieje archiwum przemyskiego i jego zasobu*, Przemysł 1989; tenże, *Rozwój Archiwów Państwowych południowo-wschodniej Polski w 40-leciu PRL*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t.4, 1987, s.55-70.

⁹⁷ W. Majba, *Zarys dziejów przeworskiego sportu*, „PZH” 1998, T. 3, s. 119-176.

⁹⁸ K. Możdżan, „PZH” 1995, T. 2, s. 131-209.

zakresu badań nad historią Przeworska jest znaczący, to dość powszechny pogląd o wyczerpującym opracowaniu jego dziejów, wydaje się nazbyt optymistyczny. Dotychczasowe badania, zwłaszcza te, prowadzone w ciągu ostatnich 30 lat bardzo wzbogaciły naszą wiedzę, jednak dziś jest to już za mało. Na wstępie daje się zauważyć brak odpowiedzi na rozwój nowych, wzmocnionych postmodernizmem nurtów badawczych.

Punktem wyjścia do wytyczenia postulatów badawczych jest przede wszystkim uwzględnienie poważnych dysproporcji między okresem przedrozbiorowym a historią najnowszą. Należy również zaznaczyć, iż z dzisiejszej perspektywy, większość ówczesnego dorobku naukowego wymaga uaktualnienia, a niekiedy nawet nowego spojrzenia. Najpilniejszą kwestią pozostaje w dalszym ciągu zainteresowanie badaczy pierwszą połową XIX wieku, rozszerzenie horyzontów badawczych w okresie autonomicznym, czy opracowanie dwudziestolecia międzywojennego. Poważnej rewizji domagają się lata PRL. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż epoka ta powinna zostać opracowana na nowo od podstaw. Dotychczas rozważane kwestie dotyczące głównie rozwoju przestrzennego miasta w tym okresie stanowią jedynie pewien fragment jego historii. Brak natomiast szerszych rozważań na temat działalności szeregu instytucji. Jest to tym bardziej niewybaczalne, że obszerny materiał do tych badań zgromadzony jest w archiwum rzeszowskim, a są tam i zagadnienia dotyczące kultury, oświaty czy gospodarki. Zupełnie brak jakiegokolwiek refleksji historycznej poświęconej dziejom najnowszemu – po 1989 r.

Badania nad historią miasta, w znacznej mierze zostały zdominowane przez miejscowych regionalistów i dziś wymagają niejako odświeżenia, poprzez uwzględnienie nowych źródeł. Dość częsta była bowiem sytuacja kiedy lokalni badacze opracowywali coraz to nowe tematy obracając się jednakże w kręgu tych samych źródeł historycznych (będących niekiedy ich własnością).

Bardziej szczegółowy plan badań historycznych dla Przeworska wymaga spojrzenia problemowego. Tym bardziej, że istnieją dzisiaj dogodne warunki natury merytorycznej do rozszerzenia zakresu badań. Mam tu na myśli próby podejmowane na seminariach magisterskich, dzięki którym została dokonana penetracja tematyczna i źródłowa.

Opracowanie nowej monografii miasta jest dziś najczęściej wymienianą koniecznością. Końcem lat 90. wydawało się nawet, iż zabiegi te zostaną sfinalizowane. Dzięki zaangażowaniu Towarzystwa Miłośników Przeworska rozpoczęto prace nad skompletowaniem zespołu badawczego wywodzącego się ze środowisk naukowych skupionych wokół ówczesnej WSP w Rzeszowie. Powstał konspekt przyszłej monografii⁹⁹, jednak wkrótce ze względów prawdopodobnie finansowych, całe przedsięwzięcie zawisło w próżni. Nie należy jednak wychodzić z założenia, iż monografia zamknie drogę do dalszych badań. Wiele wątków zostanie zaledwie zapoczątkowanych, a ich kontynuacji należy oczekiwać na łamach innych wydawnictw, stąd ogromna rola „Przeworskich Zapisków”. Monografia, tak jak to było 30 lat temu, może stać się punktem wyjścia do dalszych badań. Uporządkuje ona pola badawcze, ale na pewno ich nie zapełni do końca. Struktury społeczno zawodowe, życie codzienne, historia rodziny, mikrohistorie czy tak modne *women studies*, mo-

⁹⁹ „PZH” 1998, T. 3, s. 225-228.

nografii instytucji, szkół, parafii, kościołów (wiele z tych tematów jest już opracowana na etapie prac magisterskich stanowiących jednakże ryzyko, ale i dobry punkt wyjścia do pogłębionej analizy) to tylko część postulatów. Na swoich autorów czeka również tradycyjna problematyka gospodarcza, demograficzna. Kwestia ta nabiera dzisiaj nowego oblicza, zwłaszcza w kontekście wykorzystania źródeł masowych i zaprzęgnięcia do tego celu metod komputerowych. W XXI wieku nie jest to już nic nadzwyczajnego. Opierając się na komputerowej bazie danych, do której wprowadzono jeden z galicyjskich spisów ludności powstało w Krakowie studium demograficzne poświęcone kobiecie i rodzinie¹⁰⁰. W Rzeszowie prowadzone są badania nad wykorzystaniem w podobnej roli akt notarialnych¹⁰¹, przy czym tematyka w obu przypadkach może być znacznie szersza. Przeworsk posiada zarówno materiały spisowe jak i dokumenty notarialne. Walory tych źródeł w formie komputerowej bazy danych, nie zostały dotąd wykorzystane, a przecież podobnej analizie można poddać również materiały z epok wcześniejszych jak choćby wpisy z ksiąg miejskich.

Dużo jest zatem nowych możliwości badawczych, ale równie wielka potrzeba nowych badań. Otwierają się drzwi dla wykorzystania źródeł nie branych dotąd pod uwagę oraz „starych źródeł” w nowym kontekście i za pomocą nowoczesnych metod.

¹⁰⁰ L. A. Zyblikiewicz, *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*, Kraków 1999; tejże, *Baza danych mieszkańców Krakowa w 1880 r. na podstawie ankiet powszechnego spisu ludności*, [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii. Materiały z II Sympozjum Polskiego Oddziału Association for History and Computing i Komisji Metod Komputerowych Polskiego Towarzystwa Historycznego*, Poznań 1-2 XII 1995 r., pod red. B. Ryszewskiego, Toruń 1997, s. 109-114.

¹⁰¹ Por. Sz. Kozak, *Rzeszowskie akta notarialne 1871-1918. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Rzeszów 2002 (w druku); tenże, *Dziewiętnastowieczne akta notarialne. Stan badań*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, nr 28, HISTORIA 7, Rzeszów 1998, s. 193-207; tenże, *Kobieta w Rzeszowie i okolicy w świetle akt notarialnych z okresu galicyjskiego*, [w:] *Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*, pod red. J. Hoff, Rzeszów 2002, s. 146-201; tenże, *Komputerowa metoda opracowywania i inwentaryzacji galicyjskich dokumentów notarialnych* (w druku); tenże, *Zastosowanie baz danych w opracowywaniu źródeł o niejednorodnej strukturze treści (na przykładzie galicyjskich akt notarialnych)* (referat wygłoszony podczas VIII Sympozjum „Metody Komputerowe w Badaniach i Nauczaniu Historii” w Ostródzie w dniach 22-24 X 2003 – w druku).

RECENZJE I OMÓWIENIA

W pocie czoła. Represjonowani z przyczyn politycznych. Księga pamiątkowa wydana z okazji X-lecia Związku. Red. Kazana J., Krzysztofik J., wyd. Związek Żołnierzy-Górników Represjonowanych w latach 1949-1959, Region Mielec, Mielec 2002, ss. 166

Temat żołnierzy – górników represjonowanych w okresie stalinowskim nie doczekał się, jak na razie obfitej bibliografii. Tym bardziej więc warto odnotować pozycję, która stara się przybliżyć tę tematykę.

Bataliony Pracy – Jednostki Zastępczej Służby Wojskowej utworzono 5 sierpnia 1949 r. rozkazem Ministra Obrony Narodowej. Z kolei drugi rozkaz Ministerstwa z 1 II 1951 r. oraz Uchwały Prezydium Rządu z 10 i 14 IV 1951 r. sprecyzowały zasady wcielania poborowych do tychże Batalionów oraz zasady ich funkcjonowania. Młodych ludzi wcielano do Wojskowych Batalionów Górniczych, Batalionów Pracy, Budowlanych i Kolejowych. Znaleźli się w nich często żołnierze AK, BCh czy NSZ ale i młodzi kapłani oraz chłopci przeciwni kolektywizacji. Można też sądzić, iż bywało i tak, że do owych Batalionów kierowano na podstawie opinii o postawie ludności danej wsi, jeśli np. był to rejon o dużych tradycjach ruchu wiciowego i ludowego czy też gdzie sprzeciwiono się kolektywizacji. Warunki pracy były bardzo ciężkie. Autorzy pracy podają, iż według różnych szacunków od 1951 do 1955 r. doszło do około 10 tys. wypadków, a śmierć poniosło 586 osób. Czas służby wynosił oficjalnie 2 lata ale często okres pracy przedłużano nawet do 28, 36 czy też 39 miesięcy. Miały miejsce przypadki dezercji i załamań psychicznych. Problem przymusowej pracy żołnierzy zaczął się z czasem pojawiać na arenie międzynarodowej, w tym m.in. na forum ONZ. Pod koniec 1959 r. władze zaczęły rozwiązywać „Wojskowy Korpus Górniczy” (jak przemianowano dla kamuflażu dotychczasowe Bataliony Pracy).

Omawiana publikacja nie wyczerpuje co prawda tematu, lecz stanowi cenne uzupełnienie wiedzy w tym zakresie. Nie jest to też wydawnictwo *stricte* naukowe. Jak zaznacza we wstępie Jerzy Kazana, wydawnictwo to jest adresowane „do ludzi dobrej woli, do naszych dzieci i wnuków, aby w przyszłości czynili wszystko i nie dopuszczali do dzielenia młodych ludzi z powodu ich przekonań i pochodzenia”. Zapoznać się więc z nim może zarówno szerokie grono odbiorców, jak i historycy zajmujący się powojenną historią Polski. Niewątpliwym walorem tej pozycji jest to, że powstała w dużej mierze w oparciu o wspomnienia byłych żołnierzy-górników, zgromadzone dokumenty oraz o dokumentację Zarządu Regionu Mielec Związku Żołnierzy-Górników Represjonowanych w Latach 1949-1959.

Dużą część wydawnictwa stanowią biogramy żołnierzy – górników, głównie członków Związku. Osobno umieszczono życiorysy zmarłych już żołnierzy oraz

jeszcze żyjących. Oprócz podstawowych informacji o każdej z osób biogram informuje gdzie i kiedy dana osoba odbywała służbę a niekiedy i przeprowadzalne powody stosowania przez władze represji wobec danej postaci. Wprowadzeniem do książki jest rys historyczny prezentujący losy żołnierzy-górników uzupełniony fotografiami dokumentów Ministra Obrony Narodowej. Jeden z nich to Rozkaz z 5 VIII 1949 r., podpisany przez Edwarda Ochaba o przeprowadzeniu poboru 4 tys. mężczyzn urodzonych w roku 1928, zorganizowaniu ich w cztery bataliony po 1 tys. i skierowaniu do pracy w wytypowanych kopalniach. Drugi z dokumentów to Rozkaz nr 008 podpisany przez Konstantego Rokossowskiego regulujący kierowanie poborowych do służby zastępczej. Innymi z walorów dokumentacyjnych tej pozycji są wykazy i zestawienia. Można tu znaleźć wykaz Batalionów Pracy w kopalniach węgla kamiennego, kamieniołomach i zakładach wydobywania uranu w latach 1949-1959 czynnych w Polsce oraz wykaz Batalionów Budowlanych istniejących w kraju w latach 1949-1957. Takie statystyczne zestawienie dobrze ilustruje skalę zjawiska. Warto też wspomnieć o zamieszczonych archiwalnych fotografiach z rodzinnych dokumentów górników. Innym z ważnych dla historyka elementów wydawnictwa są wspomnienia żołnierzy – górników. Niektóre są rzeczywiście wstrząsające, jak chociażby opis warunków panujących w kopalniach uranu. Wystarczy tu nadmienić, iż wśród tych, którym przypadł los pracy w takich placówkach niewielu dożyło dnia dzisiejszego. Choroba popromienna skróciła żywoty wielu z nich. Bronisław Lis pisze, iż „promieniowania radioaktywnego nie odczuwało się, ale można było to stwierdzić, kiedy do przodka korytarza przychodzili radiometryści, to w słuchawkach, jakie mieli na uszach, słychać było piski i trzaski, a na przyrządach pomiarowych wskazówki wychylały się po skalach”. Z kolei Jan Kasprzak i Stanisław Kucharski wspominają, iż po zgłoszeniu się do WKR i otrzymaniu przydziału znaleźli się w Oświęcimiu gdzie byli skoszarowani a do kopalni węgla kamiennego „Brzeszcze” dowożono ich samochodami. Biorąc pod uwagę warunki ten fakt oraz warunki samej pracy trudno dziwić się stwierdzeniu Jana Kasprzaka piszącego że wspomnienia te po latach ranią mu serce.

Ci, którzy nie zetknęli się do tej pory z problemem represji wobec żołnierzy – górników z pewnością chętnie sięgną po tę pozycję aby poszerzyć swą wiedzę. Historykom dziejów najnowszych Polski z pewnością przyda się walor dokumentacyjny omawianej pozycji. Książka jest zarazem zachętą do podjęcia badań nad Batalionami Pracy i Wojskowym Korpusem Górniczym, uwzględniających obszar całego kraju oraz poszczególnych rejonów Polski.

Tomasz Brzustowski

Elżbieta Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, ss. 190, nlb. 6, ilustr.

Starocerkiewnosłowiańskie tłumaczenie greckiego pojęcia „orthodoksia” – inaczej „prawowierność”, „poprawne sławienie” (*ortho* – prawdziwy; *doksa* – sławić, wierzyć, oddawać cześć) oznacza „prawdziwą wiarę”, czyli prawosławie. Termin ten, tkwiący korzeniami w Kościele pierwotnym – apostołskim, używany był zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części starożytnego cesarstwa rzymskiego już od połowy II w. n.e. Szczególnie jednak rozpowszechnił się w Cesarstwie Bizantyjskim, od chwili gdy po potępieniu przeciwników kultu obrazów, czyli obrazoburców (ikonoklastów), na siódmym soborze powszechnym (Nicea 787 r.) ustanowiono w 842 r. święto Triumfu Ortodoksji (czyli prawosławia). Odtąd prawosławie stało się symbolem wschodniego chrześcijaństwa, które cechowało się: jednolitością doktrynalną i dogmatyczną, instytucją reprezentującą wyznanie, czyli Kościołem in. Cerkwią o specyficznej strukturze, organizacji, tradycji, obrządku i praktykach oraz specyficzną twórczością duchową i materialną tych krajów, w których prawosławie rozwijało się i zostało przyjęte.

Prawosławie to również tytuł interesującej publikacji, w której zasygnalizowana powyżej problematyka stała się przedmiotem szerszych analiz i naukowych dociekań Elżbiety Przybył¹ – adiunkta w Zakładzie Historii Chrześcijaństwa w Instytucie Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka podkreśliła we wstępie, że jej [...] *wyrosla z potrzeby ukazania prawosławia w sposób zrozumiały dla każdego, kto po raz pierwszy zetknął się z tą tematyką* [...]². Przyjęty postulat został w całości zrealizowany, o czym świadczy proste i jednocześnie kompetentne i ciekawe omówienie wschodniego wyznania w całej jego różnorodności i złożoności. Dodatkowo, autorka w sposób bardzo komunikatywny, wyjaśniła najtrudniejsze kwestie z zakresu historii, teologii i duchowości prawosławia, co uczyniła przez przystępną narrację oraz plastyczny opis liturgii i religijnych obrzędów³. Tak zredagowana praca nie jest więc publikacją przeznaczoną jedynie dla wąskiego grona czytelników, ale dedykowana jest wszystkim zainteresowanym tematyką chrześcijaństwa wschodniego, które identyfikuje Cerkiew prawosławna.

Książka E. Przybył, starannie wydana przez Wydawnictwo „Znak”, jest opracowaniem bogato ilustrowanym, które w pięknie fotografii, reprodukcji, schema-

¹ E. Przybył swoje zainteresowania naukowe koncentruje na historii chrześcijaństwa, dziejach i duchowości Kościołów wschodnich oraz prawosławiu na ziemiach Słowiańszczyzny. Jest autorką książki *W cieniu Antychrysta. Idee staroobrzędowców w XVII wieku*, Kraków 1999, licznych artykułów publikowanych przez *Studia Religioznawcze*, *Przegląd Religioznawczy* i *Kwartalnik Religioznawczy Nomos*, a także współautorką leksykonów: *Miejsca święte*, *Miejsca święte Rzeczypospolitej*, *Zaświaty i krainy mityczne* oraz *Szlaki pielgrzymkowe Europy*.

² Zob. wstęp s. 7.

³ Wyrazem wdzięczności i uznania dla E. Przybył – dla podjętego przez nią trudu napisania książki o prawosławiu jest dołączony na s. 6 opracowania list prawosławnego arcybiskupa łódzkiego i poznańskiego Szymona Romańczuka.

tów i rysunków odzwierciedla duchowość i mistykę prawosławia⁴. Po względem redakcyjnym na pracę składa się dziesięć rozdziałów z których dwa (rozdział VII i VIII) podzielone są na mniejsze podrozdziały. Wszystkie części pracy zaopatrzone są w przypisy. Bibliografia, która zamyka całość książki zawiera jedynie wybrane publikacje w języku polskim. Opracowaniu pozbawionemu szerszego aparatu naukowego brak zatem cech typowo naukowej dysertacji, dlatego książka ta jest raczej kompendium wiedzy na temat problematyki prawosławnej w całej jej złożoności i specyfice. Cecha ta pozwala więc zaliczyć pracę E. Przybył do grona publikacji popularnonaukowych.

Zasadnicza konstrukcja pracy, oglądana od strony spisu treści, opiera się na wspomnianych dziesięciu rozdziałach. Każdy kolejny ukazuje różne aspekty życia Kościoła wschodniego, przedstawionego w perspektywie historycznej, organizacyjnej, teologicznej i liturgicznej, przez pryzmat sztuki sakralnej oraz miejsc pielgrzymkowych. Pierwszy rozdział zatytułowany *Zarys historyczny* traktuje o genezie prawosławia, o jego rozwoju poprzez wieki aż do współczesności. Drugi pod nazwą *Kościół prawosławny na ziemiach polskich* mówi o historii Cerkwi prawosławnej na obszarze Polski. Cezura czasowa obejmuje tu okres od średniowiecza po współczesność. Dalsze rozdziały – *Struktura organizacyjna*, *Doktryna* i *Teologia* – dotyczą w kolejności: organizacji wewnętrznej Cerkwi; doktryny czyli podstawowych prawd wiary prawosławia oraz teologii określanej mianem mistycznej. Szósty rozdział nosi tytuł *Świątynia i ikona*. E. Przybył opisuje w nim w sposób barwny i szczegółowy wygląd i przestrzeń świątyni prawosławnej. Posiłkuje się przy tym rysunkami, które odzwierciedlają cechy charakterystyczne dla Cerkwi. W następnym rozdziale *Nabożeństwa Kościoła prawosławnego* (podzielonym na osiem podrozdziałów), autorka omawia obrzędy cerkiewne, które koncentrują się wokół trzech cykli: dobowego, tygodniowego i rocznego. Opisuje przy tym prawosławną liturgię eucharystyczną jako „sakrament sakramentów”, Wielki Post, Wielki Tydzień, Wielkanoc i dodatkowo dwanaście wielkich świąt z prawosławnego kalendarza liturgicznego⁵. Ósmy rozdział zatytułowany *Obrzędy cyklu życia – sakramenty* (podzielony na sześć podrozdziałów), traktuje o sakramentach Kościoła wschodniego, tj. Chrzcie, Bierzmowaniu, Pokucie (spowiedź), Kapłaństwie, Małżeństwie i Namaszczeniu olejami. Kolejny (*Święci i ich kult*) przybliży prawosławne rozumienie świętości. W ostatnim rozdziale (*Miejsca*

⁴ Na szczególną uwagę zasługuje okładka książki, która przedstawia ruską ikonę z XII w. – *Mandylion*, będący wymownym symbolem kultury i tradycji chrześcijaństwa wschodniego.

⁵ Do świąt wielkich, prawosławnego kalendarza liturgicznego należą: Narodzenie Matki Bożej (*Roźdiestwo Preswiatyja Bogorodicy*), Podwyższenie Krzyża Pańskiego, Wprowadzenie Matki Bożej do świątyni (*Wwiedzenie wo chram*), Boże Narodzenie (*Roźdiestwo Christowo*), Chrzest Pański, Święto Epifanii, Święto Objawienia (*Bogojawlenije*), Spotkanie Pańskie (*Sretienije Gospodnie*), Zwiastowanie (*Błagowieszczenije Preswiatyja Bogorodicy*), Wjazd Jezusa do Jerozolimy, Niedziela Palmowa, Niedziela Kwietna (*Wierbnoje Woskriesienije*), Wniebowstąpienia Pańskie, Zstąpienie Ducha Świętego, Przemienienie Pańskie, Zaśnięcie Najświętszej Bogarodzicy (*Uspienije Preswiatyja Bogorodicy*). Zob. s. 139-152.

święte), autorka omawia topografię sakralną miejsc pielgrzymkowych będących także centrami duchowymi prawosławia.

Prawosławie to publikacja, która została napisana z pasją dociekliwego badacza. E. Przybył podchodzi bowiem do obrządku bizantyńsko-słowiańskiego i całej problematyki związanej z chrześcijaństwem wschodnim z wielkim zaangażowaniem. To sprawia, że jej praca jest nie tylko interesująca, ale stanowi dodatkowo pożyteczne i potrzebne studium, które pomaga czytelnikowi właściwie odczytać „mistyczny wymiar” Cerkwi i wpłynąć na jego wyobraźnię, a ta jest potrzebna by zrozumieć przebogata symbolikę prawosławia.

Rafał Czupryk

Franciszek Kotuła, *Mimo wszystko, czyli życie kulturalne Rzeszowa pod okupacją niemiecką (1939-1944)*, Rzeszów 2003, ss. 210.

Życie kulturalne Rzeszowa pod okupacją niemiecką w latach 1939-1944 nie było dotychczas przedmiotem badań historycznych. Nie powstała dotąd praca poświęcona wyłącznie tej tematyce. Istnieje co prawda publikacja omawiająca działalność kulturalną po 1939 r., ale nie dotyczy ona wyłącznie Rzeszowa, a Małopolski Środkowej. Jest to praca B. Jaśkiewicza pt. *„Kultura Małopolski Środkowej w czasie okupacji niemieckiej 1939-1944”*. Ukazała się także praca zbiorowa pod red. A. Meissnera, A. Horbowskiego, w której poruszano problemy życia kulturalnego zarówno Rzeszowa, jak i województwa rzeszowskiego, dotyczyła ona jednak lat 1944-1949.

Dlatego też z wielką radością należy odnotować pojawienie się na rynku wydawniczym książki Franciszka Kotuły pt. *„Mimo wszystko, czyli życie kulturalne Rzeszowa pod okupacją niemiecką (1939-1944)”*. Recenzowana książka ukazała się w księgarniach w 2003 r. Interesujący jest fakt, iż do druku przygotowywana była dwukrotnie w 1944 r. oraz w 1975 r. Za każdym jednak razem „zdejmowana” była z maszyn drukarskich z powodu „błędów w wymowie ideologicznej”. F. Kotuła nigdy nie pogodził się z faktem, że cenzura nie zezwalała na druk tejże książki. Odwoływał się od decyzji Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Rzeszowie. W piśmie z 1975 r. skierowanym do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie z rozgoryczeniem pytał z jakiego powodu książka nie może być wydana, skoro dotyczy wyłącznie lat okupacji niemieckiej, spraw kultury, a nie zagadnień politycznych, pisana była na podstawie własnych wspomnień. W piśmie tym przypominał o fakcie, że inna jego publikacja pt. *„Rzeszowski ośrodek złotniczy XVI-XIX w. oraz mistrz Wawrzyniec Kasprowicz”* również początkowo nie uzyskała zgody rzeszowskiego urzędu cenzury, ale po interwencji – w tym przypadku – Wydziału Nauki KC PZPR ostatecznie ukazała się w Krakowie w 1962 r. Niestety tym razem jednak *„Życie kulturalne...”* czekało na wydanie do roku 2003.

Niniejsza pozycja liczy 210 stron i składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych notą od Wydawcy, przedmową, wstępem, uzupełnionych postscriptum, notą biograficzną oraz indeksem osób. Książka wydana starannie przez

Spółeczny Komitet Wydania Dzieł Franciszka Kotuli w Rzeszowie wzbogacona została licznym materiałem ilustracyjnym.

Autor w swej książce w interesujący sposób przedstawił rzeszowian, którym przyszło żyć w trudnych wojennych czasach. Ukazał ich codzienne problemy, szarą okupacyjną rzeczywistość, a więc wszechobecny terror okupanta, nieodpowiednie zaopatrzenie sklepów w żywność, artykuły codziennego użytku. Kotula pokazał jednak, że w okresie, gdy władze niemieckie zabroniły działalności funkcjonujących dotychczas instytucji kulturalnych, znaleźli się ludzie, którzy z narażeniem życia potrafili zorganizować namiastkę choćby życia kulturalnego. Autor przypomniał jednego z nich – księdza Władysława Długosza, twórcę chóru mieszanego. Członkowie chóru już od grudnia 1939 r. śpiewali „odpowiednio dobrane” pieśni okolicznościowe, zwłaszcza podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Akompaniowali im muzycy z przedwojennych orkiestr wojskowych.

Autor pisał także o placówce kulturalnej, jaką było Muzeum Rzeszowskie – wtedy Stadtmuseum, które – jak w przedmowie pisała Teresa Szetela-Zauchowa – podczas okupacji funkcjonowało „...dzięki splotowi wypadków, a więcej intuicji samego Kotuli...” (s. 7). Instytucji tej bowiem władze niemieckie nie tylko nie zlikwidowały, ale przydzieliły siedzibę w jednej z kamienic na rzeszowskim Rynku. Kotula opisywał m.in. sposoby pozyskiwania nowych eksponatów, ich przechowywania, konserwacji, co podczas wojny nie było sprawą łatwą.

Sporo miejsca Autor poświęcił także sylwetkom znakomitych artystów rzeszowskich, kolekcjonerów sztuki, którzy w latach 1939-1944, na przekór władzom niemieckim prowadzili aktywną działalność. Przykładem mogą być choćby bracia Zbigniew i Zdzisław Krygowsky. Pierwszy z nich zaprojektował m.in. witraże w kościele garnizonowym w Rzeszowie, rzeźbił ołtarze świętych w podrzeszowskich kościołach, drugi zaś m.in. przygotował projekt sztandaru bojowego dla Inspektoratu AK w Rzeszowie. Kotula opisał także postać grafika Bronisława Kiernasa, który utrzymywał – wykonując akwarele niszczone przez Niemców najstarszych i najbardziej malowniczych budynków starego Rzeszowa, systematycznie wyburzanych przez Niemców. Istotną osobowością okupacyjnego Rzeszowa był również literat Franciszek Lipiński, jeden z inicjatorów życia kulturalnego w mieście. Organizował on bowiem m.in. tajne wieczory literackie, podczas których występowali późniejsi znakomici aktorzy m.in. Kazimierz Dejmek, Ignacy Machowski. F. Kotula przypomniał także postać jednego z kolekcjonerów rzeszowskich – nauczyciela biologii w miejscowym I Gimnazjum – Jana Danielskiego. Gromadził on m.in. karty widokowe, tabele genealogiczne wielu rodzin szlacheckich i mieszczańskich Rzeszowa i okolic. Zbiory te znajdują się obecnie w rzeszowskim Muzeum Okręgowym.

Interesującym źródłem wiedzy o Rzeszowie w latach okupacji niemieckiej może być także zbiór piosenek, wierszyków, dowcipów, które barwnie i z dystansem opisywały ówczesną rzeczywistość. Nie mniej istotne są opisy modnych ubiorów kobiet, mężczyzn, co świadczyło o tym, iż mieszkańcy Rzeszowa pomimo wojny starali się w miarę „normalnie żyć”.

Recenzowana książka F. Kotuli posiada duże walory poznawcze, jest interesującą lekturą, zasługuje na uznanie. Wydaje się jednak, iż poprawki redakcyjnej

wymaga materiał ilustracyjny – fotografie, ryciny, często unikatowe, których łącznie jest ponad 130. Nie sporządzono bowiem ich spisu, nie wiadomo też, z czyich zbiorów pochodzą, wyjątkami są ilustracje na stronach 44-45 oraz mapa „Stadt Reichshof” (wkładka). Niemniej jednak książka F. Kotuli zaciekawi wszystkich, którzy interesują się historią najnowszą, a także z pewnością przyczyni się do dalszych badań nad życiem kulturalnym Rzeszowa w latach 1939-1944.

Bernadeta Szarzyńska

WYKAZ SKRÓTÓW

AAPrz	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyśle
ADS	Archiwum Zarządu Dóbr Sędziszowskich hr. Potockich z Krzeszowic i hr. Tarnowskich z Dzikowa w Górze Ropczyckiej
AK	Armia Krajowa
AKapMK	Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie
AKKR	Archiwum Prowincji Krakowskiej O.O. Kapucynów
AKMK	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
AmRz	Akta miasta Rzeszowa
APFG	Archiwum Parafii Farnej w Gorlicach
APKr	Archiwum Państwowe w Krakowie
APKrOT	Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Tarnowie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyśle
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
AST	Wykaz akt i dokumentów generała dywizji Wojsk Polskich Aureliusza Serdy Teodorskiego
AV	<i>Acta visitationis</i>
AVA	Allgemeines Verwaltungsarchiv Wien
b.p.	bez paginacji
CAW	Centralne Archiwum Wojskowe
CDIA	Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi
egz.	egzemplarz
f.	fond
k.	karta
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
nr	numer
op.	opis
op. cit.	<i>dzieło cytowane</i>
pp	pułk piechoty
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
s.	strona
SN	Stronnictwo Narodowe
spr.	sprawa
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
vol.	volumen
w.	wiek
„WSoSK”	„Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”
z.	zeszyt
ZWZ	Związek Walki Zbrojnej